C 4

INDEKS NR 362050 | NAKŁAD 550 EGZ. | ISSN 0021-6941

JĘZYK POLSKI

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

GRUDZIEŃ 2020 | CENA ZŁ 25 (8% VAT)

GRUDZIEŃ 2020 | C 4

JĘZYK POLSKI

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
PIOTR ŻMIGRODZKI
Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

SEKRETARZ NAUKOWY
Monika Buława (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

ZASTĘPCA SEKRETARZA NAUKOWEGO
Monika Szymańska (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

KOMITET REDAKCYJNY
Krystyna Kowalik (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Janina Labocha (Wydział Polonistyki, Uniwersytet Jagielloński, Kraków), Maria Malec (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Anna Tyrpa (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Jadwiga Waniakowa (Wydział Filologiczny, Uniwersytet Jagielloński, Kraków; Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

RADA NAUKOWA
Jerzy Bartmiński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin), Bogusław Dunaj (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Tarnów), Gerd Hentschel (Instytut Slawistyki, Uniwersytet w Oldenburgu, Niemcy), Jolanta Maćkiewicz (Uniwersytet Gdański), Andrzej Markowski (Uniwersytet Warszawski), Milica Mirkulovska (Uniwersytet Cyryla i Metodego, Skopje, Macedonia), Bogdan Walczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

Adiustacja, korekta i łamanie: Wydawnictwo JAK, www.wydawnictwojak.pl
Projekt szaty graficznej: Joanna Tyborowska, joannatyb@gmail.com
Witryna internetowa czasopisma: http://jezyk-polski.pl

Czasopismo wydawane przy współudziale Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Adres redakcji: al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków
e-mail: jezykpolski@tmjp.pl

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.
© Copyright by Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 2019
ISSN 0021–6941

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata realizowana przez RUCH S.A.: Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl. Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mailowy: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 – czynne w godzinach 7–18. Koszt połączenia według taryfy operatora.
Odbiorcy krajowi i zagraniczni mogą również zamawiać prenumeratę „Języka Polskiego" w firmach kolporterskich:
a) Kolporter – informacje: http://kolporter.com.pl lub pod nr. tel. 801 205 555,
b) Garmond Press – informacje: http://www.garmondpress.pl.
Koszt prenumeraty dla członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego na rok 2021 wynosi (wraz z roczną składką członkowską) 130 zł. Aby zostać członkiem Towarzystwa (lub przedłużyć swoją przynależność członkowską na kolejny rok kalendarzowy), należy przekazać wymienioną kwotę na konto Towarzystwa w PKO BP SA I O Kraków: 51 1020 2892 0000 5402 0150 5460 w terminie do 31 marca danego roku i wypełnić deklarację członkowską (więcej informacji: http://tmjp.pl/zapisy). Pojedyncze zeszyty od rocznika XCVI (2016) można nabywać (z doliczeniem kosztów wysyłki) w księgarni internetowej Instytutu Języka Polskiego PAN (http://sklep.ijp.pan.pl), a zeszyty starsze – w Biurze Zarządu Głównego TMJP (al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków, e-mail: tmjp@tmjp.pl).

PIOTR ŻMIGRODZKI: Sto roczników „Języka Polskiego” 5

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

STANISŁAW KOZIARA: Próba periodyzacji dziejów polszczyzny biblijnej 10

PAULINA MICHALSKA-GÓRECKA: Nazwy sekwatywne związane z reformacją w słowniku S.B. Lindego 21

GERD HENTSCHEL: Regiolekt śląski i język polski wśród użytkowników śląskiego 32

MIROSŁAWA SIUCIAK: Polska agitacja patriotyczna w prasie górnośląskiej okresu powstań i plebiscytu (1919–1921) 51

MONIKA BUŁAWA: Przekleństwa z komponentem *szlag/szlak* w języku ogólnopolskim i w gwarach 68

TATIANA KANANOWICZ: Rama modusowa tekstu naukowego. Propozycja metodologii opisu (na materiale tekstów z obszaru humanistyki) 84

AGNIESZKA CIERPICH-KOZIEŁ: Koronarzeczywistość – o nowych złożeniach z członem *korona-* w dobie pandemii 102

PROJEKTY I PROPOZYCJE BADAWCZE

JOLANTA IGNATOWICZ-SKOWROŃSKA: Założenia słownika etymologicznego polskich frazeologizmów 118

RECENZJE

ANNA CZELAKOWSKA: Małgorzata Gębka-Wolak, Andrzej Moroz, *Jednostka tekstu prawnego w ujęciu teoretycznym i praktycznym* 125

MONIKA SZYMAŃSKA: Aleksander Kiklewicz, Małgorzata Korytkowska, Julia Mazurkiewicz-Sułkowska, Agnieszka Zatorska, *Zintegrowany opis semantyczno-syntaktyczny czasowników bułgarskich, polskich i rosyjskich (verba cogitandi i verba sentiendi)* 130

VARIA

Nowości wydawnicze 135

Recenzenci artykułów z C rocznika „Języka Polskiego” 136

Sto roczników „Języka Polskiego”

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.4.11

Ten zeszyt „Języka Polskiego” zamyka setny rocznik naszego czasopisma. Jubileusz ów łączy się ze stuleciem Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, ale „Język Polski” zaczął się ukazywać siedem lat przed jego utworzeniem, w 1913 roku. Od rocznika VI (1921) stał się organem Towarzystwa i odtąd jego losy na dobre i na złe sprzęgły się z dziejami TMJP.

O początkach „Języka Polskiego” i jego rozwoju wiele już napisano[1], nie ma więc potrzeby tych wszystkich informacji powielać. Niewątpliwie fundamentalną postacią dla historii czasopisma jest Kazimierz Nitsch, który stworzył jego ogólną koncepcję, doprowadził do jego powstania i faktycznie kierował nim przez 45 lat do śmierci w 1958 roku (dopiero od 1929 roku pełniąc samodzielnie funkcję redaktora). Wedle owego projektu „Język Polski” miał być czasopismem o profilu naukowym, ale skierowanym do szerszej publiczności niż tylko środowisko uczonych: do inteligencji, szczególnie nauczycieli polonistów, do młodzieży studenckiej, a nawet uczniów. Miał przedstawiać aktualne wyniki badań lingwistycznych, ale też treści przydatne bezpośrednio w nauczaniu szkolnym, ogólne i szczegółowe rozważania i wskazówki z zakresu poprawności językowej, recenzje i omówienia językoznawczych prac naukowych i innych publikacji o języku, relacje z konferencji i odczytów naukowych, a także z działalności TMJP i jego oddziałów. Zadania te wypełniał znakomicie, a z ogłaszanych w nim sprawozdań z działalności i wykazów członków Towarzystwa wiemy, że rzeczywiście – przynajmniej do drugiej wojny światowej – grono nabywców (prenumeratorów) było zróżnicowane pod względem miejsca zamieszkania, wykształcenia i wykonywanej profesji (w czasach powojennych publikowane sprawozdania nie były już tak szczegółowe).

Formuła czasopisma nie podlegała większym zmianom właściwie aż do początków XXI wieku, zarówno w aspekcie merytorycznym, jak i edytorskim. Pismo ukazywało się najpierw w postaci nieoprawnych zeszytów o objętości 32 stron druku, do których na początku roku następnego dodawano zbiorczy spis treści za rok poprzedni, aby nabywca mógł zamówić u introligatora oprawienie całego rocznika wedle swoich upodobań i możliwości finansowych. Dwa pierwsze roczniki (1913 i 1914) liczą po dziesięć takich zeszytów, trzeci (1916) formalnie też, ale jego sumaryczna objętość jest mniejsza i są tam zeszyty o łączonej numeracji. Od rocznika IV (1919) ustaliła się liczba pięciu zeszytów w roku, a od roku 1926 wydawano ich zasadniczo sześć, niekiedy rezygnując z zeszytu za miesiące wakacyjne[2]. Istotne zmiany nastąpiły

1 Zob. zwłaszcza: M. Kucała, *70 roczników „Języka Polskiego”*, „Język Polski” LXX, z. 5, s. 263–265; S. Urbańczyk, *Powstanie i dalsze losy „Języka Polskiego”*, „Język Polski” LXXV, z. 3, s. 161–168; M. Skarżyński, *Przyczynki do historii Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, „LingVaria” XIII, nr 1, s. 205–217; P. Żmigrodzki, *Powstanie Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i jego rozwój organizacyjny do 1939 roku*, „Język Polski” C, z. 1, s. 6–23; także materiały zamieszczone w jubileuszowym zeszycie specjalnym „Języka Polskiego” XCIII, z. 1 – tam też wykaz innych prac na temat dziejów pisma.

2 Nietypowy był rocznik XXIV (1939): do wybuchu wojny ukazały się zgodnie z planem trzy zeszyty; czwarty, we wrześniu będący już na etapie składu, wydrukowano i kolportowano potajemnie pod okupacją niemiecką, a piąty, w symbolicznej

od rocznika XXIX (1949), objętość zeszytu wzrosła bowiem do 48 stron druku, ale wydawano odtąd 5 zeszytów na rok. Kilka lat potem objętość zwiększyła się do 80 stron w zeszycie, a po 2013 roku nawet do 96, chociaż w niektórych latach edycje były skromniejsze, czy to z powodu niedoborów reglamentowanego papieru, czy z racji trudności finansowych. Od lat osiemdziesiątych coraz częściej wydawano zeszyty o łączonej numeracji, podwójnej lub nawet potrójnej i (zazwyczaj) odpowiednio zwiększonej objętości. Także w 1949 roku pojawiła się pierwszy raz kartonowa okładka, na której tylnej stronie umieszczano odtąd spis treści każdego zeszytu oraz stopkę wydawniczą, a na stronach wewnętrznych informacje o składzie redakcji i zasadach prenumeraty oraz pewne inne materiały, zwłaszcza wykaz nowości księgarskich. W założeniu okładka ta miała również charakter tymczasowy, bo nie zaniechano dostarczania zbiorczego spisu treści całych roczników wraz ze stronami redakcyjnymi na potrzeby oprawy. W tej postaci, nieznacznie zmienionej w połowie lat pięćdziesiątych, dotrwała ona do rocznika XCV (2015) włącznie. Kształt typograficzny pisma, z charakterystycznym dwuszpaltowym układem niektórych działów, takich jak recenzje, polemiki czy odpowiedzi redakcji, utrwalił się w latach trzydziestych XX wieku i dotrwał do połowy drugiej dekady obecnego stulecia. Jedyne większe zmiany, jakie wprowadzono, to zasada rozpoczynania wszystkich artykułów naukowych od nowej strony (dopiero w 1993 r.), a nie – jak wcześniej – bezpośrednio po zakończeniu tekstu poprzedzającego, oraz przeniesienie nazwiska autora spod tekstu na jego początek (1994).

Ewoluowały jednak warunki wydawania „Języka Polskiego", sposoby jego finansowania i charakter odbiorców. W latach Polski Ludowej był on zalecany przez ministerstwo oświaty dla szkół, które otrzymywały dotację na jego prenumeratę. Dzięki temu nakład już w 1953 roku przekroczył rekord przedwojenny (4000 egzemplarzy w 1925 r.), w latach 1975–1976 osiągał historyczne maksimum: 11 600, a przez dłuższy okres oscylował wokół 10 000 egzemplarzy[3]. Czasopismo prenumerowali (i zapisywali się do TMJP) także studenci, zachęcani przez wykładowców uniwersyteckich; część z nich pozostawała czytelnikami też po ukończeniu studiów. Zapewniało to Towarzystwu stosunkowo wysokie przychody. Oba te kanały rozpowszechniania gwałtownie straciły na znaczeniu po 1989 roku, szczególnie szybko zanikła prenumerata przez szkoły, na którą po prostu przestano przyznawać pieniądze. Środowisko nauczycielskie zresztą miało już wtedy własne periodyki, w których mogło publikować własne teksty i szukać treści metodycznych bezpośrednio związanych z kształceniem językowym w szkołach (w „Języku Polskim" rzeczy takich nie było zbyt wiele, a próba utworzenia specjalnego działu dla ich publikacji w latach 80. XX wieku nie powiodła się). Pozostali więc przy czasopiśmie jako autorzy i czytelnicy przede wszystkim językoznawcy, a jako sponsorzy wydawania – Polska Akademia Nauk, Komitet Badań Naukowych i inne jednostki oraz agendy powiązane z rządem Rzeczypospolitej. Te zaś oczekiwały i oczekują od finansowanych wydawnictw w pierwszej kolejności określonego poziomu naukowego i spełnienia rozmaitych kryteriów formalnych, do których redakcja i wydawca musieli się dostosować, aby utrzymać czasopismo przy życiu. Zmieniła się także pozycja „Języka Polskiego" na rynku periodyków językoznawczych.

objętości sześciu stron łącznie ze spisem treści rocznika – odbito już po ucieczce Niemców z Krakowa, z datą wydawniczą: „marzec–kwiecień 1945". Kolejny rocznik XXV (1945) liczył w związku z tym tylko 4 zeszyty.

3 Czy rzeczywiście wszystkie te egzemplarze były czytane, to już całkiem odrębna kwestia.

Do początków XXI wieku pismem o podobnym profilu i częstości wydawania większej niż raz w roku był tylko „Poradnik Językowy". Poza tym ukazywały się nieliczne i ściśle naukowe roczniki ogólnopolskie, np.: „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego", „Onomastica" czy „Rocznik Slawistyczny", oraz cykliczne zeszyty naukowe poszczególnych uczelni, o charakterze lokalnym. Kto chciał z wynikami swoich badań dotrzeć do szerszego kręgu adresatów, nie miał wielkiego wyboru. Ustawiały się więc do „Języka Polskiego" kolejki autorów, a na druk trzeba było czekać nawet kilka lat. Później jednak nastąpił szybki rozwój czasopiśmiennictwa naukowego i obecnie już każdy większy ośrodek akademicki wydaje przynajmniej jedno czasopismo językoznawcze, które dzięki upowszechnieniu w Internecie ma zasięg taki sam jak czasopisma dłużej istniejące. Czynniki te nie mogły nie wpłynąć na zawartość pisma, układ jego treści i sposób redagowania.

Należy zwrócić uwagę, że „Język Polski" pozostaje jednym z nielicznych czasopism wydawanych przez towarzystwo naukowe samodzielnie, bez koedycji z jakimś dużym wydawnictwem lub uczelnią czy inną instytucją naukową[4]. Sytuacja ta ma pewne swoje zalety (jak choćby jasność kwestii praw autorskich do drukowanych materiałów), ale jest też coraz większym obciążeniem dla zespołu redakcyjnego, który musi wykonywać czynności i przezwyciężać samodzielnie problemy, jakie w profesjonalnych wydawnictwach zwykle są w zakresie działania odpowiednich specjalistów. Jest to w przeważającym stopniu praca społeczna, gdyż od bardzo dawna nie ma już wynagrodzeń dla zespołu redakcyjnego (lub są zgoła symboliczne).

Jest wszak jeszcze inna okazja powstania niniejszego tekstu. Ten zeszyt „Języka Polskiego" zamyka bowiem dziesiąty jego rocznik przygotowany pod moją redakcją. Propozycję objęcia funkcji redaktora po nagłej śmierci prof. Krystyny Pisarkowej przyjąłem jako wielki zaszczyt i wielkie zobowiązanie. Miałem świadomość, jak ważną rolę pismo to odgrywa w historii polskiego językoznawstwa i jak istotną rzeczą jest, aby utrzymać jego wysoki status oraz zainteresowanie nim wśród czytelników i autorów. Wyzwania jednak, przed którymi stanęła redakcja w owym okresie, okazały się poważniejsze, niż można się było spodziewać. Reforma nauki, w tym zasad oceny, pozycjonowania i finansowania czasopism naukowych, która zaczęła się niemal jednocześnie z moim wstąpieniem na stanowisko, wymusiła całkowitą rewolucję w priorytetach czasopisma, w organizacji pracy i współpracy z autorami, wydawcą i tzw. otoczeniem naukowym. W krótkim czasie trzeba było w działalności redakcyjnej zmienić niemal wszystko, a wzorów i wskazówek, jak to czynić, trzeba było się mozolnie doszukiwać samemu.

Czy i w jakim stopniu udało mi się tym wyzwaniom sprostać, niech ocenią inni. Gdy idzie o kwestie techniczno-organizacyjne, za istotne osiągnięcia skłonny byłbym uznać modernizację makiety czasopisma (całkowicie nowy projekt autorstwa mgr Joanny Tyborowskiej z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie wdrożono z początkiem 2016 roku), przejście na cykl kwartalny edycji – bardziej typowy dla periodyków naukowych i wygodniejszy pod względem redakcyjno-edytorskim, uzyskanie i trwałe utrzymanie wysokiej pozycji w rankingach

4 Nie oznacza to jednak, że nie ma instytucji w różny sposób wspierających Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego w tym dziele. Dawniej były to Polska Akademia Umiejętności i Uniwersytet Jagielloński, obecnie, właściwie od samego swojego powstania w 1973 roku, jest nią Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

punktowych MNiSW (związanej z cytowalnością, odnotowaną w bazie Scopus), zwiększenie obecności pisma w Internecie i pilotażowe wprowadzenie (w tym roku) publikacji wybranych artykułów w wersji elektronicznej przed włączeniem ich do zeszytów drukowanych. Warto także chyba odnotować przyciągnięcie do współpracy z czasopismem licznych autorów, reprezentantów najnowszych kierunków lingwistycznych i różnych ośrodków naukowych, którzy wcześniej „Język Polski" omijali. Pozostaje on dzięki temu szerokim forum wymiany myśli i komunikacji między lingwistami działającymi w Polsce i także za granicą.

W ostatniej dekadzie zmieniała się też struktura treści „Języka Polskiego". Niektóre działy, utrzymujące się niemal od zarania jego dziejów, np.: „Uwagi językowe o książkach", „Odpowiedzi redakcji", „Ze zjawisk współczesnego języka", wygasły niejako samoczynnie, gdyż przestały do nich napływać zgłoszenia. Coraz mniej – z braku zainteresowania autorów – publikuje się recenzji i omówień książek językoznawczych, gaśnie także dział „Kronika". Z zamieszczania tekstów gwarowych *in extenso* zrezygnowaliśmy świadomie. Udało się za to przywrócić wykazy nowości wydawniczych. Działem nowo utworzonym są „Projekty i propozycje badawcze", gdzie prezentuje się teksty opisujące badania dopiero planowane. Inne działy, jak „Dyskusje i polemiki", pojawiają się sporadycznie, gdy napłyną odpowiednie do nich materiały. Tradycyjnie zamieszcza się sprawozdania z działalności TMJP i komunikaty przeznaczone dla jego członków.

Doskonale zdaję sobie sprawę, że jako redaktor nic bym nie osiągnął, gdyby nie wsparcie członków komitetu redakcyjnego oraz innych osób, których nazwiska niekoniecznie są znane ogółowi. Na szczególne wyrazy wdzięczności za ofiarną współpracę zasługują dr hab. Monika Buława, pełniąca od samego początku mojej kadencji obowiązki sekretarza naukowego czasopisma, i dr Monika Szymańska (która dołączyła ostatnio jako jej zastępczyni); oprócz nich: czuwający nad stroną edytorską i wydawniczą dr Katarzyna Węgrzynek z Instytutu Języka Polskiego PAN, mgr Danuta Ambrożewicz i mgr Krzysztof Porosło z Wydawnictwa Lexis oraz mgr Andrzej Choczewski, mgr Anna Śledzikowska i mgr Aneta Tkaczyk z Wydawnictwa JAK, następnie – zajmujący się kwestiami administracyjno-finansowymi pracownicy Biura Zarządu Głównego TMJP: mgr Michał Bereziński i mgr Rafał Mazur oraz mgr Szymon Seweryn, zastępca skarbnika TMJP, wreszcie wspierający nas w obsłudze informatycznej mgr inż. Bartłomiej Borek i mgr Paulina Deja z Instytutu Języka Polskiego PAN. Wiele zawdzięczam pomocy i współpracy merytorycznej pozostałych członków komitetu redakcyjnego. Z tych, których już nie ma między nami, najwięcej śp. prof. Waleremu Pisarkowi, który dzielił się ze mną bezcennym doświadczeniem wieloletniego redaktora czasopisma naukowego „Zeszyty Prasoznawcze", a także medioznawczą wiedzą teoretyczną.

Przyszłość rysuje się przed „Językiem Polskim" nieco niepewnie, przede wszystkim z przyczyn finansowych. Od samego początku model wydawniczy pisma opierał się w dużej mierze na samofinansowaniu. K. Nitsch zakładał, że edycję sfinansuje się ze składek członków TMJP, ale nigdy one w pełni nie wystarczały, zawsze trzeba było korzystać (choć uzupełniająco) z dotacji lub subwencji różnych instytucji. Podstawową formą sprzedaży pisma była prenumerata

opłacana z góry, największe więc niebezpieczeństwo przychodziło w okresach galopującej inflacji, kiedy kwoty pozyskane na początku roku i przechowywane na kontach bankowych traciły na wartości. Pierwszy taki kryzys nastąpił już na początku lat dwudziestych XX wieku, ale pozwoliła go zażegnać ofiarność tzw. członków wspierających TMJP: głównie profesorów uniwersyteckich i przedstawicieli bogatszej inteligencji, którzy dodatkowymi wpłatami wyrównali niedobory budżetu. Kolejny nadszedł po roku 1980, a największy – w okresie hiperinflacji lat 1988–1991[5]. Wtedy udało się zdobyć dodatkowe środki z Polskiej Akademii Nauk, które deficyt wyrównały. Potem jednak stałe dotacje PAN się skończyły i trzeba było występować o subwencję na wydawanie czasopisma odrębnie na każdy rok, co wiązało się z koniecznością wypełniania rozlicznych wniosków i formularzy, a także drobiazgowych rozliczeń. Ostatnio sytuacja ta jeszcze bardziej się skomplikowała. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego faktycznie wymusiło na polskich wydawcach periodyków naukowych ich bezpłatne udostępnianie w wersji elektronicznej[6], nie zapewniając jednak – przynajmniej takim czasopismom jak „Język Polski"[7] – żadnych możliwości uzyskania środków na pokrycie kosztów wydawniczych. Te zaś bynajmniej nie maleją, wręcz przeciwnie, wysoki poziom edytorski, jaki staramy się zachować, kosztuje, a publikacja elektroniczna wymaga wyłożenia dodatkowych pieniędzy na zaprojektowanie i utrzymywanie witryny internetowej, zakup identyfikatorów cyfrowych dla artykułów itp. Od kilku lat korzystamy z dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale wobec obecnej niepewnej sytuacji budżetowej powstają obawy, czy ten program dotacyjny zostanie utrzymany.

Wchodzi więc „Język Polski" w kolejne stulecie swojej historii niczym okręt na nieznane i niepewne wody, ale jestem pełen wiary, że wspólnym wysiłkiem redakcji, autorów, czytelników i wszystkich sympatyków uda się go wyprowadzić na wody spokojne i będzie mógł pod pełnymi żaglami kontynuować swoją misję.

Kraków, wrzesień 2020 r.

Piotr Żmigrodzki

5 Kryzys ten dotknął mnie osobiście. W 1989 roku miał się ukazać w „Języku Polskim" mój debiutancki artykuł, ale wiosną tegoż roku otrzymałem od redakcji list zawierający jego odbitkę korektową z wyrazami ubolewania, że najprawdopodobniej się on nie ukaże, ponieważ nie ma pieniędzy na druk. Ostatecznie jednak tekst znalazł się w potrójnym (ale tylko o podwójnej objętości) zeszycie 3–5/1989, który ujrzał światło dzienne wiosną roku 1990.

6 Jest to szczególnie bulwersujące, jeśli sobie uświadomimy, że podobne decyzje nie zapadły w stosunku do wydawców publikacji książkowych (mało które polskie wydawnictwo naukowe oferuje dziś swe książki choćby w odpłatnej wersji elektronicznej), problem „otwartego dostępu" do artykułów w czasopismach zagranicznych zaś rozwiązuje się przez przyznawanie dotacji na pokrycie słonych opłat dla ich wydawców za bezpłatne udostępnienie artykułu lub nawet wykupowanie „w ciemno" prawa do publikacji określonej liczby pozycji w danym periodyku lub w periodykach określonego domu wydawniczego.

7 W myśl obowiązującej ustawy o nauce i szkolnictwie wyższym jedynym źródłem dofinansowania MNiSW dla czasopism jest tzw. program wsparcia czasopism naukowych, z którego wykluczone są czasopisma notowane m.in. w bazie Scopus.

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

STANISŁAW KOZIARA*

UNIWERSYTET PEDAGOGICZNY IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE

Próba periodyzacji dziejów polszczyzny biblijnej[1]

Słowa kluczowe: periodyzacja, polszczyzna biblijna, historia języka polskiego.

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.4.1

Uwagi wstępne

Wszelkiego typu próby chronologizacji można traktować jako odpowiedź na tyleż naturalną, co praktyczną potrzebę porządkowania i systematyzacji, wyznaczania granic czasowych dla określonych zjawisk, tendencji czy też procesów. W tym mieści się także swego rodzaju propedeutyczna funkcja periodyzacji jako pomocy w historycznej orientacji, umiejętności dostrzegania procesualności, mechanizmów przyczynowo-skutkowych w rozwoju poszczególnych faktów, w tym również językowych.

Pozostając w granicach pewnych uogólnień i typologizacji, przyjdzie też zauważyć, że próby chronologizacji mogą się opierać na wyrazistych, jednoznacznych kryteriach oddzielających określone epoki/okresy czy procesy, kiedy indziej zaś delimitacyjna rama czasowa bywa wyprowadzana na zgoła nieostrych, czy nierzadko wręcz umownych podstawach. Dla przykładu epokę rękopiśmienną od drukowanej zwykło się dość precyzyjnie oddzielać datą wynalazku druku, czyli ruchomej czcionki (tj. rok 1450), bądź też obierając jako cezurę rok druku *Biblii Gutenberga* (1455). Ale już przyjmowany powszechnie w chronologizacji polskiego piśmiennictwa staropolskiego rok 1543 jako data zamykająca tę epokę ma w istocie charakter umowny (Rzepka, Wydra 1984). W tym kontekście można wręcz powiedzieć, że utrzymywane do tej pory czasowe granice podziału na epokę staro-, średnio- i nowopolską w znacznym stopniu odwołują się do konwencjonalnych podstaw.

W obrębie badań historycznojęzykowych można też przyjąć istnienie swoiście rozumianej „wielkiej chronologizacji", obejmującej dzieje i procesy zachodzące w *in toto* postrzeganej historii danego języka, w rozwoju jego piśmiennictwa. Tak pojęta chronologizacja nie wyklucza jednakże możliwości i potrzeby wyróżnienia w jej obrębie swego rodzaju „małych

* stan@up.krakow.pl; ORCID: 0000-0003-0206-5994

1 Tekst stanowi pisaną, dotąd niepublikowaną wersję referatu wygłoszonego w 2017 r. podczas konferencji zorganizowanej przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dla uczczenia jubileuszu 75-lecia urodzin Profesora Bogdana Walczaka.

chronologizacji", to jest wskazywania na wybrane okresy, jak też dziedziny i obszary w dziejach danego języka, których rola bywa nierzadko istotna dla wyjaśnienia całościowo postrzeganych procesów historycznych.

Niniejsze ujęcie wyrasta z takiego właśnie przekonania, że dzieje polszczyzny biblijnej partycypują w szerzej pojętej historii polszczyzny ogólnej. Co więcej, śmiem twierdzić, że jest to partycypacja szczególna, wyrastająca z dającego się uzasadnić przekonania o kluczowym znaczeniu dla dziejów języka polskiego faktu spotkania ze Słowem pisanym z wielkiej litery, o czym po wielekroć pisał i czego przekonująco dowodził w swoich pracach profesor Bogdan Walczak (np. 2000: 155–167). Nie sposób bowiem wyjaśnić szeregu tak ilościowych, jak i jakościowych zjawisk i procesów, jakim polszczyzna ogólna podlegała na przestrzeni swej historii, bez odwołania się do tego, co składa się na jej biblijne dziedzictwo. Próba zatem chronologizacji dziejów polszczyzny biblijnej może mieć tu charakter nie tylko pomocniczy względem periodyzacji ogólnie pojętych dziejów języka polskiego, ale też o wiele bardziej szczegółowo wyjaśniający określone etapy oraz ilościowe i jakościowe przemiany polszczyzny jako takiej.

W wypadku próby periodyzacji dziejów polszczyzny biblijnej mamy jednak do czynienia do pewnego stopnia z sytuacją specyficzną. Odróżnienia bowiem już na wstępie wymagają dwie perspektywy, jakie narzucają się przy tego rodzaju próbie opisu. Innymi słowy, trzeba na początku zadać sobie pytanie: czy idzie o chronologizację dziejów obecności Biblii w języku polskim, czyli *de facto* historii tłumaczeń ksiąg biblijnych na język polski, czy też mowa jest o próbie wyznaczenia określonych faz rozwojowych polszczyzny biblijnej, rozumianej jako biblijne refleksy i świadectwa utrwalone w historii ojczystego języka. Pierwsza perspektywa w większym stopniu powinna więc odwoływać się do podstaw wiedzy biblistycznej, określonych stanowisk Kościoła, czy też wydarzeń natury religijnej, druga zaś wyrasta przede wszystkim z podstaw filologicznych.

Dotychczasowe, w sumie dość nieliczne, próby chronologicznego uporządkowania dziedzictwa biblijnego w języku polskim w zasadzie miały charakter inicjatyw oddzielnych. Bibliści podążali tu zazwyczaj tropem określonych tendencji w translatoryce biblijnej, historii ważnych prac przekładowych czy też przełomowych w tym względzie stanowisk Stolicy Apostolskiej (Kłoniecki 1958: 229–273; Gustaw 1961: 299–330; Smereka 1975: 232–243). Z kolei filolodzy wpisywali zazwyczaj Biblię i jej obecność w języku polskim w określone ramy chronologiczne dziejów polszczyzny ogólnej i jej procesów rozwojowych (np. Cybulski 1996: 7–101; Kwilecka 2003a). Jeszcze inna perspektywa przyświecała dotąd podjętym pracom o charakterze edytorskim oraz bibliograficznym (Ostański 2002–2010; Pietkiewicz 2016).

Śmiem sądzić, że tego typu rozdzielenie owych perspektyw nie służy zamiarom zmierzającym do uchwycenia określonego porządku czasowego i tendencji rozwojowych w dziejach polszczyzny biblijnej. Jeśli bowiem przyjmiemy, a tak winniśmy uczynić, że w tego rodzaju postępowaniu badawczym, jakim jest periodyzacja, idzie nie tylko o wąsko pojętą chronologizację, lecz o szerzej rozumiany opis procesów rozłożonych na osi czasu, w tym wypadku dotyczących języka polskiego, to koniecznym *modus procedendi* będzie tutaj próba do pewnego stopnia pogodzenia tychże perspektyw badawczych.

Jak dotąd w zasadzie jedynym przykładem wyjścia naprzeciw potrzebie połączenia perspektywy historyczno-filologicznej z biblistyczną w tego typu zamierzeniach jest, klasyczna już dzisiaj, dwutomowa monografia Marii Kossowskiej *Biblia w języku polskim* (1968, 1969), zaprojektowana pierwotnie jako ujęcie trzyczęściowe. Jej część pierwsza objęła, bardziej literacko pojęty, okres staropolski, poczynając od przybliżonej daty powstania *Psałterza floriańskiego* po wiek XVI, zwieńczony datą ukazania się całościowego przekładu *Biblii* w przekładzie ks. Jakuba Wujka (1599). Z kolei dla części drugiej ramą początkową stała się w sumie dość umowna data roku 1600, zamykającą zaś – końcowe lata XIX wieku, a *de facto* rok ukazania się niezwykle ważnej dla dziejów biblistyki i egzegezy biblijnej encykliki papieża Leona XIII *Providentissimus Deus* (1893). Zamysł części trzeciej, mającej objąć XX-wieczne dzieje obecności Biblii w Polsce, niestety nigdy się nie zmaterializował, gdyż przerwała go przedwczesna śmierć lubelskiej badaczki[2].

Propozycja periodyzacji dziejów polszczyzny biblijnej

Przedłożona w niniejszym szkicu, z konieczności dalece zarysowa, propozycja periodyzacji dziejów polszczyzny biblijnej także stanowi do pewnego stopnia kompromisową próbę pogodzenia różnych kryteriów, z wyraźnym jednak uprzywilejowaniem czynnika filologicznego, a ściślej rzecz ujmując – lingwistycznego. U jej podstaw tkwi przeświadczenie o istnieniu tych cech, które złożyły się na stylowe inwarianty polszczyzny o proweniencji biblijnej, mające swoje wyraziste odzwierciedlenie przede wszystkim na płaszczyźnie leksykalnej, frazeologicznej oraz syntaktycznej. Ale w równie dużym stopniu propozycja ta stanowi pochodną nowszego stanu wiedzy na temat polszczyzny biblijnej, roli i miejsca konkretnych tekstów przekładowych, ujawnionych między nimi zależności i filiacji międzytekstowych, słowem – wszystkich tych danych, które nierzadko radykalnie zmieniają wcześniejsze ustalenia w tym obszarze. Zaprezentowana poniżej próba chronologizacji dziejów polszczyzny biblijnej obok wskazania na mniej lub bardziej wyraziste cezury czasowe wyposażona została w swego rodzaju minikomentarz, w części uzasadniający przyjętą koncepcję periodyzacyjną, w części zaś będący rewizją czy też propozycją odmiennego podejścia do niektórych z dotychczasowych stanowisk w tym obszarze badań historycznojęzykowych. Najszerzej zakreślona rama owej propozycji ma charakter trójdzielny i obejmuje następujące okresy/fazy w dziejach polszczyzny biblijnej:

1. Okres kształtowania się właściwości polszczyzny biblijnej – od domniemanego XIII-wiecznego *Psałterza Kingi* do przełomu XVI i XVII wieku.
2. Okres utrwalania stylowego wzorca polszczyzny biblijnej – od przełomu XVI i XVII wieku do lat 70. XX stulecia.
3. Okres kontynuacji/przemian stylowych cech polszczyzny biblijnej – od lat 70. XX wieku do dziś.

2 Daleko idące wyobrażenia na temat kształtu i zawartości tego potencjalnego tomu dają się odczytać z obszernego szkicu autorki dotyczącego języka XX-wiecznych tłumaczeń Nowego Testamentu na język polski zamieszczonego w formie dodatku do wydanej w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia *Podręcznej encyklopedii biblijnej* (Kossowska 1960: 741–825).

Ad. 1. Okres kształtowania się właściwości polszczyzny biblijnej

Pierwsza z wyróżnionych epok obejmuje bardzo szeroki i zarazem najstarszy okres w dziejach polszczyzny biblijnej. Podstawą tak zakreślonych ram czasowych tej fazy jest założenie mówiące o wieloetapowym procesie dojrzewania tej odmiany stylowej języka polskiego, rozpoczętym we wczesnej dobie staropolskiej i zwieńczonym *de facto* dopiero w dobie kontrreformacyjnej, to jest w początkowych latach XVII wieku. Jest to zarazem okres otwierający dzieje piśmiennictwa polskiego, dający się podzielić na mniejsze podokresy. Najwcześniejszy z nich obejmuje średniowieczne teksty rękopiśmienne, to jest domniemany *Psałterz Kingi*, *Psałterz floriański*, *Biblię królowej Zofii*, *Psałterz puławski*, najstarsze zachowane fragmenty oraz pojedyncze perykopy i glosy biblijne, a także w znacznym stopniu przynależne do tego podokresu drukowane psałterze z początku XVI stulecia – *Psałterz krakowski* oraz *Żołtarz Dawidów* Walentego Wróbla[3]. Jako osobne w tej fazie dziejów polszczyzny biblijnej, która z uwagi na bogactwo prac translacyjno-biblijnych słusznie bywa określana mianem „złotego wieku polskiej Biblii", sytuują się przekłady doby XVI i początków XVII wieku. Szczególnie ważne miejsce zajmują w tym czasie nader liczne przekłady Pisma Świętego wyrosłe z ducha reformacji i kontrreformacji, obejmujące aż pięć pełnych Biblii (*Biblia Leopolity*, *Biblia brzeska*, *Biblia nieświeska* Szymona Budnego, *Biblia Wujka*, *Biblia gdańska*), kilka osobnych tłumaczeń Nowego Testamentu, a także pojedynczych ksiąg biblijnych z Psałterzem na czele[4].

Mimo istnienia pokaźnej liczby prac teoretyczno-materiałowych oraz edycyjnych, wszechstronnie oświetlających piśmiennictwo religijne doby staropolskiej, ostatnie dziesięciolecia przyniosły szereg nowych danych, nierzadko zasadniczo zmieniających wcześniejsze ustalenia w tym względzie. I tak w świetle nowszych wyników badań za trudne do utrzymania uznać należy stanowisko Aleksandra Brücknera (1902), wyrażone w kontekście jego studiów nad najstarszymi polskimi psałterzami, mówiące o istnieniu wspólnego średniowiecznego praźródła, będącego podstawą późniejszych odpisów psałterzowych sięgających aż do początków XVI wieku. Krytyka stanowiska A. Brücknera znalazła głównie podstawy w pracach Jana Janowa oraz Ireny Kwileckiej, wskazujących na wykształcanie się już w najstarszym okresie odmiennych metod podejścia do Pisma Świętego i form jego upowszechnienia, w efekcie czego można mówić o współistnieniu w tym czasie dwóch tradycji, to jest przekładu literalnego obok zalążków przekładu swobodnego (Kwilecka 2003b: 127–129; 2003e: 265–280).

Nowsze spojrzenie na dokonania przekładowo-biblijne tego okresu pozwalają także na zweryfikowanie niektórych z dotychczasowych stanowisk w zakresie oceny poszczególnych translacji pod kątem ich miejsca i znaczenia w dziejach polszczyzny biblijnej. Jako jedno z ważniejszych jawi się ujęcie zmierzające do odejścia od traktowania katolickiej *Biblii Wujka* jako wyłącznego źródła i wzorca wykształcania się konstant polskiego stylu biblijnego na rzecz dostrzeżenia ważnego udziału w tym procesie również innych tłumaczeń, głównie wyrosłych z ducha reformacyjnych polemik i odmiennego podejścia środowisk protestanckich (zasady:

3 Przypisanie dwóch ostatnich tłumaczeń do pierwszej fazy daje się w znacznej mierze uzasadnić bądź to obecnością w ich warstwie językowej wielu cech średniowiecznego przekładu swobodnego (*Żołtarz* Wróbla), bądź też dalece archaiczną i odbiegającą od rodzimych tłumaczeń XVI-wiecznych metodą translacyjną (*Psałterz krakowski*).

4 W opracowaniu posłużono się tradycyjnymi, skróconymi nazwami polskich tłumaczeń Biblii.

sola Scriptura, *ad fontes*) do znaczenia Biblii i jej przekładu (Bieńkowska 1992; Winiarska-Górska 2009: 279–312; Lisowski 2010). Większego dowartościowania w tym względzie domaga się także literacka tradycja przekładowo-biblijna tego okresu, a w szczególności rozliczne tłumaczenia Psałterza z arcydziełem poetyckiej parafrazy Jana Kochanowskiego na czele (Koziara 2018a: 133–143).

Na osobne podkreślenie zasługują również, stwierdzone po wielekroć, bardzo silne uzależnienie biblijnych tłumaczeń rodzimych najwcześniejszej doby nie tylko od wzorca łacińskiego, ale też czeskiego, oddziałujące na ilościową i jakościową stronę ich języka, a także rozległy wpływ zachodnioeuropejskich tradycji przekładowo-biblijnych, zaznaczony głównie w dobie reformacyjnej (Urbańczyk 1946; Kyas 1953: 112–124; Kwilecka 2003c: 209–230; Belcarzowa 2006). Godzi się także zwrócić uwagę na wyniki tych badań, które już w najstarszych przekładach Pisma Świętego dowodzą istnienia świadectw wykształcania się tyleż swoistych, co ponaddialektalnych cech polszczyzny biblijnej, o czym przekonują porównawcze zestawienia języka tłumaczeń biblijnych z językiem niereligijnych zabytków tego okresu, na przykład rot sądowych (Migdał, Piotrowska 2009: 313–322). Jako zaś trudna do przecenienia w procesie pomnażania potencjału leksykalnego, składniowo-stylistycznego polszczyzny w ogóle, wykształcania się jej wzorca literackiego, w tym także kodyfikacji normy piśmienniczej, okazała się z całą pewnością XVI-wieczna, wyrosła na podłożu humanizmu renesansowego faza w dziejach polskiej Biblii (Rospond 1962: 61–181; Sobczykowa 2012; Winiarska-Górska 2017).

Dawno zauważony i różnorako oceniany werbalizm jako dominująca metoda przekładowa nie tylko tej fazy rodzimych prac translacyjno-biblijnych w moim przekonaniu należy postrzegać jako główne źródło i płaszczyznę determinującą taki, a nie inny zbiór językowych właściwości polszczyzny biblijnej, po dziś dzień kryjącej w swoich zasobach rozliczne świadectwa literalnych przeniesień cech języków biblijnych.

W rezultacie więc nowszych wyników badań filologicznych oraz wbrew dotychczas podtrzymywanej opinii można pokusić się o mającą znaczny ciężar gatunkowy tezę, iż najstarsza epoka w historii polszczyzny biblijnej nie została zdominowana przez jedną z tradycji, a tym bardziej pojedynczą inicjatywę przekładową (Koziara 2018b: 149–172). Nie doszło też tym samym do rozejścia się językowo-stylowych znamion polszczyzny biblijnej tego okresu na jej dwie osobne drogi: katolicką i protestancką, czego dobitne potwierdzenie daje się odnaleźć w kolejnej z wyróżnionych epok.

Ad. 2. Okres utrwalania stylowego wzorca polszczyzny biblijnej

Za zasadniczą dla dziejów polszczyzny biblijnej oraz procesu utrwalenia swoistych właściwości owej pododmiany stylowej języka polskiego uznać należy drugą ze wskazanych faz rozwojowych, sytuującą się chronologicznie w długich, niemal czterowiekowych granicach czasowych, gdyż obejmującą okres od przełomu XVI i XVII wieku aż do lat 70. XX stulecia. W kontekście konkretnych translacji biblijnych okres ten umownie otwierają daty pełnego wydania katolickiej *Biblii Wujka* (1599) oraz protestanckiej *Biblii gdańskiej* (1632), natomiast cezurę zamykającą stanowi ukazanie się dwóch współczesnych tłumaczeń – katolickiej *Biblii*

Tysiąclecia (1965) oraz ewangelickiej *Biblii warszawskiej* (1975). W pewnym obrazowym ujęciu okres ten daje się przedstawić jako swego rodzaju „czworobok przekładowy", obejmujący dwie, w znacznym stopniu komplementarne linie tradycji translacyjno-biblijnych – katolicką i protestancką:

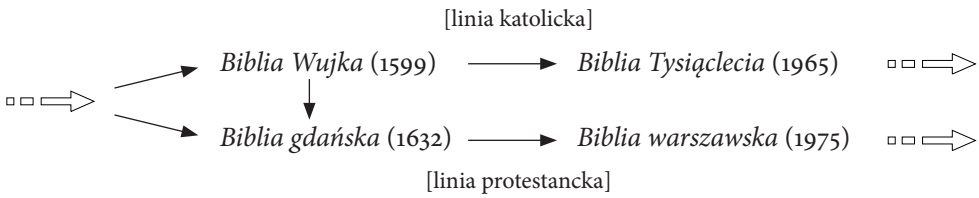

Za wyróżnik tego okresu i zarazem czynnik przesądzający o kształcie jakościowym polszczyzny biblijnej uznać należy szczególny status, jaki zyskały owe dwa staropolskie przekłady, to jest katolicka Biblia w przekładzie ks. Jakuba Wujka, w ocenzurowanym w kierunku większej zgodności z tekstem Hieronimowej *Wulgaty* wydaniu z roku 1599, oraz XVII-wieczna protestancka *Biblia gdańska*. Godzi się zauważyć i przypomnieć, że pierwsza z nich, to jest Biblia Wujkowa, na prawach fenomenu przez ponad trzy i pół wieku (366 lat) pełniła rolę podstawowego i zarazem liturgicznego tłumaczenia katolickiego w Polsce, *de facto* w tej funkcji zastąpiona dopiero przez współczesną *Biblię Tysiąclecia* (Chrostowski 2000: 100–125; Koziara 2013: 41–64; Walczak 2013: 65–81). Z kolei niemal analogiczną pozycję w tym względzie zyskała protestancka *Biblia gdańska*, którą po 343 latach w roli głównego tłumaczenia ewangelickiego w Polsce zastąpiła dopiero wspomniana *Biblia warszawska*.

Ten typ podejścia i oceny roli owych translacji w dziejach stylowych przemian nie tylko odmiany biblijnej, ale też szerzej pojętych procesów rozwojowych polszczyzny swoje uzasadnienie znajduje w kontekście nowszych wyników badań, nierzadko radykalnie zmieniających wcześniejsze, utrwalone stanowiska. W pierwszej kolejności pochodną tychże ustaleń jest dostrzeżenie przywołanego już faktu, że *Biblia Wujka* w kształcie z roku 1599 nosi w sobie ślady rozlicznych odwołań do wcześniejszych dokonań na polu rodzimej translatoryki biblijnej, nade wszystko do odznaczającej się piękną i dojrzałą polszczyzną renesansową kalwińskiej *Biblii brzeskiej* (1563), przejmując i sankcjonując zarazem szereg spośród tych właściwości warsztatowo-językowych swoich poprzedników, które złożyły się ostatecznie na stylowy inwariant polszczyzny biblijnej (Bieńkowska 1992, 2002; Kwilecka 2003d: 253–263; Lisowski 2010). Z kolei za równie ważne i nowatorskie uznać należy te obserwacje, które wskazują na znaczny stopień zależności językowo-stylistycznej *Biblii gdańskiej* od Biblii Wujkowej (Kossowska 1969: 53–113; Koziara 2002: 69–80; Matuszczyk 2002: 81–86; Szurek 2013). Dają one w efekcie podstawę do upatrywania w obydwu tych translacjach źródeł wzorca polskiego stylu biblijnego, co trafnie, a zarazem poetycko i lapidarnie ujął przed laty Zygmunt Kubiak (1993: 155), skądinąd także tłumacz Biblii, pisząc: „Mowa polska w Biblii Wujka, Biblii Gdańskiej zdumiewająco dźwiga potęgę i czule przechowuje czar stylu biblijnego obu Testamentów".

Można więc dziś pokusić się o stwierdzenie, że polszczyzna biblijna tego kluczowego dla jej dziejów okresu zarówno nosi w sobie pamięć wcześniejszych etapów rozwojowych,

jak i w znacznej mierze wyrosła na wielogenetycznych podstawach, co najmniej od połowy XVI stulecia mających charakter ponadkonfesyjny. Równie charakterystyczną cechą, będącą pochodną, jak już była o tym mowa, dominującej w polskiej translatoryce biblijnej metody tłumaczeń dosłownych, jest obecność w jej zasobach wielu systemowych cech języków biblijnych, to jest semityzmów i grecyzmów leksykalno-pojęciowych, zespoleń o typie frazeologizmów, paremii, spetryfikowanych formuł, a także określonych właściwości syntaktycznych oraz stylistyczno-retorycznych (Bieńkowska 2002; Długosz-Kurczabowa 2007: 155–174; Koziara 2009a; Kępińska b.r.). Tak znaczący udział w tekstach rodzimych tłumaczeń Pisma Świętego w istocie cech systemowo obcych polszczyźnie ogólnej, odziedziczonych z języków o wyższym prestiżu i bogatszym potencjale, daje podstawy do utożsamienia biblijnej odmiany polszczyzny z wzorcami retorycznego stylu wysokiego, kryjącego w sobie wiele śladów języka i kultury semickiej, helleńskiej, a pośrednio także łacińskiej (Lewaszkiewicz 1992: 232–248; Walczak 2000: 155–167; Koziara 2018c: 57–73).

Trzeba też podkreślić, że utrwalanie wielu znamion polszczyzny biblijnej w tym okresie, głównie w jego końcowej fazie, dokonuje się także za sprawą literackich zabiegów odwoływania się do stylizacji biblijnej, szczególnie wyraźnie uwidocznionych w rodzimym nurcie mesjanistycznym doby romantyzmu (Bieńkowska 1994: 162–170). Nie ma też najmniejszej przesady w stwierdzeniu, że obok dzieł literackich Biblia i jej rodzime przekłady z *Biblią Wujka* i *Biblią gdańską* na czele odgrywały trudną do przecenienia rolę w dziele podtrzymywania kulturowej i etnicznej tożsamości szczególnie w dobie utraty przez Polskę niepodległości, czego tyleż symboliczne, co wymowne świadectwo kryje w sobie opowiadanie Henryka Sienkiewicza *Wspomnienie z Maripozy* (Sawicki 1975: 315–320).

Ad. 3. Okres kontynuacji/przemian stylowych cech polszczyzny biblijnej

Trzecia i zarazem najmłodsza z wyróżnionych faz w dziejach biblijnej odmiany polszczyzny obejmuje, z grubsza rzecz biorąc, ostatnie półwiecze. Poszukując zmiennych dających podstawy do wyznaczenia jedynie dolnej cezury tego okresu, przyjdzie wskazać na kilka czynników i uwarunkowań, tym razem głównie o charakterze teologiczno-biblistycznym. Kluczowe znaczenie miały tu przede wszystkim nowe stanowiska Magisterium Ecclesiae w dziedzinie katolickich tłumaczeń Biblii, najdobitniej wyrażone jeszcze w latach czterdziestych minionego wieku w encyklice Piusa XII *Divino afflante Spiritu* (1943), a następnie potwierdzone i rozwinięte w soborowej konstytucji *Dei Verbum* (1965). Obydwa te dokumenty tworzyły wyraźną zachętę do podejmowania prac przekładowo-biblijnych z odwołaniem do oryginalnych języków biblijnych oraz najnowszych osiągnięć w dziedzinie egzegezy i filologii biblijnej. W rodzimych dziejach katolickiej translatoryki biblijnej czynniki te legły u źródeł inicjatywy pierwszego pełnego przekładu Pisma Świętego dokonanego z języków oryginalnych, co oznaczało zarazem historyczne odejście od wielowiekowej tradycji tłumaczeń z łacińskiej *Wulgaty*. Datę powstania z ducha tej przemiany *Biblii Tysiąclecia* (1965) można umownie traktować jako cezurę otwierającą tenże okres, tym bardziej że tłumaczenie to po blisko czterech wiekach zastąpiło w roli podstawowego i liturgicznego tekstu Pisma Świętego renesansową

w swej genezie Biblię Wujkową[5]. Niemal równocześnie polscy protestanci zdecydowali się na nowy, wspomniany już przekład Pisma Świętego, zwany *Biblią warszawską* lub *Biblią Ojców* (1975), który z kolei przejął funkcję głównego tekstu ewangelickiego po XVII-wiecznej, wyrosłej w epoce barokowej *Biblii gdańskiej*.

Sprawą osobną, stwarzającą ciągle szerokie pole do dyskusji tak w środowisku teologicznym, jak i filologicznym, jest kwestia odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim stopniu owe zmienne tego okresu, a nade wszystko pojawienie się nowych tłumaczeń z *Biblią Tysiąclecia* i *Biblią warszawską* na czele, wpłynęły na dotychczasowy status polszczyzny biblijnej, ukształtowany na wielowiekowej tradycji *Biblii Wujka* oraz *Biblii gdańskiej* (Lisowski 2002: 123–140; Koziara 2016: 15–31). Podjęte i silnie zintensyfikowane w ostatnich dziesięcioleciach badania nad nowszym dorobkiem w dziedzinie rodzimej translatoryki biblijnej (Koziara, Przyczyna (red.) 2009) stwarzają dziś mocne podstawy do stwierdzenia, że wbrew niekiedy *expressis verbis* wyrażanym deklaracjom nie doszło, jak dotąd, do trwałej dyskontynuacji wzorca tradycyjnego polskiego stylu biblijnego oraz poniechania jego głównych konstant. Nie oznacza to jednak, że w ogromnej liczbie nowych inicjatyw przekładowo-biblijnych, z jakimi mamy do czynienia w ostatnim półwieczu, nie brak zjawisk i tendencji mających wpływ nie tylko na ilościowy, ale też jakościowy kształt polszczyzny biblijnej (Piela 2003; Szczepińska 2005; Koziara 2009b; Nowak 2015).

Zgoła nowym i nieznanym w tej skali zjawiskiem rodzimym ostatnich dziesięcioleci jest próba oddania ksiąg natchnionych w regionalnych, a niekiedy nawet slangowych odmianach języka polskiego, które to dokonania spotkały się z dość krytycznymi reakcjami głównie ze strony środowisk filologicznych (Koziara, Przyczyna (red.) 2009: 319–324). Ale też nie sposób pominąć świeżej daty dokonań pomnażających dorobek polszczyzny biblijnej nie tylko o prace wyrosłe w kręgach biblistycznych, ale też o mające wielowiekowe tradycje inicjatywy, w których udział w roli tłumaczy zaznaczają ludzie pióra – poeci, pisarze, filolodzy. Niewątpliwie wzbogacający charakter w ostatnim czasie mają także prace przekładowe odwołujące się do nowatorskich technik i metod w dziedzinie translatoryki biblijnej, czy wreszcie, *last but not least*, tyleż historyczne, co zarazem najmłodsze dokonanie, jakim jest pełny przekład pierwszej polskiej *Biblii ekumenicznej* (2017).

Godzi się też na koniec zauważyć, że w sporach o współczesny kształt polszczyzny biblijnej nie zawsze spotykają się argumentacje biblistyczne z filologicznymi. Pierwsze w sposób nierzadko bezkrytyczny postulują, by w pracach przekładowo-biblijnych odwoływać się do zasobów współczesnego języka polskiego kosztem historycznych doświadczeń biblijnej odmiany polszczyzny, co w konsekwencji oznacza osłabianie czy wręcz poniechanie jej wielowiekowych związków z językiem literackim oraz podłożem retorycznym, kryjącym wiele pierwotnych cech języków biblijnych (nurt antytradycyjny). Stanowiska filologiczne zaś w o wiele większym stopniu opowiadają się za utrzymaniem polskiego stylu biblijnego w tonacji archaizującej

5 Przyjęte dla tej fazy cezury czasowe przyjdzie podtrzymać przy świadomości, że pojedyncze próby odejścia od wzorca *Wulgaty* podejmowali tłumacze katoliccy także przed rokiem 1965, acz obejmowały one zazwyczaj jedynie wybrane księgi lub części kanonu Pisma Świętego.

o znamionach retorycznych stylu wysokiego, zadomowionego w przeszłości i wielokonfesyjnej tradycji (nurt tradycyjny). Spieranie się owych dwóch tendencji – kontynuacji i przemiany – można tym samym uznać za swoisty wyróżnik charakteryzujący najnowszy okres w dziejach rodzimej translatoryki biblijnej oraz jej refleksów na płaszczyźnie językowej.

Ku podsumowaniu

Zakreślona w powyższym szkicu próba chronologicznego spojrzenia na proces kształtowania się i przemiany polszczyzny biblijnej stanowi zaledwie ujęcie zarysowe i z całą pewnością niewolne od dyskusyjności. Przedłożona w nim propozycja periodyzacyjna postuluje wyróżnienie w dziejach tejże odmiany stylowej języka polskiego trzech epok, które w najbardziej syntetycznej formie dają się zamknąć w pojęciowej triadzie: kształtowanie – utrwalanie – kontynuacja/przemiany. Przyjęta perspektywa opisu, wyraźnie eksponująca lingwistyczne kryteria w tego rodzaju procedurach badawczych, z zamysłem w pewnym oddaleniu sytuuje te czynniki, które dzieje obecności Biblii i jej przekładów na język polski pozwalają oświetlać także z innego niż filologiczny punktu widzenia. Zespolenie owych perspektyw dałoby z całą pewnością o wiele pełniejszy obraz historii i przemian tej jakże ważnej części rodzimego dziedzictwa językowo-kulturowego, które pilnie oczekuje dziś na nową syntezę.

Bibliografia

Belcarzowa E. 2006: *Polskie i czeskie źródła przekładu* Biblii Leopolity, Lexis, Kraków.

Bieńkowska D. 1992: *Styl językowy przekładu Nowego Testamentu Jakuba Wujka (na materiale czterech Ewangelii)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Bieńkowska D. 1994: *Odbicie stylu przekładu Biblii J. Wujka w literaturze polskiej*, [w:] M. Kamińska (red.), *Jan Jakub Wujek tłumacz Biblii na język polski. W czterechsetną rocznicę wydania Nowego Testamentu 1593–1993*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 162–170.

Bieńkowska D. 2002: *Polski styl biblijny*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.

Brückner A. 1902: *Psałterze polskie do połowy XVI wieku*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filologiczny", t. 34, Kraków, s. 257–339.

Chrostowski W. ks. 2000: *Geneza i oddziaływanie Biblii ks. Jakuba Wujka*, [w:] Pan moim pasterzem. *Księga pamiątkowa dla księdza profesora Jerzego Chmiela w 65. rocznicę urodzin*, zebrał i oprac. ks. W. Chrostowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio", Warszawa, s. 100–125.

Cybulski M. 1996: *Staropolskie przekłady Psałterza*, „Rozprawy Komisji Językowej", nr 41, s. 7–101.

Długosz-Kurczabowa K. 2007: *Biblizmy w języku staropolskim*, [w:] K. Długosz-Kurczabowa, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 155–174.

Gustaw R. o. 1961: *Polskie przekłady Pisma Świętego*, [w:] ks. E. Dąbrowski (red.), *Podręczna encyklopedia biblijna*, t. 2, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, s. 299–330.

Kępińska A. (b.r.): *Składnia XVI-wiecznych przekładów Ewangelii na język polski*, https://ewangelie.uw.edu.pl/files/skladnia.pdf (dostęp: 10 września 2019).

Kłoniecki F. ks. 1958: *Teksty polskich przekładów Biblii i ich opracowania*, [w:] ks. E. Dąbrowski (red.), *Pismo Święte w duszpasterstwie współczesnym*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 229–273.

Kossowska M. 1960: *Współczesne polskie przekłady Pisma świętego Nowego Testamentu. (Uwagi o strukturze językowej)*, [w:] ks. E. Dąbrowski (red.), *Podręczna encyklopedia biblijna*, t. 2, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, s. 741–825.

Kossowska M. 1968: *Biblia w języku polskim*, t. 1, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.

Kossowska M. 1969: *Biblia w języku polskim*, t. 2, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.

Koziara S. 2002: *Rola* Biblii Gdańskiej *w kształtowaniu stylowej odrębności polszczyzny biblijnej*, „Myśl Protestancka", nr 3–4, s. 69–80.

Koziara S. 2009a: *Frazeologia biblijna w języku polskim*, wyd. 2 poprawione, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask.

Koziara S. 2009b: *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego (ujęcie filologiczno-normatywne)*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Naukowej w Krakowie, Kraków.

Koziara S. 2013: *Rola Biblii Jakuba Wujka w dziejach kultury polskiej*, [w:] R. Słowiński (red.), *Biblia Jakuba Wujka w życiu i kulturze narodu polskiego*, Polska Akademia Nauk, Poznań, s. 41–64.

Koziara S. 2016: Biblia Tysiąclecia *wobec tradycji polszczyzny biblijnej – uwagi jubileuszowe*, „Język Polski" XCVI, z. 4, s. 15–31.

Koziara S. 2018a: *Filologiczne przestrzenie polskich psałterzy. Od stanu uporządkowania ku nowym zadaniom badawczym*, [w:] E. Woźniak, A. Lenartowicz-Zagrodna (red.), *Filologia jako porządkowanie chaosu. Studia nad językiem i tekstem. Ad honorem Professoris Marci Cybulski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 13–143.

Koziara S. 2018b: *Miejsce i znaczenie protestanckich przekładów Pisma Świętego w historii polszczyzny biblijnej (zarys opisu)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza", t. 25, nr 2, s. 149–172.

Koziara S. 2018c: *W stronę retoryki. O poszukiwaniu nowych sposobów opisu dziedzictwa biblijnego w języku polskim*, „Roczniki Humanistyczne" LXVI, z. 6, „Językoznawstwo", s. 57–73.

Koziara S., Przyczyna W. (red.) 2009: *Polszczyzna biblijna – między tradycją a współczesnością*, t. 1–2, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów.

Kubiak Z. 1993: *Przestrzeń dzieł wiecznych. Eseje o tradycji kultury śródziemnomorskiej*, Wydawnictwo Znak, Kraków.

Kwilecka I. 2003a: *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Poznań.

Kwilecka I. 2003b: *O nowe spojrzenie na staropolskie przekłady Biblii*, [w:] I. Kwilecka, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Poznań, s. 127–129.

Kwilecka I. 2003c: *Staropolskie przekłady Biblii i ich związki z biblistyką europejską. Zarys problematyki*, [w:] I. Kwilecka, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Poznań, s. 209–230.

Kwilecka I. 2003d: *Staropolskie przekłady Biblii jako czynniki sprawcze zmian językowych*, [w:] I. Kwilecka, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Poznań, s. 253–263.

Kwilecka I. 2003e: *Rola przekładów biblijnych w rozwoju języka polskiego od Średniowiecza do Renesansu*, [w:] I. Kwilecka, *Studia mad staropolskimi przekładami Biblii*, Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Poznań, s. 265–280.

Kyas V. 1953: *Za českou předlohou staropolské bible*, „Slavia", z. 2, s. 112–124.

Matuszczyk B. 2002: Biblia Gdańska *wobec wzorca polskiego stylu biblijnego*, „Myśl Protestancka", nr 3–4, s. 81–86.

Lewaszkiewicz T. 1992: *Rola przekładów Biblii w formowaniu języków literackich europejskiego kręgu kulturowego*, [w:] M. Kamińska, E. Małek (red.), *Biblia a kultura Europy*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 232–248.

Lisowski T. 2002: *Język* Biblii warszawskiej, *współczesnego protestanckiego przekładu Pisma św. wobec tradycji*, [w:] W. Książek-Bryłowa, H. Duda (red.), *Język polski. Współczesność, historia*, t. 2, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 123–140.

Lisowski T. 2010: Sola Scriptura. *Leksyka Nowego Testamentu* Biblii gdańskiej *(1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne*, Rys, Poznań.

Migdał J., Piotrowska A.K. 2009: *Konserwatyzm językowy jako cecha przekładów biblijnych*, [w:] S. Koziara, W. Przyczyna (red.), *Polszczyzna biblijna – między tradycją a współczesnością*, t. 1, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów, s. 313–322.

Nowak M. 2015: *Biblia wierszem dziś. Studium językowo-stylistyczne*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.

Ostański P. 2002–2010: *Bibliografia biblistyki polskiej 1945–2009*, t. 1–4, Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań.

Piela M. 2003: *Grzech dosłowności we współczesnych polskich przekładach Starego Testamentu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Pietkiewicz R. ks. 2016: Biblia polonorum. *Historia Biblii w języku polskim. Od początku do 1638 roku*, t. 1, Pallottinum, Poznań.

Rospond S. 1962: *Język Renesansu a Średniowiecza na podstawie literatury psałterzowo-biblijnej*, [w:] M.R. Mayenowa, Z. Klemensiewicz (red.), *Odrodzenie w Polsce*, t. 3: *Historia języka*, cz. 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. 61–181.

Rzepka W.R., Wydra W. 1984: *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Sawicki S. 1975: *„Biblia" Wujka w kulturze polskiej*, „Studia Gnesnensia", t. 1, s. 315–320.

Smereka W. ks. 1975: *Biblistyka polska. Wiek XVI–XVIII*, [w:] M. Rechowicz (red.), *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 1, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 232–243.

Sobczykowa J. 2012: *O naukowej polszczyźnie humanistycznej złotego wieku. Wujek – Budny – Murzynowski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Szczepińska B. 2005: *Ewangelie tylekroć tłumaczone... Studia o przekładach i przekładaniu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.

Szurek M.M. 2013: *Z dziejów polszczyzny biblijnej.* Biblia Wujka *(1599) a* Biblia gdańska *(1632). Studium komparatywne*, Collegium Columbinum, Kraków.

Urbańczyk S. 1946: *Z dawnych stosunków językowych polsko-czeskich*, cz. 1: Biblia królowej Zofii *a staroczeskie przekłady Pisma Świętego*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filologiczny", t. 67, nr 2, Kraków.

Walczak B. 2000: *Rola Biblii w rozwoju języków i językoznawstwa. Zarys problematyki*, [w:] E. Woźniak (red.), *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 155–167.

Walczak B. 2013: *Rola przekładu Biblii autorstwa Jakuba Wujka w dziejach języka polskiego*, [w:] R. Słowiński (red.), *Biblia Jakuba Wujka w życiu i kulturze narodu polskiego*, Polska Akademia Nauk, Poznań, s. 65–81.

Winiarska-Górska I. 2009: *Język, styl i kulturowa rola szesnastowiecznych protestanckich przekładów Nowego Testamentu na język polski. Między nowatorstwem a tradycją*, [w:] S. Koziara, W. Przyczyna (red.), *Polszczyzna biblijna – między tradycją a współczesnością*, t. 1, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów, s. 279–312.

Winiarska-Górska I. 2017: *Szesnastowieczne przekłady Pisma Świętego na język polski (1551–1599) jako gatunek nowożytnej książki formacyjnej*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Summary

An attempt at periodisation of biblical Polish history

Keywords: periodisation, biblical Polish, the history of Polish language.

The paper presents a proposition of periodisation of biblical Polish history, referring mainly to philological criteria. The author suggests distinguishing three periods in the history of this language style, including: (1) development of the properties of biblical Polish – from the alleged *Psałterz Kingi* to the turn of the 16th and 17th centuries; (2) consolidation of stylistic features of biblical Polish – from the turn of the 16th and 17th centuries to the 70s of the 20th century; and (3) continuation/transformation of the stylistic pattern of biblical Polish – from the 70s of the 20th century until today. Apart from the periodisation, the paper contains remarks on the assumed time lines, as well as factors which influenced the development and consolidation of these qualities and features, which make up a collection of stylistic constants of the biblical variety of Polish.

PAULINA MICHALSKA-GÓRECKA*

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Nazwy sekwatywne związane z reformacją w słowniku S.B. Lindego

Słowa kluczowe: nazwy sekwatywne, słownik Lindego, leksyka średniopolska, leksyka reformacyjna.

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.4.2

Wydany w Warszawie w latach 1807–1814 *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego (wyd. 2 w latach 1854–1860 we Lwowie) zawiera około 60 000 haseł dokumentujących słownictwo od połowy wieku XVI do momentu wydania słownika, czyli początków wieku XIX, zilustrowanych cytatami z tekstów 400 pisarzy (Piotrowski 2012: 603). Słownik rejestruje zatem głównie leksykę doby średniopolskiej.

Krystyna Siekierska (1992: 259) stwierdza, że „słowniki – skarbnice językowe – są [...] zwierciadłem świata i ludzi w ich historycznym rozwoju". Badaczka zwraca również uwagę, że nie każdy słownik odbija rzeczywistość w ten sam sposób, „najwierniejszym odbiciem rzeczywistości są słowniki jednego autora", bowiem uwzględniony w nich materiał jest „podporządkowany osobowości twórcy, jego świadomości językowej i zasobowi jego leksyki" (Siekierska 1992: 259–260). Myśl tę rozwija Ewa Rudnicka (2017: 45):

W każdy słownik wpisana jest jakaś wizja świata oraz wizja samego języka i jego relacji do świata, więc z każdym słownikiem wiąże się pewna ontologia, racjonalność, intencjonalność, pewien punkt widzenia [...]. Ontologia leksykograficzna (rozumiana jako sposób istnienia rzeczywistości, o której się mówi) jest w ogóle ontologią złożoną, w słowniku bowiem zawsze opisywany jest metaświat. Znajdujemy w nim zbiór słów, za którymi stoją zarówno świat realny, jak i fikcyjny, a także wyabstrahowany świat stanowiący inwariantną, „uśrednioną", typową konceptualizację każdego z tych dwóch światów [...].

Celem artykułu jest omówienie nazw sekwatywnych związanych z reformacją uwzględnionych przez Lindego i w ten sposób spojrzenie na słownik przez pryzmat tego nurtu religijnego. Podstawę materiałową stanowi wydanie drugie leksykonu[1]. Termin *nazwy sekwatywne* zaproponował Bogusław Kreja (1999: 47) w odniesieniu do nazw wyznawców religii i sekt, członków zakonów oraz zwolenników idei i ruchów. Stosuję go wymiennie z konstrukcjami opisowymi, z tym jednak zastrzeżeniem, że w swych analizach uwzględniam wyłącznie nazwy wyznawców religii i sekt.

* p.michal@amu.edu.pl; ORCID: 0000-0002-2454-0437

1 Materiał zebrano przez lekturę leksykonu.

Nazwy tego typu – przez ich dobór oraz sposób opisu – mogą odzwierciedlać zarówno rzeczywistość pozajęzykową, czyli faktyczną sytuację religijną doby średniopolskiej i czasów Lindego, jak i stosunek do tej rzeczywistości samego leksykografa. Dzieło Lindego powstaje w momencie, gdy ruch reformacyjny i kontrreformacyjny już spowalnia (lecz nie zdąży jeszcze wygasnąć, ponieważ wciąż powstawały nowe odłamy w tym nurcie), gdy różnowierca nie jest już postrzegany jako heretyk lub kacerz, a do głosu dochodzi utożsamianie wyznania z nacją. „Sam Linde narzekał [...] na swą trudną sytuację jako luteranina wobec wzrastającego nacisku Kościoła katolickiego na władze oświatowe Księstwa" (PSB, s. 361). Warto również dodać, że był członkiem Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz prezesem Warszawskiego Kolegium Ewangelicko-Augsburskiego, człowiekiem podkreślającym swoją religijność (PSB, s. 361–362).

Izabela Winiarska-Górska – badaczka słownictwa religijnego okresu średniopolskiego, w tym protestanckiego słownictwa religijnego w *Thesaurusie* Grzegorza Knapskiego – stwierdza, że słownik jest

> dziełem swojej epoki. Należy zatem oczekiwać, że tak jak leksykon protestanta, J. Mączyńskiego, w odniesieniu do haseł religijnych wyraża poglądy słownikarza, tak też słownik jezuity, Knapiusza, wyraża wartości i przekonania właściwe tej formacji duchowej (Winiarska 2002: 423).

Słowniki te powstają w epoce, którą określa się jako przednaukową, w związku z czym można założyć, że w leksykonach, tezaurusach, wokabularzach z tego okresu autor ujawni się wyraźniej niż w leksykonach współczesnych. Dziewiętnastowieczny słownik Lindego jest dziełem dojrzalszym, ukazuje się bowiem u progu nauki nowożytnej, w czasach rodzącej się już metody historyczno-porównawczej.

W leksykonie odnotowano 79 nazw sekwatywnych o charakterze identyfikującym, licząc także nazwy, o których Linde wspomina w odsyłaczach, nie licząc jednak dubletów leksykalnych i fonetyczno-morfologicznych w obrębie hasła (obydwa typy wariantów podaję w nawiasach). Są to w zdecydowanej większości nazwy męskie, żeńskich odpowiedników udokumentowano 15 (19 procent). Oprócz 32 nazw wyznawców odnoszących się do reformacji Linde odnotował nazwy dotyczące zarówno religii chrześcijańskich – w tym katolicyzmu, np.: *papieżnik* (*papista*), *papieżniczka*, *rzymianin* (*rzymczyk*), sekt starożytnych i wczesnośredniowiecznych w obrębie chrześcijaństwa, np.: *dyabolista*, *entuzyasta*, prawosławia, np.: *cerkiewnik*, *popowiec* – jak i niechrześcijańskich, w tym islamu, np.: *mahometan* (*mahometanin*, *mahometczyk*), *poturnak*, judaizmu, np.: *hebrajczyk* (*hebreusz*), *sobotnik*, i karaimizmu – *karaim*.

W swoich rozważaniach pomijam nazwy o szerszym znaczeniu, które ukazują stosunek do danej religii. Nazwy te są na tyle pojemne znaczeniowo, że w znaczeniu podstawowym mogą odnosić się do każdej konfesji, poświadczenia pokazują jednak, że najczęściej kojarzono je z wybranymi konfesjami, np. męskie: *dysydent* (*dyssydent*), *heretyk* (*heretyczę*, *arcyheretyk*), *innowierca* (*innowiernik*), *kacerz* (*arcykacerz*, *kacermistrz*, *arcykacermistrz*), *sektarz*, żeńskie: *dyssydentka*, *heretyczka*, *kacerka*.

Autor uwzględnił 32 związane z reformacją nazwy sekwatywne mające charakter identyfikujący (co stanowi około 40 procent wszystkich odnotowanych nazw wyznawców), w tym:

– 6 odnoszących się do luteranizmu – męskie: *ewanielik*, *luteranin* (*luteran*, *luter*), *konfessyonista*, *protestant*, żeńskie: *luterka*, *ewangieliczka* (*ewanieliczka*),
– 3 odnoszące się do ewangelicyzmu reformowanego – męskie: *figurarz*, *kalwin*, *tygurzanin*,
– 14 dotyczących arianizmu – męskie[2]: *anabaptysta* → *nowochrzczeniec*, *aryanin*, *bracia polscy* → *socynianie*, *menonista* → *manista*, *nurek* → *ponurznik*, *rakowianin*, *trójczanin* → *trójbożanin* (*trojczak*), *trojednik*, żeńskie: *nowochrzczenka*,
– 4 odnoszące się do husytyzmu i braci czeskich – męskie: *bracia czescy* → *bratrzyki*, *kieliszník*, *pikart* (*pikard*),
– 2 odnoszące się do anglikanizmu – męskie: *kwakier*, żeńskie: *kwakierka*,
– 3 ogólnie dotyczące reformacji – męskie: *sakramentarz*, *samowiarek* (*samowiernik*), *zborownik*.

Podział ten opieram na definicjach Lindego, a w wypadku, gdy słownikarz odnotował nazwę bez definicji, na literaturze przedmiotu. Ze względu na płynność granic między poszczególnymi reformacyjnymi odłamami wydzielam również grupę leksemów o charakterze ogólniejszym, funkcjonujących jako hiperonimy. Wyekscerpowane nazwy zostaną omówione według wymienionych nurtów reformacji, takich jak luteranizm, ewangelicyzm reformowany, arianizm, husytyzm i bracia czescy, anglikanizm. Ostatnią zaś grupę stanowią leksemy pojemniejsze znaczeniowo.

1. Luteranizm

Zwolennik Marcina Lutra to u Lindego *luter*, definiowany jako ‘mężczyzna wyznania luterskiego’. Jest to drugie znaczenie tego leksemu, w pierwszym *Luter* to zgodnie z cytatem z Ignacego Krasickiego „Sławny Doktor Marcin, zakonu Augustyńskiego, głowa reformacyi i wyznania luterskiego” (znaczenia nie zostały wyodrębnione, lecz wynikają z kontekstu). Ponadto Linde notuje warianty *luteranin* i *luteran*. Słownikarz odnotowuje również formę żeńską w postaci *luterka*, z objaśnieniem: ‘kobieta wyznania luterskiego’. Niestety nie przytacza dla tego leksemu żadnego przykładu, przez co nie można go umiejscowić w czasie. Jest to o tyle istotne, że żeńskiego odpowiednika nie dokumentuje SPXVI, który wprawdzie poświadcza leksem *luterka*, ale w innym znaczeniu, jako zdrobnienie nazwy wyznawcy luteranizmu w funkcji wyzwiska.

W znaczeniu ‘luteranin’ występuje także leksem *ewanielik*, za pomocą cytatu z Marcina Białobrzeskiego objaśniony jako: „Od ewangelii Luteranie nazywają się ewanielikami”. Żeński odpowiednik *ewangieliczka* (*ewanieliczka*) zdefiniowano znacznie prościej, jako ‘ewanielickiego wyznania będąca’. Wyraz *ewangelik* pochodzi od łac. *evangelicus* i oznacza ‘związany z Ewangelią’ (SWO, s. 205), co nawiązuje do jednej z podstawowych zasad luteranizmu – zasady *sola Scriptura*, czyli „tylko Pismo” (Lisowski 2010: 17–18). Współcześnie synonimem leksemu

2 Za pomocą „→” oznaczam te leksemy, do których odsyła Linde.

ewangelik jest leksem *protestant* (Michalska-Górecka 2016: 223–226). Leksykograf definiuje go w następujący sposób:

> luter, wyznania ewanielicko Augsburskiego, od protestacyi na sejmie w Spirze 1529 r. zaniesionéj; po pokoju Westfalskim i ewanielickoreformowanych pod tym nazwiskiem objęto.

Linde w przytoczonej, bardzo szczegółowej definicji odwołuje się do trzech ważnych wydarzeń historycznych związanych z reformacją: do sejmu w Spirze w roku 1529, na którym książęta i przedstawiciele mieszczaństwa zaprotestowali przeciwko ograniczeniu wolności wyznania (Wójcik 2012: 188), do sejmu w Augsburgu z roku 1530, gdzie zwolennicy Lutra przedstawili tak zwane *confessio augustiana* stanowiące wyznanie wiary – od tego dokumentu wyznanie luterańskie nazywano augsburskim (Wójcik 2012: 188), a także do znacznie późniejszego traktatu westfalskiego, z 1648 roku, rozszerzającego postanowienia pokoju augsburskiego (1555) i przyznającego wolność wyznania również kalwinom (Wójcik 2012: 377). Tym samym słownikarz zwrócił uwagę na historyczne rozszerzenie znaczenia leksemu *protestant* również na zwolenników Kalwina, bowiem pierwotnie *protestantami* byli tylko ci zwolennicy doktryny Lutra, którzy wyrazili protest w Spirze; z czasem termin *protestant* jeszcze bardziej rozszerzył swoje znaczenie, obejmując członków wspólnot powstałych przed reformacją, np. braci czeskich, oraz powstałych po reformacji, np. zielonoświątkowców (EK, s. 527). Brak przykładu ilustrującego leksem *protestant* nie pozwala stwierdzić, czy rozszerzenie jego znaczenia nastąpiło w tym czasie już także w języku. Być może tak szczegółowa definicja wynika z tego, że choć leksem ten pojawia się w stuleciu XVI (tylko 2 poświadczenia w SPXVI, z tego jedno w analizowanym znaczeniu), upowszechnia się dopiero w wiekach XVII i XVIII (Michalska-Górecka 2016: 222–226). Co ciekawe, jako synonim leksemu *ewangelik* Linde odnotował leksem *luteranin*, synonimem *protestanta* zaś jest według słownikarza *luter*, co pokazuje wciąż istniejącą wariantywność w zakresie nazw utworzonych od nazwiska twórcy tej doktryny.

Do wspomnianego *confessio augustiana*, czyli augsburskiego wyznania wiary, nawiązuje leksem *konfessyonista*, tłumaczony jednak przez Lindego krótko, bez odniesienia historycznego – jako 'należący do konfesji', zilustrowano go cytatem z postylli Jakuba Wujka. Na podstawie materiału XVI-wiecznego można stwierdzić, że leksem występował w dwóch znaczeniach: węższym – jako synonim luteranina lub szerszym – jako synonim zwolennika reformacji w ogóle (Michalska-Górecka 2018: 210). Poza tym jego użycie niemal nie wychodzi poza to stulecie (Michalska-Górecka 2018: 215). Przy haśle tym autor odsyła do hasła *dyssydent* objaśnionego jako:

> Nazwisko dyssydentów dawniéj wszystkim w religii różniącym się (różnowiercom) wspólne, od czasu Zygmunta III. oznaczać poczęło samych Luteranów, Kalwinistów i Greków Nieunitów,

zatem rozumianego bardzo szeroko, odnoszącego się również do wyznań niereformacyjnych. Definicja w postaci cytatu pochodzi z *Prawa politycznego narodu polskiego* Wincentego Skrzetuskiego (XVIII wiek).

Warto wspomnieć, że Linde nie odnotowuje wielu nazw szczegółowych dotyczących wyznawców luteranizmu znanych z piśmiennictwa XVI-wiecznego, na przykład utworzonych od nazwisk poszczególnych teologów, takich jak: *flacyjan* od Macieja Flaciusa, *hesuzyjan* od Tilemana Hesshusa czy *melanchtonik* od Filipa Melanchtona, a także utworzonych od nazw miejscowych, takich jak *auszpurczanin* od Augsburga w znaczeniu 'mieszkaniec Augsburga będącego w okresie Reformacji ośrodkiem ideologicznym jednego z odłamów luteranizmu' oraz 'twórca i wyznawca augsburskiego odłamu luteranizmu' (por. SPXVI). Linde wprawdzie notuje postać *auszpurczyk*, ale jest to już u niego tylko mieszkaniec Augsburga, bez odniesień religijnych.

2. Ewangelicyzm reformowany

W odniesieniu do zwolenników drugiego wielkiego reformatora – Jana Kalwina – leksykograf uwzględnia nazwę *kalwin*. W znaczeniu pierwszym, podobnie jak w wypadku leksemu *luter*, chodzi o imię własne, natomiast znaczenie drugie, wtórne, dotyczy wyznawców nauki Kalwina – Linde objaśnia tę nazwę jako 'reformowany, należący do kościoła ewanielicko-reformowanego'. Słownikarz nie odnotowuje popularnej w piśmiennictwie XVI-wiecznym formy *kalwinista* ani jakiegokolwiek odpowiednika żeńskiego. Ma jednak świadomość zróżnicowania tego nurtu, wspomina bowiem o *figurarzach* i *tygurzaninach*. Definicja nazwy *figurarz* – ten, 'który wszystko figurycznie wykłada' – nie wskazuje odniesienia religijnego. Wydawać by się mogło, że dopiero cytat z postylli Wujka potwierdza, że chodzi o kontekst religijny: „Uważajże, jako ci figurarze (Kalwinowie) i figlarze, sakramenta jedno w figurę i w fantazyą obracają" – nazwę *Kalwinowie* wstawił jednak do Wujkowego fragmentu sam leksykograf[3]. W ustaleniu właściwego znaczenia pomocny okazuje się przymiotnik *figurowany* – zilustrowany cytatem z *Żywotów świętych* Piotra Skargi, w który Linde nie ingerował (por. SPXVI): „Prawdziwe jest ciało Chrystusowe w sakramencie, nie figurowane, ale istotne". *Tygurzanina* Linde objaśnia jako 'z Tyguru obywatel, a mianowicie sekty Zwingliusza', pokazując toponimiczne pochodzenie tej nazwy wyznawcy. Ciekawie wypada porównanie objaśnienia tej nazwy z objaśnieniem wspomnianej nazwy *auszpurczyk*, jako że można by się spodziewać, że ze względu na znaczenie obydwu ośrodków reformacyjnych odniesienie religijne ujawni się i w tym drugim wypadku – tak się jednak nie dzieje, Linde definiuje bowiem leksem jako 'z Auszpurga rodem'.

3. Arianizm

Wiele kontrowersji, zarówno konfesyjnych, jak i społecznych, wzbudzał radykalny odłam polskiego ewangelicyzmu reformowanego, czyli arianizm, powstały w latach 60. XVI wieku (Gierowski 1988: 59). Zróżnicowanie tego nurtu znalazło odbicie w liczebności odłamów biorących swe nazwy bądź od nazwisk przywódców i miejsc związanych z tym nurtem, bądź też od elementów doktryny.

3 Zestawienie owego fragmentu z cytatem z SPXVI pokazuje, z jaką swobodą podchodził Linde w swoim leksykonie do cytowanych dzieł, por.: „Tu ſłyſzyſz iáko ći figurarze á figlarze ſzátáńſcy ſákrámenty święte iedno w proſte znáki/ iedno w figury/ iedno w ćienie á w fántázye obrácáią" – *WujPosN 1584* 29.

Nazwa doktryny – *arianizm* – odnosi się do Ariusza, żyjącego w IV wieku teologa, którego Kościoły chrześcijańskie postrzegają jako heretyka (Masson 1993: 67–70). W wypadku leksemu *aryanin* Linde wspomina o więcej niż jednym jego znaczeniu (pisze bowiem: „prócz właściwego znaczenia"), jednak objaśnia go tylko jako 'kacerz sekty Aryańskiéj', dodając, że w mowie potocznej używany jest zamiast *nowochrzczeniec*, *rakowianin*, *socynianin*. Znamienne, że trzy wymienione synonimy pokazują trzy wspomniane możliwości tworzenia nazw sekwatywnych.

Nazwy *socynianin* – utworzonej od nazwiska Faustyna Socyna, włoskiego reformatora, jednego z głównych przywódców braci polskich (Masson 1993: 268–269) – Linde nie tłumaczy, nie wskazuje też jej pochodzenia, odnosi ją jedynie do powyższych synonimów. Do nazwy odsyła przy haśle *bracia polscy*.

Od antroponimu utworzono także nazwy *menonista* i *manista*. Według Lindego *maniści* to 'sekta nowochrzceńców, osiadła po różnych miejscach w Hollandyi, w Niemczech, w Polszcze'. Jako samodzielnego hasła nie podaje leksykograf postaci *mennonita*, notowanej pod hasłem *manista* w cytacie z XVIII wieku, która używana jest współcześnie. Wszystkie warianty leksykalne tej nazwy pochodzą od imienia założyciela sekty, czyli Mennona Simonsa (Masson 1993: 212–213).

Jedyna w tej podgrupie nazwa utworzona od toponimu, czyli *rakowianin*, pochodzi od małopolskiej miejscowości Raków, definiowanej przez Lindego jako 'sławne siedlisko Aryanów, którzy tu i szkołę i drukarnią swoję mieli'.

Nazwy odwołujące się do elementów doktryny dotyczą sporów wokół chrztu i Trójcy Świętej. Nazwa *nowochrzczeniec* odnosi się do nieuznawania chrztu niemowląt, przez co sakrament ten powtarzano u dorosłego[4]. Linde notuje również formę żeńską *nowochrzczenka* (jako przestarzałą, bez cytatu; nienotowaną przez SPXVI). Do *nowochrzczeńca* odsyła przy leksemie *anabaptysta*, który jest grecką podstawą polskiej kalki. Do tego nurtu arianizmu nawiązują także jedno ze znaczeń leksemu *nurek* 'nowochrzczeniec' i przestarzała według leksykografa forma *ponurznik* 'nurek, nowochrzczeniec, anabaptysta'.

Wydaje się, że w wypadku sporu związanego z boskością Trójcy Świętej, tak symptomatycznego dla wieku XVI, Linde nie do końca już rozumiał jego istotę. W wyniku sporu wyodrębniły się odłamy uznające bóstwo trzech Osób – tryteizm, dwóch (Boga Ojca i Jezusa) – dyteizm, lub uznające jedność Boga – unitaryzm (Misiurek 1984: 36; Brückner 1962: 164). Leksykograf uwzględnia tylko nazwy *trójbożanin*, *trójczanin* i *trojednik*, lecz nie podaje chociażby odpowiedników związanych z dyteizmem notowanych w SPXVI (np.: *dwojbożanin*, *dwojczak*).

4. Husytyzm i bracia czescy

W XVI-wiecznej Rzeczypospolitej, słynącej z tolerancji religijnej, nie tylko zupełnie nowe doktryny rozwijały się bez przeszkód, ale w kraju znaleźli też schronienie uchodźcy religijni, tacy jak

4 Do kwestii sakramentu chrztu nawiązuje także nazwa *chrześcianin* (*krześcianin*) definiowana za pomocą cytatu z I. Krasickiego jako „nazwisko uczniów Chrystusowych, którzy przez chrzest odrodzeni, według ewanielii żyć powinni". Kolejne przytaczane cytaty wskazują wszakże na wieloznaczność leksemu, również na jego związek z arianizmem. Wydaje się, że leksykograf próbuje odnieść się do XVI-wiecznego rozróżnienia na *chrystyjanina*, czyli arianina, wywodzonego przez arian od imienia *Chrystus*, w odróżnieniu od *chrześcijanina*, wywodzonego od *chrztu* (por. SPXVI); rozróżnienie to nie jest jednak do końca jasne w słowniku. Lapidarnie za to zdefiniował Linde *chrześciankę*, bowiem jest to po prostu kobieta wyznająca religię chrześcijańską (podobnie jak *ewangieliczka* w stosunku do *ewanielika*).

represjonowani przez Habsburgów bracia czescy, którzy osiedlili się w Wielkopolsce (Gierowski 1988: 55). Bracia czescy wyrośli na gruncie reformacji, byli jednak ideologicznymi spadkobiercami XV-wiecznych husytów, czyli wyznawców doktryny stworzonej przez Jana Husa, prekursora ruchu reformacyjnego w Europie. Linde odnotowuje leksem *bracia czescy*, odsyłając czytelnika do leksemu *bratrzyk*, który następująco objaśnia cytatem z *O poprawie Rzeczypospolitej*: „Waldensów w Czechach zowią Pikartami abo bratrzykami". Wspomniany w cytacie-definicji leksem *pikart* (*pikard*) odnotowuje również jako odrębne hasło w znaczeniu 'Wiklefista, zwolennik Wiklefa heretyka Angielskiego (bratczyk czeski, husyta)'. Słownikarz wspomina także o umiarkowanym odłamie husytów – tak zwanych *kielisznikach*, którzy chcieli komunii w obu postaciach (chleba i wina). W drugim znaczeniu, opatrzonym kwalifikatorem *theol.*, leksem tłumaczy jako 'sektarz kielich w sakramencie utrzymujący', ilustrując go przykładem z XVI wieku. Jest to jedyny raz, gdy Linde zastosował kwalifikator w omawianym typie słownictwa.

5. Anglikanizm

Słownikarz nawiązał również do sytuacji religijnej na Wyspach Brytyjskich. Wprawdzie leksemy *angielczyk* i *anglik* odnosi wyłącznie do nacji, uwzględnia jednak nazwy *kwakier* i *kwakierka* w znaczeniu 'należący do wyznania przez Jerzego Foxa ustanowionego'. Odnotowanie tych leksemów można potraktować jako dowód na to, że słownikarz miał rozeznanie w ewolucji, jakiej podlegała reformacja po XVI wieku, kwakrzy wyodrębnili się bowiem w połowie XVII wieku z angielskiego purytanizmu (Masson 1993: 183–185). Leksemy ilustruje przykładem z XIX wieku dotyczącym formy żeńskiej.

6. Nazwy ogólne dotyczące reformacji

Jak już wspomniano, nazwy *ewanielik*, *protestant* i *konfessyonista* pierwotnie odnosiły się do zwolenników Lutra, z czasem jednak rozszerzyły swe znaczenie na wszystkich zwolenników reformacji. Wydaje się, że nazwy *samowiarek* (*samowiernik*) i *zborownik* od początku miały znaczenie na tyle szerokie, że dotyczyły wszystkich zwolenników reformacji.

Leksem *samowiarek* jest tłumaczony jako 'na saméj wierze bez uczynków zasadzający zbawienie, hydne przezwisko protestantów', być może definicja słownikarza jest nieujawnionym cytatem, na co mógłby wskazywać element wartościujący. Identycznie brzmiący fragment o charakterze wartościującym słownikarz zawarł w definicji nazwy *sakramentarz*: 'hydne przezwisko protestantów, że się sakramentami od katolików różnią'. Z zamieszczonych cytatów (XVI- i XVII-wiecznych) wynika, że leksem należałoby rozumieć węźej – jako synonim nazwy *kalwin*. Wskazują na to również synonimy uwzględnione przez Lindego – przymiotnik *reformowany* i nazwa *kalwinista*. Warto zaznaczyć, że postaci *kalwinista* nie podaje pod hasłem *kalwin*. Nazwę *zborownik* objaśnia jako 'należący do zboru, członek lub przełożony jego'. Odnosi ją więc do miejsca spotkań wiernych (zboru), choć wiadomo, że nazwy świątyń w owym czasie nie miały tak wyspecjalizowanego znaczenia jak obecnie (Lisowski 1993: 131–134; Walczak 1992: 185–191); być może też do zgromadzenia wiernych. Co ciekawe, czeski odpowiednik (*zbornjk*) Linde łączy konkretnie z bratrzykami i braćmi czeskimi.

Zebrany na podstawie słownika Lindego materiał w postaci 32 nazw wyznawców związanych z nurtem reformacyjnym pozwala na poczynienie kilku spostrzeżeń. Linde bardzo różnie

definiuje poszczególne leksemy, niekiedy – jak w wypadku leksemu *protestant* – uruchomiając szczegółowy kontekst historyczny, najczęściej jednak ten kontekst już pomijając, na przykład w wyjaśnieniu nazwy *konfessyonista*. Definicje mają charakter neutralny, nie ujawnia się w nich stosunek leksykografa do poszczególnych odłamów. Wynikało to zapewne z wyznania samego autora słownika, ale prawdopodobnie także z kształtującej się w owym czasie metody historyczno-porównawczej i językoznawstwa jako dyscypliny naukowej.

Niestety niektóre leksemy nie zostały przez Lindego zdefiniowane, lecz jedynie zilustrowane cytatem, nierzadko XVI-wiecznym, a więc odnoszącym się do innej niż jego własna rzeczywistości językowej. Wiadomo, że słownikarz ingerował w cytaty, skracając je, modyfikując itp., także w zakresie słownictwa, przez co niektóre dalekie są od oryginału, poza tym niektóre definicje to właściwie zmodyfikowane cytaty (Pepłowski 1961: 495–508).

Zebrany materiał pokazuje istniejącą wariantywność leksykalną w odniesieniu do niektórych nazw (np.: *luter*, *luteranin*, *luteran*; *trójczanin*, *trójbożanin*) oraz bogatą synonimię (np.: *anabaptysta*, *nowochrzczeniec*, *nurek*, *ponurznik*). Na podstawie cytatów zawartych w dziele Lindego trudno stwierdzić, czy funkcjonowała ona również w czasach słownikarza, dotyczy bowiem materiału historycznego. Rozstrzygnięcie przynoszą leksykony dokumentujące słownictwo między innymi z czasów Lindego. SWil i SJPDor potwierdzają wariantywność w zakresie nazw wyznawców utworzonych od nazwiska Lutra (SWil: *luter* || *luteran* || *luteranin*; SJPDor: *luter* || *luteranin*), nie potwierdzają natomiast wariantywności dotyczącej nazw związanych z postrzeganiem Trójcy Świętej (SWil: tylko *trójbożanin*; SJPDor: brak leksemów *trójczanin*, *trójbożanin*). Obydwa słowniki pokazują synonimię w zakresie jednego z odłamów braci polskich (SWil: *anabaptysta*, *nowochrzczeniec*, *nurek*, *ponurznik*; SJPDor: *anabaptysta*, *nowochrzczeniec*, *nurek*).

Zestawienie słownika Lindego ze słownikami Mączyńskiego i Knapiusza pod kątem nazw sekwatywnych wydaje się niewymierne. W obydwu średniopolskich leksykonach nie odnotowano nazw pokazujących zróżnicowanie ruchu reformacyjnego, takich jak na przykład *kalwin*, *luteranin* czy *protestant*. Wprawdzie Jan Mączyński, tak jak i Linde, był gorliwym protestantem (Barycz 1924: 224–226; Klemensiewicz 1964: 65), co znalazło odbicie zarówno w dedykacji do króla w postaci pochwały reformacji, jak i w treści słownika (Barycz 1924: 240–241) – poza tym wiele lat spędził na podróżach po zachodniej Europie, w których trakcie poznał najważniejszych reformacyjnych teologów, na przykład Filipa Melanchtona, i studiował w takich centrach nowego ruchu, jak Wittenberga czy Zurych (Klemensiewicz 1964: 65); wreszcie słownik nieprzypadkowo wydano w Królewcu, będącym w owym czasie jednym z głównych ośrodków protestantyzmu (Gierowski 1988: 56) – leksykon ukazał się jednakże w roku 1564, czyli w czasie, gdy nurt reformacyjny dopiero zdobywa w Polsce grono zwolenników, ale ukończony został niemal 20 lat wcześniej, już w roku 1546 (Klemensiewicz 2002: 353). Nazw tego typu mógł zatem Mączyński nie odnotować, gdyż albo nie zdążyły się one jeszcze utrwalić w polszczyźnie, albo ich jeszcze nie było, ponieważ nie było jeszcze desygnatu w postaci danego odłamu (*casus* arianizmu) (por. Michalska-Górecka 2016: 215). Knapiusz natomiast był jezuitą i swój tezaurus stworzył na potrzeby kolegiów jezuickich (Puzynina 1961: 8). Być może leksykograf uznał, że owe nazwy „heretyków" nie są w nim potrzebne. Znamienny jest fakt, że w pewnym sensie dzieło jezuity zastąpiło leksykon Mączyńskiego, gdy ten trafił na indeks ksiąg zakazanych

właśnie za wspomniane aluzje protestanckie (Klemensiewicz 1964: 74). Knapiusz uwzględnia jedynie leksemy *nowokrzczeniec*/*nurek*. Nie oznacza to jednak, że autorzy ci całkowicie odcięli się od kwestii religijnych, co pokazuje chociażby uwzględnienie w ich dziełach nazw ogólnych takich jak *heretyk* i *kacerz* (por. Winiarska 2002: 427).

Na podstawie zebranego materiału można wskazać warstwy słownictwa, które w pewnym stopniu dokumentują również ewolucję ruchu reformacyjnego. Z XVI wieku odnotowano nazwy: *bratrzyk*, *ewanielik*, *ewangieliczka*, *figurarz*, *kielisznik*, *konfessyonista*, *luteranin*, *nowochrzczeniec*, *nurek*, *ponurznik*, *pikart*, *sakramentarz*, *trójbożanin*, *trojednik*, *rakowianin*, *samowiarek*, *zborownik*, z XVII: *aryanin*, *bratrzyk*, *sakramentarz*, *samowiarek*, *tygurzanin*, z XVIII wieku: *ewanielik*, *manista*, *nowochrzczeniec*, z XIX tylko nazwy *kwakierka* i *nowochrzczeniec*. Sporą grupę stanowią nazwy z odsyłaczami i bez przykładów: *anabaptysta*, *bracia czescy*, *bracia polscy*, *kalwin*, *kwakier*, *luterka*, *menonista*, *nowochrzczenka*, *protestant*, *socynianin*, *trójczanin*. Wydzielenie warstw chronologicznych pokazuje, że połowa słownictwa omawianego zbioru ma notacje już XVI-wieczne (czasem więcej niż jedno poświadczenie, np. *bratrzyk*), z wieków kolejnych odnotowano nieliczne poświadczenia, dla kilkunastu nazw niemożliwe jest ustalenie chronologii, ponieważ w słowniku nie zilustrowano ich przykładami. Niektóre leksemy zostały poświadczone przykładami z różnych okresów (*bratrzyk*: XVI i XVII wiek, *ewanielik*: XVI i XVIII, *nowochrzczeniec*: XVI, XVIII i XIX, *samowiarek*: XVI i XVII). Przy tego typu prezentowaniu materiału ze słownika Lindego należy wziąć pod uwagę, że leksykograf nie zawsze precyzyjnie stosował skróty lokalizujące cytaty – zdarza się, że w słowniku posługuje się skrótem, który w „poczcie pism polskich, w słowniku przytaczanych" zamieszczonym na początku pierwszego tomu wygląda inaczej, i w takiej sytuacji czasem nie wiadomo, do jakiego tekstu się odnosi. Nie zawsze również sięgał do pierwszych wydań ekscerpowanych tekstów. Tylko trzy nazwy leksykograf opatrzył gwiazdką, uznając je za przestarzałe: dwie XVI-wieczne (**ponurznik* i **zborownik*) i jedną bez poświadczenia (**nowochrzczenka*). Linde użycie owego kwalifikatora objaśnił następująco:

> jedna gwiazdeczka u góry pierwszéj litery słowa, oznacza, że słowo to, lub wcale nie, lub przynajmniéj w przytoczonym kształcie abo znaczeniu, dziś nie jest używane (L, s. LXXIV).

Bożena Matuszczyk (2006: 234) zauważa jednak, że „tym samym kwalifikatorem sygnalizowane są też neologizmy Lindego oraz wyrazy (i formy) nie mieszczące się w ówczesnej normie języka literackiego".

Zgromadzony przez Lindego zbiór nazw sekwatywnych dotyczących reformacji jest tylko częścią zbioru odnotowanego w SPXVI, który dokumentuje aż 116 leksemów będących nazwami omawianego typu (nie licząc wariantów leksykalnych), w tym związanych: z luteranizmem – 31 leksemów, z ewangelicyzmem reformowanym – 24, z arianizmem – 43, z husytyzmem i braćmi czeskimi – 8, oraz ogólnych dotyczących reformacji – 10. Linde podaje tylko 2 nazwy, których nie uwzględnia wspomniany słownik: *kwakier* i *kwakierka*, co wynika z późniejszego niż XVI wiek czasu powstania tego odłamu (XVII wiek). Sytuacja staje się bardziej złożona, gdy porównujemy poszczególne warianty leksykalne, na przykład L dokumentuje nazwy *tygurzanie* i *zborownik*, SPXVI *tygurynowie* i *zborowianin*. Dysproporcja między liczbą nazw

sekwatywnych związanych z reformacją wynotowanych z L i SPXVI wynika między innymi z kanonu źródeł obydwu leksykonów. Wprawdzie Linde wykorzystał niemal 850 tekstów (ok. 400 autorów), jednak dokumentują one słownictwo kilku stuleci, na potrzeby SPXVI natomiast ekscerpcji poddano ponad 700 tekstów (kanonicznych i niekanonicznych, lub nawet nieco ponad 800, oddzielnie licząc teksty niesamoistne typu przedmowy, dedykacje, wiersze okolicznościowe itp., mające inne autorstwo niż tekst główny). Poza tym jeśli chodzi o szeroko pojętą literaturę religijną XVI wieku, słownikarz sięgnął przede wszystkim po najpopularniejsze utwory (i po najpopularniejszych autorów), takie jak np.: postylla i katechizm Marcina Białobrzeskiego, *Biblia* Szymona Budnego, *Nowy Testament* Marcina Czechowica, postylla Mikołaja Reja, kazania i żywoty świętych Piotra Skargi, *Biblia* i postylle Jakuba Wujka, a także kanon dzieł Jana Kochanowskiego (Krążyńska, Rzepka 1980: 22), choć zdarzają się i teksty typu *Chrześcijańska porządna odpowiedź* Benedykta Herbesta czy *Zawstydzenie arianów i wzywanie do pokuty i wiary chrześcijańskiej* Skargi. Być może gdyby Linde wykorzystał większą liczbę tekstów takich jak polemiki religijne lub religijno-polityczne, słownik zawierałby więcej nazw sekwatywnych.

U Lindego częściej niż w SPXVI pojawiają się żeńskie odpowiedniki nazw wyznawców religijnych (prawie 20 procent ogółu zbioru w stosunku do 2,5 procent). Z nazw żeńskich związanych z reformacją nienotowanych w SPXVI Linde uwzględnia leksemy *nowochrzczenka* (bez cytatu) oraz *kwakierka* – dotyczący odłamu powstałego po XVI wieku. Słownik nie dokumentuje form żeńskich niemających męskich odpowiedników. Uwzględnione przez słownikarza leksemy tego typu zazwyczaj nie są zilustrowane przykładem, są też definiowane znacznie prościej niż nazwy męskie: *luterka* to kobieta wyznania luterskiego, *ewangieliczka* ewangelickiego itd. Objaśnienia męskich nazw wyznawców mają najczęściej charakter definicji realnoznaczeniowych, żeńskich natomiast – strukturalnych.

Za symboliczny koniec reformacji w Polsce można uznać wypędzenie arian w roku 1658, jednak w Europie Zachodniej nurt ten ewoluował, co skutkowało powstawaniem kolejnych odłamów. Wydaje się, że uwzględnione przez Lindego nazwy wyznawców religijnych dotyczące ruchu – ich liczba i dobór – wskazują na reformację jako zjawisko wciąż ważne w czasach leksykografa. Z drugiej strony być może istotniejszą motywacją przy doborze materiału było jego luterańskie wyznanie. Co istotne, biorąc pod uwagę liczbę nazw dotyczących danego odłamu oraz sposób objaśniania, widać, że Linde w żaden sposób nie faworyzuje zwolenników Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

Bibliografia

Barycz H. 1924: *Jan Mączyński, leksykograf polski XVI wieku*, „Reformacja w Polsce" III, s. 218–255.

Brückner A. 1962: *Różnowiercy polscy. Szkice obyczajowe i literackie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

EK: *Encyklopedia katolicka*, red. F. Gryglewicz i in., t. 16, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2012.

Gierowski J.A. 1988: *Historia Polski. 1505–1764*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Klemensiewicz Z. 1964: *O Janie Mączyńskim w czterechsetlecie jego dzieła*, „Język Polski" XLIV, z. 2, s. 65–75.

Klemensiewicz Z. 2002: *Historia języka polskiego*, wyd. 8, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Krążyńska Z., Rzepka W.R. 1980: *Linde w świetle* Słownika polszczyzny XVI wieku, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej", t. 19, s. 21–31.

Kreja B. 1999: *Formacje na* -anin *i* -an *w języku polskim i w innych językach słowiańskich*, [w:] B. Kreja, *Słowotwórstwo polskie na tle słowiańskim. Studia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.

L: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, wyd. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1854–1860.

Lisowski T. 1993: Cerkiew *i* kościół *jako 'ecclesia' i 'templum christianorum' w polszczyźnie szesnastowiecznej*, [w:] I. Bajerowa, M. Karpluk, Z. Leszczyński (red.), *Język a chrześcijaństwo*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 131–144.

Lisowski T. 2010: Sola Scriptura. *Leksyka Nowego Testamentu* Biblii gdańskiej *(1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne*, Rys, Poznań.

Matuszczyk B. 2006: *Słownik języka polskiego S. B. Lindego. Warsztat leksykografa*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.

Masson H. 1993: *Słownik herezji w Kościele katolickim*, Wydawnictwo „Książnica", Katowice.

Michalska-Górecka P. 2016: *Od* ewangelika *do* protestanta. *Dzieje leksemów w polszczyźnie*, „Białostockie Archiwum Językowe", nr 16, s. 213–228.

Michalska-Górecka P. 2018: *Co się stało z* konfessyjonistą*? Dzieje leksemu w polszczyźnie*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza", t. 25(45), nr 2, s. 207–218.

Misiurek J. 1984: *Spory chrystologiczne w Polsce w drugiej połowie XVI wieku*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.

Pepłowski F. 1961: *O cytatach w „Słowniku" Lindego*, „Pamiętnik Literacki", nr 52, z. 4, s. 477–517.

Piotrowski T. 2012: *Słowniki języka polskiego*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, wyd. 4, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 601–618.

PSB: *Polski słownik biograficzny*, red. W. Konopczyński i in., t. 17, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972.

Puzynina J. 1961: *„Thesaurus" Grzegorza Knapiusza. Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Rudnicka E. 2017: *Kategoria stylu w badaniach metaleksykograficznych*, „LingVaria", nr 2(24), s. 37–56.

Siekierska K. 1992: *Rzeczywistość w słownikach Knapiusza i Troca*, „Prace Filologiczne" XXXVII, s. 259–268.

SJPDor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–4, Wiedza Powszechna, Warszawa 1958–1962, t. 5–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963–1969.

SWil: *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., t. 1–2, wyd. staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861 (online: http://eswil.ijp-pan.krakow.pl/, dostęp: 9 stycznia 2020) (Słownik wileński).

SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa (t. 1–34), K. Mrowcewicz (t. 35–36), K. Wilczewska i in. (t. 37), t. 1–22, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1994, t. 23–37, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1995–2016.

SWO: *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980.

Walczak B. 1992: *Polskie* sobór *– owoc pogranicza kulturowego*, [w:] K. Handke (red.), *Słowiańskie pogranicza językowe*, „Ress Publica Press", Warszawa, s. 185–191.

Winiarska I. 2002: *Protestanckie słownictwo religijne w* Thesaurusie *Knapskiego*, „Prace Filologiczne" XLXVII, s. 419–441.

Wójcik Z. 2012: *Historia powszechna. Wiek XVI–XVII*, wyd. 12, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Summary

Names of religious dissenters related to the Reformation in S.B. Linde's dictionary

Keywords: names of religious dissenters, Linde's dictionary, middle Polish lexis, reformation lexis.

The article aims to discuss names of religious dissenters related to the Reformation recorded in the *Dictionary of the Polish Language* by S.B. Linde and thus look at the dictionary through the prism of this religious current. The material basis is the second edition of the lexicon (1854–1860). Linde noted 32 names of this type referring to identifying reforms. It seems that their number and selection indicate reformation as a phenomenon still alive in the lexicographer's days. On the other hand, perhaps the more important motivation in the selection of material was the Lutheran confession of the lexicographer.

GERD HENTSCHEL* | CARL VON OSSIETZKY UNIVERSITÄT, OLDENBURG

Regiolekt śląski i język polski wśród użytkowników śląskiego[1]

Słowa kluczowe: Śląsk, kody językowe i tożsamości, regiolekt i język narodowy.

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.4.3

Wprowadzenie

Prezentowane studium jest oparte na założeniach socjologii języka. Jego empiryczną podstawę stanowią obserwacje prowadzone na Śląsku, ściślej: na Górnym Śląsku, w ramach socjolingwistycznych badań nad żywotnością historycznie bardzo licznych niemieckich zapożyczeń leksykalnych w dzisiejszym regiolekcie[2] śląskim[3]. Przedmiotem tej rozprawy nie są jednak germanizmy[4], a prezentacja specyficznych zagadnień tła socjobiograficznego grupy docelowej analizy: Ślązaków, którzy jeszcze posługują się swoim regiolektem. Badanie ankietowe – z wykorzystaniem ankiety socjobiograficznej oraz leksykalnej[5] – objęło próbkę około 2000 osób. Analiza socjobiograficzna przeprowadzona w ramach projektu nie była zatem celem samym w sobie, ale miała służyć przede wszystkim odpowiedniemu scharakteryzowaniu respondentów, czyli użytkowników śląskiego. W porównaniu z monografią podsumowującą cały projekt (Hentschel i in., w druku) w niniejszym artykule pewne aspekty zostaną

* gerd.hentschel@uni-oldenburg.de; ORCID: 0000-0003-2034-1577

1 Tłumaczenia z niemieckiego dokonała Emilia Kubicka, zostało ono przeze mnie zatwierdzone. Za ewentualne błędy odpowiadam ja.

2 Podobnie jak Bogusław Wyderka (2010) uznaję określenie *regiolekt* za adekwatne w odniesieniu do dzisiejszej *śląszczyzny* (por. Hentschel 2018). Różnica między regiolektem śląskim a „językiem regionalnym" kaszubskim jest stopniowalna i ma naturę historyczną i polityczną (por. Hentschel 2018). Regiolekt śląski należy przy tym postrzegać jako zbiór różnych gwar – takich jak rozmaite gwary (*koine*) miejskie i raczej tradycyjne gwary wiejskie – który nie ma (jeszcze?) ustalonej kodyfikacji ani akceptowanej (i tym bardziej praktykowanej) przez większość użytkowników ogólnej normy użytkowej. Śląska polszczyzna regionalna w ujęciu Władysława Lubasia (2000) nie jest jednak częścią regiolektu. Do jakiego stopnia używany dziś regiolekt śląski w swoich odmianach w poszczególnych regionach zbliżył się do polskiego języka standardowego w jego odmianach potocznych, a więc do polszczyzny ogólnej, pozostaje osobnym zagadnieniem. Jest ono przedmiotem badań w projekcie „Śląski między językiem polskim a niemieckim, między autochtonicznymi gwarami a polskim językiem standardowym. Socjolingwistyczne i psycholingwistyczne aspekty podwójnej hybrydyzacji językowej" realizowanym obecnie przez Jana P. Zellera we współpracy z Jolantą Tambor.

3 Mowa o projekcie „Niemiecko-polskie ogólnojęzykowe paralelizmy leksykalne we współczesnym śląskim wariancie mówionym" finansowanym przez Federalnego Pełnomocnika ds. Kultury i Mediów (Die Bundesbeauftragte für Kultur und Medien) w Bonn. Badanie było możliwe dzięki ścisłej współpracy autora z zespołem skupionym wokół J. Tambor na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Wkrótce ukaże się monografia obejmująca całość uwzględnionych w projekcie zagadnień (Hentschel i in., w druku).

4 Na ten temat zob. wstępne wyniki badań w: Hentschel i in. 2019 oraz Hentschel 2019.

5 Obie ankiety są dostępne pod adresem: https://uol.de/slavistik/forschung/sprachwissenschaft/drittmittelprojekte/fragebogen-ankiety (dostęp: 5 listopada 2020).

przedstawione szczegółowiej bądź też zostaną zaprezentowane niektóre aspekty dodatkowe, takie jak na przykład praktyka językowa respondentów, to znaczy używanie regiolektu śląskiego oraz języka polskiego i języka niemieckiego, a konkretnie deklarowane preferencje dotyczące tych kodów, oraz zagadnienie tożsamości. Istotny problem badawczy stanowią też oczekiwania respondentów wobec przyszłej roli społecznej śląskiego.

Jeśli chodzi o używane w pracy terminy dotyczące trzech opisywanych kodów, kody te będą nazywane po prostu *polskim*, *niemieckim* i *śląskim*, bez dodatkowych określeń takich jak *język*, *regiolekt*, *dialekt miejski* czy *gwara* (jeśli takie doprecyzowanie nie będzie konieczne)[6]. Tak samo postępowano w ankietach (zob. niżej), również dlatego, żeby uniknąć emocjonalizacji dyskusji nad statusem śląskiego[7]. Termin *kod* jest stosowany jako wygodne pojęcie nadrzędne dla wielu form istnienia języków.

1. Uwagi metodologiczne i wybór respondentów

Badania ankietowe skoncentrowały się na obszarze Górnego Śląska, to jest w województwach śląskim i opolskim. Analiza dotyczy głównie pierwszego z tych województw. Tereny objęte badaniem zostały wymienione w tabeli 1.

Tabela 1. Liczba respondentów w poszczególnych regionach (według aktualnego miejsca zamieszkania)

NR	REGION	LICZBA RESPONDENTÓW	ODSETEK
1	Opole	124	6,0
2	Rybnik	159	7,7
3	Wodzisław	151	7,3
4	Katowice	824	40,1
5	Bytom	464	22,6
6	Gliwice	166	8,1
7	Tychy	168	8,2
	razem	2056	100

Respondenci zostali wybrani metodą kuli śnieżnej. Ich dobór nie mógł zostać przeprowadzony na podstawie próby losowej (czy jej poszczególnych wariantów), podobnie jak w tych

6 Odpowiada to niemieckiemu i angielskiemu stylowi dyskursu językoznawczego; rozwiązanie takie można też (choć rzadziej) spotkać w polskich pracach językoznawczych, por. *Ile rodzajów jest w polskim?* Witolda Mańczaka („Język Polski" XXXVI, z. 2).

7 W tym miejscu pozwolę sobie na wyjaśnienie, że do pytania, czy śląski jest językiem, czy czymś innym, podchodzę bez emocji, jeśli nie brać pod uwagę mojej ogólnej sympatii do kodów językowych, które stanowią składowe tożsamości małych ojczyzn (por. Hentschel 2018), przejętej zresztą od mojego nauczyciela Andrzeja Vincenza i jego ojca Stanisława.

wszystkich sytuacjach, w których docelowa grupa badawcza stanowi tak zwaną populację ukrytą (por. Döring, Bortz 2016: 308–309). Do „populacji ukrytych" – w tym wypadku do Ślązaków na co dzień posługujących się śląskim – nie ma bezpośredniego dojścia, na przykład poprzez oficjalne spisy, z których można by wybrać losowo respondentów. Wiarygodność wyników ankiet przeprowadzanych w grupie wyłonionej metodą kuli śnieżnej można zatem osiągnąć, przede wszystkim zwiększając liczbę respondentów (tu ok. 2000 osób).

Punktem wyjścia w poszukiwaniu respondentów były zarówno osobiste kontakty katowickich partnerów, którzy przeprowadzali ankiety, jak i kontakty uzyskane dzięki różnym śląskim stowarzyszeniom. Ponad dwie trzecie respondentów pochodzi z obszarów uprzemysłowionych (regiony 4–6). Zróżnicowane liczby ankietowanych z poszczególnych regionów mniej więcej oddają ich gęstość zaludnienia. Z całkowitej liczby 2056 przebadanych wykluczono 92 osoby, z których odpowiedzi w ankietach wynikało, że nigdy nie używają śląskiego, lub co do których stwierdzono, że mieszkały lub spędziły dzieciństwo poza obszarem objętym badaniem.

Populacja respondentów jest bardzo zrównoważona pod względem wieku i płci: każda z grup wiekowych – do 35 lat, 36–50 lat i 51–65 lat – stanowi ponad jedną czwartą przebadanych; jedna piąta respondentów miała 66 lub więcej lat; trzy piąte ankietowanych stanowią kobiety, dwie piąte mężczyźni. Zbliżony jest też podział respondentów ze względu na wykształcenie (tab. 2).

Tabela 2. Podział respondentów ze względu na wykształcenie

WYKSZTAŁCENIE	LICZBA RESPONDENTÓW	ODSETEK
Podstawowe	126	6,4
Zawodowe	326	16,6
Średnie techniczne	483	24,6
Średnie ogólne	257	13,1
Wyższe humanistyczno-społeczne	388	19,8
Wyższe medyczne lub w obszarze nauk ścisłych	299	15,2
Inne	64	3,3
Brak odpowiedzi	21	1,1
Ogółem	1964	100,0

2. Używanie kodów

Kluczowe w badaniu zwyczajów językowych ankietowanych jest bez wątpienia pytanie o częstotliwość posługiwania się z jednej strony śląskim, a z drugiej polskim. Respondenci odpowiadali na nie, posługując się pięciostopniową skalą: 1 – „bardzo często", 2 – „często", 3 – „czasami",

4 – „rzadko", 5 – „nigdy". Poszczególne ankiety opierają się więc na subiektywnych ocenach badanych dotyczących frekwencji posługiwania się jednym z wielu używanych w społeczeństwie kodów. Podobną metodykę w polskim językoznawstwie już przed czterdziestoma laty rozwijali Wiktor Jassem i Danuta Gembiak (1980), w badaniach „subiektywnego prawdopodobieństwa wyrazów polskich". Metoda ta przeżywa właśnie renesans w badaniach lingwistycznych (por. Anstatt 2016), przy czym niejednokrotnie wskazuje się na dużą zbieżność między częstotliwością subiektywną i obiektywną[8] (por. Anstatt, Clasmeier 2012: 134).

Wyniki analizy zostały zaprezentowane na rysunku 1.

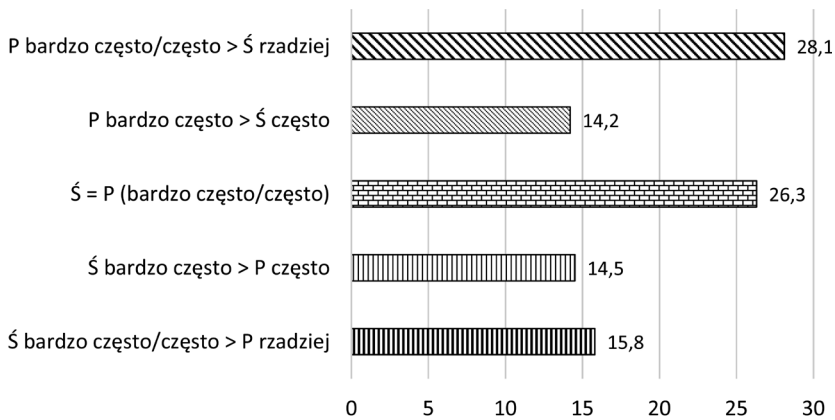

Rysunek 1. Porównanie częstotliwości używania śląskiego (Ś) i polskiego (P)

Analizą zostali objęci respondenci, którzy odpowiedzieli na oba pytania (1848 osób), gdyż tylko w ich wypadku można dokonywać porównań. Z 1964 ankietowanych 116 osób (ok. 6 procent) nie odpowiedziało na pytanie o częstotliwość używania polskiego. Być może wynikało to z obawy przed przyznaniem się do jedynie ograniczonego posługiwania się tym językiem[9]. Oznacza to, że na wykresie zamieszczonym na rysunku 1 obecność polskiego może być trochę przeszacowana. Nawet mimo niewielkiej liczby brakujących danych można jednak ogólnie stwierdzić, że polski jako język codziennej komunikacji nieznacznie przeważa wśród osób deklarujących używanie śląskiego. Dwa górne słupki ukazują respondentów, którzy używają go

8 Tak zwaną obiektywną frekwencję jednostek leksykalnych (dźwiękowych, gramatycznych i in.) ustala się na podstawie korpusu, czyli raczej należałoby ją nazwać *frekwencją korpusową*. Reprezentatywność frekwencji korpusowej ściśle zależy od jakości stanowiącego podstawę badań korpusu. Jednak dla analiz częstotliwości posługiwania się danym kodem korpusy są oczywiście bezużyteczne. Jakakolwiek „niesubiektywna" frekwencja posługiwania się pojedynczymi kodami w danym społeczeństwie jest więc trudna do ustalenia, a jeśli nawet jest możliwa, to tylko przy szeroko zakrojonych pracach socjologicznych w terenie. W każdym razie subiektywna frekwencja używania kodów umożliwia o wiele pewniejsze i bardziej zróżnicowane uchwycenie wielokodowości (wielojęzyczności) danego społeczeństwa niż dość proste pytania w spisach powszechnych. Rzecz jasna istnieją indywidualne, czyli właśnie „subiektywne", różnice w pojmowaniu przez respondentów określeń takich jak *bardzo często*, *często*, *czasami*, *nigdy*, *rzadko*, jednak znaczna liczba ankietowanych w dużym stopniu je niweluje.

9 Por. niżej dyskusję dotyczącą braku odpowiedzi na pytanie o tożsamość.

częściej niż śląskiego – stanowią oni około 42 procent grupy badanej. Pierwszy z nich odnosi się do badanych, którzy mówią po polsku znacznie częściej („bardzo często"/„często") niż po śląsku (śląskim posługują się najwyżej „czasami"). Grupa ta jest najliczniejsza, dwa razy większa niż kolejna, w której polskiego używa się bardzo często, ale często również śląskiego. Dwa dolne słupki ukazują respondentów, którzy deklarują częstsze używanie śląskiego niż polskiego – około 30 procent badanej grupy. Liczba badanych preferujących śląski znacznie i umiarkowanie jest podobna – stanowi około 15 procent badanej grupy. Wreszcie ostatnia, druga co do wielkości, grupa respondentów deklaruje równie częste używanie śląskiego i polskiego (wartości „bardzo często" lub „często", zob. środkowy słupek na rys. 1).

Patrząc z nieco innej perspektywy, można stwierdzić, że ponad połowa respondentów używa polskiego i śląskiego mniej więcej równie często (ok. 55 procent – trzy środkowe słupki), ponad jedna czwarta zdecydowanie częściej mówi po polsku (ok. 28 procent – górny słupek), a prawie jedna szósta zdecydowanie rzadziej posługuje się tym językiem (ok. 16 procent – dolny słupek).

Z pewnością używanie jednego czy drugiego kodu w znacznym stopniu zależy od sytuacji. Można to zilustrować porównaniem pięciu przykładowych sytuacji komunikacyjnych, w których mówi się po śląsku i po polsku w różnym stopniu[10] (tab. 3).

Tabela 3. Częstotliwość używania śląskiego w pięciu wybranych sytuacjach komunikacyjnych

CZĘSTOTLIWOŚĆ/ SYTUACJA KOMUNIKACYJNA	Z RODZICAMI	Z MAŁŻONKIEM /PARTNEREM	Z PRZYJACIÓŁMI	W SKLEPIE	NA ULICY Z OBCYMI
Wyłącznie/bardzo często	48,4%	36,4%	24,4%	6,5%	4,8%
Często	28,7%	26,8%	40,1%	18,3%	13%
Czasami	11,8%	15,9%	23,2%	33,9%	25,4%
Rzadko	6,4%	10,6%	10,1%	26,4%	33%
Nigdy	4,6%	10,2%	2,3%	14,9%	23,9%
Liczba odpowiedzi	1752	1466	1890	1877	1860

Wyraźnie widać tu hierarchię: rodzina > życie prywatne nierodzinne > codzienne kontakty społeczne. Można się było spodziewać takich wyników. Należy przy tym zwrócić uwagę na następujące zjawiska: respondenci deklarujący wyłączne lub bardzo częste używanie śląskiego nie stanowią większości, a tylko niecałą połowę; częstotliwość posługiwania się nim jest największa w kontaktach z rodzicami i zmniejsza się w interakcjach z małżonkiem/partnerem,

10 Obszerniejsze dane znajdują się w: Hentschel i in., w druku.

a jeszcze bardziej z przyjaciółmi; trzeba jednak zauważyć, że jest on nadal obecny również w komunikacji publicznej w życiu codziennym.

Dane w tabeli 4 pokazują jednak wyraźnie, że na dużą częstotliwość używania śląskiego w komunikacji z rodzicami wpływ ma także wiek. Można więc postawić hipotezę, że znaczenie śląskiego maleje wraz z wiekiem respondentów, co ukazują wykresy zamieszczone na rysunkach 2 i 3.

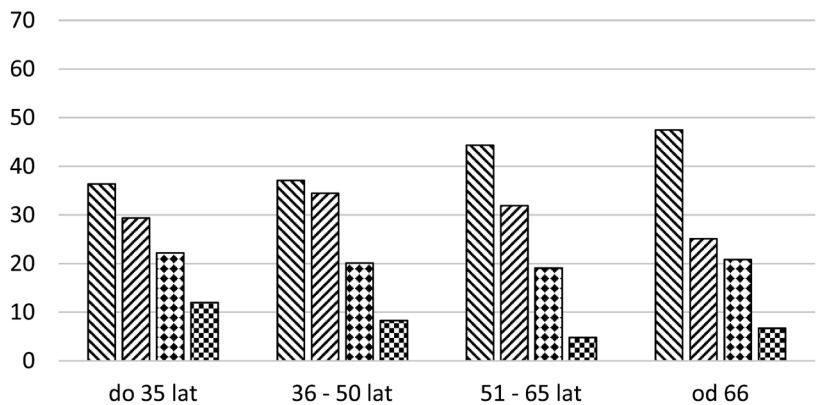

Rysunek 2. Częstotliwość używania śląskiego w poszczególnych grupach wiekowych (w procentach)

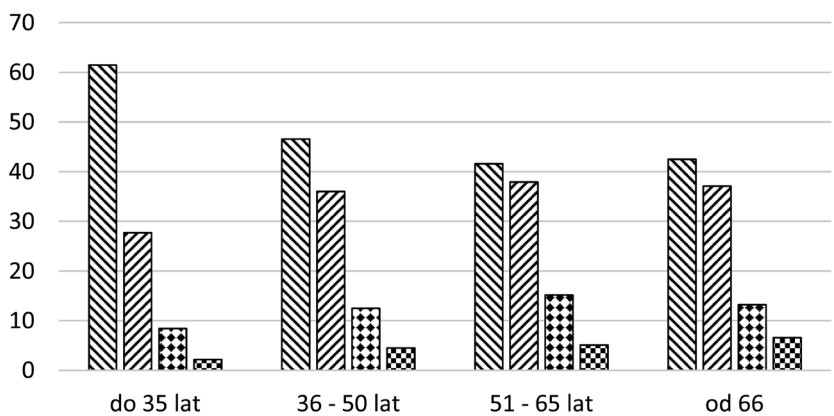

Rysunek 3. Częstotliwość używania polskiego w poszczególnych grupach wiekowych (w procentach)

Postawiona wyżej hipoteza znalazła potwierdzenie, ale tylko częściowe. Wyraźnie widać, że deklarowane bardzo częste używanie śląskiego zmniejsza się wraz z malejącym wiekiem respondentów. Można też stwierdzić, że deklarowanie rzadkiego posługiwania się nim jest wyższe w dwóch najmłodszych grupach. Nie oznacza to jednak jego zaniku czy marginalizacji. Przykładowo około dwóch trzecich badanych z najmłodszej grupy wiekowej mówi po śląsku

jeszcze często albo bardzo często. Jeśli chodzi o częstotliwość używania polskiego, to wyróżnia się tu zwłaszcza najmłodsza grupa: należący do niej badani znacznie częściej niż inni deklarują bardzo częste używanie tego języka, a „okazyjne" lub „rzadkie" są najrzadziej wskazywane. Można więc zaobserwować spadek używania śląskiego również wśród osób deklarujących posługiwanie się nim, jest on jednak umiarkowany.

Niezależnie od tego należy stwierdzić, że we wszystkich grupach wiekowych polski przeważa w sytuacjach codziennych, zwłaszcza w obu najmłodszych grupach (zob. tab. 4).

Tabela 4. Bardzo częste lub częste używanie śląskiego i polskiego w poszczególnych grupach wiekowych

	DO 35 LAT	36–50 LAT	51–65 LAT	OD 66 LAT
Śląski	65,8%	71,6%	76,2%	72,6%
Polski	89,2%	82,6%	79,5%	79,6%

3. Zagadnienie śląskiej i polskiej tożsamości

Obok pytań o codzienne praktyki językowe dla analizy nastawień i oczekiwań osób deklarujących używanie śląskiego istotne jest bez wątpienia pytanie o tożsamość, o stosunek tożsamości śląskiej względem polskiej. Respondenci zostali poproszeni o wskazanie swojej tożsamości poprzez odniesienie się za pomocą trzystopniowej skali: 1 – „tak", 2 – „częściowo", 3 – „nie" do dwóch stwierdzeń: „Uważam się za Polaka", „Uważam się za Ślązaka". Wybranie opcji „tak" w odniesieniu do jednego zdania oraz „nie" do drugiego świadczyło o identyfikowaniu się przez respondentów tylko z jedną tożsamością (polską lub śląską). Wybór „tak" w stosunku do jednego zdania oraz „częściowo" do drugiego wskazywał na preferowanie jednej z tożsamości. Natomiast takie same reakcje na oba zdania („tak" lub „częściowo") interpretowano jako deklarowanie przez respondentów, że w równym stopniu uważają się za Polaków i Ślązaków. Najważniejsze wyniki analizy zostały zaprezentowane na rysunku 4.

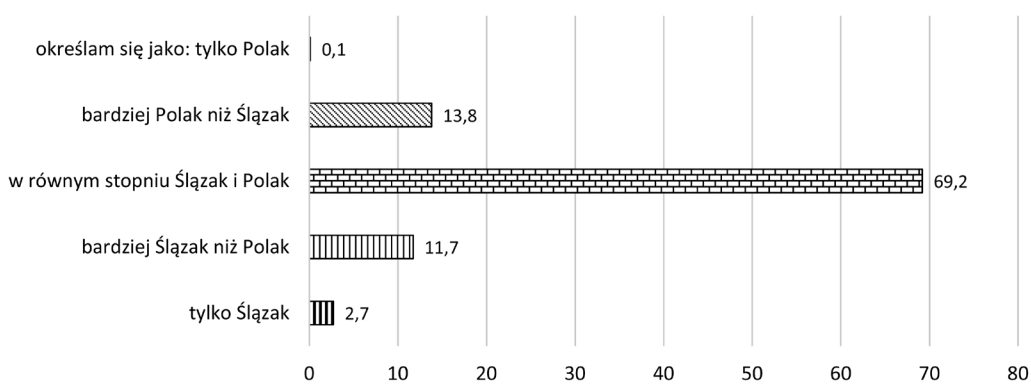

Rysunek 4. Wskazania co do śląskiej i polskiej tożsamości respondentów (w procentach)

Ponad dwie trzecie respondentów deklaruje posiadanie tożsamości śląskiej i polskiej w równej mierze, mniej więcej jedna czwarta preferuje jedną z nich, prawie tak samo często śląską jak polską, nie negując drugiej. Wskazanie wyłącznie jednej jest zjawiskiem marginalnym[11].

Tu znowu należy skomentować uzyskane wyniki. Rysunek 4 ukazuje dane zebrane od 1712 respondentów. Na pytanie o tożsamość śląską nie uzyskano odpowiedzi od 58 respondentów, o tożsamość polską – od 211 (17 respondentów nie odpowiedziało na oba pytania). To zaś może prowadzić do wniosku, że wyniki badań są zbyt pozytywne dla tożsamości polskiej. Jeśli weźmie się pod uwagę pojawiające się w dyskusjach nad statusem śląskiego (i kaszubskiego) tony nacjonalistyczne, hipotetyczne założenie, że negowanie tożsamości polskiej jest jeszcze bardziej niepoprawne politycznie niż deklarowanie tożsamości śląskiej, nie wydaje się pustą spekulacją, ale uzasadnioną hipotezą wymagającą badań socjologicznych.

4. Niemiecki – język i tożsamość

Ponieważ omawiane badanie wyrosło z obszerniejszego studium nad żywotnością zapożyczeń niemieckich w śląskim, w ankiecie należało również postawić pytanie o miejsce niemieckiego w repertuarze językowym mówiących po śląsku. Respondentów pytano o częstotliwość używania niemieckiego w codziennej komunikacji, o znajomość tego języka – oraz – co wykraczało poza aspekt językowy – o to, czy określiliby swoją tożsamość jako niemiecką. Wyniki badań ukazują trzy kolejne wykresy (rys. 5–7).

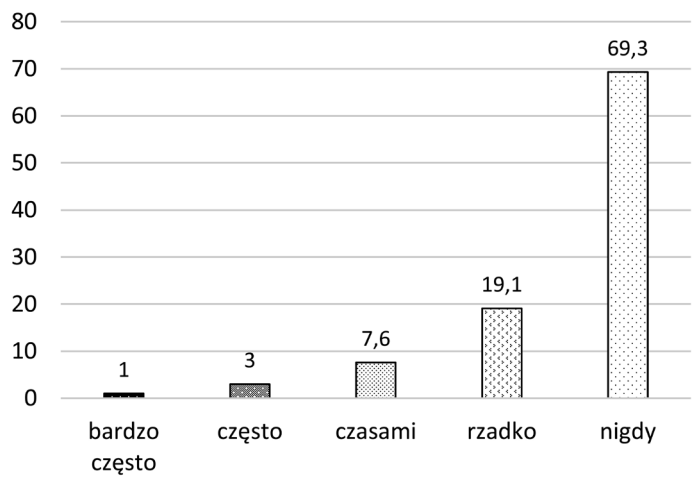

Rysunek 5. Częstotliwość używania niemieckiego w codziennej komunikacji (w procentach)

Z badań jasno wynika, że język niemiecki w codziennej komunikacji dla większości użytkowników śląskiego nie odgrywa żadnej roli (dla 7 na 10 badanych) lub prawie żadnej (dla 2 na 10 badanych). Natomiast znajomość niemieckiego jest dość powszechna (rys. 6).

11 Dane te są odmienne od tych opublikowanych przed ponad ćwierćwieczem przez D. Berlińską i in. (1994) dla obszaru Opola.

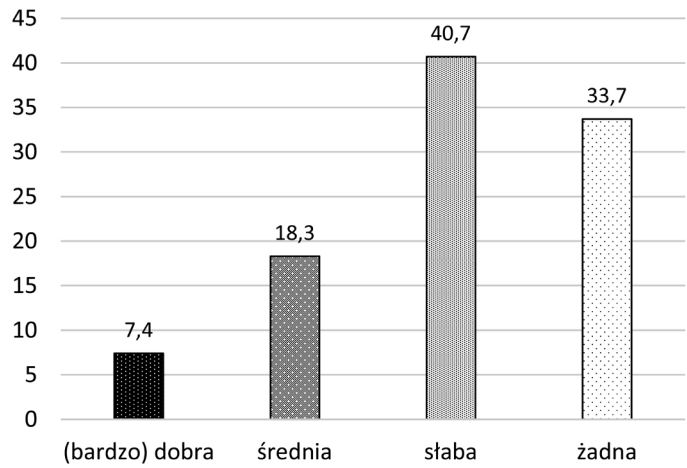

Rysunek 6. Znajomość niemieckiego (w procentach)

Tylko jedna trzecia badanych twierdzi, że nie zna niemieckiego. Najliczniejszą grupę stanowią ci, którzy podali, że ich znajomość tego języka jest podstawowa. Tylko co trzynasty respondent przyznaje, że zna niemiecki dobrze lub bardzo dobrze.

Dane odnośnie do tożsamości niemieckiej są podobne do tych dotyczących używania niemieckiego na co dzień – tylko niewiele więcej niż 10 procent badanych deklaruje tożsamość niemiecką, większość z nich – częściową (rys. 7).

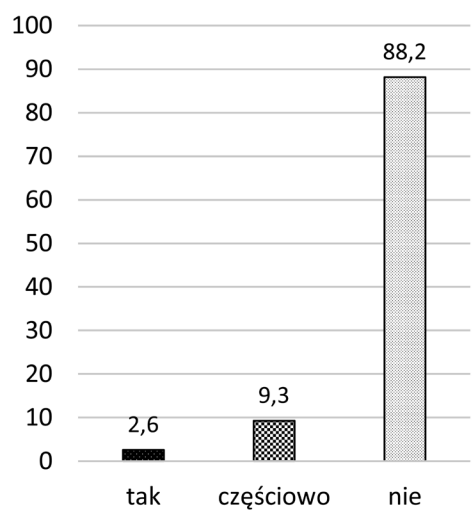

Rysunek 7. Deklaracje odnośnie do tożsamości niemieckiej (w procentach)

Interpretacja wyników przedstawionych na tych trzech wykresach znów musi być zrelatywizowana ze względu na liczbę brakujących odpowiedzi na poszczególne pytania. W 1964 ankietach na pytanie o znajomość niemieckiego nie odpowiedziało 91 respondentów, a o używanie niemieckiego w codziennej komunikacji – dwa razy tyle, bo 183. Liczba brakujących odpowiedzi podwoiła się jeszcze raz w pytaniu o niemiecką tożsamość i wzrosła do 444. I w tym wypadku można stwierdzić, że im bardziej pytanie jest drażliwe z politycznego punktu widzenia, tym częściej pozostaje bez odpowiedzi.

Jeśli przyjąć hipotetycznie, że za każdą z nieudzielonych odpowiedzi kryje się odpowiedź twierdząca („tak" lub „częściowo"), wtedy dla jednej trzeciej respondentów niemiecka tożsamość odgrywałaby jakąś rolę. Mniejszość taka byłaby zatem dość liczna, ale wciąż pozostawałaby mniejszością.

5. Oczekiwania wobec przyszłego statusu śląskiego w społeczeństwie

Podczas gdy dane stanowiące tło badania zostały opracowane za pomocą prostych metod statystyki opisowej, jego główny przedmiot, czyli oczekiwania użytkowników śląskiego wobec przyszłości ich mowy, powinien zostać ukazany w swoich zależnościach od czynników zarysowanych w poprzednich rozdziałach. Narzędziem wykorzystanym w prezentowanych niżej rozważaniach jest statystyczna metoda tak zwanych drzew prawdopodobieństwa warunkowego (*conditional inference trees* – CTree)[12]. Jest to relatywnie nowa metoda analizy wielowymiarowej posługująca się specjalnymi technikami wizualizacji, co zostało oddane na poniższych wykresach. Analizy wielowymiarowe ukazują zakres znaczenia różnych czynników (zmiennych niezależnych) dla jednego zjawiska lub dla wielu zjawisk (zmienne zależne). Analiza za pomocą CTree uwzględnia również współzależności zmiennych niezależnych, wykazując, pod jakimi warunkami lub przy jakich wartościach jednej z nich istotna staje się inna. Zmienne niezależne w prezentowanym badaniu stanowią wszystkie omówione wyżej czynniki (płeć, wiek, wykształcenie, używanie śląskiego i polskiego, używanie i znajomość niemieckiego, trzy tożsamości, regiony). Jak się okaże, niewiele z nich odgrywa istotną rolę, a niektóre tylko w ograniczonym stopniu.

Podstawą pięciu zmiennych zależnych, które mają zostać ukazane w swoich powiązaniach ze zmiennymi niezależnymi, jest stwierdzenie lub pytanie, do których respondenci mieli się odnieść, posługując się ustaloną skalą. W pierwszej analizie chodzi o stwierdzenie, które należało zaakceptować lub odrzucić, wskazując odpowiedź na czterostopniowej skali: 1 – „tak", 2 – „raczej tak", 3 – „raczej nie", 4 – „nie".

W szarych prostokątach na końcu gałęzi drzewa podano dwie wartości liczbowe: (1) *n* poprzedzające liczbę całkowitą, (2) *y* poprzedzający liczbę z miejscami po przecinku. Po *n* podano liczbę odpowiedzi, które należą do zmiennych niezależnych w danym rozgałęzieniu drzewa.

12 W tym miejscu chcę podziękować mojemu byłemu współpracownikowi Istvánowi Feketemu za wygenerowanie pięciu drzew w R (język programowania do analiz statystycznych). O sposobach używania tego narzędzia zob. Levshina 2015 i Tagliamonte 2016. Przedstawione wykresy nie są oryginalnymi drzewami wygenerowanymi w R, ale ich wersjami graficznie dopasowanymi do możliwości druku.

Po *y* znajduje się średnia arytmetyczna wartości zmiennej zależnej. Jeśli – jak w większości wypadków – respondenci mieli do dyspozycji czterostopniową skalę, wartość *y* = 1 będzie oznaczać całkowitą akceptację, natomiast *y* = 4 – całkowite odrzucenie stwierdzenia. Jako wartość progową oddzielającą akceptację od odrzucenia należy postrzegać *y* = 2,5. Jeśli wartość *y* na drzewie jest temu bliska, wskazuje to, że jest ona nieokreślona odnośnie do akceptacji lub odrzucenia.

W białych prostokątach podano zmienne niezależne, dla których stwierdzono istotność statystyczną[13]. Te, dla których nie wykazano istotności, nie zostały przedstawione. Im wyżej na drzewie znajduje się dana zmienna niezależna, tym bardziej jest ona istotna dla zmiennej zależnej, czyli analizowanego zjawiska. Ponadto ta sama zmienna niezależna może występować na danym drzewie wiele razy, ale z innymi układami wartości (każdorazowo podano je obok gałęzi). Metoda CTree pozwala zatem na rozpoznanie ważonych zależności, nawet gdy działanie poszczególnych niezależnych zmiennych jest mocno uwarunkowane wartościami innych.

Pierwsze drzewo (rys. 8) odnosi się do rozpowszechnienia śląskiego w codziennym życiu publicznym (sklepy, restauracje, urzędy, na ulicy itp.).

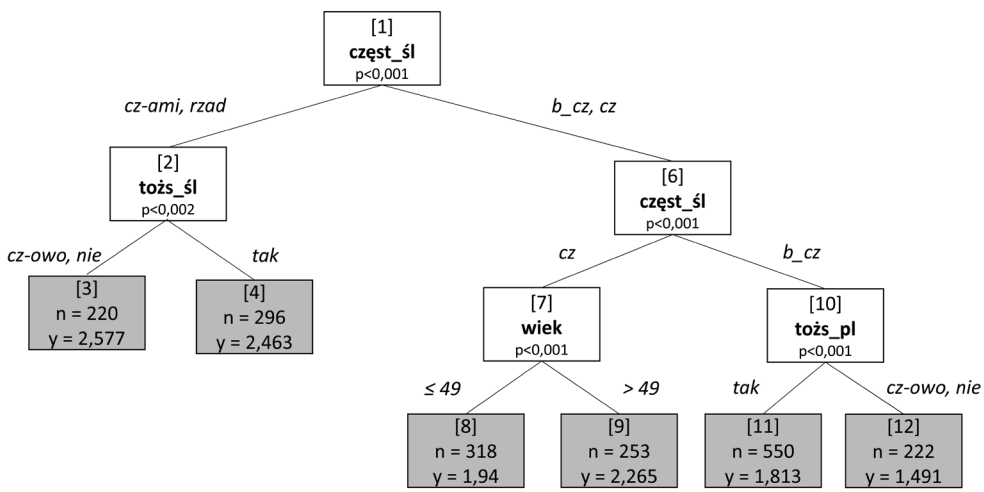

Objaśnienie skrótów[14]:

b_cz – bardzo często, *cz* – często, *cz-ami* – czasami, *cz-owo* – częściowo, częst_śl – częstotliwość używania śląskiego, *rzad* – rzadko, toż_śl – tożsamość śląska, toż_pl – tożsamość polska, wiek – wiek respondentów.

Rysunek 8. „Śląski powinien być częściej używany publicznie" (1859 odpowiedzi[15])

13 Wartości numeryczne wyznaczone dla *p* znajdujące się w dolnej części białych prostokątów oznaczają tzw. poziom istotności. Dane te można w dalszych analizach zignorować. Poziom progowy istotności (p_{crit}) wynosi 0,05. Jeśli *p* jest większe od tej wartości, jest istotne. Wartości podane na wszystkich drzewach są znacznie niższe.

14 Skróty podano w porządku alfabetycznym, skróty wartości – kursywą, pozostałe – pismem prostym.

15 Różnica w stosunku do całkowitej liczby respondentów wynoszącej 1964 wynika stąd, że niektórzy z nich nie odpowiedzieli na co najmniej jedno z pytań, na podstawie których ustalano zmienne niezależne uznane tu za istotne.

Wyraźnie widać, że to stwierdzenie jest ogólnie akceptowane. Najgorsza wartość wynosi $y = 2{,}577$, a więc zbliża się do wartości nieokreślonej. Została ona ustalona dla 220 respondentów (11 procent – węzeł końcowy 3), którzy posługują się śląskim tylko czasami lub bardzo rzadko i którzy nie deklarują tożsamości śląskiej lub deklarują ją tylko częściowo. Nawet w wypadku użytkowników śląskiego posługujących się nim czasami (węzeł 2) i deklarujących wyłącznie tożsamość śląską (węzeł końcowy 4) wartość ta oscyluje wokół nieokreślonej – $y = 2{,}463$ (tu u 296 respondentów – 16 procent). Wprawdzie metoda CTree wskazuje na istotną różnicę między tymi dwiema grupami, ale istotność statystyczna musi być zawsze interpretowana w odniesieniu do merytorycznej (Woods i in. 1986: 129). A tę ostatnią można uznać za niewielką – to jest respondenci najwyżej czasami mówiący po śląsku zajmują nieokreśloną pozycję, z tylko częściową tożsamością lub bez niej.

Największą akceptację, czyli $y = 1{,}491$, wyraża 222 badanych (11 procent – węzeł końcowy 12), którzy używają śląskiego bardzo często i jednocześnie nie deklarują tożsamości polskiej (tylko mała grupa) lub deklarują ją jedynie częściowo. Akceptacja maleje u respondentów używających śląskiego bardzo często, jeśli – jak jest to z reguły – deklarują oni (pełną) tożsamość polską. Mowa tu o 550 respondentach (30 procent – węzeł końcowy 11), którzy tworzą największą grupę. Ich $y = 1{,}813$ znajduje się jednak jeszcze wyraźnie w zakresie wartości oznaczających akceptację.

Nawet kiedy śląski jest używany „tylko" często, akceptacja nadal nieznacznie się zmniejsza. Co ciekawe, w mniejszym stopniu dotyczy to jego 318 młodszych użytkowników (poniżej 50. roku życia – 17 procent), którzy z $y = 1{,}94$ również pozostają w zakresie wartości oznaczających akceptację (węzeł końcowy 8). Z kolei 253 osoby starsze mówiące po śląsku często (14 procent) z wynikiem $y = 2{,}265$ są już bardzo blisko wartości nieokreślonej (węzeł końcowy 8).

Grosso modo można więc stwierdzić, że dwie z sześciu grup respondentów (ok. 27 procent) deklarujących opisane wartości mają raczej nieokreślone poglądy (węzły końcowe 3 i 4), jeśli chodzi o podane stwierdzenie, pozostałe cztery (72 procent) mniej lub bardziej się z nim zgadzają – widoczna jest wyraźna, nawet jeśli nie „radykalna" akceptacja.

Drugie drzewo (rys. 9) przedstawia łącznie trzy stwierdzenia, do których można było się odnieść, posługując się czterostopniową skalą. Oznacza to, że całkowitą akceptację oddaje wartość $y = 3$, całkowite odrzucenie – $y = 12$. Poziom progowy wynosi zatem $y = 7{,}5$. Zdecydowano się na łączne przedstawienie wyników, gdyż, po pierwsze, stwierdzenia dotyczyły powszechności używania śląskiego w mediach (konkretnie w radiu, telewizji i prasie), po drugie zaś, uzyskane wyniki są – ogólnie rzecz ujmując – takie same, nawet jeśli różnią się w szczegółach (zob. Hentschel i in., w druku).

Obraz kształtuje się tu podobnie jak na pierwszym drzewie, choć przesunięcie w kierunku akceptacji jest wyraźniejsze. We wszystkich pięciu grupach respondentów prezentowanych przez węzły końcowe wartość y leży poniżej krytycznego poziomu 7,5, to jest po stronie akceptacji. Najbliższa mu jest wartość $y = 7{,}123$ (węzeł końcowy 3). Zatem większa obecność śląskiego w mediach jest oczekiwana – mniej lub bardziej – przez wszystkich,

znowu bez „radykalnych" przejawów tego postulatu. Trzy zmienne niezależne, których istotność statystyczna ujawniła się w drugiej analizie, były statystycznie istotne również w pierwszym CTree. Najważniejszym kryterium jest bez wątpienia częstotliwość używania śląskiego. W szczególności dla tych ponad 700 respondentów, którzy mówią po śląsku bardzo często (węzły końcowe 8 i 9), jego częstsza obecność w mediach jest ważna, zwłaszcza wtedy, kiedy deklarują oni tylko częściową tożsamość polską albo jej brak (węzeł 9). Wraz ze spadkiem częstotliwości używania śląskiego w codziennej komunikacji (węzły końcowe 6, 5 i 3) obraz staje się mniej wyraźny[16], choć oczekiwanie dotyczące jego zwiększonej obecności w mediach pozostaje, tyle że stopniowo się zmniejsza. Najmniejsze jest ono w wypadku braku pełnej tożsamości śląskiej.

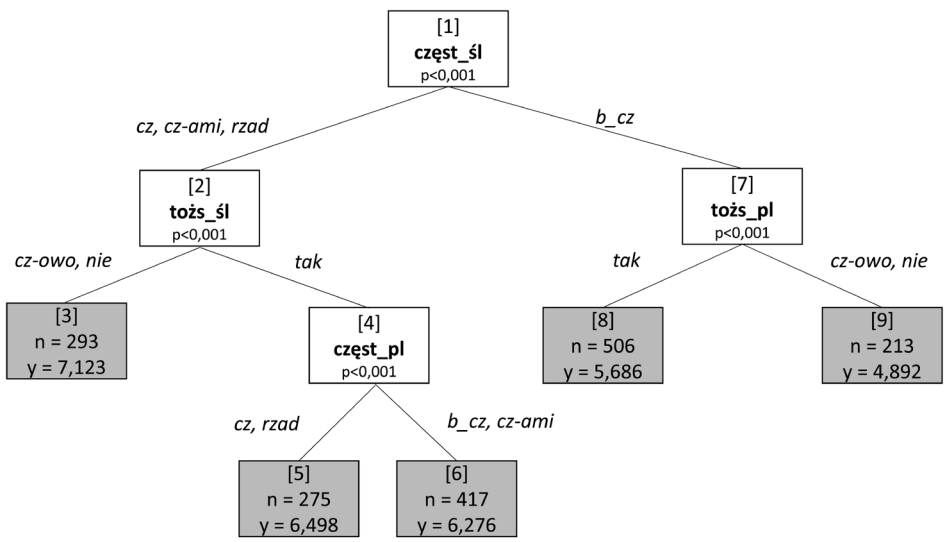

Objaśnienie dodatkowego skrótu: częst_pl – częstotliwość używania polskiego.

Rysunek 9. „Śląski powinien być mocniej reprezentowany w radiu / w telewizji / w prasie" (1704 odpowiedzi)

Również następne stwierdzenie, zaprezentowane na trzecim drzewie (rys. 10), jest powiązane z pytaniem o oczekiwania wobec powszechniejszego używania śląskiego w społeczeństwie. Mowa tu o jego pozycji w szkole – o lekcjach po śląsku, a nie tylko o śląskim.

16 Zestawienie użytkowników deklarujących bardzo częste używanie śląskiego z tymi deklarującymi jego używanie okazjonalne z jednej strony (węzeł końcowy 6) wobec zestawienia użytkowników mówiących po śląsku często z tymi mówiącymi nim rzadko (węzeł końcowy 5) z drugiej strony budzi wątpliwości. Różnice średnich arytmetycznych (*y*) są jednak bardzo małe (0,2) i mogą zostać pominięte w rozważaniach merytorycznych. W każdym razie zmienne kontrolowane w analizie nie pozwalają na postawienie żadnej hipotezy.

I znów obraz jest podobny do dwóch poprzednich. Ponownie można zaobserwować bardzo daleko idącą akceptację. Istotne są również te same zmienne niezależne. Najważniejsza z nich jest częstotliwość używania śląskiego, następnie z jednej strony tożsamość polska – tylko u użytkowników deklarujących bardzo częste posługiwanie się śląskim, z drugiej zaś tożsamość śląska u respondentów deklarujących jego mniej częste używanie. Stwierdzenie to jest najmniej akceptowane (w sensie nieokreśloności pozycji) przez użytkowników posługujących się śląskim niezbyt często i deklarujących najwyżej częściową tożsamość śląską (węzeł końcowy 3).

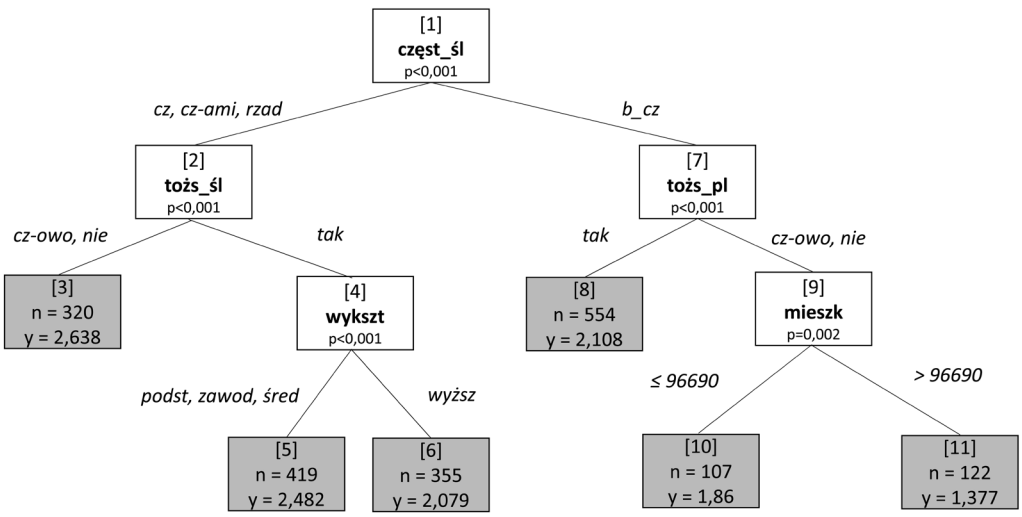

Objaśnienie skrótów dodatkowych: mieszk – liczba mieszkańców, *podst* – podstawowe, *śred* – średnie, wykszt – wykształcenie, *wyższ* – wyższe, *zawod* – zawodowe.

Rysunek 10. „Śląski powinien być przedmiotem szkolnym na Śląsku" (1877 odpowiedzi)

Poza tą grupą należy jednak wskazać również na dwie nowe zmienne niezależne, które mają tu znaczenie. Po pierwsze, jest to poziom wykształcenia (węzeł 4 – o czym niżej), po drugie, stopień zurbanizowania okolicy, w której mieszkają i mieszkali respondenci (węzeł 9). To ostatnie stanowi oczywiście kompleksowe zjawisko, które da się zmierzyć tylko ogólnie. W będącej podstawą badania ankiecie pytano o obecne oraz poprzednie (maksymalnie 3) miejsca zamieszkania oraz o miejscowość, w której respondenci spędzili większą część dzieciństwa. Wyniki wskazują, że około trzech czwartych respondentów spędziło ponad trzy czwarte życia w tej samej miejscowości. W związku z tym do ustalenia ogólnego stopnia zurbanizowania w wypadku poszczególnych respondentów posłuży suma liczby mieszkańców obecnego

miejsca zamieszkania i liczby mieszkańców miejsca zamieszkania w dzieciństwie[17]. Wartość tej zmiennej obejmuje zatem dwie miejscowości lub – dla większości respondentów, „wiernych" jednemu miejscu – tę samą dwa razy. Podaną na drzewie na węźle 9 wartość 96 690 mieszkańców można zaokrąglić do 100 000, a więc przeciętnie jako wartość progową można wskazać dla pojedynczej miejscowości około 50 000 mieszkańców.

Okazuje się, że przy spełnieniu określonych warunków można mówić o pewnych grupach, które silniej oczekują wprowadzenia śląskiego jako przedmiotu szkolnego w porównaniu z podgrupami różniącymi się od tych pierwszych tylko jedną cechą. Po lewej stronie są to respondenci z wykształceniem wyższym, nieużywający śląskiego na co dzień bardzo często, ale deklarujący pełną tożsamość śląską, w porównaniu z respondentami różniącymi się od nich tylko niższym stopniem wykształcenia (węzły końcowe 6 i 5). Po prawej stronie drzewa są to respondenci posługujący się śląskim bardzo często, deklarujący tylko częściową tożsamość polską i pochodzący z obszarów bardziej zurbanizowanych w porównaniu z respondentami różniącymi się od nich tylko pochodzeniem z mniej zurbanizowanych terenów (węzły końcowe 11 i 10). Można założyć, że obie te grupy wykazują tendencję kompensacyjną. Osoby z wyższym wykształceniem w codziennej komunikacji częściej posługują się polskim (zob. Hentschel i in., w druku). Na obszarach bardziej zurbanizowanych należy zakładać większy odsetek ludności niemówiącej po śląsku, stąd oczekiwania jego użytkowników, którzy nie deklarują wyłącznie tożsamości polskiej, żeby ich mowę, którą sami jeszcze bardzo często się posługują, podtrzymywać wśród młodszych pokoleń dzięki edukacji szkolnej.

W układach dwujęzycznych (dwukodowych), w których jeden z kodów jest używany przez wyraźną większość ludności, jest politycznie i społecznie silniej reprezentowany oraz ma długotrwałą tradycję piśmienną i stabilną normatywizację, pojawiają się pytania o sposoby postępowania w sytuacjach, w których zamierza się wspierać słabszy kod przez eksplicytną normatywizację (kodyfikację) nie tylko dla celów nauczania szkolnego. Ustalenie tylko jednej normy jest ekonomiczniejsze od ustalania paru, zwłaszcza gdy w każdym wypadku rozwiązanie miałoby obejmować wiele dziedzin tematycznych albo nawet wszystkie. Z kolei rozwijanie paru norm obejmujących mniejsze obszary, to jest raczej regionalnych norm częściowych, może być bardziej akceptowane przez użytkowników. Aspekt ten ważny jest zwłaszcza wtedy, kiedy w wielu podregionach słabszy kod jest bardzo zróżnicowany dialektalnie, a jego użytkownicy postrzegają swoją mowę raczej jako wyznacznik małej ojczyzny. W tym wypadku ze względu na ograniczenia środków najprawdopodobniej nieuniknione byłyby ograniczenia tematyczne w kodyfikacji słabszego kodu.

Jak to zagadnienie postrzegają respondenci deklarujący używanie śląskiego? Tym razem nie poproszono ich o zajęcie stanowiska wobec stwierdzenia, ale bezpośrednio spytano, czy oczekują kodyfikacji jednolitej, czy też takiej, która uwzględnia różnice regionalne. Odpowiedzi

17 Sumowane wartości pochodzą z oficjalnych portali internetowych miejscowości. Z braku innych możliwości dla miejsca zamieszkania w dzieciństwie wzięto pod uwagę obecną liczbę mieszkańców danej miejscowości, mimo że okres dzieciństwa niektórzy respondenci mają za sobą już od wielu dziesięcioleci. Chodzi tu i tak wyłącznie o przybliżone szacunki, które jednak umożliwiają stawianie ogólnych tez.

umieszczono na pięciostopniowej skali: 1 – „jednolita [kodyfikacja]" ... 5 – „różne [kodyfikacje]". Wartość pozycji nieokreślonej wynosi więc 3. Wyniki ukazano na rysunku 11.

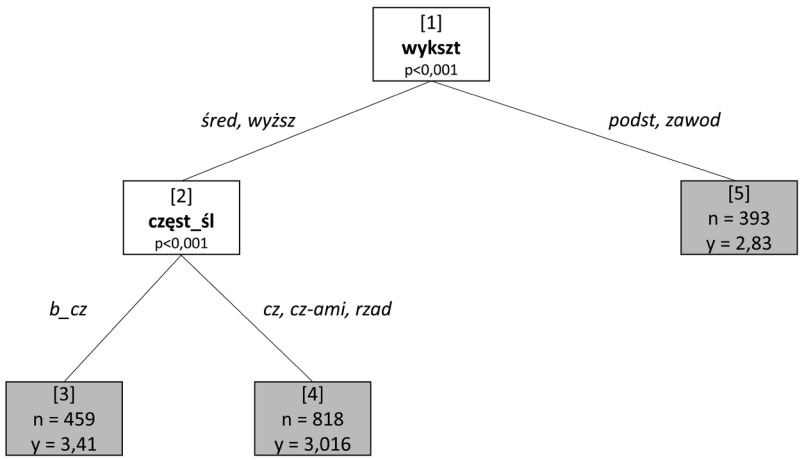

Rysunek 11. „Jeżeli uważa Pani/Pan, że śląski powinien być nauczany w szkołach, to które rozwiązanie byłoby lepsze: jednolity wariant na całym Śląsku albo kilka regionalnych wariantów: tak, jak się mówi w danej części Śląska?" (1670 odpowiedzi)

Jak widać, wyniki nie są bardzo zróżnicowane. Po pierwsze, można wyodrębnić tylko trzy grupy respondentów różniące się w sposób istotny statystycznie. Po drugie, różnice między tymi grupami nie są duże i wynoszą maksymalnie 0,6 punktu na pięciostopniowej skali. Mimo to wyniki pozwalają na interpretację, że preferowana jest niewielka dyferencjacja normy. Dla dwóch największych grup – łącznie dla zdecydowanej większości, bo 1200 użytkowników – wartości oscylują co prawda wokół nieokreśloności 3 (węzły końcowe 4 i 5), w jednej z grup jednak można zaobserwować wyraźniejszą preferencję dla dywersyfikacji normy. Chodzi o respondentów z wyższym albo średnim wykształceniem, którzy posługują się śląskim bardzo często. To, że regionalnie zróżnicowaną kodyfikację popierają właśnie osoby lepiej wykształcone, a mówiące bardzo często po śląsku, może być na pierwszy rzut oka zaskakujące. Można to tłumaczyć w ten sposób, że w ich codziennej komunikacji zawodowej kodem właściwym jest raczej ogólnopolski. Śląski mógłby więc stanowić dla nich bardziej uświadamiany niż przez innych jego użytkowników wyznacznik mniejszej, lokalnej ojczyzny, ponieważ w ich codziennym otoczeniu jeszcze bardziej odczuwa się dominację polskiego.

Piąte drzewo (rys. 12) prezentuje ostatni aspekt oczekiwań osób deklarujących używanie śląskiego wobec ich mowy – przyznanie jej oficjalnego statusu języka urzędowego. Status ten wiązałby się jednak z daleko idącą kodyfikacją. Badanych poproszono o wyrażenie akceptacji bądź odrzucenie stwierdzenia znów za pomocą czterostopniowej skali.

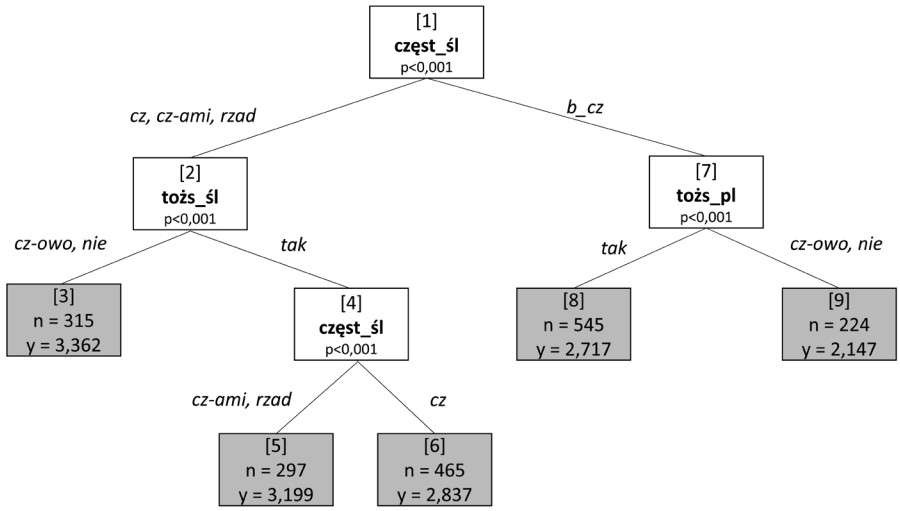

Rysunek 12. „Śląski powinien stać się językiem urzędowym obok polskiego" (1846 odpowiedzi)

Istotne zmienne niezależne są tutaj takie same jak w innych pytaniach dotyczących funkcjonalnego rozpowszechnienia śląskiego. O ile jednak w poprzednich pytaniach można było zaobserwować wyraźne poparcie dla promocji śląskiego, o tyle w tym wypadku jest przeciwnie. Zaledwie w małej grupie osób, które deklarują tylko niepełną tożsamość polską i bardzo często posługują się śląskim, to jest u co ósmego respondenta, można rozpoznać pewną, choć niedużą preferencję dla takiego podniesienia jego statusu (węzeł końcowy 9). Inni respondenci, którzy używają śląskiego bardzo często lub często (węzły końcowe 8 i 6), wykazują podobnie niewielką tendencję, ale w innym kierunku – do odrzucenia tego stwierdzenia. Stanowią oni ponad połowę ankietowanych. Respondenci z tych dwóch grup, łącznie ponad dwie trzecie badanych, nie protestowaliby więc raczej przeciwko zwiększeniu statusu śląskiego, ale nie domagaliby się tego. Pozostała jedna trzecia – respondenci, którzy nie posługują się śląskim często lub którzy deklarują tylko częściową tożsamość śląską (węzły 5 i 3) – wykazuje już jawną tendencję do odrzucenia tego stwierdzenia[18].

Podsumowanie i wnioski

Prezentowane badanie wskazuje na pewną dominację polszczyzny w językowej codzienności nawet tych osób, które deklarują regularne używanie śląskiego. Zasługuje to na uwagę w obliczu faktu, że gros respondentów bardzo często lub przynajmniej często posługuje się śląskim. Poza tym nie jest wykluczone, że na udział w badaniu zgodziły się przeważnie osoby, które są zainteresowane rozwojem śląskiego i stosunkowo często go używają, i że odsetek tych, którzy mówią nim rzadziej lub nie mówią wcale, jest większy, niż wskazują na to prezentowane wyniki. To, do jakiego stopnia członkowie autochtonicznych rodzin śląskich zupełnie przeszli na polski, jest – zgodnie z moją wiedzą – nieznane.

18 Respondenci odrzucali drugie zaproponowane im stwierdzenie – że śląski powinien być jedynym językiem urzędowym – jeszcze wyraźniej. Podawanie szczegółowych danych liczbowych nie jest tu niezbędne, dlatego je pominięto.

Dla biorących udział w badaniu użytkowników śląskiego można wskazać niewielką przewagę śląskiego jedynie w kontekstach rodzinnych, zwłaszcza w komunikacji ze starszym pokoleniem. Mimo to liczba osób, które w rodzinie posługują się tylko śląskim, zbliża się do zera. Sytuacji językowej nawet wśród użytkowników współczesnego śląskiego nie można określić jako dyglosyjnej, to znaczy nie mamy do czynienia ze względnie stałym i wyraźnym podziałem ról dwóch kodów obsługujących z jednej strony konteksty nieformalne czy familiarne (tzw. *low variety*), a z drugiej bardziej formalne, publiczne (*high variety*). Raczej można zaobserwować, że oba kody są używane w wielu różnorodnych sytuacjach komunikacyjnych, przy czym *grosso modo* należy stwierdzić, że im kontekst jest bardziej formalny i publiczny, tym mniejsze prawdopodobieństwo posługiwania się śląskim. W odniesieniu do osób deklarujących posługiwanie się współczesnym regiolektem śląskim (w ujęciu eksplikowanym na początku artykułu) można mówić raczej o funkcjonalnie asymetrycznej dwujęzyczności, zgodnie z klasycznym już rozróżnieniem na dyglosję i dwujęzyczność Charlesa A. Fergusona (1959) i Joshuy A. Fishmana (1967)[19]. Asymetria na korzyść polskiego jest widoczna jeszcze wyraźniej wśród młodszych użytkowników śląskiego, przy czym nie można mówić o porzuceniu przez nich tego drugiego.

Współgrają z tym przedstawione wyżej wyniki badań, zgodnie z którymi użytkownicy śląskiego w znacznej części posiadają podwójną, najczęściej zrównoważoną, śląską i polską tożsamość. Oznacza to, że nasi respondenci postrzegają siebie na ogół i jako członków mniejszej grupy, i jako członków grupy większej, polskiej. Tożsamość niemiecka (jak i czynne używanie języka niemieckiego) odgrywa podrzędną, jeśli nie marginalną rolę. Można tak twierdzić, mimo iż godna uwagi liczba respondentów, stanowiąca jednak znaczną mniejszość badanych, nie udzieliła odpowiedzi na pytania dotyczące tożsamości niemieckiej i używania niemieckiego.

Tak zarysowana populacja użytkowników śląskiego nie pozostawia wątpliwości, że większość z nich oczekuje pewnej emancypacji swojej mowy. Jak wiadomo, mowa ta i jej użytkownicy na Śląsku jeszcze długo po drugiej wojnie światowej byli jako – nazwijmy to – straty uboczne stygmatyzowani, tak jak niemiecki i Niemcy. Napięcie emocjonalne tamtych czasów, po zapoczątkowanych przez Trzecią Rzeszę niewyobrażalnych okropnościach drugiej wojny światowej, jest nader zrozumiałe. Mimo wielu blizn pozostałych nawet po trzech ćwierćwieczach dziś mamy inne czasy. Dążenie do emancypacji śląskiego dotyczy przede wszystkim jego większej obecności w mediach i zwiększenia akceptacji dla niego w codziennym życiu publicznym. Na pewno nie chce się go umieszczać w „muzealnym kąciku". Ale też nie postuluje się uczynienia ze śląskiego języka urzędowego. Ważniejsza jest akceptacja dla używania go w komunikacji ustnej między innymi w urzędach jako części codziennego życia publicznego. Dla jego użytkowników istotne jest również, by szkoła wspierała nabywanie kompetencji w nim wśród najmłodszego pokolenia. Należy zwrócić uwagę na to, że oczekiwanie to *ceteris paribus* jest nieco silniejsze wśród tych mówiących po śląsku, dla których w codziennym życiu standardowa polszczyzna odgrywa większą rolę, wśród osób lepiej wykształconych

19 Ponieważ śląski i polski i tak są nie tylko genetycznie bardzo blisko spokrewnione i mimo wpływów niemieckiego na śląski (przede wszystkim, ale nie wyłącznie, leksykalnych) pozostają strukturalnie bardzo podobne, istnieje duże prawdopodobieństwo, że w praktyce komunikacyjnej wielokrotnie wcale nie są ściśle oddzielane, a zachodzi raczej mieszanie kodów, które Pieter Muysken (2000: 122–153) określa jako *congruent lexicalisation* i przeciwstawia zwłaszcza alternującej zmianie kodów. Zachowania językowe użytkowników śląskiego można by więc opisać jako pewien rodzaj *style shifting* (por. Schilling-Estes 2002). Por. na ten temat obszerne rozważania w: Hentschel 2018.

i mieszkańców większych miast. Fakt ten, podobnie jak zauważalna niewielka preferencja dla zachowania do pewnego stopnia regionalnych różnic wewnątrz śląskiego w kontekście szkolnym, świadczą o tym, że jest on ważny jako wyznacznik małej ojczyzny jego użytkowników.

Bibliografia

Anstatt T. 2016: *Subjektive Frequenz als Forschungsmethode*, „Wiener Slawistischer Almanach", vol. 77, s. 7–35.

Anstatt T., Clasmeier Ch. 2012: *Wie häufig ist* poplakat*? Subjektive Frequenz und Verbalaspekt*, „Wiener Slawistischer Almanach", vol. 70, s. 129–163.

Berlińska D., Jonderko F., Moj B. 1994: *Stosunki etniczne i postawy polityczne mieszkańców Śląska Opolskiego (Raport z badań)*, Instytut Śląski, Opole.

Döring N., Bortz J. 2016: *Forschungsmethoden und Evaluation in den Sozial- und Humanwissenschaften*, wyd. 5, Springer, Berlin–Heidelberg.

Ferguson C.A. 1959: *Diglossia*, „Word", vol. 15(2), s. 325–340.

Fishman J.A. 1967: *Bilingualism with and without diglossia*, „Journal of Social Issues", vol. 23(2), s. 29–38.

Hentschel G. 2018: *Śląski – gwara – dialekt – język? Spojrzenie z zewnątrz*, [w:] J. Tambor (red.), *Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy, koncepcje, perspektywy*, t. 4: *Pogranicza, mniejszości, regiony, etnolingwistyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 41–66.

Hentschel G. 2019: *Obserwacje dotyczące rozpowszechnienia germanizmów leksykalnych we współczesnym regiolekcie śląskim*, „LingVaria", nr 27(1), s. 113–132.

Hentschel G., Fekete I., Tambor J. 2019: *Głos w sprawie aktualnego stanu użycia zapożyczeń niemieckich we współczesnym etnolekcie śląskim i postaw językowych jego użytkowników*, „Forum Lingwistyczne", t. 6, s. 17–42.

Hentschel G., Fekete I., Tambor J. (w druku): *Das Schlesische und seine Sprecher: Etablierung in der Gesellschaft, Attitüden, Vitalität der Germanismen. Śląski lekt i jego użytkownicy: rozpowszechnienie, postawy społeczne wobec śląszczyzny, żywotność germanizmów w śląskim lekcie*, Peter Lang Verlag, Berlin (wyd. dwujęzyczne).

Jassem W., Gembiak D. 1980: *Subiektywne prawdopodobieństwo wyrazów polskich*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Poznań.

Levshina N. 2015: *How to do linguistics with R. Data exploration and statistical analysis*, John Benjamins, Amsterdam.

Lubaś W. 2000: *Tożsamość regionalna w języku*, [w:] T. Kostyrko, T. Zgółka (red.), *Kultura wobec kręgów tożsamości*, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, Poznań, s. 191–202.

Muysken P. 2000: *Bilingual speech. A typology of code-mixing*, Cambridge University Press, Cambridge.

Schilling-Estes N. 2002: *Investigating stylistic variation*, [w:] J.K. Chambers, P. Trudgill, N. Schilling-Estes (red.), *The handbook of language variation and change*, Blackwell, Malden, s. 375–401.

Tagliamonte S.A. 2016: *Quantitative analysis in language variation and change*, [w:] S. Sessago, F. Tejedo-Herrero (red.), *Spanish language and sociolinguistic analysis*, John Benjamins, Amsterdam, s. 3–32.

Woods A., Fletcher P., Hughes A. 1986: *Statistics in language studies*, Cambridge University Press, Cambridge.

Wyderka B. 2010: *Gdy dialekt staje się językiem*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego" LV, s. 285–292.

Summary

Silesian regiolect and Polish language among users of Silesian

Keywords: Silesia, linguistic codes and identity, regiolect and national language.

The study investigates both the (declared) usage of Polish, Silesian and German among autochthon Silesians who regularly utilize Silesian as well as the question of their identity. The study is based on a survey of 2,000 respondents in the Upper Silesian industrial region and around Opole. The survey also asks respondents for their expectations regarding the future development of Silesian. State-of-the-art statistical procedures (conditional inference trees – CTrees) are used to correlate the findings on the use of linguistic codes, on identity and on preferences with the respondents' pertinent sociobiographical characteristics.

MIROSŁAWA SIUCIAK* | UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH

Polska agitacja patriotyczna w prasie górnośląskiej okresu powstań i plebiscytu (1919–1921)

Słowa kluczowe: agitacja, propaganda, prasa, Górny Śląsk, plebiscyt.

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.4.4

Wstęp

Sytuacja polityczna w Europie po zakończonej klęską Niemiec pierwszej wojnie światowej przyniosła szansę odrodzenia państwa polskiego, a pertraktacje nad jego kształtem terytorialnym objęły także te tereny, które należały do Prus już przed rozbiorami Rzeczypospolitej w końcu XVIII wieku. Szczególne spory terytorialne wywoływał Górny Śląsk, który ze względu na skoncentrowany w tym miejscu przemysł stanowił bardzo istotną ekonomicznie część Rzeszy Niemieckiej. Dlatego też w paryskich rokowaniach pokojowych stronnicy Niemiec podnosili argument, że bez Górnego Śląska państwo to nie będzie mogło egzystować gospodarczo, jak również odwoływali się do faktu, że wskazany region pozostawał poza granicami państwa polskiego przez ponad 600 lat, w związku z czym mieszkająca tam ludność rodzima utraciła łączność kulturową i językową z narodem polskim (Kaczmarek 2019: 44–46). Ta sprzeczna ze stanowiskiem strony polskiej argumentacja stała się asumptem do wprowadzenia przez państwa sojusznicze rozwiązania plebiscytowego zapisanego w traktacie wersalskim[1], w którym uznano, że na terenach spornych i niejednolitych narodowo ludność będzie miała możliwość zadecydowania o swojej przynależności państwowej i narodowej. Po przyjęciu z wielkimi oporami warunków traktatu pokojowego nasiliły się protesty społeczne w Niemczech, jak również bardzo zdestabilizowała się sytuacja na Górnym Śląsku, gdzie dochodziło do licznych prowokacji i rozbojów. Wśród ludności polskiej nastąpiło jednak wówczas wzmożenie tendencji narodowych, a wszelkie ruchy odśrodkowe były wzmacniane propagandowo działaniami prominentnych postaci odradzającego się państwa polskiego, jak również wielu działaczy narodowych z Wielkopolski i Śląska.

W burzliwym okresie 1919–1921, poprzedzającym plebiscyt, obie strony – polska i niemiecka – toczyły walkę propagandową na wielu polach. Najczęściej miała ona charakter agitacji politycznej prowadzonej w lokalnej prasie oraz w drukach okolicznościowych, jednak

* miroslawa.siuciak@us.edu.pl; ORCID: 0000-0001-9770-6605

1 W artykule 88 o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku ustalono, że każdy dorosły mieszkaniec tego regionu będzie mógł zadecydować, czy chce pozostać w państwie niemieckim, czy też pragnie przyłączenia do Rzeczypospolitej Polskiej (Kaczmarek 2019: 55).

nie brakowało też stosowania przemocy fizycznej oraz walki wręcz, czego wyrazem stały się powstania śląskie[2]. Wyniki plebiscytu przeprowadzonego 20 marca 1921 roku nie były zadowalające dla strony polskiej[3], która zwracała uwagę na oszustwo Niemców polegające na sprowadzeniu ogromnej rzeszy tak zwanych emigrantów urodzonych na terenach plebiscytowych, ale już w nich od dawna niemieszkających[4]. Niezadowolenie i poczucie niesprawiedliwości doprowadziło do wybuchu największego, trzeciego powstania śląskiego, którego skutkiem stało się przyłączenie części Górnego Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej.

Z perspektywy stu lat interesujące jest spojrzenie na materiały propagandowe mające przekonać ludność górnośląską do opowiedzenia się po jednej lub drugiej stronie politycznego i narodowego sporu. Żywym świadectwem toczącej się wówczas kampanii stały się licznie wydawane broszury i ulotki (Smołka 1992: 9), jak również lokalna prasa polskojęzyczna, w której większość stanowiły tytuły reprezentujące linię propolską, ale spotkać też możemy gazety tworzone przez Niemców lub zgermanizowanych Ślązaków w celu nakłaniania do wyboru opcji niemieckiej[5]. Celem niniejszego szkicu jest przedstawienie najważniejszych argumentów propagandowych strony polskiej zaobserwowanych w lokalnej prasie, wydawanej w największych wówczas miastach Górnego Śląska: w Bytomiu, Katowicach, Gliwicach i Opolu. Do agitacji wykorzystywano różne gatunki dziennikarskie, najczęściej były to teksty publicystyczne oraz relacje z wydarzeń, których podłożem był konflikt polsko-niemiecki. Często przedstawiano też czytelnikom przetłumaczone fragmenty niemieckich gazet, zwracając uwagę na perfidię i przewrotność niemieckiej propagandy wobec odrodzonego państwa polskiego. Na kilka miesięcy przed plebiscytem zaczęto zamieszczać w prasie odezwy kierowane do mieszkańców regionu przez ważne postaci życia publicznego z areny ogólnopolskiej oraz regionalnej (szczególnie ważne były bezpośrednio formułowane apele Wojciecha Korfantego oraz biskupów katolickich).

Podstawowe w analizie materiału prasowego z tego przełomowego dla Górnego Śląska okresu są pojęcia *agitacji* i *propagandy*, które zarówno we współczesnym dyskursie publicznym, jak i w opracowaniach naukowych często się zazębiają (por. Kamińska-Szmaj 2004: 18–19). W obydwu działaniach językowych chodzi o wywarcie wpływu na zachowania społeczne, przy czym agitacja ma zazwyczaj charakter doraźny, obliczona jest na szybkie osiągnięcie celu perswazyjnego, natomiast propaganda jest oddziaływaniem długofalowym i zorganizowanym. Według Janiny Fras (1999: 89) te różnice powodują, że teksty agitacyjne są częściej napastliwe, co wpływa też na emocjonalność wypowiedzi. Propaganda jest w niezwykle bogatej literaturze przedmiotu definiowana różnie[6]; w szerszym ujęciu obejmuje ona wszelkie zorganizowane,

2 Nie jest to termin precyzyjny, ale zakorzeniony w polskiej historiografii oraz w świadomości społecznej. W prasie regionalnej tego okresu funkcjonował raczej termin *powstania górnośląskie* („Powstaniec" 1919, nr 11).

3 W głosowaniu wzięło udział 11 900 637 osób, z czego 59,4 procent opowiedziało się za Niemcami, a 40,3 procent za Polską (Kaczmarek 2019: 343).

4 „Emigranci" stanowiący 19 procent głosujących zdecydowanie przeważyli szalę zwycięstwa na rzecz Niemiec (Kaczmarek 2019: 343).

5 Do tego typu pism należały „Głos Górnośląski" oraz „Wola Ludu". Dodać należy, że to drugie wydawnictwo miało charakter dwujęzyczny: obok siebie funkcjonowały kolumny zredagowane po polsku i po niemiecku. Więcej na temat górnośląskiej prasy tego okresu zob. Glensk 1981.

6 Wielość stanowisk badawczych w odniesieniu do pojęcia *propagandy* przedstawia w syntetycznym szkicu Gabriela Dudek-Waligóra (2018).

przemyślane rozpowszechnianie idei, myśli, w celu nakłonienia odbiorców do przyjęcia odpowiednich postaw i poglądów, a w konsekwencji do określonych działań (Kamińska-Szmaj 2004: 17). W wąskim, a dość często stosowanym w polskim językoznawstwie znaczeniu, wiąże się propagandę z językiem władzy, szczególnie w systemach totalitarnych (Pisarek 1976; Bralczyk 2007). Podstawowa różnica między propagandą a agitacją sprowadza się do tego, że ta pierwsza wiąże się z oddziaływaniem (władzy, instytucji, ośrodków opiniotwórczych) za pomocą mediów, natomiast w agitacji pośrednictwo mediów nie jest konieczne, może się ona odbywać w kontakcie bezpośrednim (np. na wiecu wyborczym). Ponadto agitacja może dotyczyć słusznej, społecznie pożądanej kwestii, natomiast propaganda łączona jest zawsze z działaniem manipulacyjnym, w którym nadawca steruje emocjami i poglądami odbiorców (Fras 1999: 97).

Ze względu na pejoratywne konotacje, które narosły wokół terminu *propaganda*, w niniejszym szkicu chciałabym ograniczyć jego używanie, chociaż nie rezygnuję z niego całkowicie, gdyż środki oddziaływania na odbiorców górnośląskich w regionalnej prasie tego gorącego okresu miały charakter zorganizowany i długofalowy. Przyjmując powiązanie propagandy z władzą, należałoby badane teksty łączyć z rządem odrodzonej Rzeczypospolitej – i takie nieformalne działania z pewnością występowały, jednak w wypadku Górnego Śląska o wiele ważniejsze były wpływy czynników oddolnych oraz idei zakorzenionych w publicystyce i piśmiennictwie regionalnym już od drugiej połowy XIX wieku. Pewne techniki manipulacyjne są w omawianych źródłach zauważalne, a wiążą się one z motywowanym koniecznością jednoznacznego wyboru budowaniem czarno-białego obrazu, w którym jedna strona jest idealizowana, a druga przedstawiana w świetle wyłącznie negatywnym. W celu wyostrzenia przekazu Polska i wszystkie wartości z nią związane waloryzowane są jednoznacznie pozytywnie, natomiast Niemcy i wszelkie przejawy niemieckości spotykają się z wartościowaniem zdecydowanie negatywnym.

Działania agitacyjne były prowadzone przez obydwie strony polityczno-narodowego sporu. Ponieważ zamierzam się skoncentrować na argumentacji stosowanej przez środowiska polskie, nie zostaną w tym miejscu uwzględnione elementy propagandy niemieckiej[7]. Jedyny wyjątek w przyjętej perspektywie badawczej stanowi wskazanie funkcji określenia *Górnoślązak*, niezwykle istotnego w materiałach agitacyjnych zarówno polskich, jak i niemieckich.

1. Górnoślązak jako adresat i członek wspólnoty

Etnonim *Górnoślązak* stosowany był powszechnie w regionalnej prasie polskiej już w XIX wieku, a wiązało się to z niezwykle ważną wówczas potrzebą odzwierciedlenia całej złożoności społeczno-kulturowej mieszkańców ziemi śląskiej. Jedynie bowiem w oglądzie zewnętrznym Śląsk wydawał się regionem spójnym i traktowany był jako historyczna dzielnica podlegająca wpływom obcym od kilkuset lat, natomiast z perspektywy wewnętrznej zaznaczał się wyraźny podział na Dolny Śląsk silnie już w tym czasie zgermanizowany i Górny Śląsk, na którym narodził się w drugiej połowie XIX wieku oddolny ruch patriotyczny, nazywany później

7 Na temat stereotypów i środków propagandowych stosowanych przez obydwie strony w kampanii przedplebiscytowej można przeczytać w: Smołka 1992.

„odrodzeniem narodowym" (Ogrodziński 1965: 105–160). Dlatego też określenie *Ślązak* jako nieprecyzyjne występowało w regionalnej prasie niezwykle rzadko (Siuciak 2011: 224).

W kampanii przedplebiscytowej etnonim *Górnoślązak* zyskał dodatkowe uzasadnienie, ponieważ obszarem plebiscytowym objęty był jedynie Górny Śląsk. Ważną funkcją tego określenia było budowanie wspólnoty – inaczej jednak pojmowanej w prasie polskiej, a inaczej w prasie niemieckiej. W tej pierwszej Górnoślązacy utożsamiani byli z polskimi mieszkańcami regionu, co wynikało z tradycji XIX-wiecznej, kiedy wymiennie posługiwano się takimi określeniami jak *Górnoślązacy* i *Śląscy Polacy* (Siuciak 2011: 228). Zatem naturalnym adresatem apeli formułowanych w czasie agitacji powstańczej i plebiscytowej stała się społeczność górnośląska określana w sposób zakorzeniony już w zbiorowej świadomości:

Pamiętajcie G ó r n o ś l ą z a c y[8], jak was krzywdził rząd niemiecki („Strzecha Śląska" 1921, nr 25);

G ó r n o ś l ą z a c y! To Polska wielka i potężna – to ojczyzna nasza („Nowiny Codzienne" 1920, nr 285).

Dość często siła perswazyjna bezpośrednich apeli wzmacniana była tworzeniem wspólnoty nadawcy z odbiorcami przez zastosowanie zaimków oraz czasowników w 1. osobie liczby mnogiej[9]:

B r a c i a G ó r n o ś l ą z a c y! Pamiętajmy 20. marca, komu chcemy wierzyć („Sztandar Polski" 1921, nr 63);

M y G ó r n o ś l ą z a c y musimy się oświecać wzajemnie, słuchając pilnie wykładów, które tu dla nas wygłaszają, bo niejeden z nas nie zna historii ojczystej („Powstaniec" 1919, nr 11).

Niektóre apele formułowane były w liczbie pojedynczej, co nie tylko zwiększało moc perswazyjną przekazu (Pisarek 1976: 25), ale także służyło podkreśleniu, że każdy członek wspólnoty ponosi osobistą odpowiedzialność za losy regionu:

Plebiscyt blizki. Pamiętaj G ó r n o ś l ą z a k u i G ó r n o ś l ą z a c z k o, byś o swoim losie dobrze postanowił. – Głosuj za Polską! („Strzecha Śląska" 1920, nr 12);

G ó r n o ś l ą z a k u! Czytaj i rozważ i spamiętaj sobie to dobrze na czas plebiscytu („Sztandar Polski" 1921, nr 59);

G ó r n o ś l ą z a k u – do szeregu! („Strzecha Śląska" 1921, nr 18);

Każdy G ó r n o ś l ą z a k głosuje w niedzielę za Polską! („Górnoślązak" 1921, nr 61).

8 Wszystkie wyróżnienia w tekście pochodzą od autorki. W cytatach zachowano oryginalną pisownię.

9 Jerzy Bralczyk definiuje taką strategię budowania wspólnoty, więzi z odbiorcą jako typową dla przekazów propagandowych kategorię bliskości (Bralczyk 2007: 150).

Stosunkowo rzadko posługiwano się w tym okresie sformułowaniami nawiązującymi jednoznacznie do polskości, np. *Polacy Górnego Śląska* („Strzecha Śląska" 1920, nr 9). Wynika to z tego, że dla redaktorów polskiej prasy wydawanej w okresie przedplebiscytowym etnonim *Górnoślązak*, podobnie jak *lud górnośląski*, miał wyraźne konotacje polskie. Określenie *lud górnośląski* także było mocno ugruntowane w tradycji XIX-wiecznej, a jego stosowanie wiązało się z przesłanką, że odbiorcami zarówno polskojęzycznej literatury, jak i prasy w tym okresie byli głównie ludzie prości, mało wykształceni, ponieważ elitę kulturalną, polityczną i gospodarczą tego regionu stanowili w ogromnej większości Niemcy (Kowalska 1982: 142). Dlatego też przekazicielem wartości polskich stał się *lud górnośląski*, często przywoływany w prasie przedplebiscytowej, np.:

> Lud górnośląski w olbrzymiej swej większości jest tak pewien swego zwycięstwa, czuje się tak już panem swej ziemi ojczystej, że nie może doczekać się dnia walnej rozprawy, aby nareszcie uwolnić się od obcego najeźdźcy i brutalnego wyzyskiwacza („Górnoślązak" 1921, nr 45);
>
> Lud górnośląski przestał być murzynem niemieckim („Nowiny Codzienne" 1921, nr 92);
>
> Ludu górnośląski! Przeczytaj, rozważ i głosuj! („Górnoślązak" 1921, nr 37).

Należy dodać, że wskazywany etnonim był wykorzystywany także w prasie niemieckiej, w której budowano fałszywą wspólnotę Górnoślązaków definiowaną ze względu na miejsce zamieszkania, a więc włączano do niej wszystkich – polskich i niemieckich – mieszkańców Górnego Śląska. Najlepiej obrazuje to zjawisko przykład:

> Wszyscy Górnoślązacy, czy to polscy czy niemieccy, zapomnąć sobie powinniśmy, co nas dotychczas dzieliło. Nie pamiętać więcej krzywd, jakie wyrządzaliśmy sobie wzajemnie. Podać sobie musimy szczerze rękę do bratniej zgody, do wspólnej troski o nasz byt, o zachowanie naszej odrębności. [...] Tym najważniejszym środkiem jest uzyskanie zagwarantowane nam konstytucją i uroczystemi oświadczeniami rządu niemieckiego praw państwa związkowego. To powinno być najbliższym celem naszym! („Głos Górnośląski" 1921, nr 21).

Taka koncepcja „narodu górnośląskiego", w której polscy i niemieccy mieszkańcy regionu będą wspólnie decydowali o jego kształcie gospodarczym i społecznym, wiązała się z forsowaną przez stronę niemiecką obietnicą autonomii Górnego Śląska (Oberschlesien) w ramach Rzeszy Niemieckiej i utworzenia w przyszłości osobnego kraju związkowego (Kaczmarek 2019: 338).

Agitacja prowadzona w czasie powstań śląskich oraz w kampanii przedplebiscytowej na łamach polskiej prasy tego regionu opierała się na dwóch prostych mechanizmach: podkreślaniu wspólnoty z narodem polskim z jednej strony, a z drugiej na budowaniu skrajnie negatywnego obrazu Niemców i państwa niemieckiego. Takie kontrastowe pozycjonowanie

zwalczających się stron jest charakterystyczne dla wszelkich kampanii politycznych (Bralczyk 2007: 301), tutaj jednak kontrast był wyjątkowo wyostrzony.

2. Argumenty podkreślające wspólnotę z narodem polskim

Akcentowanie więzi społeczności lokalnej z Polską opierało się na kilku elementach, które miały w prasie górnośląskiej dłuższą tradycję, jednak w okresie przedplebiscytowym zyskały niewątpliwie większą moc illokucyjną, gdyż po raz pierwszy mogły wpłynąć na zmianę sytuacji zewnętrznej. Odwoływano się przede wszystkim do wspólnoty dziejów, mowy i religii.

2.1. Mit prastarych ziem piastowskich

W związku z tym, że historyczna przynależność Śląska do państwa polskiego zamykała się na panowaniu Kazimierza Wielkiego, który w 1335 roku zrzekł się praw do tej dzielnicy w zamian za rezygnację Jana Luksemburczyka z korony polskiej (Mizia 1997: 22), to właśnie okres panowania Piastów zaczął być mitologizowany i idealizowany już w drugiej połowie XIX wieku jako czas narodowej jedności i powszechnej szczęśliwości (Siuciak 2011: 227–228). Kilkaset lat funkcjonowania Śląska w ramach innych organizmów państwowych – czeskiego, habsburskiego, a na końcu pruskiego – spowodowało, że stał się regionem wielokulturowym, a w większych miastach wielonarodowym, dlatego też w agitacji przedplebiscytowej konieczne stało się wyostrzenie pierwotnego charakteru etnicznego tego terytorium oraz podkreślenie więzi ludu górnośląskiego z narodem polskim. Przyłączenie Górnego Śląska do Polski było przedstawiane jako akt swoistej sprawiedliwości dziejowej, a w celach propagandowych posuwano się nawet do reinterpretacji historii, np.:

> Tu z Górnego Śląska naród polski pochodzi, na naszej ziemi była kolebka państwa polskiego, z naszej ziemi pierwsi królowie Polski – Piastowie swój ród wywodzili („Strzecha Śląska" 1920, nr 1).

Motyw Śląska jako prastarych ziem piastowskich oraz przywoływanie wspólnoty potomków Piasta wykorzystywano w omawianej kampanii bardzo często. Przykładowo:

> Po 600 letniej niewoli zawitały dla Piastowskiej śląskiej ziemi dni bliskiego wyzwolenia („Strzecha Śląska" 1920, nr 9);

> Wielka zbliża się godzina
> Gdy pod godła wrócić lasze
> Ma prastara ta dziedzina Piastów („Sztandar Polski" 1921, nr 26).

Retoryka „piastowska" odgrywała również istotną rolę w apelach kierowanych do Górnoślązaków przez ważne postaci polskiej polityki w okresie przedplebiscytowym. Przykładem może być upowszechniana przez prasę górnośląską odezwa generała Józefa Hallera:

Ślązacy!
Zbliża się dzień uroczysty i wielkopomny głosowania, które rozstrzygnąć ma o losie Waszym, Ślązacy. [...] P r a s t a r y L u d u P i a s t o w y! („Strzecha Śląska" 1921, nr 18).

Jak wynika z przytoczonych przykładów, sporne terytorium Górnego Śląska przedstawiane było jako ziemia należąca do polskiej dynastii Piastów u zarania (aż do czasów obcej ekspansji), a rdzenni mieszkańcy tego regionu identyfikowani byli retorycznie z mieszkańcami pozostałych ziem polskich przez odwołania do wspólnego dziedzictwa Piastowego.

2.2. Polska jako ojczyzna matka

Z mitem piastowskim łączył się motyw ziemi rodzinnej, dziedzictwa ojców, pradziadów, a nadrzędną rolę w podkreślaniu więzi z Polską pełnił leksem *ojczyzna*. W polskiej kulturze już od doby średniopolskiej wyraz silnie waloryzowany, szczególną wartość aksjologiczną zyskał w okresie zagrożenia bytu państwowego[10] oraz w niewoli. W XIX wieku, kiedy nie było polskiego państwa ani realnych perspektyw na jego odzyskanie, w prasie górnośląskiej ojczyznę utożsamiano przede wszystkim z ziemią rodzinną (Wilczek 2019: 68), a więc za ojczyznę uważano Górny Śląsk językowo i kulturowo związany z wartościami polskimi. Zmiana sytuacji politycznej po pierwszej wojnie światowej spowodowała poszerzenie zakresu pojęciowego ojczyzny. W związku z tym, że wymogi plebiscytu nakazywały wybór między dwoma organizmami państwowymi, w omawianej prasie spotkać możemy jednoznaczne deklaracje:

O j c z y z n ą G ó r n o ś l ą z a k ó w j e s t P o l s k a. Jej więc słuchać każe nam Pan Bóg („Strzecha Śląska" 1920, nr 6);

Plebiscyt zbliża się. Nadchodzi dzień rozrachunku dziejowego. Dzień ten będzie ostatnim dniem niepewności, a pierwszym dniem wolności i sprawiedliwości w naszym kraju. Dzień ten połączy nas z n a s z ą P o l s k ą O j c z y z n ą węzłami nierozerwalnymi („Strzecha Śląska" 1921, nr 21).

Ważną cechą przekazu propagandowego jest odwoływanie się do emocji, dlatego też w okresie nasilonej kampanii plebiscytowej dość często wykorzystywany był motyw Polski matki. Topos ojczyzny matki funkcjonował w kulturze polskiej od średniowiecza, a szczególnego znaczenia nabierał w ważnych momentach dziejowych. Jerzy Bartmiński (2006: 264) uważa, że matka jest archetypem ojczyzny, ponieważ jest obecna głęboko w strukturze semantycznej pojęcia jako prawzorzec o silnym potencjale generatywnym. Utożsamianie ojczyzny z matką[11] wprowadzało do wypowiedzi wymiar emocjonalny, związany z poczuciem więzi charakterystycznej dla relacji między dzieckiem a matką, więzi opartej na silnych uczuciach (por. Knapik 2011: 406). Dlatego też w tekstach agitacyjnych zamieszczanych w prasie górnośląskiej często

10 Na szeroką skalę leksem *ojczyzna* zaczął być wykorzystywany retorycznie w drugiej połowie XVIII w. (zob. Knapik 2011: 410; Siuciak 2016: 87–89).

11 Według Jadwigi Puzyniny (1992: 174) leksemy *ojczyzna*, *matka* jako wytwarzające poczucie bliskości wnoszą do retoryki patriotycznej silny ładunek emocjonalny.

sięgano po motyw ojczyzny matki (częściej macierzy) oraz sprzężony z nim topos dzieci odpowiadających na wołanie rodzicielki:

> Pewny jestem, że tak odpowie na wołanie Macierzy Polski cały lud górnośląski („Nowiny Codzienne" 1921, nr 62);
>
> Idziem do ciebie, Matko Najdroższa, Polsko nasza! („Górnoślązak" 1921, nr 61);
>
> My potomkowie Piasta, duchowo złączeni z Macierzą Polską, zaświadczymy w dniu 20. marca uroczyście wobec całego świata naszą przynależność narodową, naszą miłość do Matki Polski („Nowiny Codzienne" 1921, nr 62);
>
> Jęczeliśmy przez całe wieki w niewoli, ale pozostaliśmy mimo to krwią z krwi i kością z kości polskich przodków naszych, w niedalekiej przyszłości złączeni z Matką – Ojczyzną jako wolni synowie Polski („Górnoślązak" 1921, nr 7).

Topos matki Polski pozwolił także na retoryczne wykorzystanie motywu Śląska jako sieroty, przez kilkaset lat pozostającego w oddaleniu od rodzicielki. Pojawił się w cytowanej już odezwie generała Hallera:

> Czy nie ma powrócić sierota śląski do swojej Matki Polski, do braci rodzonych po krwi i duchu, wolny do wolnego, równy do równego pod berło Królowej Polskiej Najświętszej Panny? („Strzecha Śląska" 1921, nr 18).

Traktowanie Polski jako ojczyzny wiązało się też ściśle z uznawaniem wspólnych z całym narodem polskim wartości, takich jak kultura, obrzędy, folklor, religia, język (por. Bartmiński 2014: 117).

2.3. Polska wspólnota języka i religii

W okresie Kulturkampfu język polski stał się na Górnym Śląsku głównym obiektem ataku w planowej akcji germanizacyjnej rządu pruskiego, dlatego też był przez środowiska patriotyczne uznawany za wartość najwyższą, podtrzymującą łączność ludu górnośląskiego z narodem polskim. Co istotne, w codziennej komunikacji Górnoślązacy posługiwali się gwarą, a polski język ogólny znali jedynie z kościoła[12] oraz częściowo z regionalnej prasy. Dlatego też w pruskiej propagandzie często podnoszono argument, że Ślązacy nie umieją mówić po polsku, a język, którym się posługują, to „rozwodniona polszczyzna" (*wasserpolnisch*), zawierająca też sporo elementów niemieckich. W odpowiedzi na te zarzuty polskie gremia opiniotwórcze podkreślały z jednej strony historyczny, słowiańsko-polski charakter śląskiej gwary, a z drugiej strony nawoływały do pielęgnowania, a niejednokrotnie po prostu do uczenia się

12 Po usunięciu języka polskiego ze szkół Kościół katolicki pozostał w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. jedyną instytucją, w której publicznie używany był na Śląsku język polski (Kowalska 2002: 127).

literackiej polszczyzny (Kowalska 2002: 129). Dbałość o język polski uważana była za patriotyczny obowiązek i główny oręż w obronie przed wynarodowieniem. Spotykany w prasie XIX-wiecznej emocjonalny stosunek do ojczystej mowy (Siuciak 2011: 230) znalazł kontynuację w tekstach przedplebiscytowych:

> Mowa polska to jest skarb najdroższy, po przodkach naszych odziedziczony („Strzecha Śląska" 1920, nr 2);
>
> A przecież szanować mowę ojczystą jest prawem Boga, a obowiązkiem człowieka! Pamiętajcie o tem – Górnoślązacy – przy głosowaniu! („Sztandar Polski" 1921, nr 39).

W ostatnim cytacie widoczna jest transpozycja popularnego hasła, stanowiącego podtytuł najdłużej wydawanego na Górnym Śląsku pisma „Katolik": „Szanuj mowę ojców! to prawo Boga, a człowieka obowiązek" (Wilczek 2019: 64). To powielane przez kilkadziesiąt lat hasło stało się swoistym mottem polskiej działalności patriotycznej w tym regionie. W agitacji przedplebiscytowej ważnym argumentem było również podkreślanie wspólnego z narodem polskim dziedzictwa językowego. Przykładowo:

> Idziemy do Was, coście wspólnej mowy
> Do Ciebie idziem Republiko Polska („Strzecha Śląska" 1920, nr 2).

W celu zaznaczenia wspólnoty Górnoślązaków z Polakami zamieszkującymi inne regiony oprócz stosowania argumentów językowych posługiwano się także argumentami religijnymi. Wiara katolicka była z jednej strony swoistym spoiwem „narodowym", a z drugiej strony pozwalała na przedstawianie ludu górnośląskiego w opozycji do Niemców, wyznających w ogromnej większości religię protestancką. Często antagonizm wyznaniowy wykorzystywany był w bezpośrednich apelach:

> Nie zapominajcie, że tylko w katolickiej Polsce, nie w luterskich Prusach, wiara święta, w której Was wychowano będzie zabezpieczona („Sztandar Polski" 1921, nr 64).

Mowa polska i „święta wiara ojców" były najistotniejszymi elementami dziedzictwa Górnoślązaków, podkreślanymi już w XIX wieku (Siuciak 2011), a w okresie kampanii 1921 roku zyskały dodatkową wartość retoryczną:

> Na ten dzień zwycięstwa zachowała lud górnośląski Opatrzność Boska, przez 600 lat strzegła wiary naszej świętej i mowy naszych ojców („Sztandar Polski" 1921, nr 64).

Wspólnota języka i wiary była w polskiej agitacji przedplebiscytowej argumentem o największej sile perswazyjnej. Najlepiej obrazuje to cytat:

> Do jakiegoż więc narodu zaliczać się mamy my Górnoślązacy? Kto się nad tem pytaniem głęboko zastanowi, a poradzi przy tem swego serca i sumienia, to odpowiedź może być tylko jedna: Jesteśmy Polakami. Jesteśmy Polakami, bo taką samą mową mówimy jak mieszkańcy z okolic Częstochowy, Krakowa, Warszawy czy innych okolic Polski. Jesteśmy Polakami, bo zachowaliśmy stary słowiański obyczaj ludowy, który istnieje i w innych okolicach Polski. Z narodem polskim wreszcie łączy nas wspólna religia katolicka („Strzecha Śląska" 1920, nr 1).

Jak wynika z przedstawionych przykładów, argumentacja pozytywna odnosiła się do podkreślania kulturowej i moralnej więzi Górnoślązaków z narodem polskim za pomocą utartych schematów i symboli oraz retoryki patriotycznej, nasyconej leksyką o dużym ładunku emocjonalnym (*ojczyzna*, *matka*, *mowa ojczysta*, *wiara święta*, *dziedzictwo Piastów*).

3. Argumenty stygmatyzujące stronę niemiecką

Cechą tekstów o charakterze agitacyjnym jest posługiwanie się schematami opartymi na kontraście, dlatego też obraz przeciwnika politycznego jest zawsze zdecydowanie negatywny (Bralczyk 2007: 301). W kampanii przedplebiscytowej obie strony stosowały środki niezwykle sugestywne i przerysowane, szczególnie w materiałach ilustrowanych, w karykaturach kolportowanych w postaci ulotek i broszurek, a także w niektórych tytułach prasowych[13]. W językowym obrazie przeciwnika politycznego (i narodowego) można odnaleźć stereotypy i symbole funkcjonujące od wieków w piśmiennictwie śląskim, chociaż nigdy wcześniej nie występowały w takim natężeniu. Czas polskiego zrywu patriotycznego na Górnym Śląsku sprzyjał wyostrzeniu retoryki, w której odwoływano się do narodowej niewoli, opresywności państwa pruskiego, ekonomicznego wyzysku oraz eksponowano negatywne cechy stereotypu Niemca, ugruntowane wielowiekowym współegzystowaniem w ramach jednego państwa. W tekstach propagandowych kontrast między Niemcem a Polakiem na Górnym Śląsku najczęściej był podkreślany jako relacja między kapitalistą a robotnikiem, obszarnikiem a chłopem, ciemiężcą a uciskanym, rządzącym a podwładnym oraz między protestantem a katolikiem (Smołka 1992: 68).

3.1. Niemcy jako kraj niewoli i ucisku oraz stereotyp Niemca – wroga i prześladowcy

Zarówno w retoryce powstańczej, jak i przedplebiscytowej odwoływano się do okresu niewoli, w którym Górny Śląsk pozostawał częścią obcych (niepolskich) organizmów państwowych. Dużą wartość perswazyjną miało podkreślanie długości tego czasu oraz przedstawianie obcego panowania w kategoriach opresji i wrogości:

> Nad Śląskiem dzierżył władzę niepodzielną
> Sześć długich wieków przeokrutny wróg („Strzecha Śląska" 1921, nr 24);

13 Więcej na ten temat patrz: Smołka 1992; Krzyk 2014.

Przez 600 lat jęczał Górnoślązak w niewoli. Od 200 lat gnębił go Prusak. Krwawa niedola zawiśnie nad mieszkańcami Śląska jeśli nie wyrwą się z okrutnej łapy niemieckiej („Nowiny Codzienne" 1920, nr 274).

Na uwagę zasługują w tych cytatach wartościujące przymiotniki odnoszące się do zaborcy (*okrutny*, *przeokrutny*) oraz rzeczowniki określające sytuację Górnoślązaków pod obcym panowaniem (*niewola*, *niedola*). Służyły one podkreślaniu państwowego ucisku i zniewolenia, ale najczęściej stosowano w tekstach agitacyjnych nacechowany leksem *jarzmo*, np.:

Znajdziecie w tygodniku dobrą poradę, co czynić należy, by ziemia nasza górnośląska, pozostająca od kilku wieków pod obcem jarzmem, mogła uzyskać wreszcie wolność i szczęście („Strzecha Śląska" 1920, nr 1);

Lud polski na Górnym Śląsku, nie mogąc dłużej znosić okrutnego jarzma nowoczesnych Krzyżaków, chwycił za broń („Powstaniec" 1919, nr 2);

Prusacy wszelkimi środkami pragną Śląsk nadal utrzymać w jarzmie niemieckiem („Sztandar Polski" 1920, nr 87).

Okresem szczególnych opresji były dla Górnoślązaków rządy Bismarcka, kiedy to zaostrzono politykę germanizacyjną, realizowaną na wszystkich polach oddziaływania państwa, ale najbardziej dotkliwie zaznaczyła się ona w instytucjach edukacyjnych, dlatego też przypominanie o represjach związanych z działaniami Hakaty stało się ważnym elementem agitacji przedplebiscytowej, np.:

Rząd niemiecki postanowił wytępić polskość w naszym kraju. Narzędziem jego w tej germanizacji byli niemieccy nauczyciele. Polskich nauczycieli prawie nie było. [...] Nauczyciel niemiecki starał się dziecku polskiemu wydrzeć jego mowę rodzinną, w której uczyło się pacierza. I chociaż na 100 dzieci szkolnych na G. Śląsku, 74 jest polskich – rząd niemiecki nie pozwalał uczyć po polsku („Sztandar Polski" 1921, nr 39).

Z obrazem państwa niemieckiego, szczególnie pruskiego, sprzężony był silnie ugruntowany stereotyp Niemca jako wroga polskości, a zarazem ciemiężyciela ludu górnośląskiego. Tworzeniu tego obrazu służyło używanie leksemów wyraźnie nacechowanych, takich jak *Prusak*, *Krzyżak*, które pełniły propagandową funkcję stygmatyzujących etykietek (Bralczyk 2007: 303), np.:

Prusak będzie cię gnębił, póki sam się od niego nie uwolnisz! („Sztandar Polski" 1921, nr 39);

Jakimi niegodziwymi środkami Prusacy tutaj wojują, wykażemy na kilku przykładach („Nowiny Codzienne" 1921, nr 62);

Robotniku i rolniku śląski! K r z y ż a k nie będzie Cię więcej germanił i znęcał się nad Tobą („Sztandar Polski" 1921, nr 64);

Wszyscy zapowiadali nam zagładę; biedny lud wydany na łaskę i niełaskę K r z y ż a k ó w [...] („Sztandar Polski" 1920, nr 83).

Dodać trzeba, że odwoływanie się do niemieckiego dziedzictwa zakonu krzyżackiego, słynącego z bezwzględności, podstępności, łamania praw i zobowiązań, zdrady ideałów cywilizacji chrześcijańskiej, zaborczości, wojowniczości i krzywd wyrządzonych Polakom, było istotnym elementem polskiej publicystyki przełomu XIX i XX wieku (Wrzesiński 2007: 209). W prasie górnośląskiej przywoływanie Krzyżaków miało dodatkowy walor propagandowy, gdyż pokazywało ciągłość niemieckich prześladowań wobec narodu polskiego, zapoczątkowanych w czasie mitologizowanego panowania Piastów. Dlatego też retoryka krzyżacka była w omawianym okresie bardzo wyrazista, szczególnie w połączeniu z rzeczownikami określającymi przemoc, np.:

Ojczyzna o swych dzieciach tak serdecznie do niej przywiązanych nie zapomni i uwolni je od g w a ł t ó w k r z y ż a c k i c h („Sztandar Polski" 1920, nr 63);

Czas stępić s z p o n y k r z y ż a c k i e wyciągnięte po Górny Śląsk („Nowiny Codzienne" 1920, nr 260);

Gnębiony setki lat przez k r z y ż a c k ą p i ę ś ć, terroryzowany i oszukiwany w czasie plebiscytu, pochwycił robotnik górnośląski po raz trzeci broń w swe ręce, by praw swoich i polskości na Górnym Śląsku bronić do upadłego („Powstaniec" 1921, nr 2).

Wzmacnianiu negatywnego stereotypu Niemca-Prusaka oraz ekspresji przekazu służyła także metaforyka oparta na skojarzeniach zwierzęcych (por. Kamińska-Szmaj 1994: 79):

Lecz nie oszuka nas p r u s a c k a ż m i j a („Strzecha Śląska" 1921, nr 18);

Nie udał im się ten manewr, bo lud uświadomiony polski poznał się wnet na tych w i l k a c h w o w c z e j s k ó r z e („Sztandar Polski" 1920, nr 87).

Tak ostra retoryka antyniemiecka pojawiła się w prasie górnośląskiej dopiero po zakończeniu pierwszej wojny światowej, w której wyniku doszło do osłabienia Rzeszy Niemieckiej. Wcześniej występowały tylko niektóre elementy związane z krytyką germanizacyjnej polityki Kulturkampfu, ale nie były one tak ekspresywne i wyraziste perswazyjnie, gdyż właściciele tytułów prasowych obawiali się represji ze strony władz pruskich[14].

14 O tym, że nie były to obawy przesadzone, świadczy fakt, że w latach 70. XIX w. redaktor „Katolika" – Karol Miarka – kilkakrotnie przebywał w więzieniu za głoszenie treści nieakceptowanych przez niemiecką cenzurę.

3.2. Niemcy jako kraj niesprawiedliwości społecznej i wyzysku ekonomicznego o podłożu etnicznym

Z kwestią podległości państwowej ściśle sprzężone było na Górnym Śląsku poczucie nierówności społecznej i ekonomicznej, czego wyrazem było podkreślanie, że Górnoślązacy zawsze traktowani byli w państwie niemieckim jak obywatele „drugiej kategorii":

> Górnoślązaków uważano za czasów pruskich za obywateli drugiej kategorii („Sztandar Polski" 1921, nr 4).

Często wykorzystywano ten argument w tekstach bezpośrednio nawołujących do głosowania za Polską:

> W Polsce nie będziecie obywatelami drugiej klasy, jak pod rządami niemieckimi. Tu Wami i językiem Waszym nikt nie będzie pogardzał („Strzecha Śląska" 1921, nr 27).

Wyrażane powszechnie poczucie niższości, spotęgowane wobec okazywanej przez Niemców pogardy, wynikało zarówno z opresji państwa pruskiego w stosunku do publicznego manifestowania polskości, jak i związane było z ekonomiczną podległością, wynikającą z tego, że na Górnym Śląsku wszelka własność spoczywała w rękach niemieckich, a Górnoślązacy pełnili głównie funkcję siły roboczej. W kampanii przedplebiscytowej często wyjaskrawiano ten fakt, twierdząc, że niemieccy fabrykanci dorobili się na ciężkiej pracy śląskich górników i hutników, a niemieccy junkrzy bogacili się na wyzysku śląskich chłopów (por. Smołka 1992: 38). Najlepiej obrazuje to przykład:

> Wskutek drapieżnej polityki rządu pruskiego, jego junkrów i kapitalistów zostaliśmy na ostatni szczebel bytu zepchnięci. Najcięższą pracę przy gorących piecach fabryk i hut i w głębi kopalń nasz lud wykonywać musi, wszelka zaś większa własność i lepszy byt jest w rękach Niemców. Prawda, że nam Bóg dał siłę; już poszedł Bismark, Fryc i Wilhelm, a my są i będziemy pracowali, lecz dla nas, nie dla obcych zdzierców („Sztandar Polski" 1920, nr 63).

Motyw wyzysku śląskiego robotnika był bardzo często przedmiotem karykatury, w której niemieckiego bogacza przedstawiano jako grubasa z pejczem w ręku stojącego nad wychudzonym, uginającym się pod ciężarem Górnoślązakiem (Smołka 1992: 38). Kwestia nierówności społecznej, naturalnego konfliktu między kapitalistą, właścicielem fabryki/kopalni a zatrudnionymi w niej robotnikami przedstawiana była w prasie górnośląskiej w kategoriach antagonizmu narodowego:

> Krwawicą robotnika polskiego tuczą się magnaci pruscy („Sztandar Polski" 1920, nr 65);

> Idźcie na dymiące kopalnie i huty wielkiego przemysłu górnośląskiego. Kto tam robotnikiem, a kto właścicielem, zarządcą, kto słucha, a kto rozkazuje? Robotnikiem jest tam prawie

wyłącznie lud polski, potomek pierwotnych panów tej ziemi, zaś właścicielem i rozkazującym jest znów obcy przybysz lub renegat, śmiertelny wróg tego ludu („Sztandar Polski" 1920, nr 131).

Niemiecka dominacja gospodarcza i kapitałowa nad społecznością górnośląską stała się zatem dodatkowym argumentem podkreślającym antagonizm etniczny, jak również pozwalała przedstawiać Górnoślązaków jako ofiary ekspansywnej polityki państwa niemieckiego:

Wykreślono imię nasze z świata i wyzyskiwano bezbronny pracujący lud polski gorzej niż bydło („Sztandar Polski" 1920, nr 83).

Kwestię niemieckiej ekspansji ekonomicznej, związanej z rozwojem przemysłu i rzemiosła, łączono z planowym podporządkowaniem Górnoślązaków i redukowaniem ich działalności zawodowej do roli taniej siły roboczej. Jako jedno ze źródeł tego procesu wskazywano sprowadzanie do miast wykwalifikowanych niemieckich specjalistów z różnych dziedzin gospodarczych, zsynchronizowane z systematyczną polityką germanizacyjną:

W ciągu wiekowej walki, niewoli i niedoli w zaborze pruskim rzemiosło polskie zostało zalane przez przybyszów z Niemiec, których hakatystyczny rząd pruski popierał [...], a nas bojkotował i gnębił bezwzględnie, cechy zaś i otoczenie niemieckie w miastach germanizowały młódź naszą rzemiosła się uczącą, wskutek czego ponieśliśmy materialnie i duchowo ciężkie straty narodowe („Sztandar Polski" 1920, nr 131).

Podkreślaniu antagonizmu polsko-niemieckiego służyło eksponowanie różnic społecznych i materialnych, które pogłębiły się w państwie pruskim w drugiej połowie XIX wieku. W tym celu posługiwano się pewnymi schematami, w których strona niemiecka przedstawiana była zawsze jako brutalna siła, a używano w odniesieniu do niej takich określeń jak: *wyzysk*, *pogarda*, *zdzierca*, *drapieżna polityka*, *gnębić*, *wyzyskiwać*, *gardzić*. Natomiast na obraz Górnoślązaków składały się ciężka praca, praca ponad siły, bieda, brak perspektyw, co językowo było wyrażane często stosowanymi określeniami: *najcięższa praca*, *krwawica*, *nędza*, *niedola*, *cierpienie*, *ucisk*, *sługa*, *niewolnik*. Oto przykład tak przedstawianego antagonizmu etnicznego:

Jedziecie p.p. pociągiem. Kto siedzi w I., w II., a nawet i w III klasie, a kto jedzie IV. klasą? Otóż w I. i II. klasie jadą wygodnie ludzie obcy tej ziemi. Jadą bogaci niemcy i żydzi, jadą przybysze lub renegaci, którzy tej ziemi nigdy nie kochali, jadą wrogowie tej ziemi i tego ludu, który tysiąc lat na tej ziemi żyje i po niej chodzi. Natomiast w IV klasie jedzie zbity w masy biedny lud polski. Jedzie spracowany ten wiekowy potomek Piastów, jedzie prawdziwy obywatel swej ziemi, ale jedzie jako wydziedziczony nędzarz, jako sługa, jedzie jako niewolnik pozbawiony praw do lepszego życia („Sztandar Polski" 1920, nr 131).

Eksponowanie krzywdy ludu górnośląskiego, sprowadzanego do roli niewolnika na „własnej ziemi", dziedziczonej po przodkach, łączono niejednokrotnie z kwestią przejmowania polskiej ziemi przez niemieckich obszarników, np.:

> Historia górnośląskiego ludu, zwłaszcza ludu wiejskiego, to jedno pasmo niewymownych cierpień. Górny Śląsk od dawna opanowali wielcy magnaci niemieccy, którzy uważali za swoje najszczytniejsze zadanie wyzyskiwać chłopa polskiego na Górnym Śląsku, ściągać z niego podatki, przyjmować jego pracę bez wszelkiego wynagrodzenia i odbierać mu rolę, którą odziedziczył po ojcach („Sztandar Polski" 1920, nr 188).

Jak pokazują przytoczone przykłady, kwestia ekonomicznej dominacji Niemców nad Górnoślązakami była propagandowo wykorzystywana do eksponowania antagonizmu etnicznego, co miało swoje uzasadnienie w rzeczywistości, było jednak mocno przejaskrawione. Szczególnym wyrazem tego zjawiska było sprowadzanie śląskich robotników i chłopów do roli nędzarzy, chociaż powszechnie wiadomo było, że na tle innych regionów, na przykład Galicji, ich sytuacja materialna była dobra, gdyż w państwie niemieckim byli włączeni w proces cywilizacyjnej modernizacji (por. Smołka 1992: 68).

Podsumowanie

Przedstawione motywy i schematy perswazyjne stanowią zaledwie część bardzo bogatego repertuaru środków wykorzystywanych w agitacji przedplebiscytowej, zostały jednak wybrane jako najbardziej reprezentatywne. Argumentacja pozytywna, nakłaniająca do głosowania za przyłączeniem do państwa polskiego, nie opierała się na jakichś nowych konceptach, stworzonych na potrzeby tak ważnej dla losów Górnego Śląska kampanii polityczno-narodowej, ale na ideach zakorzenionych już mocno w tradycji myślenia o Polsce jako ojczyźnie, obecnych w górnośląskim piśmiennictwie od połowy XIX wieku. Wszystkie wymienione argumenty podkreślające wspólnotę z narodem polskim były znane czytelnikom regionalnej prasy od kilkudziesięciu lat, teraz wszakże zostały wzmocnione, gdyż zmieniła się perspektywa. W XIX wieku istniało realne zagrożenie wynarodowienia w związku z germanizacyjną polityką państwa pruskiego, dlatego prowadzone wówczas przez środowiska patriotyczne uświadamianie, że Górnoślązacy są częścią narodu polskiego poprzez wspólnotę języka i religii oraz odwołania do państwa piastowskiego, było bardzo istotnym działaniem, które przyczyniło się do zachowania polskości w tym regionie. Można przypuszczać, że gdyby nie ta XIX-wieczna podbudowa symboliczna, skuteczność patriotycznej agitacji powstańczej i plebiscytowej byłaby znacznie mniejsza.

Zupełnie inny wymiar i uwarunkowania historyczno-społeczne miała natomiast kampania negatywna prowadzona wobec strony niemieckiej. Wynikała ona w dużej mierze z zasadniczej zmiany sytuacji, to znaczy z osłabienia niemieckiego państwa po przegranej wojnie oraz realnej perspektywy przyłączenia do odrodzonej Rzeczypospolitej. O ile w prasie XIX-wiecznej nie występowano otwarcie przeciwko represjom pruskiej władzy ani nie przedstawiano Niemców

w negatywnym świetle, gdyż obawiano się skutków politycznych, o tyle w kampanii przedplebiscytowej obraz przeciwnika etnicznego budowany był jednowymiarowo niekorzystnie i w sposób przejaskrawiony. Odwoływano się głównie do doświadczenia egzystowania w państwie zaborczym, narzucającym siłą obcy język i kulturę, a także dominującym nad społecznością górnośląską gospodarczo. Konflikt narodowy został przedstawiony w kategoriach opozycji władza–poddany, pracodawca (ciemiężyciel, wyzyskiwacz, pan, bogacz)–robotnik/chłop (wyzyskiwany, sługa, niewolnik, nędzarz), a całą tę retorykę spajał obraz Niemca – wroga, odwiecznego prześladowcy polskości.

Źródła

„Głos Górnośląski. Czasopismo polityczne, społeczne i gospodarcze", Bytom 1921.
„Górnoślązak. Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku", Katowice 1921.
„Nowiny Codzienne", Opole 1920.
„Powstaniec. Pismo uchodźców górnośląskich", Sosnowiec 1919.
„Powstaniec. Organ Wydziału Polityczno-Prasowego Dowództwa Grupy Wschodniej Wojsk Powstańczych Górnego Śląska", maj 1921.
„Sztandar Polski", Gliwice 1920, 1921.
„Strzecha Śląska", Bytom 1920, 1921.

Bibliografia

Bartmiński J. 2006: *Dynamika polskiego pojęcia „ojczyzna"*, [w:] J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 186–199.
Bartmiński J. 2014: *Polskie rozumienie OJCZYZNY i jego warianty*, [w:] J. Bartmiński, *Polskie wartości w europejskiej aksjosferze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 114–140.
Bralczyk J. 2007: *O języku propagandy i polityki*, Trio, Warszawa.
Dudek-Waligóra G. 2018: *Propaganda jako termin naukowy polskiej politolingwistyki*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej", nr 53, s. 12–24.
Glensk J. 1981: *Polska i niemiecka prasa plebiscytowa i powstańcza na Śląsku*, „Studia Śląskie", t. 39, s. 88–120.
Fras J. 1999: *Język propagandy politycznej*, [w:] B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepka (red.), *Teoria i praktyka propagandy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 84–110.
Kaczmarek R. 2019: *Powstania śląskie 1919 – 1920 – 1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
Kamińska-Szmaj I. 1994: *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław.
Kamińska-Szmaj I. 2004: Propaganda, perswazja, manipulacja – *próba uporządkowania pojęć*, [w:] P. Krzyżanowski, P. Nowak (red.), *Manipulacja w języku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 13–27.
Knapik K. 2011: *Semantyczny rozwój leksemów* patria, patriotyzm *i bliskoznaczników* obywatelstwo, ojczyzna, [w:] A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec (red.), *Humanizm w języku. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*, Neriton, Warszawa, s. 402–415.
Kowalska A. 1982: *Zróżnicowanie socjalne polszczyzny górnośląskiej w drugiej połowie XIX wieku*, „Socjolingwistyka", t. 4, s. 141–152.
Kowalska A. 2002: *Obrona języka polskiego na Śląsku w XIX wieku*, [w:] A. Kowalska, *Z badań nad dziejami języka polskiego na Górnym Śląsku*, Wszechnica Górnośląskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Katowice, s. 125–132.
Krzyk J. 2014: *Wojna papierowa. Powstania śląskie 1919–1921*, Agora, Warszawa.
Mizia S. 1997: *Historia Śląska. Popularny zarys dziejów*, Wydawnictwo „Rzeka", Wrocław.

Ogrodziński W. 1965: *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice.
Pisarek W. 1976: *Język służy propagandzie*, Ośrodek Badań Prasoznawczych Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa – Książka – Ruch", Kraków.
Puzynina J. 1992: *Język wartości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Siuciak M. 2011: *Historyczne podstawy świadomości narodowej Ślązaków*, „Białostockie Archiwum Językowe", nr 11, s. 223–235.
Siuciak M. 2016: *Polski dyskurs patriotyczny w prasie i w pismach okolicznościowych z 2. połowy XVIII wieku*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza", t. 23, z. 1, s. 81–93.
Smołka L. 1992: *Między „zacofaniem" a „modernizacją". Polsko-niemiecki obraz wroga w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, Uniwersytet Wrocławski, Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych, Wrocław.
Wilczek W. 2019: *Wątki patriotyczne dotyczące wychowania rodzinnego w prasie górnośląskiej przełomu XIX i XX wieku (na przykładzie wybranych czasopism)*, „Forum Lingwistyczne", nr 6, s. 61–74.
Wrzesiński W. 2007: *Sąsiad czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

Summary

Polish patriotic campaigning in the Upper Silesian press during the Silesian Uprisings and the plebiscite (1919–1921)

Keywords: campaigning, propaganda, press, Upper Silesia, plebiscite.

The aim of the article is to determine the most common means of persuasion used in the Upper Silesian press to influence the Polish-speaking inhabitants of Upper Silesia to vote in favour of joining Poland in the 1921 plebiscite. The campaigning was based on two mechanisms: emphasis on historical and cultural connections with Poland and a negative presentation of Germans and the German state. The Upper Silesian's ties with the Polish nation were stressed by means of such arguments as: the myth of Silesia as an ancient Piast land, the trope of Poland as a mother figure waiting for the return of her lost child, and the community of Polish speech and Catholicism. The German state, on the other hand, was portrayed as a land of captivity, where the Upper Silesian people had been Germanized and economically exploited for centuries. The image of the German was, in turn, based on the stereotypes of the enemy, an oppressor of Polish speech and religion, and a ruthless capitalist.

MONIKA BUŁAWA*

INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Przekleństwa z komponentem *szlag*/*szlak* w języku ogólnopolskim i w gwarach

Słowa kluczowe: frazeologizmy, przekleństwa, nazwy chorób.

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.4.5

1. Uwagi wstępne

Leksem *szlag* należy do grupy tych wyrazów, które we współczesnej polszczyźnie zachowały się jedynie jako komponenty związków frazeologicznych, o motywacji nie zawsze już przejrzystej dla użytkowników języka[1].

Celem niniejszego artykułu jest opis przekleństw z komponentem *szlag* oraz jego wariantem fonetycznym *szlak* zarówno występujących w odmianie ogólnopolskiej, jak i odnotowanych w gwarach. Dane dotyczące polszczyzny ogólnej zaczerpnęłam ze słowników dawnej i współczesnej polszczyzny, z XVII-wiecznego kazania Adama Gdacjusza[2] (1969), NKJP oraz z Internetu. Do ciekawych frazeologizmów gwarowych pozwoliły dotrzeć dwie kartoteki: *Słownika gwar polskich* PAN oraz *Słownika gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*[3]. Wykorzystuję materiały rękopiśmienne z tych kartotek (oznaczone odpowiednio skrótami: kart. SGP, kart. SGOWM) oraz teksty drukowane, do których odsyłały fiszki obu zbiorów (w tym wypadku umieszczam skrót tytułu pozycji, z której został wyekscerpowany dany frazeologizm). Materiały gwarowe przytaczam w zapisie ortograficznym (niezależnie od tego, jak zostały zapisane w danym źródle), stosując jednak specjalne znaki dla *a* oraz *e* pochylonego (odpowiednio: *á* oraz *é*), a także szwa (*ə*).

* monika.bulawa@ijp.pan.pl; ORCID: 0000-0003-1784-0412

1 Świadczą o tym prowadzone przez internautów dyskusje nad pochodzeniem związku *niech kogoś/coś szlag trafi*. Jedno z przedstawianych objaśnień łączy na przykład to przekleństwo z nazwą łopaty używanej przez piekarzy: „Znalazłam też w Internecie takie tłumaczenie słowa «szlag», a mianowicie była to też przez piekarzy w dawnych czasach nazywana łopata do ładowania pieczywa do pieca. Jeżeli na kogoś piekarz się zdenerwował, to życzył delikwentowi, żeby oberwał tym «wynalazkiem»" (http://ps-po.pl/2016/04/12/a-zeby-cie-pobozny-szlag-trafil/, dostęp: 15 lipca 2016); „To powiedzenie ponoć powstało od znaczenia łopaty do wkładania pieczywa do pieca. Z racji tego, że piekarze musieli wykonać zamach, by pieczywo włożyć bądź wyciągnąć z pieca, piekarz mówił tak do osób blisko, by uważały, bo je trafi szlag :)" (https://sjp.pl/szlag, dostęp: 4 kwietnia 2020). W cytatach poprawiono interpunkcję.

2 Jedno z kazań tego luterańskiego duchownego poświęcone zostało grzechowi nadużywania imienia Bożego oraz złorzeczenia; autor zawarł w nim interesujący dla językoznawcy zbiór przekleństw używanych w XVII-wiecznej polszczyźnie.

3 Obie kartoteki znajdują się w Pracowni Dialektologii Polskiej w Instytucie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Określenia geograficzne odnoszące się do powiatów podaję zgodnie z obecnym podziałem administracyjnym.

2. *Szlag/szlak* w polszczyźnie ogólnej i gwarowej

Szlag to germanizm notowany już w okresie staropolskim (SStp, t. 8: 572: „*szlag* czy *ślag*"). WDLP jako jego etymony podaje śrwniem. *slac*, *slag* (r.m.) 'apopleksja', nwniem. *Schlag* (r.m.) 'paraliż, apopleksja; nagła śmierć' (zob. też: SEBor, s. 604).

W słownikach pokazujących funkcjonowanie interesującego nas leksemu w dawnej polszczyźnie objaśniany jest on (w różnych realizacjach fonetycznych) jako nazwa paraliżu oraz apopleksji, dwu zjawisk chorobowych pozostających ze sobą w związku przyczynowo-skutkowym (atak apopleksji może spowodować paraliż[4]); por.: „*szlag* czy *ślag*" 'nagła częściowa lub całkowita utrata ruchów ciała, atak apopleksji, paraliżu, apoplexia' (SStp, t. 8: 572), *szlak*, *ślak* 'paraliż, apopleksya' (L, t. 5: 594), *szlak*, *ślak* 'paraliż, apopleksja' (SWil, s. 1638), *szlak* 'rażenie, paraliż, apopleksja' (SW, t. 6: 632).

Jak pokazują dane słownikowe, omawiana jednostka jako nazwa schorzenia występowała w różnych realizacjach fonetycznych. Leksykony rejestrują następujące formy: *szlag* (SW, t. 6: 631, 632[5]), *ślag* (SW, t. 6: 632, 723 jako forma gwarowa), *szlak* (L, t. 5: 594; przest. SWil, s. 1638; SW, t. 6: 632[6]), *ślak* (L, t. 5: 594; przest. SWil, s. 1638; gm.[inny] SW, t. 4: 55). W kontekście problematyki frazeologicznej ważne jest przede wszystkim odnotowanie postaci z *-k* w wygłosie: formy takie występują bowiem we frazeologizmach gwarowych.

Jako nazwa choroby omawiana jednostka została także zarejestrowana w kartotece *Słownika gwar polskich* PAN, często w połączeniu *szlag kogoś trafił*. Ustalenie postaci wyrazu w zakresie wygłosu (*-g* czy *-k*) przeważnie nie jest możliwe ze względu na to, że rzadko poświadczone są jego przypadki zależne.

W kaszubszczyźnie[7] jako nazwa apopleksji funkcjonował rzeczownik *szlach*, mający poza tym znaczenie 'uderzenie, cios' (S, t. 5: 262). Jako jego etymony SEK (t. 5: 91) podaje: śrdniem. *slach* 'cios, uderzenie; nagły atak choroby; kara boska; zabójstwo', śrwniem. *slac*, *slages*, niem. *Schlag* 'cios, uderzenie; udar (mózgu), porażenie, apopleksja; uderzenie pioruna', dial. 'piorun, grzmot, grom'. Formę z wygłosem *-ch* zanotowałam też w pieśni z terenu Mazur w zwrocie *zjeść ślacha*[8] (MazPr, s. 326).

Słowniki współczesnej polszczyzny ogólnej albo notują leksem *szlag* z definicją 'apopleksja', informując jednocześnie, że występuje on obecnie jedynie jako komponent związków frazeologicznych (SJPSzym, PSWP, USJP), albo też pokazują wyłącznie te związki (SJPDor, SWJP, ISJP, WSJP PAN).

4 Por. *paraliż* 'utrata siły mięśniowej, bezwład wywołany uszkodzeniem elementów ruchowych ośrodkowego lub obwodowego układu nerwowego; porażenie' (SJPSzym, t. 2: 602); *apopleksja* 'nagłe przerwanie dopływu krwi tętniczej do pewnego obszaru mózgu wskutek pęknięcia lub zaczopowania naczyń krwionośnych, powodujące połowiczny lub całkowity paraliż ciała, często śmierć; udar mózgu' (SJPSzym, t. 1: 70).

5 Na stronie 632 zaznaczono, że jest to forma gwarowa.

6 W tym miejscu podane bez kwalifikatora, w SW (t. 1: 49) jako forma gwarowa (pod hasłem *Apopleksja*), w SW (t. 4: 55) jako „gminna" (pod hasłem *Paraliż*).

7 Od 2005 r. ma ona status języka regionalnego; leksemy kaszubskie wciąż jednak uwzględniane są w wydawanych po 2005 r. tomach *Słownika gwar polskich* PAN.

8 O zwrocie tym mowa będzie w dalszej części artykułu.

Frazeologizmy te według danych leksykograficznych nie należą do jednostek neutralnych stylistycznie. W SJPDor określone zostały mianem „pospolitych", podobnie w SJPSzym. Późniejsze słowniki kwalifikują je przeważnie jako potoczne (SWJP, PSWP, ISJP, WSJP PAN, WSF PWN). W USJP opatrzono je jednocześnie dwoma kwalifikatorami: *pot. posp.*; w WSFJP niektóre związki zostały zakwalifikowane jako pospolite, niektóre zaś jako przekleństwa lub wulgaryzmy. Frazeologizmy z omawianym leksemem uwzględniono w *Słowniku polskich przekleństw i wulgaryzmów* Macieja Grochowskiego (SPPiW) oraz *Słowniku polszczyzny potocznej* Janusza Anusiewicza i Jacka Skawińskiego (SPP) (z kwalifikatorami oznaczającymi je jako „grubiańskie" lub „rubaszne").

Omawiany leksem w znaczeniu 'apopleksja' funkcjonował między innymi w połączeniu *szlag kogoś trafił/trafia* (występującym także w przekleństwach). Podobnie jak sam wyraz *szlag*, tak też i cała ta fraza wywodzić się może z języka niemieckiego; por.: *der Schlag hat ihn getroffen* 'dostał udaru mózgu' (WSNP, s. 898) (dosł. 'szlag (udar) go trafił')[9] oraz frazeologizmy z czasownikiem *treffen*: *mich trifft der Schlag!* 'szlag mnie trafi!' (WSNP, s. 898), *der Schlag soll dich treffen!* 'niech cię szlag (trafi)!' (WSNP PWN, s. 809). Należy zauważyć, że również czasownik *trafić/trafiać* jest germanizmem (SEBor, s. 639; WDLP), znanym już w staropolszczyźnie. Tak więc można w wypadku przywołanego połączenia mówić o kalce frazeologicznej z języka niemieckiego, choć warto podkreślić, że zawierającej dwa zapożyczenia właściwe z tego języka.

Spośród sprawdzanych słowników pierwszy rejestruje interesującą nas frazę SW (t. 4: 631)[10]. Połączenie *szlag kogoś trafił/trafi* w znaczeniu 'ktoś dostał/dostanie ataku apopleksji' rejestrują także późniejsze słowniki (SJPDor, SJPSzym[11]). W analogicznej konstrukcji pokazywany jest też rzeczownik *apopleksja* (SJPDor, SJPSzym, ISJP).

Omawiana fraza znana była również w gwarach polskich, gdzie odnotowana została nie tylko w odniesieniu do apopleksji, ale też – rzadziej – do zawału serca (GMalb II, t. 2: 174; SCiesz, s. 308) (co do znaczenia 'zawał serca' zob. przypis 9).

W nowszych słownikach połączenie *szlag kogoś trafia/trafił* definiowane jest jako: 'ktoś umiera/umarł' (SFWP, SPP, WSFJP, WSF PWN[12]), ewentualnie z uściśleniem, że chodzi o śmierć nagłą (ISJP[13]). Przedstawiona zmiana znaczeniowa motywowana jest tym, że atak apopleksji mógł prowadzić nie tylko do paraliżu, ale też do śmierci. W wypadku przejścia od znaczenia 'ktoś dostał ataku apopleksji' do 'ktoś umarł' mamy zatem do czynienia z wykorzystaniem metonimii typu PRZYCZYNA ('ktoś dostał ataku apopleksji') ZA SKUTEK ('ktoś umarł'), a także z procesem uogólnienia ('ktoś umarł w wyniku ataku apopleksji' vs. 'ktoś umarł (nagle)').

9 Nwniem. etymon *vom Schlag getroffen* Thomas Menzel i Gerd Hentschel przywołują dla odnotowanej na Śląsku Cieszyńskim frazy *szlag trefił kogoś* 'ktoś dostał zawału serca', przy czym ze względu na to, że analogiczne frazy znane też były w polszczyźnie ogólnej, w języku czeskim oraz w gwarach północnomorawskich, uznają, że nie można jednoznacznie stwierdzić, jaką drogą zapożyczenie dostało się do gwar cieszyńskich (WDLT, s. 285). Jak podają autorzy, niemiecka kolokacja mogła się odnosić nie tylko do paraliżu, ale także zawału (ataku) serca (por. *Herzschlag* 'zawał serca').

10 Ze skróconym cytatem z Henryka Sienkiewicza: „Był pan Mirski – mówił Butrym – ale go szlag po drodze trafił [...]" (H. Sienkiewicz, *Potop*, t. 2, s. 37, online: https://books.google.pl/books?id=UoO4DwAAQBAJ&pg=PA37&lpg=PA37&dq=Był+pan+Mirski+, dostęp: 4 kwietnia 2020).

11 W SFJPSkor w tym znaczeniu pokazana fraza tylko z czasownikiem w aspekcie niedokonanym (*szlag kogoś trafia*).

12 Z wyjątkiem SFWP wymienione słowniki pokazują to połączenie tylko z czasownikiem w jednym aspekcie.

13 „Mówimy, że szlag kogoś trafił, jeśli osoba ta umarła nagle, np. na atak serca".

3. *Szlag/szlak* jako komponent przekleństw

Szlag jest nazwą choroby szczególnie często (w porównaniu z innymi nazwami chorób) wchodzącą w skład jednostek frazeologicznych. Zarówno w polszczyźnie ogólnej, dawnej i współczesnej, jak i gwarowej występuje między innymi w typowej dla nazw chorób funkcji (zob. Engelking 2010; Buława 2016a, 2016b), czyli jako komponent przekleństw. Na tej też grupie frazeologizmów skupię się w tym artykule.

Wykorzystuję w nim ustalenia na temat schematów składniowych przekleństw przedstawione na materiale współczesnej polszczyzny przez Renatę Przybylską (1986). Według autorki tej „pojęcie «przekleństwa» obejmuje takie wyrazy lub wyrażenia ekspresywne, które służą nadawcy do wyrażania skrajnie silnych, negatywnych emocji", przy czym „sekundarnie [...] mogą być w pewnych sytuacjach użyte do wyrażenia aprobaty i podziwu" (Przybylska 1986: 347)[14]. Jak zauważa:

> genetycznie używanie przekleństw wiązało się z realizacją funkcji magicznej języka. Miały one charakter tzw. złych życzeń, np. *niech cię cholera weźmie*, lub odsyłały odbiorcę albo jakiś obiekt w krąg oddziaływania zła, np.: *idź do diabła*, *wynoś się do cholery* itp. (Przybylska 1986: 348)[15].

3.1. Przekleństwa typu *niech kogoś szlag trafi*

Pierwsza grupa przedstawionych w artykule frazeologizmów obejmuje formuły wyrażające życzenie nadawcy, aby temu, kto jest obiektem przekleństwa, stało się coś złego[16]. Konkretyzacja zła, którego ma doświadczyć przeklęty, to w takich formułach często choroba i kalectwo (Engelking 2010; Buława 2016a). *Szlag* dobrze się nadaje do wykorzystania w nich, ponieważ nazywa zaburzenie w funkcjonowaniu organizmu, które ma poważne konsekwencje zdrowotne dla dotkniętego nim człowieka. Ponadto – ze względu na to, że atak apopleksji może doprowadzić do zgonu – formuły wykorzystujące nazwę tej choroby bliskie są innego typowego schematu treściowego złorzeczeń: formuł wyrażających życzenie komuś śmierci. Współcześnie jednak nie tyle pełnią one funkcję złorzeczeń, ile – tak jak wszystkie przekleństwa – służą do wyrażania negatywnych emocji, odnoszących się nie tylko do osób (*niech kogoś szlag trafi*), ale także przedmiotów, zjawisk, sytuacji itp. (*niech coś szlag trafi*) (zob. Przybylska 1986: 348).

R. Przybylska podaje następujący „stereotyp składniowy" tego rodzaju przekleństw: (1) wykładnik trybu rozkazującego bądź życzącego, np.: *niech*, *żeby*, *oby*, *bodaj*; (2) człon nominalny w bierniku, np.: *to*, *was*, *to wszystko*, *ich*, *cię*; (3) człon pełniący funkcję wzmacniającą, np. *jasny*; (4) człon werbalny, np.: *cholera wzięła*, *szlag trafił*. W realizacji powyższego schematu składniowego możliwe jest pominięcie niektórych jego składników (Przybylska 1986: 349).

Najstarszy przykład posłużenia się w przekleństwie omawianą nazwą, do którego udało mi się dotrzeć, pochodzi z XVII-wiecznego kazania autorstwa A. Gdacjusza, duchownego

14 Por. definicję przekleństwa Macieja Grochowskiego jako jednostki leksykalnej, „za pomocą której mówiący może w sposób spontaniczny ujawniać swoje emocje względem czegoś lub kogoś, nie przekazując żadnej informacji" (SPPiW, s. 13).

15 Zob. też: Engelking 2010; SPPiW, s. 12.

16 Formuły tego rodzaju nazywane są też *przeklęciami*. Na temat terminów używanych w odniesieniu do omawianych w tym artykule jednostek językowych zob. Engelking 2010; SPPiW, s. 12–13.

luterańskiego, przedstawiciela – jak to określa badacz jego twórczości – „regionalnej polszczyzny śląskiej" (Borek 1969: 108). W przekleństwie tym: *Bogdaj cię szlák zárázil* (Gdacjusz 1969: 159) występuje czasownik *zarazić*, który (wraz ze swym odpowiednikiem aspektowym *zarażać*) był w dawnej polszczyźnie używany w połączeniu z nazwami apopleksji/paraliżu[17]. Znane współcześnie złorzeczenie z czasownikiem *trafić* rejestruje SW (t. 4: 723), podając cytat z formą *ślag*, która jest w nim zakwalifikowana jako gwarowa: „Bodaj tę Kaśkę ślag trafił!" (z utworu Józefa Rogosza). Podobne frazy pochodzące ze źródeł z przełomu XIX i XX wieku gromadzi także kartoteka SGP PAN: „Bodej cie ślak trafiuł" (pow. wadowicki) (RWF IX, s. 215 (1882 r.)); „Żeby cie przynajświętszy szlok[18] trafiuł!" (okolice Łańcuta) (ME VI, s. 189 (1903 r.)).

Słowniki współczesnej polszczyzny (ogólne i frazeologiczne) notują następujące przekleństwa z leksemem *szlag*[19]:

– *bodajby/niech/żeby kogoś/coś* (*jasny*[20]) *szlag* (*trafi/trafił*) (SJPSzym, t. 3: 417; SWJP, s. 588, 1387; PSWP, t. 41: 364; ISJP; USJP, t. 4: 1526; WSJP PAN; SPPiW, s. 151; SPP, s. 190; SFJPSkor, t. 2: 280; PSF, s. 365; WSFJP, s. 773);

– *szlag by* (*kogoś/coś*) *trafił* (PSWP, t. 41: 364; ISJP; USJP, t. 4: 1526; WSJP PAN; SPPiW, s. 151; PSF, s. 604; WSFJP, s. 773);

– *szlag* (*by*) *to trafił* (SFJPSkor, t. 2: 280; SJPSzym, t. 3: 417)[21].

Z NKJP oraz Internetu wyekscerpowałam ponadto następujące warianty omawianego schematu przekleństw:

– z innym wykładnikiem trybu życzącego, np.:

Oby go szlag trafił, jak najszybciej (https://www.se.pl/wiadomosci/polska/scigaja-kata-psa)[22];

Oby szlag trafił naszą demokrację na oczach UE (https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/868983);

– z innymi przymiotnikami w funkcji wzmacniającej:

A ponieważ PO odebrała SLD gwarancję uzyskania najmarniej 65% głosów, to komuchy dostają ataków furii – i bardzo dobrze, niech ich szlag *nagły i niespodziewany*[23] trafi (NKJP: Internet);

17 Np.: „[...] tudzież go paraliż zaraził"; „Paraliżem abo ślakiem zarażony, paralityk" (L, t. 6: 871).

18 Pojawienie się w tym zapisie *o*, nieumotywowanego fonetycznie, można tłumaczyć zjawiskiem analogii do jednostek, w których występuje *a* pochylone.

19 Ze względu na ograniczenia objętości artykułu nie przytaczam zdań z przykładami podanych frazeologizmów. Można je zresztą łatwo znaleźć w przywołanych słownikach.

20 W nawiasy ujęte zostały elementy, które w realizacji danego frazeologizmu bywają – według danych leksykograficznych – pomijane.

21 Pokazuję tutaj również przekleństwa z komponentem *by*, sygnalizując jednak wątpliwość, czy należy interpretować go jako partykułę życzącą w nietypowej (nieinicjalnej) pozycji, czy jako wykładnik trybu przypuszczającego.

22 W cytatach pochodzących z Internetu poprawiona została pisownia oraz interpunkcja. Materiał zebrany został w 2020 r.

23 Te same przymiotniki pełnią też funkcję wzmacniającą w innym zwrocie z rzeczownikiem *szlag*: „Na nasze prośby bezczelny nader osobnik odpowiadał niezmiennie, że lubi słuchać jedynie głośnej muzyki. Szlag mnie trafił *nagły i niespodziewany*" (NKJP: Internet).

– z dodaną frazą przysłówkową w funkcji wzmacniającej:

Oby go szlag trafił *jak najszybciej*! (http://wpolityce.pl/forum/polityka/28);

Oby szlag ich *jak najprędzej* trafił! (mówię o szlagu politycznym oczywiście!) (NKJP: Internet);

– z innym czasownikiem w członie werbalnym:

Jeszcze tydzień temu było ok, a teraz niech szlag *weźmie* (https://f.kafeteria.pl/temat-4197180-smsy-z-tlenu/);

[...] żąda jakichś sprawozdań, rachunków i faktur i ogólnie masakra; niech szlag *weźmie* tę biurokrację (https://www.facebook.com/452048415569427/posts/505689043538697/).

Czasownik *wziąć* występujący w ostatnich przykładach charakterystyczny jest dla przekleństw z rzeczownikiem *diabeł* i jego synonimami (typu *niech to diabli wezmą*). Może on jednak występować także z nazwami chorób[24], we współczesnej polszczyźnie – z rzeczownikiem *cholera* (np. *bodaj cię cholera wzięła*! (SJPSzym, t. 1: 270)).

Również materiały gwarowe pokazują – poza tymi przekleństwami, które notowane są w słownikach polszczyzny ogólnej – inne formuły złorzeczenia:

– z innym wykładnikiem trybu życzącego:

Bodej cie ślak trafiuł (pow. wadowicki) (RWF IX, s. 215);

– z innym czasownikiem w członie werbalnym:

Niech tam ślag *wytrafiá* (pow. niżański) (NT II 160);

– z innymi przymiotnikami w funkcji wzmacniającej:

Żeby cie *przynajświętszy* szlok trafiuł! (okolice Łańcuta) (ME VI, s. 189);

Boże dopomóż, aby go *ciężki* szlak trafił (pow. tarnobrzeski) (MPTL XXVI, s. 289);

– z dodaną grupą nominalną w funkcji wzmacniającej:

Żeby cie szlak trafił *w samo serce* (pow. tarnobrzeski) (MPTL XXVI, s. 288);

– z przeczeniem:

Bodoj cie *nie* ślak! (pow. nidzicki) (kart. SGOWM);

24 O interpretacji takich przekleństw zob. Buława 2016b: 240.

– pozbawione wykładników trybu rozkazującego lub życzącego oraz członu nominalnego w bierniku:

Ślak trafił! Ślak wzion! (pow. jasielski) (kart. SGP);

Śliak trafi, nie pude juz (pow. kielecki) (kart. SGP);

– realizujące inny schemat składniowy:

Boże dopomóż, aby go ciężki szlak trafił (pow. tarnobrzeski) (MPTL XXVI, s. 289).

Jednowyrazowe przekleństwo *szlag* (por.: *cholera*, *diabli*) R. Przybylska (1986: 349) interpretuje jako najkrótszy wariant derywowany z przedstawionego wyżej schematu składniowego (z opuszczonym członem 1, 2, 3 oraz czasownikiem w członie werbalnym). W wypadku tego rodzaju przekleństwa (mającego status nie frazy, ale wyrażenia) może też pozostać człon wzmacniający, por.:

Sam stanik też trochę uwiera. *Szlag!* Jak żyć – się pytam?! (https://www.flowmummy.pl/2014/07);

Szlag jasny, żyję, chciało mi się krzyczeć [...] (NKJP: Karol Maliszewski, *Faramucha*, Zielona Sowa, Kraków 2001).

3.2. Przekleństwa typu *idź do szlaka*

Przedstawiony w podrozdziale 3.1 typ przekleństw ilustrowany był przykładami pochodzącymi zarówno z polszczyzny ogólnej, jak i gwarowej. Frazeologizmy zaprezentowane w dalszej części artykułu mają już natomiast w zdecydowanej większości charakter dyferencyjnie gwarowy.

Część z nich mieści się w drugim stereotypie składniowym przekleństw wyróżnionym przez R. Przybylską, obejmującym jednostki odsyłające „odbiorcę albo jakiś obiekt w krąg oddziaływania zła" (Przybylska 1986: 348). Składają się na niego następujące elementy: (1) czasownik w trybie rozkazującym, np.: *idź*, *wynoś się*, *zjeżdżaj*; (2) wykrzyknik, np.: *do cholery*, *do diabłów*; (3) człon pełniący funkcję wzmacniającą, np.: *jasny*, *stu*; (4) przyimek *z*; (5) człon nominalny (w narzędniku), np.: *takim gadaniem*, *tą robotą* (Przybylska 1986: 350). Podobnie jak poprzednio przedstawiony schemat składniowy, tak też i ten dopuszcza elipsę pewnych elementów. Ponadto jego centralny człon, czyli wyrażenie typu *do cholery*, *do diabłów*, może nie tylko być używany z czasownikami służącymi do obraźliwego zerwania kontaktu z odbiorcą, ale też funkcjonować w tekście tak jak wykrzyknik, stojąc poza obrębem wypowiedzenia (por. „Jest to, *do cholery*, niemożliwe"); może też być samodzielnym wypowiedzeniem („A: *do licha ciężkiego!* B: *o co ci chodzi?*") (Przybylska 1986: 350).

Powyższy typ przekleństw reprezentują jednostki:
– *idź, bież do szlaka*:

Idź do ślaka! (Kujawy) (Kuj, cz. 2: 277);

Biéż do szlaka! (biegaj, idź do djabła) (Kujawy) (Kuj, cz. 1: 52);

– *do szlaka* (*z czymś*):

Ej do szlaka (do licha!) (Kujawy) (Kuj, cz. 2: 277);

Do ślaka (Orawa) (KąśSł, t. 1: 193);

Do szlaka, ale mász krzepę! (pow. olsztyński) (kart. SGOWM);

Do szlaka z taką robotą. Do szlaka z takiem chłopem! (pow. olsztyński) (kart. SGOWM);

– *do szlaków morowych*[25] (pow. olsztyński) (kart. SGOWM).

Z NKJP wyekscerpowałam ponadto wyrażenie analogiczne do przekleństwa *do szlaka z czymś*, w którego wypadku rzeczownik *szlag* występuje jednak nie w D. poprzedzonym przyimkiem *do*, lecz w M.:

Jeśli Mazowiecki odczuwa przykrość, to tylko się cieszyć. Niech się z Kucem kompromitują. *Szlag z nimi* (NKJP: Internet).

W *Słowniku gwar kaszubskich* Bernarda Sychty znajdujemy hasło *Szlacha!*, opatrzone definicją 'okrzyk wyrażający zdziwienie lub zniecierpliwienie' i zilustrowane następującymi przykładami: *Szlacha jes*[26] *nie ráz! Ij do szlacha, je to práwda?! Do szlacha! udá to san*[27] *nóm czə nié?* (S, t. 5: 262), ponadto pełniące taką samą funkcję wyrażenia z komponentem *ala*[28]: *Ala szlachowie! Ala szlachowie jesz nie ráz!* (S, t. 5: 262), *Ala szlakowie!* (S, t. 1: 3)[29]. Należy jednak zauważyć, że w haśle *Szlacha!* tylko pierwszy podany przykład ilustruje tę jednostkę; w dwóch pozostałych mamy do czynienia nie z tym wykrzyknikiem, lecz z rzeczownikiem

25 Również przymiotnik *morowy* jest jednostką związaną z nazwą choroby (przymiotnik ten omówiony został w: Buława, Tyrpa 2019).

26 Forma *jes* zapisana zapewne w wyniku błędu literowego (por.: *ala szlachowie jesz nie ráz!* (S, t. 5: 262), *jesz nie ráz* (S, t. 1: 73)). Zob. też przypis 27.

27 W zapisie fonetycznym *są*, który to wygłos trudno adekwatnie oddać w zapisie ortograficznym.

28 *Ala* to kaszubski „wykrzyknik wyrażający zdziwienie, złość, gniew, zniecierpliwienie, występujący z reguły w połączeniu z innym wyrazem użytym w nominatiwie, datiwie bądź vokatiwie i uzupełniany często wyrażeniem dodatkowym *ješ ńe ráz!*" (SEK, t. 1: 72).

29 Poza tymi jednostkami w kaszubszczyźnie odnotowane zostało także przekleństwo: *Niech go szlach* (LPW, t. 2: 464), realizujące schemat omówiony w podrozdziale 3.1.

szlach w D. lp., będącym składnikiem wyrażenia przyimkowego, analogicznego do przedstawionych wyżej połączeń *do szlaka*. Wykrzyknik *szlacha!* powstał zapewne z takiego wyrażenia w wyniku usamodzielnienia się członu rzeczownikowego.

3.3. Inne przekleństwa

W zebranym przeze mnie materiale znalazły się także frazeologizmy niemieszczące się w żadnym z wyżej przedstawionych schematów, stworzonych na bazie przekleństw funkcjonujących we współczesnej polszczyźnie ogólnej. Do grupy tej zaliczają się jednostki:

– *pal kogoś/coś szlag/szlak*:

Pal ją tam szlag i karetę, bylibyśmy tak samo przyjechali i własną bryczką [...] (Józef Bliziński, *Pan Damazy* (1877 r.), akt I, scena XI[30]);

Pal go szlak! (Kujawy) (Kuj, cz. 2: 277);

– *szlak*[31] *kogoś kieny*[32]:

Szlak ich kieny! Kieny – to ja mu życze do diachła; Czort! Szlak ich kieny! Do diachła! (Ostróda) (kart. SGOWM);

– *szlak ci dupę stargał*:

Ślak ci dupe stargáł, kaś tele casy był! (Orawa) (KąśSł, t. 2: 436);

– *szlak zawali*:

Ślak zawali! No to kielo tyk fenigów było w dudku? (Orawa) (KąśSł, t. 2: 436[33]).

Należy podkreślić, że we frazeologizmach gwarowych występują realizacje z *-k* w wygłosie, a zatem formy obecne w dawnej polszczyźnie ogólnej. Część z nich pochodzi ze źródeł jeszcze XIX-wiecznych (Kuj, cz. 1, 2); ponadto typowe jest zachowanie dłużej w gwarach jednostek leksykalnych, które wyszły z użycia z odmiany ogólnopolskiej. Podobna zachowawczość charakteryzuje związki frazeologiczne, które także mogą przechowywać jako swoje komponenty leksemy nieużywane już w kontekstach pozafrazeologicznych. W wypadku gwar orawskich

30 https://pl.wikisource.org/wiki/Pan_Damazy/Akt_I. Fraza *Pal ją tam szlag!* zanotowana w SW (t. 6: 631; z informacją, że pochodzi z utworu J. Blizińskiego) oraz w K (t. 5: 304).

31 Podaję *-k* w wygłosie ze względu na inne przekleństwa odnotowane w kartotece SGOWM, w których bez wątpienia mamy do czynienia z realizacją *szlak* (*szlaka*, *szlaków*).

32 *Kieny* 'gdzieś, gdziekolwiek' (SGOWM, t. 3: 183).

33 Na Orawie też czasownik *ślakować* 'przeklinać, używając raz po raz przekleństwa *ślak trafi* lub podobnych' (KąśSł, t. 2: 436).

należy ponadto uwzględnić wpływ języka słowackiego, w którym niemiecki etymon został zapożyczony jako *šľak*[34].

4. Wariantywność w stosunku do związków z komponentem 'diabeł'

Część wymienionych wyżej przekleństw (*idź, bież do szlaka*; *do szlaka* (*z czymś*); *pal kogoś/coś szlag/szlak*; *niech szlag weźmie*) można traktować jako wariantowe w stosunku do związków z komponentem 'diabeł' (przy założeniu, że o wariantywności leksykalnej możemy mówić także wówczas, gdy wymienne komponenty frazeologizmów są niesynonimiczne), por. np.: *idź, bież do szlaka* vs. *idź do djabła* (SW, t. 1: 455); *pal kogoś szlag/szlak* vs. *pal djabli* (SW, t. 1: 455). Tego rodzaju wariantywność występuje także w wypadku innych niż przekleństwa gwarowych frazeologizmów z leksemem *szlak*, por.: *szlak kogoś wie*, *szlaka wart*, *na szlaka*, *zjeść szlaka/szlacha* (zob. Buława 2016b: 233–234). We współczesnym języku ogólnopolskim zjawisko to reprezentują frazeologizmy z rzeczownikiem *cholera* (Bera 1997). W dawnej polszczyźnie oraz w gwarach obejmowało ono jednak także inne nazwy chorób, np.: *pal kogoś kolka*, *idź do palarusa* (Buława 2016b).

Jako czynniki umożliwiające pojawianie się w tych samych kontekstach frazeologicznych nazw diabła i paraliżu/apopleksji wymienić należy: negatywne wartościowanie obu tych zjawisk (diabeł i choroba reprezentują podstawowe antywartości w tej sferze rzeczywistości, do której się odnoszą, czyli – odpowiednio – w sferze wartości sakralnych i witalnych, tj. związanych z życiem i zdrowiem), charakterystyczne dla kultury ludowej antropomorfizowanie chorób (choroba jako byt, który – podobnie jak diabeł – jest wrogą ponadnaturalną siłą, chcącą i mogącą szkodzić człowiekowi)[35], jak również wynikającą z tabu językowego tendencję do unikania nazwy złego ducha. Trzeba także wziąć pod uwagę istniejące w medycynie ludowej przekonanie o diable oraz istotach demonicznych jako sprawcach chorób (zob. np.: Moszyński 1934: 186–190; Burszta 1967: 403–404).

Kazimierz Moszyński (1934: 190) wymienia paraliż i apopleksję wśród tych schorzeń, które najczęściej w wierzeniach Słowian były powodowane przez postrzały demonów. W pracach etnograficznych dotyczących polskiej medycyny ludowej również znaleźć można informacje mówiące o tym, że wspomniane choroby przypisywano działaniu diabła lub istoty demonicznej (Pleszczyński 1892: 134; Libera 1995: 108; Kujawska i in. 2016: 80; SSiSL, t. 1, z. 3: 314), co ma związek z tym, że były to choroby ciężkie i nagle się pojawiające (Libera 1995: 76). Czynnikami etiologicznymi, z którymi jednak przede wszystkim łączono paraliż i apopleksję w polskiej medycynie ludowej, były powietrze i wiatr (czasem mowa jest o przeciągu, wichrze lub wirze powietrznym) (zob. np.: Osipowicz 1897: 778; Burszta 1967: 402; Tylkowa 1989: 20). Według K. Moszyńskiego (1934: 180) wiązanie paraliżu z wirem powietrznym wynika z wierzeń, że wir taki może uderzać w ludzi, a także porywać ich i rzucać nimi o ziemię. Nie można również pominąć ścisłych związków istniejących między wiatrem a diabłem (jak też demonami)

34 Warto dodać, że SSJ (t. 4: 430) obok nazwy choroby podaje *šľak* jako nazwę diabła, z informacją, że zwykle występuje ona w przekleństwach: *vezmi ho, ber ho šľak*; *choď do šľaka*.

35 Na ten temat zob. Marczewska 2012.

w kulturze ludowej. Wiatr pojmowany był w niej jako miejsce, w którym przebywa diabeł, lub też jako sam diabeł, zły duch w służbie diabła czy jako zjawisko pozostające pod jego władzą (SSiSL, t. 1, z. 3: 311, 315). Ponadto traktowany był jako środek przenoszący czary (Moszyński 1934: 179). Z diabłem w wierzeniach ludowych szczególnie wiązano wir powietrzny: rozpowszechnione było przekonanie, że ma on diabelskie pochodzenie; istniały też wierzenia, że przebywa w nim diabeł (SSiSL, t. 1, z. 3: 339–340). Mimo że w sprawdzonych przeze mnie źródłach, w których mowa jest o powodowaniu paraliżu przez wiatr (wir powietrzny), jedynie sporadycznie pojawiają się informacje wiążące ten czynnik etiologiczny z działaniem sił nadprzyrodzonych[36], powiązań takich nie można moim zdaniem wykluczyć także w innych wypadkach[37].

Warto również zwrócić uwagę na sposób definiowania omawianych jednostek w dwóch tomach Oskara Kolberga, por.: *szlak*, *ślak* 'diabeł, kat' w *Słowniczku wyrazów kujawskich* (Kuj, cz. 2: 277[38]); *ślach* 'czart' w *Słowniku wyrazów gwarowych* (MazPr, s. 615[39]). Dostrzec można w tym wypadku analogię do rozwoju semantycznego rzeczownika *kaduk*, zapożyczenia z łaciny (*cadūcus morbus* 'padaczka'), które przejęte zostało jako nazwa choroby (epilepsji), później zaś (od XVIII w.) funkcjonować zaczęło jako określenie diabła (Sław, t. 2: 17–18) i które również stanowi komponent wielu związków frazeologicznych (por.: *kaduk kogoś przyniósł*, *niesie*; *kaduk wie*; *u kaduka!* (L, t. 2: 287)). Mniej znanym przykładem podobnego procesu jest rzeczownik *ból* (por.: *ból* 'diabeł' (ESXVII; L, t. 1: 145) oraz zwroty: *być u bóla*, *zjeść bóla* (ESXVII)).

Na to, że mamy do czynienia z leksemem występującym w innym już niż nazwa choroby znaczeniu, wskazywać może końcówka D. lp. *-a*, którą przybiera *szlak* w przytoczonych frazeologizmach. Słowniki historyczne (L, SWil, SW), notując ten rzeczownik w znaczeniu 'apopleksja, paraliż', podają w D. lp. końcówkę *-u* (por. „Lawendowa wódka zachowuje od szlaku" (L, t. 5: 549)). Przybieranie zatem przez *szlak* końcówki *-a*, charakterystycznej dla rzeczowników żywotnych rodzaju męskiego, można interpretować jako świadectwo dokonanego procesu personifikacji, wyznacznik jego występowania w znaczeniu 'diabeł'. Zwracając uwagę na tę prawidłowość, trzeba jednak pamiętać, że w gwarach rozkład końcówek *-a* oraz *-u* w D. lp. nie zawsze jest zgodny ze stanem ogólnopolskim, a zasięg końcówki *-a* jest nieco szerszy[40].

36 Por.: „[...] jeśli kogoś zawieje wiatr pochodzący od *wietrznicy* (ducha), to człowiek ten puchnie, traci mowę lub paraliżuje go" (SSiSL I 3: 314); „Mniemają, że tej choroby [paraliżu, zwanego *trąceniem wiatru* – M.B.] sprawcą jest zły duch" (Pleszczyński 1892: 134). Ścisłe związki między paraliżem, złym duchem i wiatrem istnieją – na co zwrócił uwagę Recenzent artykułu – w białoruskiej medycynie ludowej: zły duch jest sprawcą choroby, działającym za pośrednictwem wiatru (wiru powietrznego) (Wereńko 1896: 142, 194; *Narodnaâ medycyna* 2007: 407). Por. też: brus. *padwiej* 'w dawnej mitologii białoruskiej – zły duch, który krąży w wichrze, przynosi zniszczenie oraz niezwykłe choroby', daw. 'choroba, do której dochodzi, kiedy człowieka złapie przeciąg; paraliż' (TSBM, t. 3: 517).

37 Warto dodać, że powiązania takie odnosić się też mogą do innych niż paraliż dolegliwości, por. „przyrok", objawiający się nagłym i silnym bólem głowy, mógł być spowodowany przez „zły wiatr, w którym zwykle diabeł siaduje" (Pozn, cz. 7: 117).

38 W słowniczku pokazano te jednostki tylko jako składniki frazeologizmów. Występujący w definicji rzeczownik *kat* to także komponent wymienny we frazeologizmach z członem 'diabeł'.

39 Hasło powstałe prawdopodobnie na podstawie zwrotu *zjeść ślacha*, odnotowanego w tym samym źródle (MazPr, s. 326).

40 W kartotece SGP PAN forma D. lp. *szlaka* w wypadku leksemu użytego w znaczeniu 'zawał serca' poświadczona została z pow. sztumskiego: „Od tégo piérszégo szlaka ón eszcze nie umer" (GMalb II, t. 2: 174).

Należy również podkreślić, że nawet jeśli można mówić o wytworzeniu się nowego znaczenia leksemu *szlak*, to jednak z zakresem użycia ograniczonym do frazeologizmów (nie zostało poświadczone usamodzielnienie się znaczenia 'diabeł' w innych kontekstach, a przytoczone wyżej definicje ze słowniczków gwarowych powstały zapewne jedynie na podstawie związków frazeologicznych (zob. przypisy 37 i 38)).

5. Piorun czy apopleksja?

Część gwarowych przekleństw i innych frazeologizmów z leksemem *szlak* (*szlach*) zarejestrowana została w gwarach mazurskich i warmińskich[41], w związku z czym należy wspomnieć, że jest to obszar, gdzie leksem ten występował także w znaczeniu 'piorun'. Kartoteka SGOWM poświadcza je z powiatu olsztyńskiego („szlak to grzniota"[42]) oraz mrągowskiego („no, pani, to w jeno kruske, to przysed slak"), a także z dwóch tekstów będących „próbką zastosowania dialektu z Prus Wschodnich do literatury satyrycznej" (NT I, s. 201): „Niech w tych konserwatywnych belanów [...] tam szlak trzaśnie" (NT I, s. 202–203); „Niech w ten... tam szlach trzaśnie na tą świętą noc" (NT I, s. 202)[43]. W polszczyźnie ogólnej *szlag*/*szlak* w takim znaczeniu nie był znany.

Pojawia się zatem pytanie, czy nie można łączyć występujących w niektórych przywołanych frazeologizmach jednostek *szlak* (*szlach*) ze znaczeniem 'piorun', jeśli uwzględni się fakt, że – podobnie jak nazwy chorób – również takie wyrazy jak *piorun* czy *grom* stanowią składnik wielu ogólnopolskich oraz gwarowych przekleństw, a także frazeologizmów wariantowych wobec związków z komponentem 'diabeł'[44]. Biorąc jednak pod uwagę, że wyrażenie *do szlaka* zostało odnotowane też z innych obszarów (Kujawy, Orawa), jak i to, że powszechnie występujący w ogólnopolskich i gwarowych frazeologizmach *szlag* niewątpliwie wywodzi się z nazwy choroby, za bardziej uzasadnioną uznałabym interpretację, że również w opisywanym tu przypadku interesująca nas jednostka ma taką proweniencję. Należy dodać, że w kartotece SGOWM, skąd czerpię dane dotyczące funkcjonowania omawianego leksemu w gwarach Ostródzkiego, Warmii i Mazur, nie został on odnotowany w znaczeniu udaru mózgu, co jednak nie stoi w sprzeczności z przedstawioną interpretacją, ponieważ nawet jeśli kartoteka oddaje rzeczywisty stan rzeczy i wspomniany brak nie wynika po prostu z jej niekompletności, nie można zapominać o charakterystycznej właściwości frazeologizmów polegającej na tym, że mogą w nich występować jednostki nieobecne w kontekstach pozafrazeologicznych.

Do rozważenia zarysowanej tu alternatywnej interpretacji mazurskich i warmińskich frazeologizmów z leksemem *szlak* (*szlach*), wiążącej je z wyrazem o znaczeniu 'piorun', skłoniła mnie również interpretacja, jaką w SEK otrzymały wspomniane wyżej kaszubskie wykrzykniki *szlacha!* oraz *ala szlachowie!* W SEK (t. 5: 91) wykrzyknik *szlacha!* objaśniony został jako

41 Poza przekleństwami dotyczy to nieomawianych tu frazeologizmów: *szlak kogoś wie*, *na szlaka*, *zjeść szlacha* (zob. Buława 2016b: 233–234).

42 Por. hasło *Grzmiot, grzmiota, grzmot, grzmota* w SGOWM (t. 2, s. 337–338).

43 Na Warmii też *szlag* 'uderzenie': „[od] jenego [jednego] szlagu" (pow. olsztyński) (kart. SGOWM).

44 Por. np.: *do pioruna* (*z kim*)*!*, *do jasnego pioruna!*, *do stu*, *u stu*, *do krocset*, *do wszystkich piorunów!*, *u pioruna!*, *idź do pioruna!*, (*A*) *niech, żeby go, mnie, cię (ich itp.) piorun trzaśnie!*, *niech jasne pioruny pobiją, spalą!* (SFJPSkor, t. 1: 680); *niech go jasny grom bije, trzaśnie*, *niech go gromy biją*, *żeby go (cię) jasny grom spalił!* (SFJPSkor, t. 1: 263).

D. lp. kasz. rz. *szlach* 'uderzenie, cios', 'apopleksja, udar'; a jako materiał porównawczy przywołano: pol. dial. kuj. *szlak* : *ślak* 'diabeł, kat'[45], dł. *šlach* 'diabeł', zwykle jako wykrzykniki *šlacha!* 'do diabła', *co šlacha!* 'okrzyk wyrażający zdziwienie, zdumienie', cz. pot. *šlak* 'diabeł, czart' (: 'szlag, apopleksja'), słc. pot. *šľak* 'diabeł, czart; piorun'. Według interpretacji podanej w SEK (t. 5: 92) wspomniane kaszubskie wykrzykniki „nawiązują do niepoświadczonego w kasz. znaczenia 'diabeł, czart', które z kolei wtórne ze znaczenia 'piorun, grom'". W SEK (t. 1: 73, hasło *Ala*) znajdziemy jednak również interpretację wiążącą wykrzyknik *ala szlachowie!* z nazwą apopleksji, co wynika z zawartego w tym haśle stwierdzenia, że słowa utrwalone w kaszubskich wyrażeniach zaczynających się od *ala* dotyczyły w przeszłości świata demonów i sił nadprzyrodzonych i że „również występujące tu nazwy chorób (por. *šlax* 'apopleksja, udar' S V 262) miały zapewne określoną personifikację"[46].

6. Podsumowanie

Podobnie jak w polszczyźnie ogólnej, tak i w zbiorze zgromadzonych przeze mnie przekleństw gwarowych z nazwami chorób jednostki z leksemem *szlag*/*szlak* należą do najliczniej reprezentowanych (obok frazeologizmów z nazwami paraliżu, semantycznie bliskimi *szlagu*, oraz z nazwami chorób epidemicznych). W obu odmianach języka najwięcej przekleństw mieści się w grupie formuł będących pierwotnie życzeniem komuś choroby (pośrednio zaś – śmierci). Omawiany leksem występuje w nich przeważnie z czasownikiem *trafić*, z którym tworzył on dawniej kolokacje w kontekstach pozafrazeologicznych (i z którym łączy się on także w innych – nieomawianych tu – frazeologizmach). Gdy wyszedł z użycia jako nazwa choroby, przekleństwa z nim zatraciły dla części użytkowników języka swoją przejrzystość motywacyjną, w związku z czym nieczytelne stało się wyrażane w nich złorzeczenie. Bardziej różnorodne przykłady przekleństw dostarczają materiały gwarowe. Obserwować w nich możemy zjawisko wariantywności jednostek zawierających omawiany leksem w stosunku do frazeologizmów z komponentem 'diabeł', co może nawet prowadzić do traktowania go jako nazwy już nie choroby, lecz złego ducha.

Jak zostało wspomniane, nazwy chorób – ze względu na ich negatywne nacechowanie aksjologiczne, reprezentowanie tego, co w zakresie tak zwanych wartości witalnych uznawane jest za złe – można uznać za jednostki szczególnie odpowiednie do posłużenia się nimi jako komponentami przekleństw. We współczesnej polszczyźnie ogólnej zjawisko to reprezentowane jest dość skromnie: jedynie przez frazeologizmy z leksemami *szlag* i *cholera*. Jego bogatszą egzemplifikację możemy jednak znaleźć, badając dawną polszczyznę oraz sięgając do materiałów gwarowych. W artykule tym – na przykładzie leksemu *szlag*/*szlak* – zaprezentowany został wycinek zjawiska, które zasługuje na całościowe opracowanie uwzględniające zarówno polszczyznę ogólną, jak i gwarową, również w aspekcie historycznym.

45 Na podstawie hasła w *Słowniczku wyrazów kujawskich* (Kuj, cz. 2: 277), o którym była wyżej mowa.

46 Warto dodać, że kaszubski leksem *szlaga* 'grzmot' (Jastarnia, Bór na Helu) jest etymologicznie spokrewniony z ogólnopolską i kaszubską nazwą apopleksji. SEK (t. 5: 89) jako jego etymony podaje niem. dial. pr. *Schlag* 'piorun, grzmot, grom' oraz niem. *Schlag* 'uderzenie pioruna'.

Rozwiązanie skrótów: brus. – białoruski, cz. – czeski, dł. – dolnołużycki, dial. – dialektalny, kasz. – kaszubski, kuj. – kujawski, nwniem. – nowo-wysoko-niemiecki, pol. – polski, pot. – potoczny, śrdniem. – średnio-dolno-niemiecki, śrwniem. – średnio-wysoko-niemiecki, pow. – powiat, pr. – pruski, słc. – słowacki

Źródła

GMalb II: H. Górnowicz, *Dialekt malborski*, t. 2: *Słownik*, z. 1–2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, na zlec. Polskiej Akademii Nauk, Gdańsk 1974.

K: J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, nakładem Akademii Umiejętności, Kraków 1900–1911.

kart. SGOWM: kartoteka *Słownika gwar Ostródzkiego*, *Warmii i Mazur* (online: https://rcin.org.pl/dlibra/results?q=kartoteka+s%C5%82ownika+gwar+ostr%C3%B3dzkiego&action=SimpleSearchAction&type=-6&p=0).

kart. SGP: kartoteka *Słownika gwar polskich* PAN (online: https://rcin.org.pl/dlibra/results?q=kartoteka+S%C5%82ownika+gwar+polskich&action=SimpleSearchAction&type=-6&p=0).

KąśSł: J. Kąś, *Słownik gwary orawskiej*, t. 1–2, wyd. 2, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011.

Kuj: O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, seria III–IV: *Kujawy*, cz. 1–2, Warszawa 1867.

LPW: F. Lorentz, F. Hinze, *Pomoranisches Wörterbuch*, t. 1–4, Akademie Verlag, Berlin 1958–1973.

MazPr: O. Kolberg, *Mazury Pruskie*, oprac. W. Ogrodziński, D. Pawlak, Polskie Towarzystwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Wrocław–Kraków–Warszawa 1966.

ME VI 187–421: A. Saloni, *Lud łańcucki. Materiały etnograficzne*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne" 1903.

MPTL XXVI: W. Gaj-Piotrowski, *Kultura społeczna ludu z okolic Rozwadowa*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 1967.

NT I: K. Nitsch, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, nakładem K.S. Jakubowskiego, Lwów 1929.

NT II: K. Nitsch, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, wyd. 2 zmienione przez autora, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1960.

Pozn: O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, seria IX–XV: *Poznańskie*, cz. 1–7, Kraków 1875–1882.

RWF IX 149–217: J. Biela, *Gwara zebrzydowska. Studium dialektologiczne*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności" 1882.

S: B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. 1–7, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1973.

SCiesz: *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Wronicz, wyd. 2 poprawione i poszerzone, Galeria „Na Gojach", Ustroń 2010.

SGOWM: *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, red. Z. Stamirowska, H. Perzowa, D. Kołodziejczykowa, K. Sobolewska, t. 1–7, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987–1991 (t. 1–2), Instytut Języka Polskiego, Warszawa–Kraków 1993–2018 (t. 3–7).

Bibliografia

Bera M. 1997: *Jednostki z wyrażeniami* cholera *i* diabeł. *Próba analizy semantycznej*, „Polonica" XVIII, s. 125–140.

Borek H. 1969: *Uwagi o języku*, [w:] A. Gdacjusz, *Wybór pism*, oprac. H. Borek, J. Zaremba, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Wrocław, s. 87–110.

Buława M. 2016a: *Nazwy chorób epidemicznych w przekleciach gwarowych*, „LingVaria", nr 2(22), s. 249–264.

Buława M. 2016b: *Paralusz i inne „odmiany złośliwych diabłów", czyli o związkach między chorobą a diabłem we frazeologii gwarowej*, [w:] M. Rak, K. Sikora (red.), *Słowiańska frazeologia gwarowa*, „Biblioteka LingVariów", t. 13, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 229–248.

Buława M., Tyrpa A. 2019: *Leksykalne skutki* moru *w polszczyźnie potocznej i ludowej*, [w:] B. Grabka, R. Kucharzyk, A. Tyrpa (red.), „Studia Dialektologiczne" V, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków, s. 139–149.

Burszta J. 1967: *Lecznictwo ludowe*, [w:] J. Burszta (red.), *Kultura ludowa Wielkopolski*, t. 3, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 393–436.

Engelking A. 2010: *Klątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*, Oficyna Naukowa, Warszawa.

ESXVII: *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński (online: http://sxvii.pl, dostęp: 4 kwietnia 2020).

Gdacjusz A. 1969: *Wybór pism*, oprac. H. Borek, J. Zaremba, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Wrocław.

ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

Kujawska M., Łuczaj Ł., Sosnowska J., Klepacki P. 2016: *Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludowych. Słownik Adama Fischera*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław.

L: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, wyd. 2 poprawne i pomnożone, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1854–1860.

Libera Z. 1995: *Medycyna ludowa. Chłopski rozsądek czy gminna fantazja?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

Marczewska M. 2012: Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam... *Choroba. Studium językowo-kulturowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce.

Moszyński K. 1934: *Kultura ludowa Słowian*, cz. 2: *Kultura duchowa*, z. 1, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.

Narodnaâ medycyna: rytual'na-magičnaâ praktyka, ukladanne, pradmova i pakazal'niki T.V. Valodzinaj, Belaruskaâ navuka, Minsk 2007.

NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: http://nkjp.pl/, dostęp: 4 kwietnia 2020).

Osipowicz A. 1897: *Lecznictwo ludowe. Nazwy ludowe niektórych chorób, z wymienieniem środków, używanych po wsiach na ich leczenie w dawnym Augustowskiem*, „Wisła" XI, s. 771–783.

Pleszczyński A. 1892: *Bojarzy międzyrzeccy. Studium etnograficzne*, skład główny w księgarni M. Arcta, Warszawa.

Przybylska R. 1986: *Co się komu „ciśnie na usta", czyli o pewnym typie wyrażeń ekspresywnych*, „Język Polski" LXVI, z. 5, s. 347–351.

PSF: K. Głowińska, *Popularny słownik frazeologiczny*, Wilga, Warszawa 2000.

PSWP: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. 1–50, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1994–2005.

SEBor: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.

SEK: W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. 1–6, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1994–2010.

SFJPSkor: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Wiedza Powszechna, Warszawa 1968.

SFWP: S. Bąba, J. Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.

SJPDor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.

SJPSzym: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, wyd. 8, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.

Sław: F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 1952–1982.

SPP: J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Wrocław 1996.

SPPiW: M. Grochowski, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.

SSJ: *Slovník slovenského jazyka*, red. Š. Peciar, t. 1–6, Vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied, Bratislava 1959–1968.

SSiSL: *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, koncepcja całości i red. J. Bartmiński, t. 1: *Kosmos*, z. 1–4, t. 2: *Rośliny*, z. 1–4, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1996–2019.

SStp: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1988–2002.

SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1900–1927.

SWil: *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, wyd. staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861.

SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Wilga, Warszawa 1996.

TSBM: *Tlumačal'ny sloŭnik belaruskaj movy*, red. K.K. Atrahovič, t. 1–5, Belaruskaâ Saveckaâ Ènciklapedyâ, Minsk 1977–1984.

Tylkowa D. 1989: *Medycyna ludowa w kulturze wsi Karpat Polskich. Tradycja i współczesność*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.

USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

WDLP: *Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache. Von den Anfängen des polnischen Schrifttums bis in die Mitte des 20. Jahrhunderts*, begonnen, konzipiert und grundlegend redigiert von A. de Vincenz, zu Ende geführt von G. Hentschel, 2010 (online: http://diglib.bis.uni-oldenburg.de/bis-verlag/wdlp/).

WDLT: Th. Menzel, G. Hentschel, *Wörterbuch der deutschen Lehnwörter im Teschener Dialekt des Polnischen*, Bibliotheks- und Informationssystem der Universität Oldenburg, Oldenburg 2003.

Wereńko F. 1896: *Przyczynek do lecznictwa ludowego*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne", t. 1, s. 99–228.

WSFJP: P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Świat Książki, Warszawa 2004.

WSF PWN: *Wielki słownik frazeologiczny z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: http://www.wsjp.pl/, dostęp: 4 kwietnia 2020).

WSNP: *Wielki słownik niemiecko-polski*, oprac. D. Janus i in., LektorKlett, Poznań 2007.

WSNP PWN: *Wielki słownik niemiecko-polski*, red. nauk. J. Wiktorowicz, A. Frączek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

Summary

Expletives with the *szlag*/*szlak* component in General Polish and dialects

Keywords: idioms, expletives, names of diseases.

In the article the occurrence of the borrowing *szlag* / *szlak* 'apoplexy, paralysis' in General (Old and Modern) Polish as well as in Polish dialects has been presented. Expletives including this component have been depicted adopting a division that incorporates a syntactic scheme represented by a given phraseme. The variant character of a part of the expletives in relation to the compounds with the component 'devil' has been pointed out while regarding the phrasemes noted in the Warmian and Masurian dialects the possibility of interpreting them alternatively has been considered, i.e. as compounds in which the lexeme described is not a name of a disease but as a word meaning 'thunderbolt'.

TATIANA KANANOWICZ* | UNIWERSYTET GDAŃSKI

Rama modusowa tekstu naukowego. Propozycja metodologii opisu (na materiale tekstów z obszaru humanistyki)

Słowa kluczowe: modus, *dictum*, eksplikacja modusu, inkorporacja modusu, podmiot modusowy, impersonalizacja.

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.4.6

Wstęp

Obiektem badań w niniejszej pracy jest tekst naukowy, a dokładniej ta część jego semantyki, która skupia się wokół jednej z najbardziej istotnych kategorii tekstowych – tak zwanego obrazu autora/nadawcy. Jest to uniwersalna kategoria tekstowa, mająca jednak różne realizacje w tekstach o różnej przynależności dyskursywnej: zarówno pod względem semantyki, jak i częstotliwości „ujawnień" autora/nadawcy w tekście. I choć w lingwistyce tekstu naukowego znaleźć można sporo odniesień do tej kategorii (Gajda 1982; Skubalanka 2001; Dönninghaus 2005; Kotûrova 2010; Warchał 2015), wydaje się, że wymaga ona dalszych badań (zob. Kananowicz 2020).

W lingwistyce polskiej w odniesieniu do tekstu naukowego kategoria ta jest najczęściej opisywana za pomocą pojęcia *metatekstu* (Mikołajczak 1991; Starzec 1994, 1999; Gajewska 2004). W niniejszej pracy na określenie tej kategorii będę się posługiwać terminem *modus*. Uzasadnienie tej decyzji terminologicznej i definicję terminu przedstawiam w pierwszej części artykułu. Następnie, opierając się na inwariancie modusowym, zakreślam semantyczne pole modusu w tekście naukowym i rozpoczynam „tropienie" modusu i podmiotu modusowego z użyciem aparatu metodologicznego składni semantycznej w tej wersji, która jest znana w Polsce z *Gramatyki współczesnego języka polskiego* (Topolińska (red.) 1984) i rozwijana w badaniach polskich i rosyjskich naukowców (Mindak 1983; Arutûnova 1988, 2009; Kormilicyna 1988; Grzegorczykowa 1995, 1996; Gak 1998; Jędrzejko 1993, 2002; Żmigrodzki 2000; Korytkowska, Małdżiewa 2002; Zolotova i in. 2004; Kiklewicz, Korytkowska (red.) 2010 i in.). Stosowana tu metodologia wpisuje się w szeroki nurt prac, w których gramatyka zostaje „powołana do służby" tekstowi. Najważniejszym narzędziem analizy jest pojęcie *polipredykatywności zdania* i związane z nią procesy: nominalizacja, autoryzacja, adwerbializacja i in. Do analizy tekstu wykorzystuję również narzędzie, jakim jest model zdania (i transformacje modelowe) – rzuca

* tatiana.kananowicz@ug.edu.pl; ORCID: 0000-0002-1156-5934

ono nowe światło na zachodzące w tekście procesy związane między innymi z usuwaniem podmiotu modusowego z tkanki tekstowej i pozwala zidentyfikować jako modusowe takie konstrukcje, które na pierwszy rzut oka nimi nie są.

Każde z tych narzędzi z osobna jest dobrze znane badaczom składni, zebrane razem do analizy tekstu tworzą systemową metodologię umożliwiającą całościowe ujęcie modusu. Celem artykułu jest zatem nie tylko opis zjawiska, jakim jest modus tekstu naukowego, ale też zaproponowanie metodologii takiego opisu.

Materiał badawczy pochodzi z 20 polskich tekstów naukowych z obszaru humanistyki, najczęściej o problematyce językoznawczej – są to artykuły naukowe opublikowane w czasopismach naukowych i w wydawnictwach zwartych. W związku z tym, że praca według proponowanej metodologii polega w dużej mierze na analizie zdania polipredykatywnego i wyekscerpowaniu z niego podstawowych i niepodstawowych (niezdaniotwórczych) struktur predykatywnych, przydatniejsza będzie informacja o ich ogólnej liczbie: w tym momencie na badany korpus składa się około 5000 jednostek.

Ustalenia terminologiczne

Na początku należałoby od razu zaznaczyć, że zawarty w tytule termin *modus* będzie tu używany w znaczeniu nadanym mu przez francuskiego lingwistę Charles'a Bally'ego, który wyróżnił w zdaniu dwie warstwy: *dictum* – opisujące stan rzeczy, i *modus* – opisujący stosunek mówiącego do *dictum*. Pojęcie *modusu* jest aktywnie rozwijane w lingwistyce rosyjskiej (Šmelëva 1984, 1988, 1995, 2006; Arutûnova (otv. za vyp.) 1987; Fedosûk 2013 i in.). W lingwistyce polskiej *modus* w tym rozumieniu nie upowszechnił się, niemniej jest to pojęcie znane badaczom polskiej składni i lingwistyki tekstu: wzmianki o nim znajdujemy między innymi w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (Polański (red.) 1993), w *Wykładach z polskiej składni* Renaty Grzegorczykowej (1996) oraz w *Tekstologii* Jerzego Bartmińskiego i Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej (2009).

Za Tatianą V. Šmelëvą (1984: 78) przez *modus* będę rozumieć

> zestaw sensów subiektywnych, które mówiący może i powinien wyrazić, wchodząc w różnego typu interakcje i stając się autorem wypowiedzi zbudowanych według reguł danego języka[1].

W definicji tej „sensy subiektywne" odsyłają nas do postaw nadawcy, który subiektywnie interpretuje/komentuje zawartość *dictum*; czasowniki modalne *może* i *powinien* wskazują na potencjalność wyrażenia postawy (i związaną z nią zasadniczą implicytność modusu) i konieczność jej wyrażenia, kiedy wymagają tego reguły komunikacji, por.:

> Modus tworzy ramę modalną dla właściwego zdania, ma naturę semantyczną, tzn. tkwi w warstwie głębokiej i może, ale nie musi, być ujawniany na powierzchni tekstu (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 64).

1 Wszystkie cytaty ze źródeł rosyjskojęzycznych są przytaczane w przekładzie autorki artykułu.

Fragment definicji: „stając się autorem wypowiedzi" oznacza, że nadawca może nie być autorem wypowiedzi (może odtwarzać tekst innego nadawcy).

Przez *konstrukcję modusową* rozumiem każdy element/strukturę składniową (wyraz, połączenie wyrazowe, zdanie) cechujące się predykatywnością, która w strukturze głębokiej zawiera podmiot semantyczny, odsyłający do autora tekstu lub innych podmiotów czynności naukowych.

Można mówić o wąskim i szerokim rozumieniu modusu. W tym pierwszym wypadku chodzi o tak zwane postawy propozycjonalne (ang. *propositional attitude*, ros. *propozicional'naâ ustanovka vyskazyvaniâ*) – stosunek nadawcy do propozycji (Russel 1956; Arutûnova 2009), czasownikami modusowymi zaś nazywa się czasowniki propozycjonalne, do których tradycyjnie zalicza się czasowniki percepcyjne (*widzę*, *słyszę*, *odczuwam, że...*), predykaty emocjonalne (*cieszę się*, *żałuję*, *ubolewam, że...*), predykaty modalności epistemicznej (*wiem, że...*; *jestem przekonany, że...*; *wątpię, że...*), czasowniki mówienia (*mówię, że...*), predykaty wolicjonalne (*chcę, żeby...*; *mam nadzieję, że...*) (zob. Gak 1987: 39–40). W szerokim rozumieniu do modusowych zalicza się prawie wszystkie sensy, które we współczesnej lingwistyce odnosi się do sensów pragmatycznych (również w szerokim rozumieniu pragmatyki – jako sfery użycia języka związanej z wyborem): znaczenia modalności, aproksymacji, emocji, zwątpienia, konotacje, znaczenia fatyczne i perswazyjne, kategorię honoryfikatywności i in. W tej postaci modus najbardziej szczegółowo został opracowany przez T.V. Šmelëvą.

W koncepcji badaczki na modus składają się cztery kategorie: (1) metakategorie, (2) kategorie aktualizacyjne, (3) kategorie kwalifikacyjne, (4) kategorie stosunków społecznych.

Pierwsza kategoria – metaaspekt modusu – obejmuje

> zestaw autorskich ocen i autokomentarzy dotyczących własnych zachowań werbalnych, w których trakcie powstaje wypowiedź, pod kątem jej zgodności z normami i konwencjami komunikacyjnymi (Šmelëva 1995: 14).

Składają się na nią cztery typy metasensów: (1) warunków wstępnych, (2) gatunku, (3) doboru informacji, (4) doboru środków językowych (Šmelëva 1995: 15).

> Cechą charakterystyczną owych sensów jest ich zasadnicza implicytność: normą jest brak ich wskaźników w wypowiedzi. Obecność takich wskaźników świadczy o jakimś szczególnym wypadku. Innymi słowy, w wypadku metakategorii modusowych działa pewna norma, która jest odbierana jako niewymagająca specjalnych omówień, i dopiero odejście od normy jest sygnalizowane metawskaźnikami (Šmelëva 1988: 32).

Na normę składają się następujące stwierdzenia:

(1) nie mów rzeczy nieprzyjemnych;
(2) nie przesadzaj i nie bądź kategoryczny;
(3) wskazuj źródło informacji;
(4) dbaj o logikę i konsekwencję narracji;

(5) trzymaj się jednego sposobu prowadzenia konwersacji, jednego stylu wypowiedzi;
(6) uzasadniaj swoje wnioski (Šmelëva 2006: 26)[2].

Metasens *warunki wstępne* obejmuje „obraz nadawcy" i „obraz odbiorcy", z którymi związane są odpowiednio kategorie autoryzacji-1 oraz adresacji, przejawiające się w warstwie tekstowej w postaci wyrazów i wyrażeń typu: *moim zdaniem*, *sądzę*, *jak pani/pan wie*, *jak pani/pan się domyśla* i in.

Poza autoryzacją i adresacją wśród metasensów znajdziemy takie sensy, jak: intencja komunikacyjna, cel, motywacja, stosowność wypowiedzi (*celem niniejszego opracowania jest...*, *należy zaznaczyć*, *podsumowując* i in.), oraz semantykę gatunku mowy (np. w wypadku prośby wyrażać ją będzie zwrot *proszę*) i semantykę doboru informacji zgodnie z zasadami (1) prawdziwości (szczerości), (2) dokładności, (3) skromności, (4) nieprzesadzania, (5) niekrzywdzenia odbiorcy, (6) niebanalności, (7) zgodności z doświadczeniem i oczekiwaniami odbiorcy (*mówiąc dokładniej*, *szczerze mówiąc*, *raczej*, *dosłownie* i in.) (Šmelëva 1995: 17–18).

Drugi – aktualizacyjny – aspekt modusu składa się z czterech kategorii: (1) personalizacji (kto jest podmiotem wydarzenia?), (2) modalności-1, realizowanej w kategorii trybu (czy faktycznie doszło do danego wydarzenia?), (3) lokalizacji czasowej (kiedy?) i (4) przestrzennej (gdzie?) (Šmelëva 1995: 21).

Kwalifikacyjny aspekt modusu tworzą kategorie: (1) modalności-2 (możliwość, konieczność, wolicjonalność), (2) oceny, (3) autoryzacji-2 i (4) perswazyjności (Šmelëva 1995: 26–27). Ciekawy jest tu podział na autoryzację-1, przez którą badaczka rozumie sygnały „uzewnętrzniania się" autora, i autoryzację-2, czyli:

> informowanie o źródłach informacji i sposobach jej uzyskania, [...] treść autoryzacji jest zorganizowana wokół przeciwstawienia *swój/obcy* lub *należący do nadawcy/cytowany* (Šmelëva 1984: 90–91).

Kategoria ta bezpośrednio nawiązuje do postulatu „wskazuj źródło informacji" oraz rozszerza ramę modusową na tak zwane sygnały cytowania: *według X*, *jak mawiał Y*, *że niby* i in., a zarazem obejmuje nią inne podmioty czynności naukowych. Perswazyjność wiąże się z kategorią pewności/niepewności nadawcy co do prawdziwości informacji (*owszem*, *naturalnie* i in.). Społeczny aspekt modusu służy do wyrażania stosunku nadawcy do odbiorcy (Šmelëva 1995: 29).

Aby uzasadnić wprowadzenie terminu *modus*, kilka słów należałoby powiedzieć o istniejących w polskiej lingwistyce alternatywach. Wydaje się, że za pojęcie korelujące z modusem można uznać *metatekst*. Przede wszystkim mają one to samo źródło – klasyczną już dziś pracę Anny Wierzbickiej (1971). Jak mówi sama T.V. Šmelëva (1995: 29), wprowadzone przez A. Wierzbicką pojęcie było jedną z inspiracji, które legły u podstaw jej metakategorii

2 Opracowany przez T.V. Šmelëvą „kodeks zachowań werbalnych" pod wieloma względami przypomina zasady konwersacyjne Paula Grice'a. Wiele spostrzeżeń i wniosków rosyjskiej badaczki jest spójnych z poglądami tego lingwisty, m.in. to, że podstawą kodeksu są naruszenia (Šmelëva 2006: 13). Należy zaznaczyć, że publikacje T.V. Šmelëvej na ten temat ukazywały się w Rosji, zanim pojawiły się tam przekłady prac P. Grice'a.

modusowych. Podobieństwo dotyczy zwłaszcza ujmowania metatekstu jako dodatkowej predykacji, nieodnoszącej się do poziomu przedmiotowego, por.:

> [jest to] wypowiedź, której tematem jest sam tekst, typ predykacji, który przewija się w całym toku komunikatu językowego, stanowiąc komentarz do tekstu zorientowanego przedmiotowo, spajając go i wyznaczając jego punkty graniczne (Dobrzyńska 1978: 103).

O podobieństwie obu pojęć w tym aspekcie świadczy również definicja *jednostek poziomu meta*, przytaczana przez Macieja Grochowskiego (2017: 214) w artykule podsumowującym dzieje polskiej składni (gdzie autor postuluje m.in. ujęcie tych jednostek w przyszłej nowej składni języka polskiego), por.:

> Składnia jednostek poziomu meta to składnia zbioru jednostek niemających odniesienia do świata pozajęzykowego. Zbiór ten jest wielowarstwowy i obejmuje m.in. należące do klasy syntaktemów operatory metapredykatywne, metaprzymiotniki i metaprzysłówki, a także parataktemy, wśród których podstawowe podzbiory tworzą spójniki i partykuły.

Poza tym metatekst w lingwistyce polskiej już dawno przestał być tylko „tekstem o tekście", ale wchłonął też różnorodne inne sensy subiektywne, zbliżając się pod tym względem do modusu. W niektórych ujęciach metatekst łączy się z modusem przez wysunięcie na pierwszy plan nadawcy, por.:

> Metatekst jest tekstem o tekście, wyrazem samoświadomości nadawcy, który nie tylko mówi o czymś, ale też kontroluje i komentuje własne mówienie i tekst, jaki tworzy, jego temat, składniki, także poszczególne wyrażenia, których używa. Co więcej, mówiący czy piszący może też komentować własne zachowania komunikacyjne, to, co się dzieje na styku nadawca – odbiorca, ja – ty (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 187).

Postawienie w centrum nadawcy zaowocowało włączeniem do metatekstu między innymi modalności (Pisarkowa 1975; Skubalanka 1991; Gajewska 2004), wyrażeń fatycznych – sygnałów rozpoczęcia, podtrzymania i zakończenia komunikacji (Ożóg 1990) i innych sensów, które są przypisywane modusowi. Jednocześnie

> większość badaczy od początku akceptowała też fakt, że [...] do elementów meta zaliczane są składniki związane z postacią fizykalną tekstu (np.: elementy prozodyczne, np. akcent zdaniowy, intonacja, w wypadku tekstu mówionego, elementy graficzne, np.: akapit, światło, pogrubienie, nawias, cudzysłów, w wypadku tekstu pisanego) (Piekarczyk 2015: 70),

oraz takie elementy tekstu, jak: tytuł, wstęp, spis treści, przypisy i in. I tutaj już nie da się mówić o korelacji – mimo podobieństwa i pewnego znaczeniowego pokrywania się pojęcia *modus* i *metatekst* znacząco się różnią. Zaletą modusu jest to, że czyniąc nadrzędną kategorię

nadawcy, zdołał objąć swoim zakresem wielość postaw nadawcy, w tym również metatekst. Słabością metatekstu jest to, że czyniąc nadrzędnym pojęcie tekstu, stracił precyzję i zaczął wchłaniać elementy, które trudno połączyć w ramach wspólnej metodologii, por.:

> Nieustanne wzbogacanie rozumienia metatekstu, odkrywanie nowych jego aspektów spowodowało w konsekwencji, że kategoria ta, mimo że poddawana długiej i wielostronnej obserwacji, nie ma jednej, akceptowanej przez wszystkich definicji, że za każdym razem domaga się wyjaśnienia. A ciągłe poszerzanie granic metatekstu budzi obawy nawet badaczy akceptujących nieostrość kategorii (Piekarczyk 2015: 70).

Podsumowując, w niniejszej pracy będzie używane pojęcie *modusu* w rozumieniu T.V. Šmelëvej. Zgodnie z nim *metatekst* jako „komentarz nadawcy odnośnie do operacji wykonywanych na tekście" jest jedną z kategorii modusowych.

Semantyczne pole modusu

Rama modusowa tekstu naukowego jest bogata, ale nie różnorodna. Jak wynika z zebranego materiału, ze wszystkich sensów modusowych wymienionych przez T.V. Šmelëvą w badanych tekstach naukowych najczęściej przejawiają się dwa: modus intelektualny (myślenie i mówienie) i modus epistemiczny (wiedza i opinia). Jest to związane z czynnikami ekstralingwistycznymi, które rządzą konstruowaniem dowolnego tekstu naukowego. Są nimi „etapy działalności badacza – od sytuacji problemowej do idei (hipotezy), jej udowodnienia i wniosków" (Kožina (red.) 2003). Autor konstruuje tekst, który ma być logiczny i zrozumiały, komentuje własne rozważania, ocenia je, prowadzi dialog z czytelnikiem – jest obecny w tekście przez cały czas:

> Autora nie da się usunąć z konstruowanego przez niego obrazu świata. Jest nie tylko konstruktorem logiki faktów, ale również twórcą, który aktywnie zaznacza swoją pozycję w nauce (Kotûrova, Baženova 2007: 22).

Jądro bloku intelektualnego tworzą czasowniki modusowe oznaczające czynności intelektualne, które autor wykonuje w miarę budowania tekstu, jednocześnie je nazywając. Te predykaty można podzielić z kolei na ogólne – które mogą się pojawić w dowolnej części tekstu, oraz szczegółowe – związane z określoną sytuacją komunikacyjną. Do ogólnych należą czasowniki:

> *mówić*, *badać*, *analizować*, *interesować się*, *określać*, *konstatować*, *rozpatrywać*, *rozumieć*, *przedstawiać*, *twierdzić*, *zajmować się*, *opracowywać*, *opisywać*, *porównywać*, *zapoznawać* i in.

Predykaty szczegółowe są związane z wprowadzeniem celu badań, metodologii, hipotez badawczych, z określeniem obiektu badań, definiowaniem terminów, przytaczaniem argumentów, przykładów, wnioskowaniem, przeformułowaniem i in. Są to takie czasowniki, jak:

> *definiować*, *określać*, *nazywać*, *oznaczać*, *wymieniać*, *zakładać*, *przypuszczać*, *udowadniać*, *przekonywać się*, *wychodzić z założenia*, *wnioskować*, *dochodzić do wniosków*, *konkludować* i in.

Blok modusu epistemicznego tworzą podstawowe i niepodstawowe jednostki predykatywne ze znaczeniami wiedzy i opinii i modalnymi znaczeniami prawdziwości/pewności i prawdopodobieństwa/niepewności:

wiedzieć, *znać*, *uważać*, *myśleć*, *wątpić*, *wydawać się*, *w czyjejś opinii*, *czyimś zdaniem*, *prawdopodobnie*, *wiadomo*, *na pewno*, *raczej* i in.

Do tego bloku zaliczam również wskaźniki modalności aksjologicznej: *sprawiedliwie*, *słusznie*, *poprawnie* i in.

Sposoby eksplikacji modusu

Według obszaru działania modusu wszystkie konstrukcje modusowe można podzielić na dwie grupy: modus działający na poziomie zdania (modus zdaniowy) oraz modus działający na poziomie tekstu (modus tekstowy). Modus zdaniowy jest częścią zdania (prostego lub złożonego), zawierającego również część dyktalną; modus tekstowy jest samodzielną jednostką predykatywną – zdaniem.

Według kryterium łączenia się modusu z *dictum* w ramach jednej struktury zdaniowej można wyróżnić dwa sposoby eksplikacji modusu zdaniowego: (1) modus dyskretny, niewchodzący w skład *dictum*; (2) modus niedyskretny – inkorporowany w strukturę *dictum*, rozbudowujący podstawową strukturę predykatowo-argumentową.

Modus zdaniowy

Dyskretny modus zdaniowy

Pierwszą grupę eksplicytnych dyskretnych konstrukcji modusowych stanowią zdaniotwórcze (orzeczeniowe) struktury predykatywne, które są członem nadrzędnym w zdaniach dopełniających (intensjonalnych/treściowych) (Grzegorczykowa 1996: 106–116). W badanych tekstach wśród predykatów wprowadzających zdania podrzędne są predykaty z obu wymienionych grup semantycznych – intelektualne (*Należy zaznaczyć, że...*; *Chciałbym podkreślić, że...*) i epistemiczne (*Uważam, że...*; *Należy sądzić, że...*), por. przykłady z tekstów[3]:

Wychodzę z założenia, że media przede wszystkim modyfikują [...] wizje rzeczywistości (S);

Jestem przekonany, że dla mediów wspólną bazą kulturową [...] są utrwalone kulturowo struktury kognitywne (S).

Opisane wyżej konstrukcje modusowe mogą wchodzić w niezmienionej formie (zdaniowej) w skład *dictum* w postaci tak zwanych wtrąceń – por.:

Te „małe" pytania językowe, *jak się przekonamy dalej*, bynajmniej nie są mniej ważne od poprzednich (D-N),

3 Rozwiązania skrótów podano na końcu artykułu – patrz *Źródła*.

albo – częściej – przyjmować formę wyrazów i połączeń wyrazowych, które „nie wchodzą w regularne zależności składniowe w zwykłym rozumieniu związków między formami" (Grochowski 2017: 215), „nie są włączone do składni zdania, ale należą do «składni» wypowiedzenia" (Żabowska 2009: 180). Są to takie jednostki, jak: *zresztą*, *à propos*, *innymi słowy*, *nawiasem mówiąc* i in., nazywane w tradycji polskiej – ogólnie – „jednostkami reprezentującymi poziom meta (w opozycji do jednostek poziomu przedmiotowego)" (Grochowski 2017: 215). Ich związek z *dictum* może mieć charakter parentetyczny lub parataktyczny (Wajszczuk 2005: 109–117); na poziomie powierzchniowym są zwięzłym sygnałem modusowego komentarza czy to natury modalnej (*z pewnością*, *prawdopodobnie*, *chyba* i in.), czy intelektualnej (metatekstowej) (*na przykład*, *istotnie*, *mianowicie* i in.), por.: *prawdopodobnie*, *chyba* – 'przypuszczam; nie jestem pewny'; *na przykład* – 'przytoczę przykład' itd. Oto przykłady z tekstów:

> *Z pewnością* pluralistyczny i policentryczny charakter współczesnej kultury medialnej sprzyja tworzeniu się równych „mikroideologii" (S) – '*Jestem przekonany*, że pluralistyczny i policentryczny charakter współczesnej kultury medialnej sprzyja tworzeniu się równych „mikroideologii"';
>
> *Rzeczywiście*, w pewnym sensie użycie tego terminu odbiega od tradycji polskiej (D) – '*Zgadzam się*, że w pewnym sensie użycie tego terminu odbiega od tradycji polskiej'.

Niedyskretny modus zdaniowy

Inkorporację modusu w strukturę *dictum* na poziomie zdaniowym można zilustrować następującym przykładem:

> Co więcej, to właśnie procesy peryferyjne z punktu widzenia nauki są głównymi punktami odniesienia dla obecnej refleksji (D).

W powyższym zdaniu jest 5 struktur predykatywnych, które – sięgając do struktury głębokiej – można przedstawić w następujący sposób:

(1) 'chciałabym dodać' (*co więcej*):

(2) 'naukowcy uważają' (*z punktu widzenia nauki*), że

(3) 'niektóre procesy są peryferyjne'

(4) 'ja uważam' (*dla obecnej refleksji*), że

(5) 'te procesy są głównymi punktami odniesienia'.

Dictum jest tu reprezentowane przez struktury (3) i (5), pozostałe konstrukcje są modusowe. Pierwsza z nich (*co więcej*) odnosi się do modusu intelektualnego i jest dyskretna, dwie pozostałe (*z punktu widzenia nauki*, *dla obecnej refleksji*) to modus epistemiczny inkorporowany, wyrażony przyimkowo-rzeczownikową konstrukcją (nominalizacją).

Inkorporacja modusu wiąże się zazwyczaj z dążeniem autora tekstu do maksymalnej kondensacji treści, owocującym konstruowaniem zdań polipredykatywnych, a także z dążeniem do obiektywności narracji naukowej, skutkującym „usuwaniem" semantycznego podmiotu z powierzchniowej struktury zdania (impersonalizacja) (zob. Kananowicz 2018). W związku z tym w tym miejscu należałoby się przyjrzeć sposobom eksplikacji podmiotu modusowego i strategiom jego degradacji/usuwania.

Inkorporacja modusu na poziomie zdaniowym: podmiot modusowy i strategie impersonalizujące

Podmiotem modusowym jest autor tekstu naukowego lub inni badacze, do których odwołuje się autor. Podmiot modusowy może być: (1) eksplicytny, (2) zdegradowany/obniżony w randze (usunięty z pozycji głównego członu zdania – podmiotu gramatycznego) lub (3) całkowicie usunięty ze struktury powierzchniowej. Jeśli chodzi o autora tekstu naukowego, eksplicytny podmiot może przybierać formę tak zwanej *ja*-konstrukcji (*uważam*, *pokażę*, *zaliczam* i in.), rzadziej (w polskim dyskursie naukowym) – *my*-konstrukcji (*prześledźmy*, *jak już wspominaliśmy* i in.), dla innych podmiotów zaś będą to *on*/*ona*-konstrukcje (*Gajda wyodrębnia*, *Grzegorczykowa pisała* i in.). Najczęściej jednak podmiot modusowy zostaje zdegradowany/obniżony w randze (*wydaje mi się*, *zdaniem Gajdy* i in.) lub całkowicie usunięty ze zdania. Najbardziej rozpowszechnione sposoby usuwania podmiotu w badanych tekstach to:

(1) wspomniane już wyżej dyskretne wyrazy i wyrażenia modusowe, których struktura albo w ogóle nie przewiduje pozycji dla podmiotu (*niestety*, *owszem*, *nawiasem mówiąc*), albo zapewnia mu pozycję zdegradowaną (*w mojej opinii*, *z naszego punktu widzenia* i in.);

(2) modyfikacje bezokolicznikowo-modalne: *należy przyjąć* ('ktoś (ja/my) musi przyjąć'), *warto odnotować* ('chciałbym odnotować'), *trzeba pamiętać* ('ktoś (ja/my) musi pamiętać') i in.;

(3) wszystkie przypadki tak zwanej diatezy nacechowanej (Mel'čuk 1998: 163–172; Laskowski 1999; Górski 2008), m.in.:

passivum:

A niektóre badania *prowadzone były* „w sposób niesystematyczny i mało spójny metodologicznie" (S) – 'ktoś prowadził badania niesystematycznie i niespójnie';

pseudoreflexivum:

Pisze się o językowych przejawach agresji (S) – 'ktoś pisze o językowych przejawach agresji';

bezosobnik:

Szczególnie podkreślano wtedy zagadnienia stylistyczne i normatywistyczne oraz formalno-systemowe (S) – 'ktoś szczególnie podkreślał wtedy zagadnienia stylistyczne i normatywistyczne oraz formalno-systemowe'.

Do mniej oczywistych sposobów usuwania podmiotu modusowego, bezpośrednio związanych również z inkorporacją modusu, należą nominalizacja, adjektywizacja, adwerbializacja i autoryzacja składniowa. Każdy z tych procesów przyczynia się do budowania semantycznej złożoności zdania (polipredykatywności), które na poziomie powierzchniowym pozostaje zdaniem prostym. W tradycji polskiej człony rozbudowujące podstawową strukturę predykatowo-argumentową nazywane są „niepodstawowymi wyrażeniami predykatowo-argumentowymi" (Grochowski 1984: 213–218), „wyrażeniami predykatywnymi nieorzeczeniowymi" (Karolak 2002: 39–52), w lingwistyce rosyjskiej zaś – „komplikatorami" (Zolotova 1982; Kormilicyna 1988). Nas interesować będą tu przede wszystkim takie przypadki, kiedy polipredykatywności towarzyszy również polipodmiotowość: współistnienie w ramach *dictum* podmiotu dyktalnego i ukrytego podmiotu modusowego.

A. NOMINALIZACJE

W ujęciu składniowym nominalizacja jest „imiennym korelatem propozycji" (Topolińska 1984: 355; Jędrzejko 1993: 46), a w ujęciu tekstowym jest też jednym z najważniejszych środków tekstotwórczych, tu: środkiem tworzenia tekstu naukowego. Wśród cech stylistycznych tekstu naukowego często wymienia się jego charakter imienny, łączący się z wysoką frekwencją występowania w nim nominalizacji. Służy to spełnieniu wymogu maksymalnego informacyjnego nasycenia takiego typu tekstu w związku z jego podstawową funkcją – informacyjną. Co więcej, nominalizacje są również wyrazem dążenia nadawcy „do obiektywizacji myślenia i uwolnienia go od subiektywizmu" (Gajda 1990: 88) – przez usuwanie ze struktury powierzchniowej między innymi podmiotu modusowego, por.:

> Oznaczałoby to *konieczność poszerzenia* dotychczasowych zadań i metodologii głównie *przez silniejsze umocowanie* celów i instrumentów krytyki społecznej (D) – 'oznaczałoby to, że (1) ktoś (ja/my) musi poszerzyć dotychczasowe zadania i metodologie, i w tym celu (2) musi silniej umocować cele i instrumenty krytyki społecznej';
>
> *Bez wcześniejszego zdefiniowania* tego pojęcia nie da się w sposób sensowny dokonać analizy (M) – 'jeśli wcześniej ktoś (ja/my) nie zdefiniuje tego pojęcia, ktoś (ja/my) nie będzie mógł w sposób sensowny dokonać analizy'.

Nominalizacje, za których pomocą modus zostaje inkorporowany w *dictum*, przybierają formę utartych połączeń przyimkowo-rzeczownikowych typu: *w obliczu*, *w ujęciu*, *w ocenie*, *z punktu widzenia*, *z perspektywy*, *w postaci*, *w charakterze*, *w przypadku*, *na potrzeby* i in. W części z nich człon rzeczownikowy odsyła do stanowiącego podstawę nominalizacji predykatu: *w ujęciu – ujmować*; *w ocenie – oceniać*; *w opinii – myśleć*, por.:

> Analiza języka w mediach *w ujęciu* czysto systemowym może doprowadzić do [...] (S) – 'Jeśli ktoś (ja/my) będzie ujmować analizę języka w mediach wyłącznie systemowo, to może doprowadzić do [...]'.

Drugą grupę tworzą frazy imienne z implicytnym predykatem: *w ramach – stosować ramy*, *z perspektywy – stosować perspektywę*, *w przypadku – rozpatrywać przypadek*, *na potrzeby – uwzględniać potrzeby* itd., por.:

Pojęcie tożsamości akademickiej wymaga nie tylko rewizji *w świetle* nowych uwarunkowań badawczych (D) – 'pojęcie tożsamości akademickiej wymaga nie tylko rewizji, jeśli ktoś (ja/my) uwzględni nowe uwarunkowania badawcze'.

B. ADIEKTYWIZACJA I ADWERBIALIZACJA

Przez *adiektywizację* rozumiem kolejny sposób budowania semantycznej złożoności zdania polegający na użyciu konstrukcji imiesłowowej, w której imiesłów został utworzony od predykatu korelatu zdaniowego. Nie każda konstrukcja imiesłowowa służy do degradacji lub usuwania podmiotu modusowego, chodzi przede wszystkim o imiesłowy bierne, por.:

głoszony kryzys humanistyki (D) – 'kryzys humanistyki, który ktoś (ja/my) głosi';

napotkane postacie (Ch) – 'postacie, które ktoś (ja/my) napotkał'.

W tekście naukowym przybierają one często postać utartych zwrotów typu:

wspomniane dwuwyrazowce (Ch), *wybrane tendencje edukacyjne* (D), *przyjęty obecnie model tożsamości akademickiej* (D), *badane zjawiska* (S), *przedstawiony koncept* (S), *wcześniej prowadzone analizy* (S).

Adwerbializacja jako proces semantyczno-składniowy i środek budowania semantycznej złożoności zdania polega na użyciu w zdaniu przysłówka, który gramatycznie jest związany z czasownikowym predykatem, semantycznie zaś – z całą strukturą predykatowo-argumentową albo z jednym elementem bazowej propozycji (Grochowski 1984; Degal'ceva 2012). Adwerbializacje, za których pomocą modus zostaje inkorporowany w *dictum*, przybierają postać przysłówka, wiążącego się nie z dyktalnym podmiotem, lecz z modusowym, por.:

A niektóre badania *prowadzone były „w sposób niesystematyczny"* (S) – 'ktoś prowadził badania i robił to niesystematycznie'

vs.:

Jak sprawiedliwie zauważa S. Gajda, [...] (St) – '(1) S. Gajda zauważa, że [...] (2) uważam to za sprawiedliwe'.

Sporządzona na podstawie zebranego materiału lista takich przysłówków nie jest długa – są to wskaźniki modalności aksjologicznej typu: *sprawiedliwie/niesprawiedliwie*, *słusznie/niesłusznie*, *poprawnie/błędnie*.

C. AUTORYZACJA

Pojęcie *autoryzacji* zostało wprowadzone i szczegółowo opisane przez Galinę A. Zolotovą (1973: 263–277) i w zamyśle autorki dotyczyło poziomu zdaniowego[4]. Przez *autoryzację* rozumie się

> wprowadzenie do zdania, zawierającego tę lub inną informację o obiektywnej rzeczywistości, drugiej warstwy strukturalno-semantycznej, wskazującej na podmiot, „autora" odbierającego, konstatującego lub oceniającego zjawiska rzeczywistości (Zolotova 1973: 263).

Konstrukcje autoryzowane mogą być oddzielone od części dyktalnej – mamy wtedy do czynienia z dyskretnym modusem (*moim zdaniem*, *według Skubalanki* i in.), ale mogą też być inkorporowane w *dictum*. Są to zdania typu:

Komunikaty medialne *powinno się* rozpatrywać jako komunikaty mieszane (M);

Wybór adekwatnego określenia *wydaje się* obowiązkowo wiązać z ustaleniami teoretycznymi (M);

Język, charakterystyczny dla poszczególnych technologii medialnych, *traktowany byłby* jako bardzo specyficzna praktyka poznawcza (S);

I dotychczasowe próby jego definiowania *okazują się* w dużej mierze niewystarczające (S).

Semantyczną strukturę zdań tego typu można rozpisać w następujący sposób:

Ad. 1. 'ktoś (ja, my) powinien rozpatrywać/myśleć: komunikaty medialne to komunikaty mieszane';

Ad. 2. 'ktoś (ja, my) sądzi/komuś (mnie, nam) się wydaje: wybór adekwatnego określenia obowiązkowo wiąże się z ustaleniami teoretycznymi';

Ad. 3. 'ktoś (ja, my) traktowałby/uznałby: język, charakterystyczny dla poszczególnych technologii medialnych, jest specyficzną praktyką poznawczą';

Ad. 4. 'ktoś (ja, my) widzi/dostrzega: dotychczasowe próby jego definiowania są w dużej mierze niewystarczające'.

Wyraźnie widoczne są w nich dwa poziomy: tak zwany poziom autoryzujący – modusowy, z usuniętym podmiotem (przed dwukropkiem), oraz poziom dyktalny (po dwukropku). Bez analizy semantycznej, z perspektywy budowy powierzchniowej, inkorporowany modus jest tu prawie niezauważalny.

4 *Autoryzacja* prawie natychmiast zwróciła na siebie uwagę badaczy i wyodrębniła się w oddzielny obiekt badań, podobnie zresztą do *metatekstu*, przechodząc jednocześnie z poziomu zdaniowego do tekstowo-dyskursywnego (zob. Gričin 2015).

Modus tekstowy

Transformacje bazowych modeli zdaniowych

Trzecia grupa eksplicytnych konstrukcji modusowych składa się z samodzielnych jednostek predykatywnych – zdań, które mogą mieć różne funkcje w zakresie organizacji zarówno struktury tekstu (sygnały delimitacji), jak i jego treści: sygnalizowanie wprowadzenia hipotezy badawczej, przykładów, wniosków i in., por.:

Zacznijmy od najpopularniejszego terminu (M);

Prześledźmy pokrótce ewolucję sposobu rozumienia językowego obrazu świata (T);

By wyprzedzić zarzuty dotyczące terminologicznych nieporozumień, *uściślę* rozumienie tego terminu (K).

Modus tekstowy również ulega wszystkim przedstawionym powyżej strategiom impersonalizującym, ale często stosowana i najmniej znana jest strategia polegająca na transformacji bazowego modelu zdaniowego. Jest to też swego rodzaju inkorporacja modusu w tkankę tekstową, kiedy tak bardzo upodobnia się on do *dictum*, że staje się prawie niezauważalny.

Przypomnę w tym miejscu, że przez *model zdaniowy* rozumie się strukturalno-semantyczną konstrukcję zdaniową służącą do wyrażania typowego znaczenia (Zolotova 1973; Šmelëva 1988; Novoženova 2001). Dla pojęcia modelu ważna jest korelacja między semantyką a konstrukcją zdaniową: zakłada się, że określona semantyka w pewien sposób „narzuca" formę swojego ujęzykowienia. Na przykład dla wyrażenia semantyki czynności użytkownicy języka wybiorą zdanie z orzeczeniem czasownikowym (*ktoś robi coś*), dla semantyki charakterystyki – zdanie z orzecznikiem (*ktoś jest jakiś*). Liczba takich konstrukcji zdaniowych jest ograniczona. W rosyjskiej literaturze naukowej liczba modeli zdaniowych waha się od 5 do 11 (zob. Kananowicz 2019). Na potrzeby analizy semantyki tekstu naukowego wyodrębniam 4 takie modele: (1) model czynności, (2) model charakterystyki, (3) model egzystencjalny i (4) model stosunków. Transformacja modelu polega na ujęciu typowej semantyki w nieprzewidzianej do tego formie językowej (składniowej). Na przykład imiesłowowa pasywizacja przekształca model czynności w model charakterystyki: model ten zaczyna wyrażać w tym wypadku niewłaściwą dla niego semantykę czynności. Większość transformacji ma charakter systemowy (regularny), niektóre z nich przedstawiam poniżej:

ktoś pyta (model czynności) – *ktoś zadaje pytanie* (model czynności z analitycznym predykatem) – *zostało zadane pytanie* (model charakterystyki przez pasywizację) – *pada/powstaje pytanie* (model egzystencjalny) – *ktoś ma pytanie* (model stosunków o semantyce posesywności);

badacze się nie zgadzają (model czynności) – *badacze nie są zgodni* (model charakterystyki) – *nie ma zgodności wśród badaczy* (model egzystencjalny/model stosunków o semantyce posesywności);

ktoś chce zbadać coś w swojej pracy (model czynności z modyfikacją modalną) – *istnieje chęć zbadania czegoś w pracy* (model egzystencjalny) – *ktoś ma chęć zbadania czegoś* (model stosunków o semantyce posesywności) – *celem pracy jest zbadanie czegoś* (model stosunków o semantyce identyfikacji).

Por. przykłady z tekstów:

Celem obecnego tekstu jest *przypomnienie* głównych źródeł i etapów w ewolucji tego rodzaju badań nad komunikacją akademicką (D) – 'w obecnym tekście chcę przypomnieć, jakie były główne źródła i etapy w ewolucji tego rodzaju badań nad komunikacją akademicką';

To było częstym podejściem w pracach polskich lingwistów (S) – 'polscy lingwiści często tak do tego podchodzili w swoich pracach';

Znika tradycyjny podział na producentów i konsumentów znaczeń (S) – 'ktoś (ja/my) nie dzieli tradycyjnie na producentów i konsumentów znaczeń'.

Jak widać, transformacja modeli jest bardzo dobrym narzędziem zarówno do usuwania podmiotu z warstwy powierzchniowej zdania, jak i do inkorporacji modusu w tkankę tekstową. Co więcej, inkorporowany w ten sposób modus staje się praktycznie niezauważalny, stapiając się z częścią dyktalną tekstu, co daje złudne wrażenie mniejszej „obecności" autora w tekście w porównaniu ze stanem faktycznym. Dopiero analiza semantyczna pozwala na uchwycenie tej części modusu.

Konstrukcje modusowe zdaniowe i tekstowe często tworzą całe bloki – miniteksty zorganizowane wokół oddzielnych sytuacji komunikacyjnych, takie jak na przykład tekst poniżej, dotyczący sytuacji „użycie terminu":

(1) Na początek *przyjmijmy* nieodzowne ustalenia terminologiczne. (2) Przez reprodukt *będziemy tu rozumieć* jednostkę języka (składnik systemu danego języka etnicznego). (3) *Nas interesować tu będą* głównie reprodukty, mające lub zyskujące status jednostek systemu naszego języka. (4) Reprodukty jednowyrazowe, zwane potocznie wyrazami, *leżą tu poza obszarem naszych zainteresowań*. (5) *Przedmiotem naszego zainteresowania* są reprodukty wielowyrazowe. (6) Gdziekolwiek w niniejszym tekście *będzie mowa* o reproduktach, należy mieć na myśli właśnie wielowyrazowce (Ch).

Stosując opisaną powyżej metodologię, znajdziemy modus w każdym zdaniu tego fragmentu: w zdaniu (2) będzie to modus zdaniowy inkorporowany z użyciem autoryzacji ('rozumiemy/sądzimy: reprodukt jest jednostką języka'), w pozostałych zdaniach mamy do czynienia z modusem tekstowym: w zdaniu (1) z obecnym podmiotem modusowym ('my'), w zdaniach (3)–(5) ze zdegradowanym/usuniętym podmiotem modusowym przez transformację modeli bazowych:

Nas interesować tu będą głównie reprodukty [...] – 'my będziemy się interesować głównie reproduktami';

Reprodukty jednowyrazowe leżą tu poza obszarem naszych zainteresowań – 'nie będziemy się interesować reproduktami jednowyrazowymi';

Przedmiotem naszego zainteresowania są reprodukty wielowyrazowe – 'będziemy interesować się reproduktami wielowyrazowymi';

Gdziekolwiek w niniejszym tekście będzie mowa o reproduktach [...] – 'gdziekolwiek w niniejszym tekście będziemy mówić o reproduktach'.

Mamy tu również adiektywizację (*zwane potocznie wyrazami*) oraz modyfikację modalno-bezokolicznikową (*należy mieć na myśli*).

Tego typu modusowe miniteksty w badanym materiale są zorganizowane wokół modusu intelektualnego w jego postaci metatekstowej – są to komentarze autora odnośnie do czynności wykonywanych z tekstem, nazywanie i wyliczanie operacji logicznych i in. Są one integralną częścią tekstu głównego stanowiącego *dictum*. W związku z integralnością i nieusuwalnością komentarzy modusowych można by pokusić się o stwierdzenie, że intelektualny modus tekstu naukowego staje się jego wtórnym *dictum*.

Podsumujmy powyższe rozważania. Jeśli potraktujemy inwariant modusu przedstawiony w koncepcji T.V. Šmelëvej jako płaszczyznę odniesienia dla realizacji modusowych w badanych tekstach, to okaże się, że ustalona dla niego inwariantowa potencjalność „nie działa" w wypadku tekstów naukowych[5]. Dążąc do przestrzegania zasad „kodeksu zachowań werbalnych" – „bądź logiczny, konsekwentny, zrozumiały, oddzielaj wypowiedzi własne od cudzych" – autor tekstu naukowego nieustannie wprowadza do niego komentarz modusowy. Z tego punktu widzenia można mówić o znaczącej eksplicytności modusu tekstu naukowego; można też zakładać, że jest to jego szczególna właściwość i wyznacznik.

Na podstawie zebranego materiału można również stwierdzić, że modus tekstu naukowego jest eksplikowany na poziomie zdaniowym albo w dyskretnych konstrukcjach modusowych, albo w konstrukcjach inkorporowanych, na poziomie tekstowym zaś – w postaci oddzielnych zdań.

Inkorporacja modusu jest ściśle powiązana z dążeniem autora do impersonalizacji tekstu naukowego, w związku z czym te dwie intencje łączą się w jedną – impersonalizująco-inkorporującą. Na poziomie zdaniowym środkami impersonalizująco-inkorporującymi są takie procesy, jak nominalizacja, adjektywizacja, adwerbializacja i autoryzacja, na poziomie tekstowym – transformacje modeli zdaniowych.

5 Wydaje się, że prawidłowość ta dotyczy wszystkich tekstów należących do dyskursu naukowego, niezależnie od obszaru nauki. Potwierdzają to m.in. badania z zakresu metatekstu w tekstach nauk ścisłych Urszuli Gajewskiej (2004), w których baza eksplicytnych jednostek metatekstowych i modalnych jest równie pokaźna jak w badanych tekstach z obszaru humanistyki.

Zastosowana metodologia pozwala odkrywać modus tam, gdzie go na pierwszy rzut oka nie ma. Przy takim podejściu już na tym etapie badań można zakładać, że modus tekstu naukowego stanowi nie mniej znaczącą jego część niż *dictum*: konstruowanie tekstu, opis etapów badań, komentarze do słów własnych i innych są równie ważne jak same badania. W tym sensie można mówić o tym, że w tekście naukowym pierwotny modus staje się wtórnym *dictum*.

Przedstawiona tu analiza może być podstawą porównania pod względem realizacji kategorii modusu tekstów o innej przynależności dyskursywnej, porównań międzyjęzykowych i przekładowych. W pracy został również przedstawiony inwentarz środków służących do degradacji/usuwania podmiotu modusowego z tkanki tekstowej, co umożliwia, moim zdaniem, rozwinięcie zagadnień związanych z kategorią tekstu, nazywaną bezosobowością/impersonalnością.

Źródła

Ch: W. Chlebda, *Nieautomatyczne drogi dochodzenia do reproduktów wielowyrazowych*, [w:] W. Chlebda (red.), *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrazowych jednostek języka*, Uniwersytet Opolski, Opole 2010, s. 15–36.

D: A. Duszak, *Wielogłosowość języków nauki a tożsamość akademicka w świetle lingwistyki stosowanej*, [w:] A. Duszak, A. Jopek-Bosiacka, G. Kowalski (red.), *Tekst naukowy i jego przekład*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas", Kraków 2015, s. 79–106.

D-N: I. Duraj-Nowosielska, *Robić coś i coś powodować. Opozycja agentywności i kauzatywności w języku polskim*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.

K: D. Kępa-Figura, *Sukces w komunikacji medialnej a genologiczne uwarunkowania współpracy językowej*, „Język Polski" XCVI, z. 2, s. 38–50.

M: J. Maćkiewicz, *Jak można badać przekazy multimodalne*, „Język Polski" XCVI, z. 2, s. 18–27.

S: B. Skowronek, *O nowej koncepcji badań polszczyzny medialnej*, „Język Polski" XCIV, z. 1, s. 29–36.

St: A. Starzec, *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1999.

T: R. Tokarski, *Od językowego obrazu świata do obrazów świata w języku*, „Język Polski" XCVI, z. 2, s. 28–37.

Bibliografia

Arutûnova N.D. (otv. za vyp.) 1987: *Propozicional'nye predikaty v logičeskom i lingvističeskom aspekte. Tezisy dokladov rabočego sovešaniâ*, Moskva.

Arutûnova N.D. 1988: *Tipy âzykovyh značenij: Ocenka. Sobytie. Fakt*, Nauka, Moskva.

Arutûnova N.D. 2009 (1976): *Predloženie i ego smysl. Logiko-semantičeskie problemy*, URSS, Moskva.

Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S. 2009: *Tekstologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Degal'ceva A.V. 2012: *Adverbializaciâ kak sposob usložneniâ semantiki predloženiâ, avtoreferat dissertacii na soiskanie učënoj stepeni kandidata filologičeskih nauk*, Saratov.

Dobrzyńska T. 1978: *Delimitacja tekstu pisanego i mówionego*, [w:] M.R. Mayenowa (red.), *Tekst, język, poetyka. Zbiór studiów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 101–118.

Dönninghaus S. 2005: *Die Vagheit der Sprache: Begriffsgeschichte und Funktionsbeschreibung anhand der tschechischen Wissenschaftssprache*, Harrassowitz, Wiesbaden.

Fedosûk M.Û. 2013: *Sintaksis sovremennogo russkogo âzyka, učebnoe posobie*, INFRA-M, Moskva.

Gajda S. 1982: *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Wrocław.

Gajda S. 1990: *Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon?*, Instytut Śląski, Opole.

Gajewska U. 2004: *Metatekstemy w języku nauk ścisłych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.

Gak V.G. 1987: *O logičeskom isčislenii semantičeskih tipov propozicional'nyh glagolov*, [w:] N.D. Arutûnova (otv. za vyp.), *Propozicional'nye predikaty v logičeskom i lingvističeskom aspekte. Tezisy dokladov rabočego sovešaniâ*, Moskva, s. 38–40.

Gak V.G. 1998: *Âzykovye preobrazovaniâ*, Âzyki russkoj kul'tury, Moskva.

Górski R.L. 2008: *Diateza nacechowana w polszczyźnie. Studium korpusowe*, Lexis, Kraków.

Grochowski M. 1984: *Składnia wyrażeń polipredykatywnych (Zarys problematyki)*, [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 213–299.

Grochowski M. 2017: *Ewolucja metodologii składni polskiej. Refleksje po 30 latach od wydania GWJPS*, „Linguistica Copernicana", nr 14, s. 197–221.

Grzegorczykowa R. 1995: *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Grzegorczykowa R. 1996: *Wykłady z polskiej składni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Gričin S.V. 2015: *Mnogoaspektnyy analiz avtorizatsii v nauchnom tekste*, „Vestnik Permskogo universiteta. Rossiyskaya i zarubezhnaya filologiya", vyp. 3(31), s. 13–22.

Jędrzejko E. 1993: *Nominalizacje w systemie i w tekstach współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Jędrzejko E. 2002: *Problemy predykacji peryfrastycznej. Konstrukcje – znaki – pojęcia*, Gnome, Katowice.

Kananowicz T. 2018: *Sub"ektnaâ struktura naučnogo teksta*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej", nr 53, s. 115–132 (online: https://doi.org/10.11649/sfps. 2018.009, dostęp: 1.09.2020).

Kananowicz T. 2019: *Model' predloženiâ v sintaksičeskih teoriâh*, [w:] T. Kananowicz, A. Klimkiewicz (red.), *Porządek słów. Gramatyka. Tekst. Styl. Dyskurs. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Zoi Nowożenowej z okazji 45-lecia pracy naukowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 68–77.

Kananowicz T. 2020: *Kategoriâ bezličnosti v lingvističeskih issledovaniâh. Paradigmy interpretacii*, „Roczniki Humanistyczne" LXVIII, z. 7, s. 145–168.

Karolak S. 2002: *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.

Kiklewicz A., Korytkowska M. (red.) 2010: *Podstawowe struktury składniowe współczesnych języków słowiańskich: białoruski, bułgarski, polski*, Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn.

Kormilicyna M.A. 1988: *Semantičeski osložnënnoe (polipropozitivnoe) prostoe predloženie v ustnoj reči*, Izdatel'stvo Saratovskogo universiteta, Saratov.

Korytkowska M., Małdżiewa W. 2002: *Od zdania złożonego do zdania pojedynczego. Nominalizacja argumentu propozycjonalnego w języku polskim i bułgarskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń.

Kotûrova M.P. 2010: *Stilistika naučnoj reči*, Akademiâ, Moskva.

Kotûrova M.P., Baženova E.A. 2007: *Kul'tura naučnoj reči. Tekst i ego redaktirovanie*, Flinta, Nauka, Perm'.

Kožina M.N. (red.) 2003: *Stilističeskij ènciklopedičeskij slovar'*, Flinta, Moskva.

Laskowski R. 1999: *Kategorie morfologiczne języka polskiego – charakterystyka funkcjonalna*, [w:] R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 151–224.

Mel'čuk I.A. 1998: *Kurs obšej morfologii*, t. 2, cz. 2: *Morfologičeskie značeniâ*, perevod s francuzskogo V.A. Plungâna, Âzyki russkoj kul'tury, Moskva–Vena.

Mikołajczak S. 1991: *Metatekst w tekście humanistycznych prac naukowych*, „Studia Polonistyczne", t. XVI/XVII, Poznań, s. 147–173.

Mindak J. 1983: *Peryfrastyczne konstrukcje predykatywne z parafrazą przymiotnikową (na materiale polskim, serbsko-chorwackim i macedońskim)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.

Novoženova Z. 2001: *Russkoe glagol'noe predloženie. Struktura i semantika*, Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku, Słupsk.

Ożóg K. 1990: *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.

Piekarczyk D. 2015: *Frazeologizmy w funkcji metatekstowej – słów kilka o ich semantyce i pragmatyce*, [w:] D. Bralewski (red.), *Problemy frazeologii europejskiej X*, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask, s. 67–83.

Pisarkowa K. 1975: *Składnia rozmowy telefonicznej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Polański K. (red.) 1993: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Russel B. 1956: *Logic and knowledge*, Allen & Unwin, London.

Skubalanka T. 1991: *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

Skubalanka T. 2001: *Podstawy analizy stylistycznej: rozważania o metodzie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

Šmelëva T.V. 1984: *Smyslovaâ organizaciâ predloženiâ i problemy modal'nosti*, [w:] E.V. Klobukov (red.), *Aktual'nye problemy russkogo sintaksisa*, Izdatel'stvo Moskovskogo universiteta, Moskva, s. 78–100.

Šmelëva T.V. 1988: *Semantičeskij sintaksis. Tekst lekcij*, Krasnoyarsk.

Šmelëva T.V. 1995: *Sub"ektivnye aspekty russkogo vyskazyvaniâ*, Moskva.

Šmelëva T.V. 2006: *Tekst kak ob"ekt grammatičeskogo analiza. Učebno-metodičeskoe posobie*, Krasnoyarsk.

Starzec A. 1994: *Metatekst w tekstach popularnonaukowych i naukowych*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu", t. 15, s. 55–77.

Starzec A. 1999: *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.

Topolińska Z. 1984: *Składnia grupy imiennej*, [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Topolińska Z. (red.) 1984: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Wajszczuk J. 2005: *O metatekście*, Katedra Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Warchał K. 2015: *Certainty and doubt in academic discourse. Epistemic modality markers in English and Polish linguistics articles*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Wierzbicka A. 1971: *Metatekst w tekście*, [w:] M.R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 105–121.

Zolotova G.A. 1973: *Očerk funkcional'nogo sintaksisa russkogo âzyka*, Nauka, Moskva.

Zolotova G.A. 1982: *Kommunikativnye aspekty russkogo sintaksisa*, Nauka, Moskva.

Zolotova G.A., Onipenko N.K., Sidorova M.Ŭ. 2004: *Kommunikativnaâ grammatika russkogo âzyka*, Nauka, Moskva.

Żabowska M. 2009: *Hierarchia wyrażeń metatekstowych*, „Linguistica Copernicana", nr 2(2), s. 179–189.

Żmigrodzki P. 2000: *Właściwości składniowe analitycznych konstrukcji werbo-nominalnych w języku polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Summary

Modus framework of an academic text. Proposal of description methodology (based on texts from the humanities)

Keywords: modus, dictum, explication of modus, incorporation of modus, modus subject.

In the article the author attempts to describe the specificity of the modus frame of the academic texts analyzing the means of modus explication and modus subject explication. As the analysis shows, the modus in the academic text is almost always explicit – either in distinct explicit modus construction, or in incorporated constructions. Incorporation of the modus is very closely related to the author's intention to impersonalize the academic narration, thus both intentions become combined into one – impersonalizing and incorporating strategy. Incorporation of the modus can be provided on the sentence level (nominalizations, authorization) and on the text one (transformation of the sentence model).

AGNIESZKA CIERPICH-KOZIEŁ* | AKADEMIA IGNATIANUM W KRAKOWIE

Koronarzeczywistość – o nowych złożeniach z członem *korona-* w dobie pandemii

Słowa kluczowe: słowotwórstwo, złożenie, człon *korona-*, formacja hybrydalna, pole semantyczne.

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.4.7

Wprowadzenie

Język opisuje rzeczywistość i jest jej nieodłącznym elementem. Ta powszechnie uznana prawidłowość okazała się szczególnie interesująca w początkowym okresie światowego kryzysu spowodowanego wybuchem epidemii wywołanej koronawirusem SARS-CoV-2. Chorobę tę określono mianem COVID-19 (od ***Co**rona**vi**rus **d**isease 20**19***). Cała Unia Europejska, w tym Polska, znalazła się w sytuacji bezprecedensowej, która *de facto* z dnia na dzień całkowicie zmieniła rzeczywistość społeczną, gospodarczą, polityczną czy kulturową. W związku z tym można było zaobserwować, jak dynamicznie do owej nieznanej rzeczywistości dostosowywał się język polski, który na przestrzeni zaledwie kilku tygodni poszerzył swój zasób leksykalny między innymi o liczne neologizmy z członem słowotwórczym *korona-*. Zasadniczym celem artykułu jest zestawienie tego typu złożeń, omówienie ich statusu formalnego oraz ich pogrupowanie w pola semantyczne. Ponadto prześledzona zostanie etymologia leksemu *koronawirus*, jak również kwestia wpływu języka angielskiego na composita z członem *korona-* oraz na pozycję przymiotnika *koronawirusowy* względem rzeczowników. W ostatniej części artykułu przedstawione zostaną wyniki krótkiego badania porównawczego nad produktywnością cząstki *korona-* w językach polskim, angielskim i niemieckim.

1. Etymologia leksemu *koronawirus*

Krzysztof Pyrć (2015: 48) informuje, że pierwsze wzmianki o ludzkich koronawirusach pochodzą z lat 60. XX wieku. Angielski termin *coronavirus*, utworzony w wyniku połączenia etymonów łacińskich (*corōna* oraz *virus*), został wprowadzony przez zespół wirusologów w roku 1968 na łamach czasopisma „Nature". W SŁP (t. 5: 630) dwa pierwsze znaczenia leksemu *virus* to (a) 'wydzielina o silnym zapachu, zwł. przykrym' i (b) 'jad, trucizna'. Podano również znaczenie leksemu *corōna*, czyli 'wieniec' – zarówno w sensie dosłownym ((a) 'ozdoba z naturalnych kwiatów i liści lub sztucznych z metalu, zwł. złota', (b) 'zaszczytne odznaczenie', (c) 'oznaka piastowanej godności, zwł. kapłańskiej'), jak i przenośnym (m.in. (a) 'wieniec sławy', (b) 'grono lub tłum słuchaczy lub widzów', (c) 'kordon wojska', (d) 'obręcz świetlna widoczna

* agnieszka.cierpich@ignatianum.edu.pl; ORCID: 0000-0002-9669-550X

niekiedy dokoła tarczy słońca lub księżyca') (SŁP, t. 1: 771). Wybrane przez zespół naukowców określenie *corōna* wiązało się z obserwowaną pod mikroskopem elektronowym budową otoczki wirusa, przypominającej koronę słoneczną (ang. *solar corona*) (Aronson 2020). Nowo powstały termin angielski *coronavirus* przeniknął do polskiego języka specjalistycznego jako zapożyczenie właściwe już w latach 70. XX wieku, w zaadaptowanej graficznie formie (c→k, v→w). WSJP PAN odsyła do czasopisma „Postępy Mikrobiologii" (Polska Akademia Nauk, Komitet Mikrobiologiczny 1978: 7), w którym odniesiono się do koronawirusów zwierzęcych: „koronawirusa RCV" i „koronawirusa SDAV" szczurów. Henryk Duda (2020) informuje, że w publikacji polskojęzycznej do koronawirusa ludzkiego odniesiono się po raz pierwszy w roku 1980, w podręczniku *Wirusologia lekarska – podręcznik dla studentów medycyny* pod redakcją Leona Jabłońskiego. Termin ten pojawił się w niezaadaptowanej postaci *coronavirus* (s. 170). W *Słowniku lekarskim angielsko-polskim* (1991: 285) widnieje termin *Coronaviruses* z dwoma polskimi tłumaczeniami: *koronawirusy* oraz *wirusy Corona*.

Do końca XX wieku omawiana nazwa nie przedostała się do polszczyzny ogólnej z przyczyn opisywanych przez K. Pyrcia (2015: 48):

> Koronawirusy przez lata znajdowały się na uboczu głównego nurtu badań w wirusologii i medycynie, ponieważ te dwa gatunki wywołują łagodne przeziębienie, które bez żadnej interwencji ustępuje w ciągu kilku dni. Dopiero początek XXI wieku przyniósł światu epidemię choroby wywołanej przez nieznany wcześniej, wysoce zakaźny gatunek koronawirusa SARS.

WSJP PAN definiuje interesujący nas leksem następująco: 'wirus mający otoczkę białkową z wypustkami przypominającymi koronę, wywołujący choroby układu oddechowego u ludzi i różne choroby u zwierząt'. Dodatkowo odnajdujemy informację, że *koronawirus* to potoczna nazwa choroby COVID-19, oraz o tym, że używany jest także rzadszy wariant *koronowirus*. Przyczynę pojawienia się tej oboczności wyjaśnia Marek Łaziński (2020a), który podkreśla, że w polszczyźnie to właśnie leksem *koronawirus* „ma nietypową strukturę, ponieważ polskie złożenia powinny mieć między dwoma tematami słowotwórczymi morfem łączący *-o-*: *koronowirus*". W tej kwestii w podobny sposób wypowiada się Jarosław Liberek (2020). Językoznawca zaznacza, że większość polskich wyrazów złożonych zawiera wrostek *-o-*, forma *koronawirus* funkcjonuje zaś w wyniku przeniesienia angielskiego terminu *coronavirus* na grunt polski. Według Macieja Malinowskiego (2020) wariant *koronowirus* należy bez wątpienia dopuścić jako oboczność w stosunku do *koronawirusa*, „nawet w starannej polszczyźnie". Odnosi się on do ekonomii języka na gruncie fonetyki, to jest do prawa najmniejszego wysiłku (ang. *principle of least effort*), zauważając, że forma z „trzema głoskami *o* – *koronowirus* (*koron-* + wrostek *-o-* + *wirus*)" jest łatwiejsza do wymówienia, ze względu na podobieństwo głosek i powstanie trzech sylab z [o]. Na poparcie tej tezy badacz podaje podobny przykład z przeszłości:

> Tak się właśnie stało przed laty z innym anglicyzmem – *coronagraph* (to 'przyrząd astronomiczny służący do obserwacji korony słonecznej poza momentami całkowitych zaćmień słońca'). W tym wypadku leksykografowie nie skalkowali graficznie tego słowa i nie włączyli do

obiegu formy *koronagraf*, lecz zdecydowali się bez obaw o ingerowanie w oryginał na *koronograf* (*koron-* + *-o-* + *graf*; vide np. *Wielki słownik wyrazów obcych* PWN pod redakcją Mirosława Bańki, Warszawa 2003, s. 686). Skoro więc od dawna mówimy i piszemy *koronograf*, a nie *koronagraf*, to równie dobrze może chyba być i *koronowirus*, czyż nie?

Również H. Duda (2020) dostrzega analogię w procesach adaptacyjnych obydwu anglicyzmów. W klarowny sposób wyjaśnia, że przekształcenie pierwotnej formy *koronawirus* w *koronowirus* można uznać za dalszy etap adaptacji zapożyczenia do języka polskiego, podobnie jak w wypadku przyswojonej przed laty jednostki leksykalnej *koronograf*.

2. Neosemantyzm *korona*

Warto zaznaczyć, że równolegle do słowa *koronawirus* użytkownicy języka polskiego zaczęli sięgać po określenie *korona*. Przykładowo na portalu Facebook powstały grupy wsparcia: „Pies w Koronie", to jest społeczność zrzeszająca wolontariuszy wyprowadzających psy, czy grupa zawodowa „HR w koronie". Bohaterkami reportażu krakowskiej *Kroniki* w TVP3 (19 kwietnia 2020) były „Kobiety w koronie", wolontariuszki szyjące maseczki. Takie użycie omawianego leksemu pojawiało się także między innymi w nagłówkach prasowych, np. *Korona sprawdza* („Tygodnik Powszechny", 23 marca 2020), na portalach społecznościowych (*#MajówskaZKoroną*, twitter.com, 17 kwietnia 2020) czy plotkarskich: *Ślub już był, wesele, jak minie korona* (Pudelek.pl, 5 maja 2020), jak również w twórczości zespołu De Mono, który nagrał piosenkę *Idiota w koronie*.

Analiza tego typu przykładów prowadzi do wniosku, że zasób leksykalny polszczyzny wzbogacił się o neosemantyzm *korona*, który występuje w znaczeniach: (1) 'nowy wirus, koronawirus'; (2) 'czasy koronawirusa, okres pandemii'. W znaczeniu drugim mamy do czynienia z uniwerbizacją, której skutkiem jest zmiana semantyczna polskiego rzeczownika *korona*.

3. Koronawirus w języku: rzeczywistość „tamta" a „nasza"

Do pierwszych zakażeń SARS-CoV-2 doszło w chińskim mieście Wuhan, według różnych źródeł na początku grudnia lub nawet pod koniec listopada 2019 roku. Co istotne, za sprawą działań chińskich władz przepływ informacji na temat szerzenia się epidemii z nowym patogenem został znacznie spowolniony. Światowe media zainteresowały się sytuacją w Wuhanie dopiero pod koniec roku (Gadzała 2020). Słowo *koronawirus* zaczęło się pojawiać w polskich mediach na początku stycznia, przede wszystkim w programach informacyjnych, w kontekście nowej, nieznanej choroby rozwijającej się w pewnym azjatyckim mieście. Z socjolingwistycznego punktu widzenia leksemu *koronawirus* używano początkowo w odniesieniu do bardzo odległej rzeczywistości – zarówno w sensie geograficznym, jak i mentalnym. Częstotliwość jego użycia była względnie stała przez kolejne tygodnie stycznia, zaczęła zaś wzrastać w lutym, kiedy to w krótkim czasie widmo epidemii zawisło nad Europą. Włoski dziennik „La Repubblica" (Bocci, Varesi 2020) 22 lutego 2020 roku poinformował o pierwszym przypadku zakażenia koronawirusem w Lombardii 20 lutego. Pokłosiem serii zakażeń było zamknięcie wszystkich instytucji publicznych w tym regionie oraz wprowadzenie restrykcji dotyczących życia

codziennego. Ta zmieniająca się rzeczywistość społeczna znalazła natychmiastowe odzwierciedlenie w języku, po pierwsze, pod względem statystycznym, po wtóre zaś, pod względem produktywności językowej.

Częstotliwość pojawiania się słów w polskich mediach na bieżąco monitoruje zespół projektu „Słowa na czasie" Uniwersytetu Warszawskiego. W polskich tekstach informacyjnych w tygodniu obejmującym okres od 13 do 19 stycznia 2020 roku słowo *koronawirus* nie występowało częściej niż zwykle. Leksem pojawił się w zestawieniu już w następnym tygodniu (od 20 do 26 stycznia) i w klasyfikacji rzeczowników znalazł się na miejscu siódmym; w kolejnych tygodniach zajmował odpowiednio pozycje: drugą, pierwszą, piątą, dwukrotnie czwartą. We wszystkich późniejszych tygodniach między tygodniem od 2 do 8 marca oraz od 20 do 26 kwietnia był niezmiennie najczęściej notowanym leksemem w języku polskim.

Z powyższego zestawienia jasno wynika, że zapożyczenie *koronawirus* trafiło do rankingu słów o najwyższej kluczowości pod koniec stycznia 2020 roku, gdy stało się jasne, że epidemia w Azji nie zostanie opanowana. Częstość jego użycia wzrastała wprost proporcjonalnie do geograficznego rozprzestrzeniania się wirusa z Azji do Europy, a ogólne konteksty jego występowania z tygodnia na tydzień były wypierane przez te odnoszące się do „naszej" rzeczywistości społecznej. W krótkim czasie zaobserwowano potężne ognisko choroby we Włoszech, a następnie drastyczny wzrost liczby zachorowań w krajach ościennych. W Polsce minister zdrowia Łukasz Szumowski 25 lutego 2020 roku ogłosił, że pojawienie się wirusa jest jedynie kwestią czasu[1], co zapoczątkowało w społeczeństwie stan „oczekiwania". Przykładowe konteksty użycia słowa *koronawirus* między 20 a 26 stycznia to: „nowy niebezpieczny koronawirus pochodzący z Chin" czy „Wuhan centrum epidemii koronawirusa 2019-nCoV". Z kolei między 20 a 26 kwietnia 2020 roku lista odnotowanych kontekstów była nieporównanie dłuższa, a ich występowanie ściśle wiązało się z polską rzeczywistością społeczną, np.: „izolować z powodu koronawirusa", „móc się zbadać na koronawirusa", „ślady koronawirusa w jakiejś wodzie gdzieś", „wybory z koronawirusem w tle", „jakieś leki na koronawirusa", „odwołać imprezę/restrykcje/coś z powodu koronawirusa", „ślub mimo koronawirusa".

4. Koronawirus w polskiej rzeczywistości społecznej – o produktywności członu *korona-*

Gdy w kraju w ciągu kilku dni zapadały decyzje o zamknięciu szkół, galerii handlowych czy kościołów, rzeczywistość „tutaj" i „nasza" z dnia na dzień ulegała kolejnym przeobrażeniom, a dynamikę zmian na bieżąco odzwierciedlał język, którego użytkownicy określali nowe zjawiska społeczne. W mediach, a zwłaszcza w telewizyjnych kanałach informacyjnych, które większość czasu antenowego poświęcały pandemii, neologizmy słowotwórcze w krótkim czasie powtarzano dziesiątki lub setki razy, dzięki czemu od razu weszły one do językowego uzusu. Z kolei za „oddolnym sposobem" wprowadzania neologizmów do obiegu językowego stoją masy obywateli, którzy zostali zmuszeni do tak zwanej izolacji społecznej w swoich domach i w tym czasie pozostali aktywni w Internecie.

1 https://tvn24.pl/polska/koronawirus-minister-zdrowia-lukasz-szumowski-o-tym-kiedy-wirus-moze-pojawic-sie-w--polsce-4287579 (dostęp: 1 września 2020).

5. Opis korpusu badawczego

Materiał badawczy kompletowano w okresie od 5 marca do 1 maja 2020 roku. Zasadniczym celem badania było wyekscerpowanie nowo powstałych złożeń z członem słowotwórczym *korona-*. Ponadto prześledzono występowanie przymiotnika *koronawirusowy*. Materiał pochodzi z dwu rodzajów źródeł:

1. mówionych (programy telewizyjne, głównie dzienniki informacyjne oraz tzw. programy śniadaniowe, audycje radiowe, materiały publikowane w serwisie YouTube);
2. pisanych (prasa dostępna w wersji online: tygodniki, dzienniki i tabloidy; blogi, portale i serwisy internetowe: informacyjne, społecznościowe i plotkarskie).

Tak szeroki dobór źródeł materiałowych podyktowany był chęcią możliwie najwierniejszego odtworzenia sytuacji, w jakiej znajdował się przeciętny użytkownik języka polskiego, który podczas tak zwanej izolacji społecznej pracował zdalnie, obcując w tym czasie z polszczyzną przedstawicieli mediów oraz całej społeczności internetowej.

Grafia odnotowanych jednostek leksykalnych jest nieusystematyzowana, w zasadzie dowolna. Dlatego w niniejszym artykule przyjmuję prawidłową pod względem normatywnym pisownię cząstki *korona-*, czyli łączną z innymi wyrazami. Tylko jednokrotnie odnotowano anglojęzyczną, niezasymilowaną graficznie wersję *corona-*.

Poniższa tabela składa się z trzech kolumn. W pierwszej znajdują się uszeregowane alfabetycznie przykłady złożeń z członem *corona-*/*korona-*. W kolumnie drugiej pokazane zostały cytaty stanowiące przykłady użycia neologizmów, w trzeciej zaś źródła ich pozyskania oraz, w wybranych wypadkach, informacje o kontekście, w jakim dany cytat funkcjonował. Ze względu na ograniczoną z konieczności objętość artykułu tylko kilka razy zacytowano więcej niż jeden przykład użycia danego słowa.

ZŁOŻENIE Z CZŁONEM *KORONA-*	PRZYKŁADY UŻYCIA[2]	ŹRÓDŁO/DODATKOWE INFORMACJE
coronaściema	taki cytat odnosnie coronasciemy: codziennie w PL umiera 1095 osob, a [...] na corona scieme umarlo do tej pory 500 osob.	trojmiasto.pl, 14.04.2020
koronaalert	korona ALERT. Pierwsza mapa koronawirusa w Polsce	koronaalert.pl, 10.02.2020
koronabajka	Koronabajki dla dorosłych	Facebook, twórczość I. Czarneckiej publikowana na profilu „Czwarte Piętro Bez Windy", 17.04.2020
	Koronabajki, czyli wirus w świecie baśni	RMF FM, wywiad M. Chudzio z I. Czarnecką, 26.04.2020

2 W cytatach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

koronabot	Masz pytanie dotyczące pandemii? Koronabot odpowie o każdej porze.	„Dzień Dobry TVN", rozmowa telefoniczna prowadzącej A. Kalczyńskiej z koronabotem, 26.03.2020
koronabzdura	Fake Influencerzy roznoszą wirus FAKE NEWSów – Korona Bzdury.	YouTube, Vonsky Channel, 29.03.2020
koronacena	Rynek nieruchomości w czasie epidemii. Łowcy okazji czekają na „koronaceny".	wyborcza.pl, J. Łukaszewski, 14.04.2020
	3 pokoje przy Galerii Mokotów w Koronacenie	otodom.pl, ogłoszenie o wynajmie mieszkania, 23.04.2020
koronacelebryta	Jak powiedzieliście, jestem koronacelebrytą.	„Dzień Dobry TVN", gość programu: podróżnik J. Majka, który wygrał walkę z koronawirusem, 24.04.2020
koronachallenge	Korona Challenge – nastolatki pokazuję, że nie boją się wirusa.	„Pytanie na śniadanie" (TVP2), 27.03.2020
koronachaos	Koronachaos w firmie: na jakich fundamentach powinna być oparta komunikacja.	biznes.newseria.pl, 4.01.2020
koronaczas	Koronaczasy. [...] Jak działać, gdy nie możesz być u klienta? Handlowiec w koronaczasie.	Facebook, profil Al Fianco Partners, 24.03.2020
korona-demokracja	Czas koronademokracji	gazetaprawna.pl, M. Miłosz, 17.03.2020
koronadepresja	Mikroekonomia: Polacy wpadli w koronadepresję.	businessinsider.com.pl, J. Frączyk, 23.04.2020
korona-dyktatura	Węgrom grozi koronadyktatura.	„Dzień Dobry TVN", przegląd prasy A. Stankiewicza, 24.03.2020
koronaferie	Koronaferie – tak część uczniów ochrzciła przymusowe [...] wolne od zajęć w szkole.	bezprawnik.pl, J. Wilczek, 13.03.2020
koronagrill	Przed nami #koronamajówka i #koronajanusz-e, którzy będą robić #koronagrill-e. Zdróweczko szwagry!!!	twitter.com, Marcin Ka., 30.04.2020
koronahejt	Pierwsze sygnały dotyczące koronahejtu	„Dzień Dobry TVN", przegląd prasy A. Stankiewicza, 3.04.2020
	Rozwija się koronahejt na medyków.	onet.pl, M. Wyrwał, 30.03.2020

koronahiena	Apelujemy do Opozycji aby przestała żerować na #KoronawirusWPolsce! #KoronaHieny.	twitter.com, Big Lebowski PL, 17.03.2020
koronainfo	KORONA-INFO dla rolników	kalendarzrolników.pl, 25.03.2020
koronakomunia	I na koniec propozycja na koronakomunie.	„Uwaga! Koronawirus" (TVN), odc. 46, R. Cebula, 30.04.2020
koronakryzys	SuperTemat. KoronaKryzys	Superstacja, tytuł codziennego programu telewizyjnego nadawanego od 18.03.2020
	Koronakryzys może zdemolować domowe finanse Polaków.	forsal.pl, 23.03.2020
koronalekcja	Koronalekcje w szkole zawodowej	glos.pl (strona internetowa „Głosu Nauczycielskiego"), 1.04.2020
	Koronalekcje w „Dwunastce"	NaszTomaszow.pl, tytuł artykułu poświęconego nauce zdalnej w Szkole Podstawowej nr 12 im. Jana Pawła II w Tomaszowie Mazowieckim, 2.04.2020
koronamajówka	Koronamajówka 2020. Zapomnijmy o pomyśle wyjazdu.	pasazerkawiatru.blogspot.com, 1.05.2020
korona-marketing	Nieudany koronamarketing McDonald's. Firma przeprasza po fali krytyki.	noizz.pl, M. Bachowski, 27.03.2020
koronamatura	Matura czy koronamatura? Karolina Słomczyńska, twórczyni akcji #NieChcęKoronaMatury, uczy się w XV LO im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie.	lelum.pl, 8.04.2020
	Młodzi mają głos! Chcą matury, nie koronamatury.	Facebook, profil „NIE dla chaosu w szkole", 8.04.2020
koronamenel	Koronamenele [...] piją wódkę, ubliżają przechodniom.	nowiny.pl, 7.04.2020
koronamit	koronamity	„Fakty" (TVN), napis na pasku podczas reportażu, 26.03.2020
	Wszystkie koronamity świata. Łączy je jedno – nie są w stanie zwalczyć zakażenia SARS-CoV-2.	wyborcza.pl, W. Moskal, 11.03.2020
koronamitologia	Koronamitologia, czyli zupa z nietoperza	pharma.info.pl, 9.03.2020

koronamsza	„KORONA-Msze" wkrótce także w naszych kościołach (?!)	YouTube, tytuł filmu na kanale m.rekinek, 13.03.2020
korona-newsletter	Gazeta.pl uruchomiła „Inny #Koronanewsletter", w którym proponuje nowe podejście do informowania o pandemii.	agora.pl, R. Madajczak, 26.03.2020
koronanuda	Coś na koronanudę od pani Beaty	strona przedszkola nr 49 w Bydgoszczy, linki do zabaw i aktywności „na koronanudę", 20.03.2020
koronaobligacje	koronaobligacje	Polsat News, rozmowa z J. Saryuszem-Wolskim o pakiecie wspomagającym kraje Unii Europejskiej, 5.04.2020
koronaoszust	Uważaj na korona-oszustów.	strona Banku Spółdzielczego w Tucholi, 24.03.2020
koronapanika	Koronapanika, czyli o tym, jak irracjonalność potęguje nasz strach przed nowym wirusem	juliakolodko.com, 9.04.2020
	Szwecja zachowuje #zdrowyrozsądek a nie #koronapanika jak w PRL.	twitter.pl, Pani Bot Anna, 24.03.2020
koronaparty	Od kilku dni organizowane są imprezy pod nazwą „koronaparty", na których bawi się młodzież. By powstrzymać takie sytuacje, Parlament Studentów RP rozpoczął akcję „Student sam w domu".	TVP Info, 13.03.2020
koronapolityka	Koronapolityka. Widać rosnącą liczbę osób, które nie wiedzą, na kogo zagłosować.	gazetaprawna.pl, G. Osiecki, T. Żółciak, 21.03.2020
koronaproblem	Koronaśmieci i koronaproblem	„Uwaga! Koronawirus" (TVN), odc. 43, R. Cebula, 27.04.2020
koronaraport	Koronaraport. Nowe zachorowania u sąsiadów, dwa zgony w Raciborzu	naszraciborz.pl, 22.04.2020
korona-sceptyczka	naczelna polska „koronasceptyczka"	pudelek.pl, 9.04.2020
korona-sceptyczny	„Koronasceptyczna" Viola Kołakowska znów odpływa, krytykując obowiązek noszenia maseczek.	pudelek.pl, 12.04.2020
koronasłownik	Korona-słownik, czyli zabawa słowem	„Dzień Dobry TVN", M. Rusinek, 7.04.2020

koronasong	KoronaSong – „piosenka o Koronawirusie”	YouTube, Tomosso01, 14.03.2020
koronaspotkanie	Nie można będzie spotkać koronaspotkań.	„Fakty” (TVN), wywiad z leśnikiem, 5.04.2020
korona-szaleństwo	Zapobiegliwość czy korona-szaleństwo?	mysl-polska.pl, 20.04.2020
koronaszpital	sieć koronaszpitali	„Fakty” (TVN), J. Pochanke, 5.04.2020
koronaśmieci	Koronaśmieci i koronaproblem. [...] Zużyte rękawiczki i maseczki jednorazowe wrzucamy do odpadów zmieszanych, ale w taki sposób, by nie wydostawały się poza śmietnik.	„Uwaga! Koronawirus” (TVN), odc. 43, R. Cebula, 27.04.2020
koronaświrus	Koronaświrus – stan psychiczny po miesiącu przebywania w domu ze względu na pandemię.	Facebook, profil „Własnysłów. Gry słowne”, 8.04.2020
koronateam	Cały koronateam wita się z Państwem.	„Wstajesz i wiesz” (TVN24), M. Kuligowska, 9.04.2020
koronarecesja	Koronarecesja kontra PKB, dług publiczny i płynność firm	forsal.pl, 1.04.2020
koronaurlop	Widzę pewnego rodzaju zadowolenie, traktowanie tego pierwszego tygodnia jako „koronaferii” czy „koronaurlopu”.	tygdnikpowszechny.pl, G. Całek, J. Dudkiewicz, 27.03.2020
koronaustawa	W związku z ogólnoświatowym zagrożeniem [...] została uchwalona ustawa z dnia 2.03.2020 [...] nazywana koronaustawą.	owal.edu.pl, 27.04.2020
koronawakacje	Nie będzie miał wam kto pomóc, jeśli dalej będziecie traktować kwarantannę jak koronawakacje.	katowice.naszemiasto.pl, „Apel śląskiej lekarki”, K. Pachelska, 23.03.2020
koronawybory	Czy można pozwać państwo za koronawybory?	TVN24, M. Kuligowska w rozmowie z mec. S. Grzegorczyk-Abram, 30.03.2020

6. Analiza

6.1. Opis zgromadzonego materiału

Na podstawie przeprowadzonego badania można stwierdzić, że użytkownicy języka polskiego w sposób kreatywny zaczęli używać członu *korona-*, który odseparowano od leksemu *koronawirus*, będącego całkowicie przyswojonym zapożyczeniem właściwym z języka angielskiego.

Elżbieta Sękowska (2012: 101) zwraca uwagę, że złożenia z członem obcym są charakterystyczne dla najnowszej polszczyzny, i wymienia cząstki: *narko-*, *cyber-*, *eko-* czy *euro-* (por.: Kowalik 2002: 84; Waszakowa 2005: 78; Data 2009: 200).

W sumie wyekscerpowano 52 neologizmy słowotwórcze z omawianym członem. Należy podkreślić, że jest to zbiór otwarty, który przez trwający okres zagrożenia epidemicznego z pewnością będzie się powiększać. Tezę tę potwierdzają wpisy na facebookowym profilu M. Łazińskiego (2020b). Językoznawca utworzył „listę neologizmów koronnych", figurujących w bazie wyszukiwarki frazeo.pl, w której znalazły się złożenia nieodnotowane w niniejszym badaniu, między innymi: *koronabunt*, *koronabus*, *koronagłuptas* czy *koronaplaża*. Osoby komentujące jego post poszerzyły tę bazę o kolejne neologizmy, na przykład *koronabezduszność* czy *koronatransport*.

6.2. Status formalny złożeń

Cząstka *korona-* w znakomitej większości przypadków łączy się z podstawami rodzimymi, nieporównanie rzadziej zaś z obcymi, tworząc tym samym serię derywatów. W korpusie odnotowano jedynie 10 złożeń z drugim członem obcym, zapożyczonym z angielskiego:

> *koronabot*, *koronacelebryta*, *koronachallenge*, *koronagrill*, *koronahejt*, *koronakryzys*, *koronamarketing*, *koronanewsletter*, *koronaparty*, *koronateam*.

Grupa ta stanowi interesujący przedmiot analizy. Wśród wymienionych wyżej jednostek zapożyczeniem właściwym jest bez wątpienia jedynie *koronachallenge* (w mediach społecznościowych pojawia się jako *#Korona Challenge*, z ang. *Corona Challenge* lub *Coronavirus Challenge*) – jest to wyzwanie podejmowane przez youtuberów, polegające na tym, że młodzi ludzie liżą znajdujące się w miejscach publicznych klamki lub toalety (sic!). Jako kalkę strukturalną teoretycznie można rozpatrywać słowo *koronakryzys*, zakładając, że przejęto je z mediów anglojęzycznych i spolszczono (ang. *coronacrisis* lub *coronavirus crisis*). Trudno to jednak rozsądzić, gdyż jednostka ta równie dobrze mogła zostać utworzona na gruncie języka polskiego na zasadzie analogii do pozostałych, takich jak *koronabajka* czy *koronabzdura*. W języku angielskim pojawia się także *corona party* (lub *coronavirus party*), jednakże biorąc pod uwagę chronologię rozwoju epidemii, łatwo zauważyć, że „koronapartys" wcześniej organizowano na polskich osiedlach aniżeli na brytyjskich czy amerykańskich. Prawidłowość takiego toku myślenia potwierdza fakt, że „The Coronavirus Corpus" notuje pierwsze użycie jednostki leksykalnej *corona party* 23 marca 2020 roku, w niniejszym badaniu zaś leksem *koronaparty* zarejestrowano już 13 marca, na antenie TVP Info. Pozostałe wymienione wyżej złożenia w trakcie przeprowadzania badania nie zostały odnotowane w „The Coronavirus Corpus", ponadto wpisanie każdego z nich do wyszukiwarki Google również nie przyniosło rezultatów. Wydaje się zatem, że jednostki te należy zaliczyć do grupy pseudoanglicyzmów leksykalnych. Alicja Witalisz (2016a: 155) mianem tym określa leksemy zbudowane z morfemów genetycznie angielskich, lecz w angielszczyźnie niewystępujące. Innymi słowy, pozostałe z wymienionych

wyżej dziesięciu złożeń są zupełnie nowymi konstrukcjami, powstałymi z morfemów angielskich w języku polskim (por. Witalisz 2014: 3). Wśród nich szczególną uwagę zwracają pseudoanglicyzmy, w których oba człony są zaadaptowane na poziomie graficznym, na przykład *koronacelebryta* czy *koronahejt*. W wypadku klasycznych anglicyzmów, takich jak na przykład *beforing* lub *before party* (Witalisz 2014: 8), oba morfemy zachowują pisownię angielską. Tym samym mamy do czynienia z nowym podtypem pseudoanglicyzmów, który daje się wyodrębnić wskutek intensywnego wpływu języka angielskiego na współczesną polszczyznę[3].

Wśród zebranych jednostek leksykalnych znakomitą większość stanowią formacje hybrydalne, niemające angielskiego modelu wyjściowego, którego budowę i znaczenie by kopiowały (Witalisz 2016a: 126–128; 2016b: 70–72), a zatem konstrukcje niebędące zapożyczeniami, powstałe na gruncie polskim, np.: *koronacena*, *koronahiena*, *koronamajówka*, *koronamatura*, *koronamenel*, *koronaśmieci*, *koronaustawa* czy *koronawakacje*. Wszystkie tego typu przypadki należy zaliczyć do wyodrębnionej przez A. Witalisz (2016a: 130) podgrupy formacji hybrydalnych słowotwórczych jednowyrazowych, nominatywnych, skonstruowanych w obcym modelu słowotwórczym.

W przeprowadzonym badaniu odnotowano również derywat słowotwórczy *koronasceptyczny*. W wypadku tego przymiotnika można mówić o podwójnej motywacji (od *koronasceptycyzm* lub od *korona* + *sceptyczny*). Do bazy materiałowej nie wprowadzono natomiast dwóch interesujących leksemów. Pierwszy z nich, *koronalia*, jest derywatem analogicznym (por. *juwenalia*) i został utworzony od rzeczownika *korona* za pomocą sufiksu *-alia*. Nazwano tak oddolną inicjatywę studentów kierunków medycznych, pomagających przepracowanym lekarzom[4]. Drugi niemieszczący się w zakresie wyznaczonej przez tytuł artykułu analizy derywat to *koronawirusowe*[5], utworzony od rzeczownika *koronawirus* przyrostkiem *-owe*.

6.3. Kwestia stabilizacji neologizmów w języku

Hanna Jadacka (2001: 37) i Elżbieta Sękowska (2012: 98) podkreślają, że neologizmy są w języku warstwą względną, związaną z daną epoką rozwoju języka, z uwagi na nieustabilizowanie językowe nie są rejestrowane w słownikach objaśniających. Z biegiem lat albo następuje ich stabilizacja, to jest włączenie do zbioru najnowszego słownictwa, albo wychodzą z obiegu językowego. Zebrane composita tworzono w okresie zaledwie kilku tygodni na potrzeby opisania rzeczywistości okresu epidemii. Niektóre z nich wchodziły do uzusu językowego z dnia na dzień, za sprawą mediów, w tym mediów społecznościowych. Można założyć, że w wielu wypadkach kwestia ich stabilizacji w języku wyklaruje się w ciągu kilku-, kilkunastu miesięcy.

Jeśli chodzi o ewentualną stabilizację badanych złożeń, wstępnie można wyodrębnić trzy ich grupy. Pierwszą stanowią efemerydy, którymi pewne jednostki okazały się już w momencie zakończenia niniejszego badania. Przez mniej więcej dwa tygodnie w stacjach telewizyjnych padało słowo *koronaszpital* (np. „Fakty" (TVN), 5 kwietnia 2020), które szybko zastąpiono

3 Dziękuję anonimowemu recenzentowi za komentarz dotyczący tych kwestii.

4 RADIOEMAUS.PL, 18 marca 2020.

5 Tabloid „Fakt" 2 kwietnia 2020 r. ogłaszał: „2000+ «koronawirusowego», ZUS już robi przelewy!".

oficjalną nazwą ministerialną *szpital jednoimienny*. Mianem *koronamszy* określano pierwsze nabożeństwa bez wiernych we włoskich kościołach. Zakres znaczeniowy tej i wybranych jednostek leksykalnych z cząstką *korona-* cechowała szczególna dynamika. Nieco później odnotowałam leksem *koronamsza* już w znaczeniu nabożeństwa, podczas którego wierni zarażają się wirusem (np. w Seongnam, w Korei Południowej). Określenie *koronamsza* szybko jednak wyszło z użycia i nie występowało ani w okresie, gdy w Polsce na kilka tygodni zrezygnowano z mszy świętych z udziałem wiernych, ani też później, gdy ponownie otwarto kościoły i zdarzało się, że w nich lokalizowano ogniska wirusa (np. u redemptorystów w Tuchowie).

Do drugiej grupy należy zaliczyć composita, które pojawiały się szczególnie często podczas dwumiesięcznej izolacji społecznej, narzuconej odgórnie przez państwo, np. *koronaurlop* czy *koronamatura*. Użytkownicy polszczyzny za pomocą wielu neologizmów nazywali elementy nowej rzeczywistości społecznej (*koronachaos*), oswajali ją lub prześmiewali (*koronabajka*, *koronakomunia*) czy określali swoje stany emocjonalne (*koronaświrus*, *koronadepresja*). Jeżeli w przyszłości nie dojdzie do ponownego „zamknięcia kraju", wiele tego typu jednostek nie wejdzie na stałe do obiegu językowego.

Z kolei na stabilizację może mieć szansę grupa trzecia – obejmująca słowa, które przypuszczalnie zapiszą się na kartach światowej historii gospodarczej czy politycznej, np. *koronakryzys* czy *koronadyktatura*.

6.4. Pola semantyczne

Przyjęta za Ryszardem Tokarskim (2001: 362) ogólna definicja pola semantycznego obejmuje „uporządkowaną grupę wyrazów powiązanych przynależnością do wspólnej kategorii znaczeniowej". Na podstawie wyekscerpowanego materiału można wyodrębnić co najmniej 11 tego typu grup, odnoszących się do takich kategorii, jak:

1) rzeczywistość społeczna: *coronaściema*, *koronabzdura*, *koronachaos*, *koronamit*, *koronamitologia*, *koronaśmieci*, *koronaproblem*;
2) czas izolacji społecznej: *koronaczas*(*y*)[6], *koronaferie*, *koronamajówka*, *koronawakacje*;
3) spotkania towarzyskie: *koronagrill*, *koronaparty*, *koronaparty weekend*, *koronaspotkanie*, *koronaurlop*;
4) człowiek lub grupa osób: *koronacelebryta*, *koronamenel*, *koronaoszust*, *koronasceptyczka*, *koronateam*, *koronahiena*;
5) system oświaty: *koronalekcja*, *koronamatura*;
6) polityka: *koronademokracja*, *koronadyktaura*, *koronaustawa*, *koronapolityka*, *koronawybory*;
7) gospodarka: *koronacena*, *koronakryzys*, *koronaobligacje*, *koronarecesja*;
8) usługi: *koronaalert*, *koronabot*, *koronainfo*, *koronamarketing*, *koronanewsletter*, *koronaraport*;
9) religia: *koronamsza*, *koronakomunia*;

6 W początkowym okresie badań leksem ten kilka razy odnotowano w liczbie mnogiej, co sugerowało, że należy go klasyfikować jako *plurale tantum*. Później jednak równie często występował w liczbie pojedynczej, być może dzięki popularności hasztagu *#koronaczas*.

10) emocje: *koronadepresja*, *koronanuda*, *koronahejt*, *koronapanika*, *koronaszaleństwo*, *koronaświrus* (jako stan psychiczny);
11) twórczość: *koronabajka*, *koronasłownik*, *koronasong*.

Należy dodać, że wśród wymienionych kategorii można by wyselekcjonować kolejne podtypy pól semantycznych, np.: (a) człowiek – określenia negatywne; (b) człowiek – określenia neutralne. Zagadnienie to stanowi zatem ciekawy kierunek badawczy.

7. Przymiotnik *koronawirusowy*

W trakcie analizy wielokrotnie odnotowano nowy przymiotnik *koronawirusowy*. Jest on derywatem od zaadaptowanego morfologicznie zapożyczenia leksykalnego *koronawirus*, utworzonym na gruncie języka polskiego za pomocą rodzimego sufiksu *-owy* (por. Witalisz 2016a: 119, 123). Już w kwietniu 2020 roku wyraz ten figurował wśród haseł WSJP PAN ('związany z koronawirusem'). Interesująca jest jego pozycja w zdaniu, gdyż w większości wypadków użytkownicy polszczyzny przesuwają utworzoną przydawkę klasyfikującą przed rzeczownik, np.: „*koronawirusowy* czas, który ludzie spędzają w specyficzny sposób"[7]; „rządzący światem nie byli przygotowani na *koronawirusowy* kataklizm"[8]; „Jak wygląda *koronawirusowa* sytuacja w pow. puckim?"[9]. Ewa Kucelman (2012: 117) podkreśla:

> W języku polskim istnieje wyraźny podział na przymiotniki opisujące cechy inherentne oraz przymiotniki opisujące cechy akcydentalne. W zależności od znaczenia przymiotnik może występować przed rzeczownikiem lub też po nim. W pierwszym przypadku przymiotnik interpretowany jest jako odnoszący się do cechy akcydentalnej, w drugim natomiast jako opisujący cechę inherentną.

Przytoczone powyżej przykłady wskazują, że określenie *koronawirusowy* często używane jest w zdaniach w nieprawidłowym wariancie pozycyjnym. Taki typ konstrukcji może być rezultatem wpływu języka angielskiego. Przykładem wyrażeń tworzonych wedle anglojęzycznego wzorca strukturalnego (por. Witalisz 2009: 87) są także zestawienia determinatywne (ang. *nouns adjuncts*) typu *koronawirus poradnik* (TVP) czy *koronawirus song*, jednakże ograniczenia objętości artykułu uniemożliwiają ich analizę.

8. Człon *corona-* w językach angielskim i niemieckim

Krótkie studium porównawcze miało na celu zbadanie produktywności odpowiedników członu *korona-* w językach angielskim i niemieckim oraz porównanie skali tych zjawisk z sytuacją językową w Polsce. Analizą objęto sekcje bieżących wiadomości na temat koronawirusa z 26 i 27 kwietnia 2020 roku na dwóch portalach informacyjnych: anglo- i niemieckojęzycznym

7 F. Chajzer, „Dzień Dobry TVN" (14 kwietnia 2020).

8 Uniwersytet Opolski, rozmowy z wykładowcami (3 kwietnia 2020)(https://uni.opole.pl/page/3426/koronawirus-nasze-pojedynki-z-czasem-pandemii, dostęp: 1 maja 2020).

9 puck.naszemiasto.pl (20 marca 2020).

o podobnej specyfice publicystycznej – euronews.com („Coronavirus”[10]) oraz tagesschau.de („Coronavirus – aktuelle Nachrichten”[11]).

Wśród kilkudziesięciu tekstów informacyjnych w języku angielskim nie odnaleziono żadnego[12] złożenia z członem *corona-*. Zamiast niego tworzy się konstrukcje na bazie leksemu *coronavirus*, np.: *coronavirus latest*, *coronavirus strategy* czy *coronavirus crisis*. Rezultat ten potwierdza wniosek z analizy złożeń polskojęzycznych, wśród których większość stanowią formacje hybrydalne, bez pierwowzorów w angielszczyźnie.

Z kolei produktywność cząstki *Corona-* w języku niemieckim wydaje się znacznie bardziej widoczna niż w polszczyźnie, co nie dziwi, gdyż „bieżące” tworzenie nowych złożeń jest tendencją typową dla użytkowników języka niemieckiego. Wśród odnotowanych leksemów znalazły się grupy analogiczne do tych odnalezionych w polszczyźnie, to jest przede wszystkim utworzone już na gruncie języka niemieckiego formacje hybrydalne, złożone z członu angielskiego i niemieckiego bądź z dwóch członów angielskich. W informacjach z zaledwie dwóch dni użyto aż 21[13] niemieckich neologizmów z członem *Corona-*:

die Corona-Antikörperstudie, *die Corona-Auflagen*, *die Corona-Bekämpfung*, *die Corona--Beschränkungen*, *der Corona-Bonus*, *die Corona-Genesung*, *die Corona-Infektionen*, *die Corona--Infizierte*, *die Coronakrise*, *der Corona-Kurs*, *das Corona-Management*, *der Corona-Massentest*, *die Corona-Maßnahmen*, *die Corona-Neuinfektionen*, *die Corona-Pandemie*, *die Corona-Politik*, *die Corona-Regel*, *die Corona-Tracing*, *die Corona-Tracing-App*, *die Corona-Trackingapp*, *die Corona-Zahlen*.

Podsumowanie

Niniejszy artykuł miał na celu prześledzenie, w jaki sposób język polski opisywał rzeczywistość naznaczoną epidemią koronawirusa. Pod uwagę wzięto rzeczownik *koronawirus* oraz produktywną cząstkę *korona-*, za pomocą której Polacy tworzyli neologizmy słowotwórcze, nazywające nowe realia życia społecznego, osoby czy rzeczy.

W pierwszej części artykułu przybliżono etymologię leksemu *koronawirus*, który jako pojęcie medyczne został utworzony w języku angielskim w latach 60. XX wieku, a po mniej więcej dekadzie przeniknął do polszczyzny, także jako termin specjalistyczny. Nakreślono socjolingwistyczne tło występowania anglicyzmu *koronawirus* w polskim języku ogólnym w roku 2020, w początkowym okresie epidemii COVID-19, oraz wspomniano o utworzonym na jego bazie neosemantyzmie *korona*. Zasadniczą część artykułu poświęcono nowym polskim złożeniom z członem *korona-*. Na korpus badawczy złożyły się źródła pisane i mówione, obejmujące teksty i wypowiedzi oficjalne oraz nieoficjalne. Dzięki takiej różnorodności w doborze źródeł

10 https://www.euronews.com/special/coronavirus (dostęp: 1 maja 2020).

11 https://www.tagesschau.de/thema/coronavirus/ (dostęp: 2 maja 2020).

12 „Coronavirus Corpus” odnotowuje co prawda złożenia z cząstką *corona-*, ich występowanie jest jednak na ogół okazjonalne.

13 Do statystyki włączono jedynie pojedyncze użycia odnotowanych leksemów. Niektóre z nich się powtarzały.

udowodniono, że w pierwszych miesiącach trwającej w Polsce epidemii tworzenie neologizmów z cząstką *korona-* stało się zjawiskiem powszechnym. Analiza zgromadzonego materiału pozwoliła na określenie statusu formalnego omawianych jednostek leksykalnych. Wykazano, że wpływ języka angielskiego na composita z członem *korona-* jest znikomy. W przeważającej większości wypadków złożenia należą do grupy formacji hybrydalnych, gdyż są owocem językowej kreatywności Polaków i nie mają swych ekwiwalentów źródłowych w języku angielskim. Ponadto wyodrębniono tylko jedno niepozostawiające wątpliwości zapożyczenie właściwe oraz kilka pseudoanglicyzmów leksykalnych.

Zebrane 54 jednostki pogrupowano w 12 pól semantycznych. Użytkownicy języka polskiego chętnie sięgają po cząstkę *korona-*, za pomocą której określają elementy dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości społecznej, gospodarczej, politycznej i kulturowej. Niemniej kwestia stabilizacji tego typu neologizmów w języku jest na ogół niepewna. Czas zweryfikuje, które z tych słów na stałe wejdą do użycia językowego.

W przedostatniej części artykułu krótko odniesiono się do przymiotnika *koronawirusowy*, który często przybiera anglojęzyczny wariant pozycyjny w zdaniu, jak również do polskich zestawień determinatywnych, cechujących się obcym wzorcem strukturalnym. W części końcowej przedstawiono wyniki krótkiego studium porównawczego nad frekwencją odpowiedników członu *korona-* w angielskich i niemieckich tekstach informacyjnych. Badanie wykazało, że interesująca nas cząstka jest wyraźnie widoczna w tekstach niemieckich (niem. *Corona-*). Za jej pomocą tworzy się nieporównanie więcej złożeń niemieckich aniżeli polskich. Z kolei w przeanalizowanych tekstach angielskich nie znaleziono żadnego tego typu złożenia. Dopiero sprawdzenie zbiorów korpusu „The Coronavirus Corpus" pozwoliło stwierdzić, że w języku angielskim utworzone w ten sposób composita występują, jednakże w ilościach śladowych.

Bibliografia

Aronson J.K. 2020: *Coronaviruses – a general introduction*, „The Centre for Evidence Based Medicine" (online: https://www.cebm.net/covid-19/coronaviruses-a-general-introduction/, dostęp: 25 marca 2020).

Bocci M., Varesi V. 2020: *Coronavirus, il paziente zero dalla Cina senza sintomi né virus*, „La Repubblica" (online: https://www.repubblica.it/cronaca/2020/02/22/news/il_paziente_zero-249206470/, dostęp: 24 marca 2020).

„The Coronavirus Corpus" (online: https://www.english-corpora.org/corona/, dostęp: 9 maja 2020).

Data K. 2009: *E-book – nowy gatunek tekstu?*, [w:] K. Ożóg (red.), *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 200–208.

Duda H. 2020: Koronawirus *czy* koronowirus? (online: https://lingwistykon.wordpress.com/2020/04/29/koronawirus-czy-koronowirus/#comment-1138, dostęp: 29 kwietnia 2020).

Gadzała Ł. 2020: *Koronawirus pojawił się na świecie już w listopadzie?* (online: https://www.euractiv.pl/section/bezpieczenstwo-i-obrona/news/koronawirus-pojawil-sie-na-swiecie-juz-w-listopadzie/, dostęp: 24 marca 2020).

Jabłoński L. (red.) 1980: *Wirusologia lekarska – podręcznik dla studentów medycyny*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa.

Jadacka H. 2001: *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Kowalik K. 2002: *Euro i „europeizacja" polskiego słownictwa*, „Język Polski" LXXXII, z. 2, s. 81–86.

Kucelman E. 2012: *The structure of the noun phrase in English and Polish*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis: Studia Anglica", vol. 2, s. 109–117.

Liberek J. 2020: *Koronaświrus, imię dla dziecka „Covid" czy koronaparty, czyli język w czasach zarazy*, wywiad dla telewizji WTK (online: https://video.wtk.pl/news/57060-koronaswirus-imie-dla-dziecka-covid-czy-koronaparty-czyli-jezyk--w-czasach-zarazy, dostęp: 3 kwietnia 2020).

Łaziński M. 2020a: *Korona (nie tylko wirusa)* (online: http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl/korona-nie-tylko-wirusa/, dostęp: 3 kwietnia 2020).

Łaziński M. 2020b: *Pobieżna lista polskich neologizmów koronnych*, profil publiczny w serwisie Facebook (online: https://www.facebook.com/m.lazinski, dostęp: 3 maja 2020).

Malinowski M. 2020: *Koronawirus* (online: https://obcyjezykpolski.pl/koronawirus/, dostęp: 24 marca 2020).

Polska Akademia Nauk, Komitet Mikrobiologiczny 1978: *Nowe propozycje i ustalenia Międzynarodowego Komitetu Taksonomii Wirusów*, „Postępy Mikrobiologii", t. 17–18, s. 7.

Pyrć K. 2015: *Ludzkie koronawirusy*, „Postępy Nauk Medycznych", t. XXVIII, nr 4B, s. 48–54.

Sękowska E. 2012: *Neologizmy słowotwórcze we współczesnej polszczyźnie (wybrane tendencje)*, „Eslavística Complutense", nr 12, s. 97–103.

Słownik lekarski angielsko-polski 1991: red P. Słomski, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa.

SŁP: *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 1–5, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998–1999.

Tokarski R. 2001: *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 343–370.

Waszakowa K. 2005: *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Witalisz A. 2009: *Czy nowe polskie zestawienia determinatywne powielają wzór angielski?*, [w:] K. Ożóg (red.), *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 87–97.

Witalisz A. 2014: *The productivity of the English derivational* -ing *suffix in contemporary Polish*, „Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis", nr 131, s. 321–333.

Witalisz A. 2016a: *Przewodnik po anglicyzmach w języku polskim*, „Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego", t. 27, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków.

Witalisz A. 2016b: Rozporekgate *a* oscypekgate, biznesowy *a* casualowy*: angielsko-polskie hybrydy we współczesnej polszczyźnie*, „Język Polski" XCVI, z. 4, s. 65–74.

WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: https://wsjp.pl, dostęp: 30 kwietnia, 9 maja 2020).

Summary

Corona reality – about new Polish compound words with the stem *korona-* in the time of pandemic

Keywords: word formation, compound word, stem *korona-*, hybrid creation, semantic field.

The article focuses on the Anglicism *koronawirus* in the Polish language. Its principal aim was to excerpt the compound nouns with the productive stem *korona-*, to discuss their status, and to group them into semantic fields. Among such neologisms, numerous hybrid creations, a few pseudoanglicisms, as well as one loanword were found. They can be grouped into at least 11 semantic fields referring to socioeconomic, political and cultural reality in the time of COVID-19 pandemic. Moreover, the Polish adjective *koronawirusowy* is discussed. As a constituent of a Polish noun phrase, it usually complies with the English sentence structure. Also, basic comparative research on the productivity of the stem *korona-*, and its foreign language counterparts in Polish, English and German was conducted.

PROJEKTY I PROPOZYCJE BADAWCZE

JOLANTA IGNATOWICZ-SKOWROŃSKA* | UNIWERSYTET SZCZECIŃSKI, SZCZECIN

Założenia słownika etymologicznego polskich frazeologizmów

Słowa kluczowe: frazeografia, słowniki specjalistyczne, słowniki etymologii związków frazeologicznych.

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.4.8

W 2019 roku w Instytucie Językoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego ukonstytuował się Zespół Frazeologii i Paremiologii, w którego skład weszli: dr hab. Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, prof. US (kierownik zespołu), prof. dr hab. Ewa Kołodziejek, dr hab. Barbara Komenda-Earle, prof. US, dr hab. Ewa Pajewska, prof. US, dr hab. Tomasz Szutkowski, prof. US, dr Beata Afeltowicz, dr Mirosława Hordy i dr Maria Kabata. Uczestników zespołu połączyły nie tylko zainteresowania problemami szeroko rozumianej frazeologii synchronicznej i diachronicznej, również w aspekcie porównawczym, ale też wola wspólnego opracowania słownika etymologicznego frazeologizmów używanych w języku polskim. Na gruncie słowiańskim słowniki takie zaczęły powstawać już od lat 80. XX wieku (Boryś 2011: 66–70), o czym świadczy między innymi wydanie słownika etymologicznego białoruskich frazeologizmów (Lepešaŭ 1981–1993)[1] oraz publikacja trzech frazeologicznych słowników historyczno-etymologicznych języka rosyjskiego: *Opyt ètimologičeskogo slovarâ russkoj frazeologii* (Šanskij i in. 1987), *Russkaâ frazeologiâ. Istoriko-ètimologičeskij slovar'* (Birih i in. 2005) i *Ot adamova âbloka do âbloka razdora. Proishoždenie slov i vyraženij* (Hrappa 2010). Dla języka czeskiego analogiczny zbiór opracowała w roku 1998 Ludmiła Stepanova (Stepanova 1998).

Polszczyzna nie doczekała się jeszcze takiego opracowania, choć w niektórych starszych i nowszych zbiorach leksykograficznych i frazeograficznych pojawiają się na końcu artykułów hasłowych informacje o pochodzeniu wybranych związków frazeologicznych (por. np. Krzyżanowski (red.) 1969–1978; Bąba, Liberek 2001, 2010; WSJP PAN[2]). Warto też dodać, że Stanisław Bąba w kolejnych wydaniach *Materiałów do bibliografii frazeologii polskiej* w zamieszczanych na końcu indeksach rzeczowych wyodrębniał działy publikacji o genezie frazeologizmów: *Geneza wybranych frazeologizmów* (Bąba 1998: 57–58), *Etymologia i frazeologia* (Bąba 2003: 30), *Etymologia frazeologizmów* (Bąba 2008: 31), sygnalizując tym samym, że

* jolanta.ignatowicz-skowronska@usz.edu.pl; ORCID: 0000-0002-5163-9862

1 W poszerzonej wersji słownik ukazał się w jednym tomie (Lepešaŭ 2004).

2 W WSJP PAN informacje takie umieszczane są pod etykietą „Pochodzenie", gdzie – jak piszą redaktorzy słownika – podane są „informacje o udokumentowanym lub przypisywanym komuś powszechnie autorstwie danej jednostki albo też o motywujących ją faktach czy wydarzeniach historycznych, kulturowych i innych" (Przybylska i in. 2013: 25).

badania nad etymologią związków frazeologicznych rozwijają się w Polsce i są prowadzone w różnych ośrodkach naukowych. W sumie na przestrzeni lat 1945–2005 odnotował 69 prac poświęconych etymologii frazeologizmów, a na pewno nie jest to zbiór kompletny, ponieważ nie uwzględnia pozycji, które ukazały się przed rokiem 1945 i w latach 2006–2020. O zainteresowaniach tą problematyką może też świadczyć sympozjum naukowe poświęcone genezie dawnych i nowych frazeologizmów polskich zorganizowane 18 listopada 2014 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (Dziamska-Lenart, Liberek (red.) 2016).

Brak na gruncie polskiej leksykografii frazeologicznej słownika poświęconego etymologii frazeologizmów wyraźnie podkreślił w 2007 roku Wojciech Chlebda w artykule *Mały prywatny katalog pilnych zadań frazeologicznych* (Chlebda 2007). Badacz, wskazując na różne niedostatki rodzimej frazeografii, sygnalizował nieobecność w niej

> frazeologicznego słownika etymologiczno-historycznego, który poszczególne jednostki opatrywałby datami ich pierwszych notowań, komentarzami genetycznymi i odsyłaczami do istniejących już opracowań naukowych na ich temat (Chlebda 2007: 30).

Również Gabriela Dziamska-Lenart w wydanej 11 lat później monografii *Frazeografia polska. Teoria i praktyka*, omawiając typy słowników frazeologicznych języka polskiego, podtrzymała wniosek autora *Szkiców o skrzydlatych słowach*, pisząc, że „we frazeografii polskiej odczuwa się brak słownika historyczno-etymologicznego" (Dziamska-Lenart 2018: 62), choć stawiała przed tym opracowaniem również nieco inne zadania[3]. Podzielając opinię tych wybitnych badaczy, Zespół Frazeologii i Paremiologii, świadomy istnienia wielu ważnych, choć często rozproszonych, a nawet zapomnianych publikacji o etymologii związków frazeologicznych, zdecydował się podjąć prace nad przygotowaniem słownika, a jego bardzo wstępną koncepcję przedstawiła J. Ignatowicz-Skowrońska. Koncepcja została przedyskutowana 5 grudnia 2019 roku w gronie uczestników połączonego zebrania Zespołu Frazeologii i Paremiologii US oraz oddziału szczecińskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

Przygotowywany słownik będzie etymologicznym słownikiem związków frazeologicznych, które rozumiemy za Andrzejem Marią Lewickim (2003: 158) jako „nieciągłe połączenia wyrazów, w jakimś stopniu nieregularne i utrwalone społecznie". Znajdą się w nim zatem informacje o etymologii idiomów, czyli „związków, których znaczenia nie można odczytać ze znaczeń komponentów" (Lewicki 2003: 161), i frazemów, w których stopień nieregularności semantycznej jest znacznie mniejszy. Słownik nie będzie natomiast podawał licznie poświadczonych w literaturze przedmiotu informacji dotyczących genezy przysłów. Podejmując taką decyzję, kierujemy się wyrażoną między innymi przez Andrzeja Bogusławskiego (2008: 72) i A.M. Lewickiego (2009: 15) opinią, że przysłowia nie stanowią – w odróżnieniu od frazeologizmów – jednostek języka, lecz reprezentują minimalne teksty. W słowniku znajdą się jednak informacje o pochodzeniu powstałych od przysłów wyrażeń czy zwrotów (np. *kopać pod kimś dołki* ← *Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada*), jak również dane genetyczne

3 G. Dziamskiej-Lenart (2018: 62) chodzi bowiem o taki słownik historyczno-etymologiczny frazeologizmów, który „ukazywałby zmiany w zasobie frazeologicznym polszczyzny na przestrzeni kilku wieków".

dotyczące sfrazeologizowanych skrzydlatych słów, terminów itp., które przeniknęły do zasobów frazeologii języka ogólnego.

Słownik został pomyślany jako kompletny zbiór informacji o etymologii (motywacji) frazeologizmów używanych w polszczyźnie ogólnej XX i XXI wieku. Posługując się sformułowaniem „kompletny zbiór informacji o etymologii frazeologizmów używanych w polszczyźnie ogólnej", odwołuję się do idei kompletności etymologicznego słownika frazeologizmów zaprezentowanej przez Valerija M. Mokienkę we wstępie do historyczno-etymologicznego słownika rosyjskiej frazeologii (Birih i in. 2005: 3). Planowana przez nas publikacja – jako kompletny zbiór informacji o etymologii frazeologizmów – będzie, po pierwsze, zawierała dane o genezie wszystkich frazeologizmów używanych w polszczyźnie ogólnej XX i XXI wieku, które takich informacji potrzebują i dla których takie wiadomości uda się odnaleźć w literaturze przedmiotu. Tak rozumiana kompletność przygotowywanego przez nas słownika odróżni go od innych pojawiających się od pewnego czasu zbiorów i monografii poświęconych pochodzeniu wyspecjalizowanych grup spetryfikowanych połączeń słownych: biblizmów (Komornicka 1994; Godyń 1995/2006; Koziara 2001), mitologizmów (Puda-Blokesz 2015), frazeologizmów eponimicznych (Kopaliński 1996; Czeszewski, Foremniak 2011), porównań (Bańko 2004), peryfraz (Bańko 2003/2009), skrzydlatych słów (Markiewicz, Romanowski 1990, 2005; Chlebda i in. 2003; Chlebda 2005; Markiewicz i in. 2012), powiedzeń historycznych (Laskowska 2004; Zimny, Nowak 2009) itp. Pozwoli ponadto umieścić w jednym miejscu liczne, choć zwykle rozproszone informacje zawarte w różnych publikacjach: słownikach językowych bądź encyklopedycznych, monografiach i artykułach naukowych czy popularyzatorskich (por. np.: Krzyżanowski (red.) 1969–1978; Krzyżanowski 1975; Kopaliński 1991; Bąba, Liberek 2001, 2010; Mosiołek-Kłosińska, Ciesielska 2001; Sobol (oprac.) 2008; WSJP PAN), czasami trudno dostępnych (Krasnowolski 1905, 1906) lub wręcz zapomnianych, czego świadectwem są między innymi etymologie związków frazeologicznych zawarte w dawnych numerach czasopism językoznawczych czy etnograficznych.

Po drugie, maksymalnie kompletny słownik etymologii frazeologizmów języka ogólnopolskiego to słownik dający objaśnienia etymologiczne zarówno związków obecnych w starannej, literackiej polszczyźnie, jak i w jej wariancie potocznym, oraz tych jednostek, które do polszczyzny ogólnej przedostały się w postaci różnego typu zapożyczeń zewnętrznych (zapożyczenia obcojęzyczne), zapożyczeń wewnętrznych (zapożyczenia z odmian środowiskowych, terytorialnych, stylowych itp.) lub upowszechniły się w niej jako sfrazeologizowane skrzydlate wyrażenia itp. Przyjęliśmy założenie, że słownik będzie prezentować etymologie frazeologizmów używanych w polszczyźnie ogólnej XX i XXI wieku. Znajdą się w nim zatem etymologie frazeologizmów stabilnych w języku (Bąba 1989: 21), używanych przez współczesnych Polaków, poświadczonych w słownikach i nieopatrzonych w nich kwalifikatorami o charakterze chronologicznym. Obok nich pojawią się w słowniku również etymologie frazeologizmów recesywnych (Bąba 1989: 21) znajdujących się w biernym zasobie Polaków, współcześnie rzadziej używanych lub nieużywanych wcale, ale funkcjonujących w starszych tekstach, na przykład literatury pięknej, a w słownikach opatrywanych kwalifikatorami typu *przestarzałe*, *dawne*, *recesywne* itp. Odnotujemy również etymologie nowych, ekspansywnych jednostek frazeologicznych (Bąba 1989: 22), czyli związków pochodzących z końca XX i początku XXI wieku,

często jeszcze nierejestrowanych w źródłach leksykograficznych. Będą one jednak wprowadzane do słownika wówczas, jeśli w powszechnie dostępnych korpusach języka polskiego – NKJP i korpusie Frazeo.pl – zostaną poświadczone reprezentatywną liczbą przykładów użycia w tekstach o zasięgu ogólnopolskim.

Po trzecie, przygotowywany przez nas zbiór, pomyślany jako kompletny słownik etymologiczny frazeologizmów, będzie rejestrował wszystkie poświadczone w literaturze przedmiotu etymologie dla każdego frazeologizmu, przy czym będziemy brać pod uwagę tylko te etymologie, które są umieszczone w różnego typu recenzowanych publikacjach ukazujących się w postaci zbiorów leksykograficznych, monografii czy artykułów, zarówno naukowych, jak i popularyzatorskich, oraz – wybiórczo – w tekstach literackich. W tym sensie słownik nie będzie prezentował etymologii tworzonych przez jego redaktorów, lecz będzie upowszechniał informacje o pochodzeniu ustabilizowanych w polszczyźnie połączeń słownych udokumentowane w obszernej literaturze przedmiotu. Słownik, jak wspomniałam wcześniej, będzie podawał wszystkie odnotowane w źródłach etymologie dla poszczególnych frazeologizmów. W wielu wypadkach jest bowiem tak, że do danego frazeologizmu odnosi się kilka różnych informacji o jego pochodzeniu, czego dobrym przykładem jest spór o etymologię wyrażenia *perskie oko* toczący się w latach 20. i 30. XX wieku na łamach „Języka Polskiego" (Birkenmajer 1929; Ułaszyn 1929, 1930), zapoczątkowany wyrażoną przez Stanisława Szobera (1929: 31) opinią, że jest on kalką z języka francuskiego. Innym przykładem może być zwrot *wyskoczyć/wyrwać się jak/niczym filip z konopi* 'zrobić coś nie w porę, bez zastanowienia, zaskoczyć czymś kogoś', dla którego dziś można podać kilka różnych etymologii, poczynając od naiwnej, zamieszczonej w *Nowych Atenach* Benedykta Chmielowskiego (cyt. za: Gloger 1901: 155–156), przez nowszą, autorstwa Aleksandra Weryhy-Darowskiego, popartą autorytetem wybitnego botanika, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Józefa Rostafińskiego (1884), a spopularyzowaną w licznych późniejszych opracowaniach Antoniego Krasnowolskiego (1905: 155), Juliana Krzyżanowskiego ((red.) 1969–1978, t. 1: 566), Władysława Kopalińskiego (1991: 282–283), czy jej odmiankę upowszechnioną w zbiorze Katarzyny Mosiołek-Kłosińskiej i Anny Ciesielskiej (2001: 90), a kończąc na ostatniej zaproponowanej w roku 2002 przez Władysława Dynaka (2002: 61–63).

I, po czwarte, przygotowywany słownik jako kompletny zbiór wiadomości o pochodzeniu frazeologizmów używanych w polszczyźnie XX i XXI wieku będzie zawierał informacje o źródłach podawanych w nim etymologii poszczególnych związków. Dokumentacja źródeł będzie się pojawiała po każdej nocie etymologicznej w postaci skrótów bibliograficznych zawierających nazwisko autora danej etymologii lub tytuł dzieła ją przywołującego wraz z datą publikacji i numerem strony, a rozwiązanie skrótów bibliograficznych i pełna lista źródeł znajdą się na końcu słownika. Skróty bibliograficzne źródeł będą uszeregowane od najnowszych po najstarsze; w takim samym układzie chronologicznym będą też uporządkowane poszczególne etymologie dla frazeologizmów, którym przypisano więcej niż jedną etymologię. Uwzględniając wszystkie obecne w źródłach etymologie, również etymologie naiwne (por. etymologię zwrotu *wyskoczyć/wyrwać się jak/niczym filip z konopi* autorstwa B. Chmielowskiego), niepewne czy – wybiórczo – literackie (por. poetycką etymologię Jana Brzechwy (1954) na temat pochodzenia zwrotu *uszyć komuś buty*), chcemy ukazać żywe w społeczeństwie polskim zainteresowanie

pochodzeniem związków frazeologicznych i tradycje badań w tej dziedzinie, sięgające daleko wstecz i bogato udokumentowane w literaturze źródłowej.

Wstępnie zakładamy, że frazeologizmy w słowniku – tak jak się to dzieje w wielu zbiorach frazeograficznych – będą porządkowane w układzie gniazdowym. Nazwą gniazda będzie ta nazwa komponentu związku frazeologicznego, która kształtowo jest tożsama z autosemantycznym wyrazem języka polskiego, przy czym – wyjątkowo – nazwami gniazd staną się też nazwy komponentów izolowanych w języku. W słowniku będzie tyle gniazd, ile jest nazw komponentów związku tożsamych kształtowo z nazwami autosemantycznych wyrazów stanowiących zasób leksykalny polszczyzny, z uwzględnieniem nazw komponentów izolowanych. Artykuł hasłowy będzie miał budowę dwudzielną. Pierwszą część będzie stanowić informacja ogólna o frazeologizmie, drugą – informacja etymologiczna o jego pochodzeniu (motywacji). Informacje o charakterze ogólnym będą dotyczyć postaci formalnej związku frazeologicznego, jego ewentualnego nacechowania i znaczenia (znaczeń). Informacje te zostaną zaczerpnięte ze słowników języka polskiego, co zostanie udokumentowane w postaci skrótu źródła/źródeł, z którego/których zostały one zaczerpnięte. W wypadku frazeologizmów funkcjonujących we współczesnym języku polskim informacje takie czerpać będziemy z *Wielkiego słownika frazeologicznego PWN z przysłowiami* (Kłosińska i in. (oprac.) 2005), ponieważ jest on najobszerniejszym dziś zbiorem frazeograficznym współczesnej polszczyzny. W wypadku frazeologizmów starszych, tam niezapisanych, będziemy sięgać do *Słownika frazeologicznego języka polskiego* Stanisława Skorupki (1989). Związków nowych, nieuwzględnionych w wymienionych słownikach, będziemy poszukiwać w innych zbiorach rejestrujących zasób leksykalny współczesnej polszczyzny, przede wszystkim w WSJP PAN i – w drugiej kolejności – zbiorze *Słowa słowa... Czy je znasz?* (Smółkowa (red.) 2013). Jeśli jakiś frazeologizm nie został nigdzie poświadczony, a weryfikacja korpusowa pokaże, że funkcjonuje on we współczesnej polszczyźnie, autorzy słownika zaproponują własną informację ogólną o nim, zaznaczając, że nie jest on jeszcze rejestrowany w słownikach języka polskiego. Informacje o charakterze etymologicznym, dotyczące pochodzenia danego związku frazeologicznego, przybiorą postać noty etymologicznej oraz odsyłacza/odsyłaczy do źródła/źródeł, z którego/których zostały zaczerpnięte. Pełna informacja o frazeologizmie (ogólna i etymologiczna) pojawi się w słowniku tylko w jednym gnieździe; w innych gniazdach będą odsyłacze do gniazda, w którym została ona zamieszczona.

Praca nad słownikiem jest w fazie wstępnej i będzie przebiegała etapami, począwszy od zgromadzenia listy źródeł, przez sporządzanie na jej podstawie ekscerptów etymologicznych, aż po zredagowanie poszczególnych artykułów hasłowych słownika. Zakładamy, że słownik w zaprezentowanym kształcie ukaże się w drugiej połowie lat 20. XXI wieku.

Bibliografia

Bańko M. 2003/2009: *Słownik peryfraz czyli wyrażeń omownych*, wyd. 2 zmienione, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Bańko M. 2004: *Słownik porównań*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Bąba S. 1989: *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań.

Bąba S. 1998: *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 1945–1995*, Wydawnictwo WiS, Poznań.

Bąba S. 2003: *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 1996–2000*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne", Poznań.

Bąba S. 2008: *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 2001–2005*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.

Bąba S., Liberek J. 2001: *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Bąba S., Liberek J. 2010: *Popularny słownik frazeologiczny języka polskiego*, Langenscheidt, Warszawa (CD).

Birih A.K., Mokienko V.M., Stepanova L.I. 2005: *Russkaâ frazeologiâ. Istoriko-ètimologičeskij slovar'*, Astrel', AST, Hranitel', Moskva.

Birkenmajer J. 1929: *O* perskiem oku, „Język Polski" XIV, z. 4, s. 124–126.

Bogusławski A. 2008: *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, Takt, Warszawa.

Boryś W. 2011: *Słowiańskie słowniki etymologiczne*, „Rocznik Slawistyczny" LX, s. 15–70.

Brzechwa J. 1954: *Bajki i baśnie*, Nasza Księgarnia, Warszawa.

Chlebda W. 2005: *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.

Chlebda W. 2007: *Mały prywatny katalog pilnych zadań frazeologicznych*, [w:] A.M. Lewicki (red.), *Problemy frazeologii europejskiej VIII*, Norbertinum, Lublin, s. 15–31.

Chlebda W., Mokienko W.M., Szuleżkowa S.G. 2003: *Rosyjsko-polski słownik skrzydlatych słów*, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask.

Czeszewski M., Foremniak K. 2011: *Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych*, red. nauk. M. Bańko, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Dynak W. 2002: *O filipie (Filipie), co się wyrwał (wymknął, wyskoczył) z konopi. Przyczynek do paremiologii łowieckiej*, „Poradnik Językowy", z. 6, s. 59–63.

Dziamska-Lenart G. 2018: *Frazeografia polska. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań.

Dziamska-Lenart G., Liberek J. (red.) 2016: *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań.

Gloger Z. 1901: *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 2, Druk P. Laskauera i W. Babickiego, Warszawa.

Godyń J. 1995/2006: *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Spółka Wydawniczo-Księgarska. Oficyna Wydawnicza Rytm, wyd. 2 poprawione, uzupełnione i rozszerzone, Warszawa.

Hrappa V.V. 2010: *Ot adamova âbloka do âbloka razdora. Proishoždenie slov i vyraženij*, NC ÈNAS, Moskva.

Kłosińska A., Sobol E., Stankiewicz A. (oprac.) 2005: *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Komornicka A.M. 1994: *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.

Kopaliński W. 1991: *Słownik mitów i tradycji kultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Kopaliński W. 1996: *Słownik eponimów, czyli wyrazów odimiennych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Koziara S. 2001: *Frazeologia biblijna w języku polskim*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Kraków.

Krasnowolski A. 1905: *Przenośnie mowy potocznej*, cz. 1, Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, Warszawa.

Krasnowolski A. 1906: *Przenośnie mowy potocznej*, cz. 2, Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, Warszawa.

Krzyżanowski J. (red.) 1969–1978: *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 1–4, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Krzyżanowski J. 1975: Mądrej głowie dość dwie słowie. *Pięć centuryj przysłów polskich i diabelski tuzin*, t. 1: *Od Abrahama do kleryka*, t. 2: *Od klimka do postu*, t. 3: *Od pożyczania do Żywca*, wyd. 3 rozszerzone, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Laskowska A. 2004: *Słówka historyczne, czyli III Rzeczpospolita w cytatach*, Iskry, Warszawa.

Lepešaŭ I.Â. 1981–1993: *Etymalagìčny sloŭnìk frazealagìzmaŭ*, cz. 1–2, Narodnaâ asveta, Mìnsk.

Lepešaŭ I.Â. 2004: *Etymalagìčny sloŭnìk frazealagìzmaŭ*, cz. 1–2, Belaruskaâ Encyklapedyâ, Mìnsk.

Lewicki A.M. 2003: *Zakres frazeologii*, [w:] A.M. Lewicki, *Studia z teorii frazeologii*, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask, s. 155–167.

Lewicki A.M. 2009: *Uwagi wstępne o frazach*, [w:] A.M. Lewicki, *Studia z polskiej frazeologii*, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask, s. 15–29.

Markiewicz H., Romanowski A. 1990: *Skrzydlate słowa*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
Markiewicz H., Romanowski A. 2005: *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych*, wyd. nowe, poprawione i znacznie rozszerzone, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
Markiewicz H., Romanowski A., Kotowska-Kachel M. 2012: *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych 2*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
Mosiołek-Kłosińska K., Ciesielska A. 2001: *W kilku słowach. Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa.
NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: www.nkjp).
Przybylska R., Żmigrodzki P., Węgrzynek K. 2013: *Zasady opisu związków frazeologicznych w* Wielkim słowniku języka polskiego PAN, [w:] G. Dziamska-Lenart, J. Liberek (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Między teorią a praktyką frazeograficzną*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, s. 17–27.
Puda-Blokesz M. 2015: Po nitce do kłębka. *Mały słownik mitologizmów frazeologicznych języka polskiego*, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków.
Rostafiński J. 1884: *Legenda o Filipie z Konopi*, w drukarni „Czasu" Fr. Kluczyckiego i Spółki pod zarządem Józefa Łakocińskiego, Kraków.
Skorupka S. 1989: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Wiedza Powszechna, Warszawa.
Smółkowa T. (red.) 2013: *Słowa, słowa... Czy je znasz?*, oprac. zespół K. Holly, B. Nowakowska, T. Smółkowa, A. Żółtak, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
Sobol E. (oprac.) 2008: *Słownik frazeologiczny PWN z Bralczykiem*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Stepanova L. 1998: *Historie a etymologie českých rčení. Bibliografi e pramenů*, Karolinum, Praha.
Šanskij N.M., Zimin V.I., Filippov A.V. 1987: *Opyt ètimologičeskogo slovarâ russkoj frazeologii*, Russkij âzyk, Moskva.
Szober S. 1929: *Życie wyrazów*, t. 1: *Powstawanie wyrazów (nowotwory swojskie i zapożyczenia)*, Kraków [i in.].
Ułaszyn H. 1929: *O* perskiem oku, „Język Polski" XIV, s. 173–177.
Ułaszyn H. 1930: *Dokoła* perskiego oka, „Język Polski" XV, s. 123–124.
Zimny R., Nowak P. 2009: *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki P. (online: wsjp.pl, dostęp: 14 kwietnia 2020).

Summary

The foundations of the etymological dictionary of Polish phraseological units

Keywords: phraseology, specialist dictionaries, etymological dictionaries of phraseological units.

The members of the Team of Phraseology and Paremiology in the Institute of Linguistics at the University of Szczecin – Jolanta Ignatowicz-Skowrońska (leader), Ewa Kołodziejek, Barbara Komenda-Earle, Ewa Pajewska, Tomasz Szutkowski, Beata Afeltowicz, Mirosława Hordy, and Maria Kabata – have embarked on the project of a complete etymological dictionary of phraseological units used in the general Polish in the 20th and 21st century. The completeness of a dictionary relies on providing thoroughly documented etymological information on those phraseological units which require such information and which can be found in primary sources, irrespective of the origin of the phrasemes, be it either literary language or community or foreign provenance. The project is at a preliminary stage now. The dictionary is planned to be published in the late 20s.

RECENZJE

ANNA CZELAKOWSKA*

INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Małgorzata Gębka-Wolak, Andrzej Moroz, *Jednostka tekstu prawnego w ujęciu teoretycznym i praktycznym*

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA, TORUŃ 2019, S. 226

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.4.9

Książka Małgorzaty Gębki-Wolak i Andrzeja Moroza *Jednostka tekstu prawnego w ujęciu teoretycznym i praktycznym* wpisuje się w obszar badań polskich tekstów z dziedziny prawa o nachyleniu językowym. Monografia dwojga autorów związanych ze środowiskiem lingwistów rozwijających koncepcje jednostki języka i produktów językowych, a także gramatyki operacyjnej Andrzeja Bogusławskiego (1976, 1988) siłą rzeczy lokuje się metodologicznie w teorii strukturalistycznej. Autorzy już na wstępie podkreślają, że ich praca w kontekście dotychczasowych analiz tekstów prawnych wyróżnia się przede wszystkim celem badań. Czynią nim „usystematyzowaną i opartą na teorii jednostki języka i gramatyki operacyjnej interpretację leksykalnej warstwy przepisów prawnych" (s. 10), to zaś pozwala spojrzeć w nowym świetle na zagadnienia leksykalno-składniowe tej odmiany języka. Takie podejście przynosi też w konsekwencji opis precyzyjny, przemyślany, choć stosunkowo wymagający i niestety też chyba zawężający krąg potencjalnych czytelników do osób przynajmniej orientujących się w przyjętych koncepcjach metodologicznych. Stwierdzenie to jest jednak dalekie od zarzutu, z punktu zaś widzenia piszącej te słowa książka jest jednym z najwartościowszych opisów tak zwanego języka prawnego, zarówno ze względu na ścisłość metodologiczną, jak i wielostronność przeprowadzonej analizy.

O tej ostatniej stanowi w znacznym stopniu wykorzystanie w badaniach narzędzi informatycznych. Materiał, oparty na treści sześciu kodeksów związanych z prawem karnym, został bowiem zgromadzony w formie elektronicznej i opracowany w postaci korpusu (z zastosowaniem narzędzia Korpusomat), a następnie zanalizowany pod kątem ograniczeń łączliwości leksykalnej za pomocą aplikacji AntConc. Wyniki te poddano weryfikacji w dodatkowej kwerendzie poprzez zapytania kolokacyjne programu Poliqarp, zaś jako punkt odniesienia w polszczyźnie ogólnej uwzględniono najbardziej aktualne opracowania leksykograficzne (głównie WSJP PAN), uzupełniane materiałem z NKJP. Autorom tym samym udało się zrealizować badania wykorzystujące możliwości procedur automatycznych bez rezygnacji z tradycyjnych

* anna.czelakowska@ijp.pan.pl; ORCID: 0000-0001-6813-7861

metod analizy naukowej. Przedstawiona monografia jest ich znakomitym wynikiem, otwierającym pole do dalszych prac badawczych w tym zakresie.

Treść książki stanowią dwa rozdziały teoretyczne, rozdział analityczny i rozdział praktyczny, będący przyczynkiem do *Słownika jednostek tekstu prawnego*. W rozdziale I autorzy dyskutują status formalny prawnej odmiany języka, sytuując go na Saussure'owskiej triadzie *langage – langue – parole*. Przedstawiają w nim także pokrótce literaturę przedmiotu i omawiają wykorzystane w pracy narzędzia informatyczne. Rozdział II prezentuje koncepcję *jednostki tekstu prawnego* (JTP) (pojmowanej jako zbiorcza etykieta dla różnych elementów o takim charakterze), jak również granice tego pojęcia i proponowany kształt podziału zbioru jednostek tekstów prawnych. Rozdział III służy opisaniu sposobów tworzenia jednostek tekstów prawnych, w znacznej mierze – jak przekonują autorzy – opierających się na mechanizmach językowych umożliwiających dostosowanie leksyki ogólnej do funkcji tekstów prawnych. Założeniem rozdziału IV jest pokazanie możliwości wykorzystania przedstawionej koncepcji w praktyce leksykograficznej.

Monografia jest przy tym wynikiem kilkuletnich badań, w czasie których przedstawiono pojęcie *jednostki tekstu prawnego*; w tym miejscu jednak w jej koncepcji wprowadzono ważną zmianę. Z zakresu pojęcia zostały bowiem wyeliminowane wielosegmentowe ciągi leksykalne cechujące się ograniczeniem wymienności co najmniej jednego segmentu, ale niemające znaczenia globalnego (np. *oskarżyciel posiłkowy*, *fałszywe zeznanie*).

Autorzy przyjmują i przekonująco wykazują w swojej pracy, że teoria jednostki języka i gramatyki operacyjnej A. Bogusławskiego pozwala opisać nie tylko jednostki polszczyzny ogólnej, ale również jednostki specjalistyczne, w tym wypadku – prawne. Rozbieżności, które można dostrzec między tymi zbiorami, pozwalają się interpretować albo w ramach wariancji leksykalnej, albo jako zmiany operacyjne. Koncepcja *jednostki tekstu prawnego* (czy też patrząc szerzej – *jednostki tekstu specjalistycznego*) umożliwia opisanie warstwy leksykalnej tekstów prawnych zarówno z punktu widzenia przynależności do polszczyzny ogólnej, jak i działań językowych związanych z dostosowywaniem jej do tekstów specjalistycznych. Co kluczowe, uznanie przynależności jednostek tekstu prawnego do strefy *parole* wpływa na traktowanie ich jako wariantu jednostek polszczyzny ogólnej, a rozmaitych różnic formalnych i semantycznych – jako realizacji wariantywnych (w ujęciu autorów nie istnieje więc odrębny język prawny, o którym często pisze się w opracowaniach z tego zakresu). Zbiór wyrażeń danej dziedziny specjalistycznej z jednej strony tworzą takie właśnie jednostki polszczyzny ogólnej, z drugiej zaś jednostki niezależnie utworzone w jej ramach. Do tej drugiej grupy należeć będą wyrażenia językowe niespełniające definicji wariantu leksykalnego[1], a więc terminy prawne (zdefiniowane na gruncie prawa, np. *pomocnictwo*) oraz wyrażenia języka ogólnego o szczególnym znaczeniu przyjętym w prawie (np. *powód* 2). Notabene, choć stanowisko autorów jest przekonujące, dyskusyjny wydaje mi się przykład, którym autorzy uzasadniają wariantywność wyrażeń przeniesionych z polszczyzny ogólnej i poddanych

1 Przy założeniu, że wariacja jest różnicą formalną nienaruszającą konstytutywnych cech jednostki leksykalnej (s. 89).

modyfikacjom „w zakresie niedystynktywnych cech formalnych" (s. 91). Jeśli bowiem przyjąć, że dyskutowana w książce *bójka* ma systemowe znaczenie 'sytuacja, w której kilka osób się bije' (zgodnie z przywoływaną definicją WSJP PAN), to wyrażenie prawne o znaczeniu 'czynny zatarg między co najmniej trzema osobami, z których każda równocześnie atakuje się i broni' wnosi różnice dystynktywne uniemożliwiające uznanie za *bójkę* sytuacji, w której biją się dwie osoby. Tymczasem o tym, że taka okoliczność jest *bójką* w języku ogólnym, świadczyć może ponad sto przykładów zawartych w NKJP. Skoro wyrażenie ma więc znaczenie ustalone w świetle komentarzy do Kodeksu karnego (art. 158 kk), w czego konsekwencji każda z okoliczności niespełniających wskazanych warunków *bójki* musi zostać określona w inny sposób na potrzeby prawne, może powinno być ono raczej uznane za specjalną jednostkę terminologiczną?

Autorzy nie poprzestają na podstawowym rozróżnieniu jednostek tekstu prawnego, to jest takich ciągów leksykalnych o znaczeniu globalnym, których znaczenie albo jest wynikiem działania mechanizmów w języku naturalnym, np.: *kara*, *bierne prawo wyborcze*, *osoba trzecia*, albo zostało ustalone w drodze apriorycznej decyzji jednostkowej, np.: *asesor*, *krewny zstępny*, *prawo autorskie*. Uwzględnienie między innymi zmian formalno-znaczeniowych w stosunku do jednostek ogólnych, systemowości procesu modyfikacyjnego oraz istnienia definicji legalnej (s. 101) skutkuje propozycją wyróżnienia pięciu klas jednostek tekstów prawnych:

(1) podstawowych wariantów jednostek języka (niepoddanych modyfikacji przy przenoszeniu na grunt polszczyzny prawnej), np. ktoś *wykonuje* coś;

(2) systemowych wariantów jednostek języka (zmieniających stronę formalno-znaczeniową jednostek za pośrednictwem mechanizmów systemowych), np. *przepadek*;

(3) pozasystemowych wariantów jednostek języka (zmieniających stronę formalno-znaczeniową jednostek za pośrednictwem mechanizmów zindywidualizowanych), np. *ściganie o...*;

(4) legalnych jednostek terminologicznych (gdy znaczenie przypisano na drodze apriorycznej decyzji i istnieje definicja legalna), np.: *osoba najbliższa*, *mała/wielka wartość*;

(5) specjalnych jednostek terminologicznych (gdy znaczenie przypisano, ale nie istnieje obecnie definicja legalna), np. *alimenty*.

Wyróżnienie tej ostatniej grupy jest uzasadnione wobec istnienia dużej liczby wyrażeń tak zwanego języka prawniczego (m.in. orzecznictwa i doktryny, a także innych wypowiedzi o prawie).

Zdaniem autorów „podstawowym materialnym źródłem pozyskiwania jednostek tekstu prawnego są jednostki leksykalne polszczyzny ogólnej" (s. 106), rzadziej zaś wykorzystywane są terminy innych dziedzin specjalistycznych, choć to spostrzeżenie może być akurat w jakimś stopniu zależne od analizowanej dziedziny i warto je zweryfikować na gruncie różnych gałęzi prawa administracyjnego, na przykład prawa łowieckiego, budowlanego, morskiego. Rozdział III książki poddaje przy tym oglądowi zarówno jednostki nieprzekształcone (w tej grupie mieszczą się terminy z innych dziedzin oraz terminologia zdefiniowana w obrębie innych gałęzi prawa), jak i wyrażenia, których dostosowanie do właściwej funkcji w tekstach prawnych jest związane z procesem modyfikacyjnym. Przedstawiony w tej części zwarty katalog mechanizmów

leżących u podstaw takich przekształceń pokazuje, że tworzenie nowych jednostek opartych na języku ogólnym następuje nie tylko dzięki mechanizmom semantycznym, ale także gramatycznym, w tym składniowym.

Szczególnie interesująca jest część pracy poświęcona zmianom kształtów formalnych, które autorzy omawiają odrębnie dla przekształceń wewnętrznej struktury jednostek i odrębnie dla ich cech zewnętrznych, to jest łączliwości. Te pierwsze to przede wszystkim zmiany polegające na uszczupleniu kształtu jednostki o jakiś element leksykalny (np. *usiłowanie* CZEGO → *usiłowanie*, podobnie inne jednostki gerundialne: *podżeganie*, *umorzenie* itd.), wymianie segmentu wyrażenia na inny (np. $Rz_{osobowy}$ + *ściga* + KOGO + (za CO) → KTO + *ściga* + O CO) lub wzbogaceniu jednostki o element nienotowany w słownikach (np. *spór* → *spór* + O CO), a także różne ograniczenia morfologiczne powodowane funkcją tekstów prawnych. Te drugie natomiast wiążą się ze zmianami łączliwości jednostek tekstu prawnego oraz linearyzacji zewnętrznej. Ta część opisu (s. 146–149) pozostawia może pewien niedosyt, ponieważ wniosek o wyraźnych zmianach, które zachodzą w JTP, zarówno w zakresie zestawu kolokatów, jak i ich hierarchii, w stosunku do łączliwości w polszczyźnie ogólnej, zostaje poparty jedną tylko (choć przekonującą) szczegółową analizą kolokatów (ogólnych i prawnych) wyrazu *wyrok*. Jakkolwiek z punktu widzenia leksykograficznego zarówno różnice ilościowe, jak i jakościowe między tymi odmianami polszczyzny są zrozumiałe, w wypadku tak problematycznych zagadnień, jak kwestia odmiennych łączliwości, cenne dla czytelnika byłoby ukazanie tych różnic na większym materiale. To jednak rzecz prawdopodobnie podyktowana koncepcją części analitycznej i chęcią pokazania ogólnych tendencji przekształceń. Podobnie zresztą można postrzegać decyzję o ograniczeniu materiału poddanego oglądowi do wybranych kodeksów. Z pewnością pozwoliło to zredukować problemy związane z odmiennym rozumieniem poszczególnych wyrażeń w różnych dziedzinach prawa, ale także (wypada rzec: niestety) ograniczyć odmienności w zakresie leksykalnej i składniowej łączliwości badanych jednostek. Tym bardziej wyczekiwać można opracowania, w którym analizie zostaną poddane także wyrażenia z innych gałęzi prawa.

Co jednak najważniejsze, przedstawiona analiza znakomicie służy falsyfikacji powtarzanego w literaturze prawniczej stwierdzenia o braku różnic między składnią języka ogólnego a składnią języka prawnego. Przyjęta koncepcja JTP, w której składnia jest komponentem jednostek leksykalnych, umożliwia dostrzeżenie, że różnice te nie polegają wyłącznie na oczekiwanym zwiększeniu frekwencji konstrukcji nominalnych czy też ograniczeniu użycia konstrukcji z imiesłowami przysłówkowymi, ale obejmują znacznie szerszy zakres.

Wspomniane wcześniej braki kompensuje ostatni rozdział książki, bardziej szczegółowo pokazujący działanie często nakładających się na siebie mechanizmów tworzących JTP. Na jego treść składa się prezentacja założeń i zasad opisu możliwego kształtu słownika jednostek tekstu prawnego oraz kilkanaście przykładowych jednostek, pogrupowanych według klas (tu nazywanych typami), wraz z charakterystyką niezbędną do ich właściwej interpretacji. Zgodnie z propozycją do struktury artykułu hasłowego powinny należeć: zakres użycia (wykaz aktów prawnych notujących jednostkę), typ jednostki i jej kwalifikacja tematyczna, znaczenie, informacja gramatyczna i przykłady użycia (ilustrujące walencję) oraz kolokacje. Propozycje definicji

autorzy czerpią z WSJP PAN lub rzadziej ISJP (dla dwóch pierwszych typów), opracowują samodzielnie (w wypadku pozasystemowych wariantów jednostek języka) lub cytują z aktów prawnych bądź literatury prawniczej (w wypadku dwóch ostatnich typów). Słownik w istocie jest najlepszą weryfikacją wypracowanej koncepcji opisu. Zarazem uprzytamnia, jak wiele praktycznych problemów przysparza konfrontacja ujęcia prawniczego i językoznawczego w opisie wyrażeń językowych (co zresztą wprost stwierdzają autorzy). Zmusza też do refleksji nad możliwościami uproszczenia pewnych elementów opisu (zwłaszcza w polu informacji gramatycznej oraz fakultatywnym polu opisującym adaptację do użycia w tekstach prawnych), jeśli adresatami właściwej wersji *Słownika*... rzeczywiście miałyby być szerokie grupy odbiorców, których prawnej edukacji mógłby służyć.

Na koniec warto zwrócić uwagę na sprawę, która powraca w wielu opracowaniach językoznawczych związanych z tak zwanym językiem prawnym, a mianowicie na zarzucane tej odmianie specjalistycznej błędy na różnych poziomach (wpływające na trudności w jej dekodowaniu) oraz brak komunikatywności. Autorzy dyskutują ten problem w zakończeniu książki, odnosząc się zarówno do przyczyn tej sytuacji, jak i możliwych jej rozwiązań. Kładą przy tym nacisk na postulat unikania opisywania struktur owych tekstów w kategorii błędów, gdyż, po pierwsze, często można wskazać reguły służące modyfikacjom (świadczące o systemowości działań prawodawczych), po drugie zaś, znaczna część tych modyfikacji jest podporządkowana funkcji aktów prawnych, a więc jednoznaczności i precyzyjności. Trudno orzec, w jakim stopniu jest obecnie wykonalne (nawet dla zespołu łączącego pracę prawników i językoznawców) skonstruowanie zbioru dopuszczalnych mechanizmów przekształceń, który byłby jednoznacznie oddzielony od struktur w istocie naruszających reguły normatywne. Niewątpliwie jednak rzeczą kluczową dla zniwelowania zakłóceń komunikacyjnych jest edukacja prawna i możliwość zapoznania się z zakresem owych odmienności formalno-semantycznych. Bardzo ważny krok na tej drodze czyni właśnie przedstawiona monografia, przybliżając swoim czytelnikom znajomość kodu tego wariantu polszczyzny, a w konsekwencji też osłabiając jego hermetyczność.

Bibliografia

Bogusławski A. 1976: *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy", z. 8, s. 356–364.
Bogusławski A. 1988: *Preliminaria gramatyki operacyjnej*, „Polonica" XIII, s. 163–223.
ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: www.nkjp).
WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: http://www.wsjp.pl).

MONIKA SZYMAŃSKA*

INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Aleksander Kiklewicz, Małgorzata Korytkowska, Julia Mazurkiewicz-Sułkowska, Agnieszka Zatorska, *Zintegrowany opis semantyczno-syntaktyczny czasowników bułgarskich, polskich i rosyjskich (verba cogitandi i verba sentiendi)*

CZ. 1–2, INSTYTUT SLAWISTYKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK, FUNDACJA SLAWISTYCZNA, WARSZAWA 2019, S. 396 (CZ. 1), 1410 (CZ. 2.1), 1674 (CZ. 2.2)

doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.4.10

Publikacja autorstwa reprezentantów polskiej szkoły składni semantycznej powstała w ramach realizowanego przez nich projektu naukowo-badawczego „Właściwości składniowe czasowników jako baza ich zintegrowanego opisu leksykograficznego (w perspektywie konfrontatywnej polsko-bułgarsko-rosyjskiej)". Jest ona udostępniana przez iReteslaw – internetowe repozytorium tekstów slawistycznych[1].

Praca składa się z dwóch części. Pierwsza to obszerne opracowanie monograficzne wprowadzające w problematykę teoretycznego opisu semantycznego i syntaktycznego czasowników oraz prezentujące założenia teoretyczne badań podjętych przez autorów i analizę badanego materiału. Część druga zawiera usystematyzowaną bazę danych – zestawienie około 1600 czasowników reprezentujących dwie klasy semantyczne: *verba cogitandi* i *verba sentiendi*.

Opracowanie sytuuje się w nurcie semantyki syntaktycznej, opisującej znaczenie jednostek leksykalnych z punktu widzenia teorii walencji, a jego celem jest opis związków między właściwościami składniowymi i znaczeniem badanych czasowników oraz wykazanie zależności między płaszczyzną semantyczną i składniową. Analiza jest ukierunkowana na wynikające ze znaczenia czasownika wymogi pozycyjne dotyczące aktantów procesu (lub stanu, czynności czy relacji) opisywanego przez ten czasownik, na związek semantyki czasownika z otwieraniem przez niego określonych miejsc dla pozycji semantycznych, uwidoczniającym się na poziomie formalno-gramatycznym, czyli znajdującym odbicie w strukturze zdania.

U podstaw opracowania leży założenie, że właściwości semantyczne danego czasownika determinują związane z nim poszczególne pozycje grup nominalnych i przejawiają się w dopuszczalności pewnych zbiorów zdań konstytuowanych przez ten czasownik. Wpisuje się ono – na co zresztą wskazują autorzy – w nurt badań, których fundament stanowi teoretyczny model składni eksplikacyjnej, oparty na traktowaniu semantyki i składni jako dwóch

* monika.szymanska@ijp.pan.pl; ORCID: 0000-0002-6708-2579

1 Wolny dostęp pod adresem: https://ispan.waw.pl/ireteslaw/handle/20.500.12528/1087.

wzajemnie przenikających się obszarów, stosowany w opisie struktur składniowych polszczyzny przez Stanisława Karolaka. *Zintegrowany opis*... to kolejna w dorobku autorów praca przynależna do tego nurtu (z wcześniejszych wymienić należy choćby następujące: Kiklewicz 2004, 2018; Kiklewicz, Korytkowska (red.) 2010; Korytkowska 1992; Mazurkiewicz-Sułkowska 2016; Zatorska 2013).

Jej szczególny charakter wynika między innymi z dużego rozmachu naukowego. Jest to szeroko zakrojone, wieloperspektywiczne studium, w którego wypadku kontynuacja modelu składni eksplikacyjnej S. Karolaka wykracza poza obszar (tradycyjnie pojmowanych) składni i semantyki, kierując się w stronę takich dziedzin, jak leksykografia czy językoznawstwo konfrontatywne.

Omawiana praca jest w dużym stopniu nastawiona na cele praktyczne, na wypracowanie leksykograficznego modelu prezentacji semantyczno-składniowych właściwości czasowników. Modelu odbiegającego od tych, których realizacjami są typowe słowniki gramatycznej łączliwości czasowników (autorzy szeroko omawiają strukturę tego typu słowników), bo nie ograniczającego się do opisu morfosyntaktycznego poszczególnych związków składniowych czasownika, lecz będącego zintegrowanym ujęciem schematów zdaniowych konstytuowanych przez czasownik. Jest to ujęcie zintegrowane, ponieważ realizuje tezę o wzajemnych zależnościach między semantyką a składnią i opiera się na założeniu, że tym, co implikuje pojęciową charakterystykę członów wypełniających pozycje otwierane przez czasownik, jest znaczenie leksykalne tego czasownika.

Przedstawiając w pierwszej, teoretycznej części opracowania stan badań i analizę praktycznych dokonań leksykografii polskiej w zakresie integracji informacji składniowej i semantycznej, autorzy skupiają się głównie na opisie rozwiązań metodologicznych zastosowanych w słownikach gramatycznych, takich jak *Słownik transformacyjno-generatywny* pod redakcją Kazimierza Polańskiego czy *Słownik syntaktyczno-semantyczny czasowników polskich* Macieja Kawki, jednak kierują także uwagę na słowniki ogólne. Przywołują między innymi przykład *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny* pod redakcją Haliny Zgółkowej w kontekście braku w najnowszych słownikach rozwiązań wskazujących na dążenie do podporządkowania opisu leksykograficznego „eksplicytnie, aksjomatycznie sformułowanemu modelowi" (cz. 1, s. 40). Podkreślając ograniczanie informacji składniowej w słownikach ogólnych do ilustrowania schematów składniowych przykładami użycia czasowników, powołano się na hasło ze *Słownika języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka (cz. 1, s. 65). Nie zwrócono natomiast uwagi na to, że eksplicytny sposób prezentacji informacji składniowej wprowadza między innymi *Inny słownik języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki (ISJP został przez autorów przywołany jedynie w kontekście sposobów odnotowywania w słownikach polisemii). Badacze zaznaczają, że odnoszą się do „najnowszych słowników języka polskiego" (cz. 1, s. 40), jednak pomijają na przykład *Wielki słownik języka polskiego PAN* pod redakcją Piotra Żmigrodzkiego powstający od 2007 roku, elektroniczny, sukcesywnie publikowany (udostępniany w Internecie), uwzględniający (w zakresie szerokim jak na słownik ogólny) informację gramatyczną, w tym dotyczącą wymagań składniowych opisywanych jednostek, zwłaszcza reprezentujących klasę funkcjonalną czasowników.

Wydaje się więc, że podstawą stwierdzeń na temat rozwiązań stosowanych w (najnowszych) słownikach ogólnych języka polskiego powinien być przegląd także innych – nie tylko nielicznych wybranych przez autorów – słowników ogólnych języka polskiego. Taki przegląd wykazałby z pewnością, że słowniki te różnią się znacznie pod względem czy to zakresu prezentowanych informacji gramatycznych, czy sposobów prezentowania informacji gramatycznej, czy wreszcie pod względem stopnia rozwinięcia obudowy teoretycznej, czyli wypracowanego, sformułowanego eksplicytnie modelu. Wniosek mógłby być wówczas taki, że dla opisów leksykograficznych ograniczających się jedynie do ilustrowania walencji jednostek przytaczanymi przykładami ich użycia w tekstach istnieje alternatywa – w postaci modeli przyjętych w ISJP czy w WSJP PAN. Być może należałoby zwrócić uwagę także na to, że zakres tej informacji składniowej i sposób jej prezentacji w WSJP PAN są uregulowane zasadami opisanymi szczegółowo na stronie WWW słownika (w zakładce „Zasady opracowania") i omówionymi w pracach stanowiących jego obudowę teoretyczną i metodologiczną (np. Żmigrodzki i in. (red.) 2018). Postulat dotyczący wykorzystania danych leksykograficznych zgromadzonych w WSJP PAN w kompleksowym podejściu do badań nad gramatyką i słownikiem formułuje wprost między innymi Maciej Grochowski (2017).

Istotnym aspektem opracowania jest perspektywa konfrontatywna. Bazę materiałową zawartych w nim szczegółowych analiz stanowią jednostki leksykalne ujęte w formie słowników, skonstruowanych tak, że możliwe jest zestawianie i porównywanie poszczególnych tych jednostek z ich innojęzycznymi odpowiednikami (w ramach języków: polskiego, bułgarskiego i rosyjskiego) oraz wykazywanie analogii i różnic w zakresie właściwości semantyczno-syntaktycznych tych czasowników. Konfrontatywne podejście wyróżnia omawianą publikację na tle innych opracowań o charakterze leksykograficzno-gramatycznym.

Zaaplikowany do tak szeroko zakrojonych badań model składni S. Karolaka nie jest dla autorów tylko przedmiotem naśladownictwa – przekraczają oni pewne ograniczenia *Składni wyrażeń predykatywnych* (Karolak 1984). Poza analizowanymi przez S. Karolaka predykatami jedno- i dwuargumentowymi włączają do badania także klasę wyrażeń predykatywnych trzymiejscowych. Poszerzają również zakres poddawanych analizie kategorii gramatycznych, uwzględniając na przykład kwestię zróżnicowania czasowników pod względem aspektu, oraz bardziej szczegółowo odnoszą się do niektórych zjawisk, na przykład do kwestii diatezy.

Podstawa materiałowa obejmuje jednostki reprezentujące tylko dwie (choć jakże obszerne) klasy jednostek: czasowników mentalnych (*verba cogitandi*) i emotywnych (*verba sentiendi*), zatem w kwestii doboru materiału (wybór był konieczny, ponieważ analiza, a już zwłaszcza tak szczegółowa, wszystkich czasowników nie byłaby przecież możliwa) kierowano się kryterium semantycznym. W ten sposób zaznacza się uwzględniana w opracowaniu perspektywa kategorematyczna – analizowany jest związek właściwości walencyjnych z przynależnością czasowników do klas leksykalno-semantycznych. Takie ujęcie pozwala na wskazanie istotnych różnic przejawiających się w sferze schematów zdaniowych konstytuowanych przez czasowniki, a uwarunkowanych przynależnością tych czasowników do określonej klasy semantycznej. Przykładem wniosku opartego na tym założeniu może być poczynione przez autorów spostrzeżenie, że w klasie czasowników mentalnych można zaobserwować dużą liczbę predykatów

tworzących rozbudowane struktury, predykatów trzymiejscowych z dwoma argumentami propozycjonalnymi.

Część druga opracowania obejmująca dwa tomy – 2.1 *Verba cogitandi* i 2.2 *Verba sentiendi* – to podstawa materiałowa usystematyzowana według przejrzystego schematu. Tomy te mają budowę paralelną, materiał prezentowany w każdym z nich dzieli się na 3 podjednostki (bazy), z których każda obejmuje czasowniki innego języka – kolejno: bułgarskiego, polskiego, rosyjskiego. Każdą z baz otwiera alfabetyczny spis haseł, po którym następują (również w kolejności alfabetycznej) artykuły hasłowe z opisami poszczególnych jednostek.

Każdemu czasownikowi danego języka przyporządkowane są odpowiedniki z dwóch pozostałych języków. A więc na przykład bułgarskiemu *wjarwam* – polskie *wierzyć* i rosyjskie *wierit'*. Opracowanie ma postać elektronicznego pliku, co dało jego twórcom możliwość zastosowania sprawnego systemu nawigacji – dzięki odsyłaczom jest możliwe bezpośrednie przechodzenie od widoku hasła w bazie języka A do widoku haseł poświęconych odpowiednikom tego samego czasownika w językach B i C. Przez takie powiązanie haseł bazy danych, pochodzących z różnych języków, rzeczywiście zostały one ze sobą zintegrowane, co podnosi ich wartość jako narzędzi możliwych do zastosowania w zaawansowanych badaniach konfrontatywnych.

Przynależność danego czasownika do określonej klasy predykatów zaznaczana jest za pomocą formuły typu *P* (*x*, *q*) czy *P* (*x*, *q*, *r*), określającej liczbę i rodzaj jego pozycji argumentowych. Kolejnym elementem hasła jest symboliczny zapis inwentarza struktur zdaniowych tworzonych przez dany czasownik. Oprócz struktury podstawowej (czyli pełnej) przedstawiane są struktury od niej pochodne. Formuły uwzględniają oznaczenia gramatycznej (fleksyjnej) charakterystyki fraz nominalnych wypełniających pozycje argumentowe czasowników (oznaczenia przypadków gramatycznych, których formę te frazy przybierają). Poszczególne struktury składniowe są ilustrowane przykładami zdań.

Wśród źródeł danych empirycznych, na których oparto analizę, są 3 elektroniczne korpusy językowe – NKJP oraz narodowe korpusy języków bułgarskiego i rosyjskiego. Analizę korpusową zastosowano głównie w celu określenia frekwencji niektórych schematów zdaniowych w użyciu. Autorzy w części monograficznej opracowania przytaczają kilkakrotnie wyniki takich analiz, podając na przykład, że 70 procent użyć rosyjskiego czasownika *wierit'sja* w konstrukcji diatezy afektywnej to użycia z negacją (np. *Mnie prosto nie wieriłos', czto takoje możno soczinit'*), podczas gdy w wypadku diatezy aktywnej negacja nie jest tak częstym elementem. Podają również przykład wniosku z badania korpusowego dowodzącego, że określony schemat składniowy w wypadku jakiegoś czasownika nie znajduje realizacji w użyciu. Jako przykładową konstrukcję wybrano w tym celu wyzerowanie argumentu propozycjonalnego, niedopuszczane przez rosyjski czasownik *akceptirowat'* 'akceptować'. Przytoczone w części monograficznej przykłady zastosowania elementów analizy korpusowej pokazują, że zawarte w części drugiej opracowanie leksykograficzne ma swoje „umocowanie" w korpusie, innymi słowy – że rejestry struktur zdaniowych realizowanych przez poszczególne czasowniki powstały na podstawie empirycznych danych językowych. Mają one również inne istotne znaczenie – ilustrują interesujące i obiecujące sposoby wdrożenia metod korpusowych do

badań leksyko-gramatycznych. Zatem wśród wielu walorów omawianej pracy można wskazać także i ten cenny rys, że dowodzi ona otwarcia na stosunkowo nowy żywioł – bogaty zestaw metod i technik, które w polskim językoznawstwie wciąż jeszcze (może poza leksykografią) nie znajdują tak szerokiego spektrum zastosowań jak w badaniach prowadzonych za granicą.

Reasumując, należy stwierdzić, że *Zintegrowany opis semantyczno-syntaktyczny*... jawi się jako efekt konsekwentnego, a przy tym wielokierunkowego i wieloperspektywicznego rozwijania modelu składni semantycznej. Wnosi istotny wkład nie tylko do badań leksykograficznych i konfrontatywnych, ale także do badań nad składnią.

Bibliografia

Grochowski M. 2017: *Ewolucja metodologii składni polskiej. Refleksje po 30 latach od wydania GWJPS*, „Linguistica Copernicana", nr 14, s. 197–221.

ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

Karolak S. 1984: *Składnia wyrażeń predykatywnych*, [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 11–210.

Kiklewicz A. 2004: *Podstawy składni funkcjonalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn.

Kiklewicz A. 2018: *Struktury propozycjonalno-semantyczne w bułgarskich, polskich i rosyjskich zdaniach ufundowanych na predykatach w formie verba cogitandi i verba sentiendi*, „Przegląd Wschodnioeuropejski", nr 9(1), s. 219.

Kiklewicz A., Korytkowska M. (red.) 2010: *Podstawowe struktury zdaniowe języków słowiańskich: białoruski, bułgarski, polski*, Centrum Badań Europy Wschodniej, Olsztyn.

Korytkowska M. 1992: *Gramatyka konfrontatywna bułgarsko-polska*, t. 5: *Typy pozycji predykatowo-argumentowych*, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.

Mazurkiewicz-Sułkowska J. 2016: *Struktura predykatowo-argumentowa bułgarskich czasowników poliprefiksalnych (na przykładzie verba mentalis)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego", Nr 62, s. 59.

NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: www.nkjp.pl, dostęp: 1 września 2020).

WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: www.wsjp.pl, dostęp: 1 września 2020).

Zatorska A. 2013: *Polskie i słoweńskie predykatory kauzatywne z parafrazą przymiotnikową*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Żmigrodzki P., Bańko M., Batko-Tokarz B., Bobrowski J., Czelakowska A., Grochowski M., Przybylska R., Waniakowa J., Węgrzynek K. (red.) 2018: *Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Libron, Kraków.

VARIA

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Aleksy Awdiejew, Grażyna Habrajska, *Gramatyka sensu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020, s. 242.

Maria Czaplicka-Jedlikowska, *Antroponimia Bydgoszczy. Dziedzictwo kultury miasta i regionu od XV do XVIII wieku*, t. 1: *Imiona*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2020, s. 526.

Dialog z tradycją, t. 8: *Dziedzictwo antyczne i biblijne dziś*, red. Magdalena Puda-Blokesz, Magdalena Ryszka-Kurczab, Collegium Columbinum, Kraków 2020, s. 400.

Marta Dobrowolska-Pigoń, *Struktura pojęciowa czasowników strachu*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas", Kraków 2020, s. 344.

Dziewiętnastowieczne słowniczki gwarowe z Polski północno-wschodniej, cz. 2, red. Bogusław Nowowiejski, Beata Kuryłowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2020, s. 257.

Grażyna Habrajska, *Perswazja i manipulacja w komunikacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020, s. 232.

Język a media. Perspektywy i zagrożenia języka we współczesnych mediach, red. Ewa Horyń, Bogusław Skowronek, Agnieszka Walecka-Rynduch, Collegium Columbinum, Kraków 2020, s. 176.

Język a media. Perspektywy i zagrożenia komunikacji we współczesnych mediach, red. Ewa Horyń, Bogusław Skowronek, Agnieszka Walecka-Rynduch, Collegium Columbinum, Kraków 2020, s. 238.

Język i pamięć. Księga jubileuszowa dedykowana Panu Profesorowi Wojciechowi Chlebdzie z okazji 70. urodzin, red. Walerij Mokijenko, Jadwiga Tarsa, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2020, s. 734.

Halina Karaś, *Gwara Bugaja na Pogórzu*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2020, s. 388.

Jan Miodek, *O śląskiej ojczyźnie polszczyźnie w „Śląsku"*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk", Katowice 2020, s. 322.

Leksykografia w różnych kontekstach, t. 2, red. Mirosław Bańko, Wanda Decyk-Zięba, Ewa Rudnicka, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020, s. 303.

Małgorzata B. Majewska, *Wileński* Słownik języka polskiego... *i zagadnienia jego dygitalizacji*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2020, s. 494.

Dorota Mika, *Trwałość i przemiany staropolskiej leksyki z zakresu procesów poznawczych*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2020, s. 218.

Nasz język ojczysty – humor i karnawalizacja w komunikacji, red. Rafał Mazur, Barbara Żebrowska-Mazur, Libron, Kraków 2020, s. 140.

Magdalena Pastuch, *Polskie wyrażenia o funkcji dopowiedzeniowej – historia i współczesność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2020, s. 150.

Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. 7: *Odzież i obuwie, przędzenie lnu i tkanie płótna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2020, s. 536.

Ewa Rodek, *Przejawy świadomości językowej Polaków w pierwszej połowie XVIII wieku*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2020, s. 288.

Mariusz Rutkowski, Katarzyna Skowronek, *Onomastyczna analiza dyskursu*, Wydawnictwa AGH, Kraków 2020, s. 148.

Słowo. Struktura – znaczenie – kontekst, red. Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz, Agnieszka Wierzbicka, Elwira Olejniczak, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020, s. 428.

Ewa Woźniak, *Przełomowe dwudziestolecie. Lata 1918–1939 w dziejach języka polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020, s. 220.

Ze studiów nad nazwami własnymi. Terminologia. Teoria i metodologia badań. Zagadnienia nazwotwórstwa, red. Adam Siwiec, Izabela Domaciuk-Czarny, Marcin Kojder, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2020, s. 256.

Zestawiła Monika Szymańska

RECENZENCI ARTYKUŁÓW Z C ROCZNIKA „JĘZYKA POLSKIEGO"

Jan Adamowski, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Mirosław Bańko, Uniwersytet Warszawski
Barbara Batko-Tokarz, Uniwersytet Jagielloński
Urszula Bijak, Instytut Języka Polskiego PAN
Jerzy Biniewicz, Uniwersytet Wrocławski
Ireneusz Bobrowski, Uniwersytet Jagielloński
Irena Bogoczová, Ostravská Univerzita
Marian Bugajski, Uniwersytet Zielonogórski
Iwona Burkacka, Uniwersytet Warszawski
Agnieszka Choduń, Uniwersytet Szczeciński
Jadwiga Cieszyńska-Rożek, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie
Marek Cybulski, Uniwersytet Łódzki
Magdalena Derwojedowa, Uniwersytet Warszawski
Izabela Domaciuk-Czarny, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Grzegorz Drożdż, Uniwersytet Śląski
Jerzy Duma, Instytut Slawistyki PAN
Andrzej Dyszak, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
Adam Fałowski, Uniwersytet Jagielloński
Stanisław Gajda, Uniwersytet Opolski
Adam Głaz, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Włodzimierz Gruszczyński, SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny
Ewa Jędrzejko, Uniwersytet Śląski
Irena Kamińska-Szmaj, Uniwersytet Wrocławski
Aleksander Kiklewicz, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Danuta Kowalska, Uniwersytet Łódzki
Anna Kozłowska, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Emilia Kubicka, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Beata Kuryłowicz, Uniwersytet w Białymstoku
Izabela Łuc, Uniwersytet Śląski
Jolanta Maćkiewicz, Uniwersytet Gdański
Agnieszka Małocha-Krupa, Uniwersytet Wrocławski
Marzena Marczewska, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Jolanta Migdał, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Ewa Młynarczyk, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie
Andrzej Moroz, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Małgorzata Nowak-Barcińska, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Kazimierz Ożóg, Uniwersytet Rzeszowski
Anna Pajdzińska, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Edyta Pałuszyńska, Uniwersytet Łódzki
Magdalena Pastuch, Uniwersytet Śląski
Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Tadeusz Piotrowski, Uniwersytet Wrocławski
Lidia Przymuszała, Uniwersytet Opolski
Maciej Rak, Uniwersytet Jagielloński
Ewa Rudnicka, Uniwersytet Warszawski
Mariusz Rutkowski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Zygmunt Saloni, Uniwersytet Warszawski
Irena Sawicka, Instytut Slawistyki PAN
Adrianna Seniów, Uniwersytet Szczeciński
Jerzy Sierociuk, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Mirosława Siuciak, Uniwersytet Śląski
Agnieszka Słoboda, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Magdalena Steciąg, Uniwersytet Zielonogórski
Wiesław Tomasz Stefańczyk, Uniwersytet Jagielloński
Krystyna Szcześniak, Uniwersytet Gdański
Michał Szczyszek, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Małgorzata Święcicka, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
Krystyna Waszakowa, Uniwersytet Warszawski
Izabela Winiarska-Górska, Uniwersytet Warszawski
Alicja Witalisz, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie
Małgorzata Witaszek-Samborska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Piotr Wojdak, Uniwersytet Szczeciński
Violetta Wróblewska, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Bogusław Wyderka, Uniwersytet Opolski

OD REDAKCJI

„Język Polski" ukazuje się od 1913 roku. W roku 1921 stał się organem nowo powołanego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Twórcą formuły czasopisma jest Kazimierz Nitsch, który pełnił funkcję jego współredaktora (wraz z Romanem Zawilińskim, Janem Łosiem i Janem Rozwadowskim), a później redaktora. Po jego śmierci kierownictwo redakcji obejmowali kolejno: Zenon Klemensiewicz, Jan Safarewicz, Stanisław Urbańczyk, Marian Kucała, Krystyna Pisarkowa. Obecnie redaktorem naczelnym jest Piotr Żmigrodzki. Choć przez miejsce wydawania i osoby redaktorów związane z Krakowem, jest to pismo całego środowiska językoznawców i miłośników polszczyzny, które od przeszło wieku towarzyszy rozwojowi badań naukowych i edukacji językowej, służy publikowaniu artykułów naukowych, dyskusji, polemik i recenzji oraz dokumentowaniu lingwistycznego życia naukowego w Polsce.

9 770021 694229 >